

KAZANIA
MORALNE Y ŚWIĘTNE

NAYPRZEWIELEBNIYSZEGO JMCI XIEDZA

LA FITAU

BISKUPA Y SŁAWNEGO KAZNODZIEL

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JEZYK

PRZETŁOMACZONE

PRZEZ

XIEDZA KAZIMIERZA GOŁECKIEGO

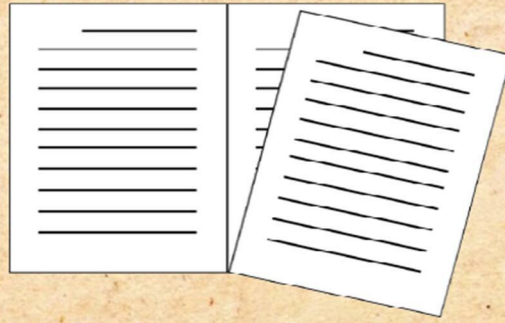
KANONIKA KATEDRALNEGO POZNAŃSKIEGO

TOM PIERWSZY.

W POZNANIU

W DRUKARNI DEKIERA Y JEGO KOMPANII

1801.



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

312318 I /1

312318 I /2

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



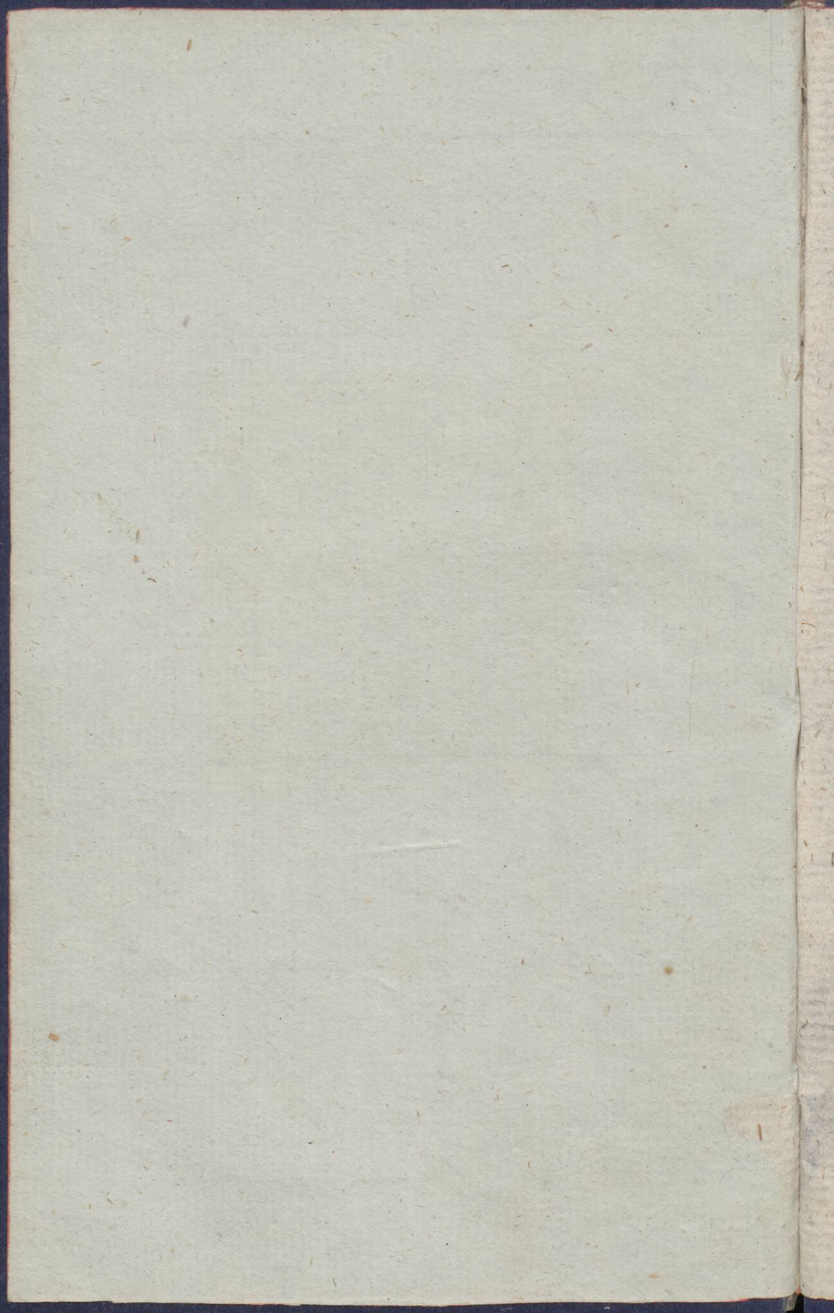
312318

3.

1-2.



00
M



KAZANIA
MORALNE Y ŚWIĘTNE

NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO JMCI XIEDZA

LA FITAU

BISKUPA Y SŁAWNEGO KAZNODZIEI

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JEZYK

PRZETŁOMACZONE

PRZEZ

XIEDZA KAZIMIERZA GOŁECKIEGO

KANONIKA KATEDRALNEGO POZNAŃSKIEGO

TOM PIERWSZY.

W POZNANIU

W Drukarni Dekiera y Jego Kompanii

1801.

Biblioteki

X. H. Bentkowski

312318.5/1.

Kazania X. LA FITAU Biskupa Sisterońskiego, z Języka
Francuskiego na Polski przez W. Jmci X. Kazimierza
Gołeckiego Kanonika Katedralnego Poznańskiego przeto-
żone, sądzę bydz godnemi, aby na widok publiczny wydane
były, i na to władzą Zwierzchności mieyscowey Duchowney,
którę zastępcą iestem, ninieysze daię pozwolenie. Dan
w Poznaniu, dnia 20. Lutego 1799.



X. WOLICKI Kanonik Katedralny
i Audytor Generalny Poznański.



1955048539

KAPŁANOW i PASTERZY DUSZ DYECEZYI POZNAŃSKIEY.

W opowiadaniu słowa Bożego im mniéj filemy dowcip; tém pewniéj podbijamy serca. Chępliwe bystrych myśli okazywania, umiejętności głębsze, zawile lub świeżo wznawiane wyrazy, tłumaczenia wysokie i zbyt krasne, wymowa nadęta, układy niedościgłe mało poruszają słuchających: obijają się o uszy nie przekonywając rozumu. Porządek czyli przyzwoite rozrządzenie Kazania, gruntowność dowodów, przyrodzone każdéy rzeczy opisy, zachowanie się w poruszeniach ciała, w podnoszeniu głosu skromne, do okoliczności miejsca i celu mowy stosowne, oto najprościejsze kanały, którymi prawdy wieczne do dusz Krwią Zbawicielową odkupionych płyną i dziwnie skutkują; gdyż w nauce Chrystusowéy natychmiast upodobanie i smak każdy znajduje, skoro ku poznaniu iey przychodzi.

Do takiego sposobu mówienia przywiązywał zawsze Bóg wzrost i obfite Ewangelii żniwo, abyśmy, iak uczy Apołł Koryntyjan, nie mądrość ludzką, ale dzielność Bożą poczytywali za fundament Wiary naszéy. Z tegoż powodu napisał do Tessalończyków, oddaemy Panu dzięki, iż słysząc mnie opowiadającego słowo Boże, przyjmowaliście je, nie iak wrażenia ludzkie, lecz co w rzeczy saméy jest, iak wrażenia Boskie.

Tak szlachetną proftotą, iasnością, gruntownością i rzadnym układem oznaczone są Kazania JX. La Fitau najprzed przykładnego w Zakonie Jezuickim Kapłana, potem gorliwego Biskupa. Owoce długich iego prac, ułilności i znojów przy doświadczeniu obszernéy Dyecezyi Pasterza podjętych podać wam w oyczystym języku, Przeznaczni dusz rządzący. Niepowinno wam bydź nic droższego, iak dobranym pokarmem paść własne Owieczki.

Ta Xiega jest zbiorem naysztyszej nauki: prawdy w niej zamkniete wiada do powinności ku Bogu i Zwierzechnościom, do powinności ku bliżnim i ku sobie samym. W sluchaniu lub czytaniu niniejszych Kazań niepodobna, aby się człowiek nie oświecił; w potrzebnych do obyczajow i sumienia wiadomościach nieugruntował. Tkliwe a wymowne prawideł towarzyskich tłumaczenia wzruszą nie omylnie serce, wolą do dobrego nakłonia. Coż żyjącego pewniey odstraszy od występku nad widok śmierci i powszechnego Sądu? Co inoćniey przywiąże do pokuty? co goręcey zapali do podnoszenia się na wyższy coraz światobliwości stopień, iak wyryta żywymi kolorami przez przykłady ŚŚ. Pańskich życia surowość? iak okazana w nayscelniejszych tajemnicach Boska ku ludziom miłość?

Tu zaciętość, złość i przestępstwa bezbożnych wytknięte, Wiara naygruntowniey dowiedziona, nikczemność światła odkryta! tu znajda rozkosznicy zawstyżenie, próżniacy hańbę, niewierni przekonanie! Opatrzność światem rządząca, łaska Boska srodko do swych koncow doprowadzająca są naysztysze widoki porywające wolą i rozumy ludu! Światobliwy tego dzieła Pisarz gorliwością oraz roztropnością powodowany z naysztyszych źródeł czerpa swe nauki, nietchnie srogością, nie zna obrzydliwego ducha uporu, nie roziastra ludzi przeciwko ludziom, ale raczeý węzłem prawdy wzaiemnie ich iednoczy, miłość towarzyską wpaia, ile dobry Pasterz ociera łzy nieszczęśliwych, cieszy chorych, szuka obłąkanych, bo prawo Pańskie doskonałe, mowi Prorok, nawraca dusze, daie mądrość malinkim, rozlewa w umysłach radość, oświeca oczy; bo Ewanielia jest drzewem swemi gałazkami całą twarz ziemi okrywającem.

Mogę zamilczeć, co składa pierwszą zasadę, podpore i nawiększą ozdobe w tém dziele? Pismo Święte; ten prawdziwy Religii ogłos, to nayskuteczniejsze ducha Bożego narzędzie stało się iedynym jego celem. Wszędzie opowiada Cuda Wszechmocnego, wszędzie zwiastuje zemsty i miłosierdzia Pańskie. Nie znajdziecie rozdziału, którego by nie napełniały wyobrażenia, podobieństwa i przykłady z tego niewyczerpanego źródła wzięte. Zdania Oycow, wyroki Prorokow, podania Apostołów są prawidłem, którego się czci godny Kaznodzieia nieodstępnie trzymać: bo prawdy z ust ich wychodzące mają za cel prawo palcem Przedwie-

cznego odrysowane, któremu ani nic przydać, ani uiać by-
najmniej nie można bez wymazania się z Xiegi żywota.

Podziczaj tyimi śladami pilni w winnicach Chrystuso-
wych pracownicy, Wy osobliwie dla kraju, ludu i Ko-
ścioła pełne miłych nadziei latorośle, młodzieży Duchowna.
Naśladowcie łagodności Zbawicielowey w nawracaniu grze-
szników, w opowiadaniu prawd wiecznych. Macie otwo-
rzoną Xieęgę, macie zapaloną pochodnią. W ten sposób
przysposabiacie rozumy i usta wasze: Opowiadanie Ewa-
nieli niech będzie pierwszą powinnością i eechą urzędowa-
nia Pałterkiego. Dopokiż, woła S. Ambroży, dopokiż bę-
dziemy pałterzami niemymi? z lenistwa zaniedbawszy ogła-
szanie słowa Bożego nie umiemy, albo się wzdrygamy ułt
otworzyć na uczenie własnych owieczek, z których owocu
żyjemy! Do kogoż należy ukazywać im pasz i pałtwiska?
do naiemnikowli, czyli własnych Pałterzy? Naiemnik zawsze
naiemnikiem iest, mowi prawda przedwieczna. Złość na-
wet zacięta czerni urząd; zdradza i przesładuje, lecz czei
pałterza czynnego.

Dopusćmiemyż sobie odbierać naypiękniejsze zaszczyty
pałterstwa? nieprzyłożemyż sił i starunkow na odzyskanie
utraconego? Rzućmy się do pracy. Żniwo dochodzi, a
mało robotników. Śpieszemy do odpoczynku iedną tylko
chwilę, albo nic niepracowawszy! dobiłamy się o nadgro-
dy dalecy od wieńca chwały! Coż ochydniejszego żołnie-
rzowi, iak pierzchać wczesnie z placu? Co chwalebniej-
szego, iak położyć życie na mieyscu wygranej potyczki?
Nietylko do zmordowania i fiwizny, lecz do ostatniego
tchu nieopuszczamy ręki, niezamykamy ułt, niewiśtydź-
my się służby naszej. Jesteśmy szafarzami SS. tajemnic,
ale oraz postanowieni przez prawodawcę naszego nauczy-
cielami w Izraelu. Urząd nam nakazuje modlić się i bło-
gosławić ludowi: czyliż niepierwszy obowiązek uczyć i
oświecać rozumy? Coż za Oyciec, co niepracował nigdy
na dobro Syna? Co za Matka, iezli ani razu niekarmiła
swych dziełek? Co za sternik, iezli w czasie burzy zasy-
pia, ani umie spuścić, lub podnieść masztu?

Przypomniacie sobie naysławetniejsze czasy kościoła,
czasy Konstantynow, Karolow wielkich, Teodozyszow,
ktoż wtedy stawał na świeczniku? Kto opowiadał słowo
Boże? kto wykladał przykazania? kto słomaczył Ewanie-

lią? Naiemnicyli, czy pasterze szafowali tymi skarbami? Grzegorz, ow Grzegorz wielki i Święty Papież, co sercem nieustraszoném oparł się naysiępotężniejszemu Mocarzowi, co ieden własnemi ramionami podźwignął dzielnie zagrzebującą się niemal w swych gruzach stolicę, Grzegorz, pierwszy z Papieżyow sprawujący świecką i duchowną władzę Rzymu, zgola Grzegorz tak dalece obarczony ciężarem i zabiegami około swego Biskupstwa, iż, słowa iego przytaczam, więcéy znajdował przysposobienia do płaczu, niżli do wymowy, ten mowę Grzegorz przy tylu zatrudnieniach nieuchybiał pierwszy nad wszystkie powinności, to jest opowiadania słowa Bożego. Liczyć prawda wielu nieustępujących mu w gorliwości pasterzy pierwiastkowego i terażniejszego kościoła, ale nienaliczyciesz z drugiey strony tysiącami zapominających o służbie swéy, porzucających bezwstydnie te święte obowiązki?

Posłuchaycie głowy kościoła i Xiążęcia Apostołów: Mówi on w iednym z swych listów: „Oto prośba, którą zanoszę do kapłanow między wami się znajdujących: paszcie trzodę Bożą pieczy waszéy powierzoną: Opowiadaycie rzeczy do zdrowéy nauki stosowne, nieprzestawaycie sami nauczać.” Mieycie wzgląd na przestępcę, lecz nieochraniaycie występku. Wykonywaycie, czego nauczacie. Mówcie do wiernych niemniéy przykładami, iak słowy. Jesteście pierwsi między ludem, macie prawo do iego zaufania. Niech waszą wymowę ożywia miłość Boga i bliźniego: niech nią kieruje umiejętność i roztropność: niech utwierdza męstwo: w dopełnianiu pasterstwa niech towarzyszy pokora i łagodność.

Taż sama jest myśl, ta wola, ta pierwsza odezwa nayszyższego Dyecezyi naszej Pasterza, odezwa zagrzewająca robotników do pomocy i wspólneý pracy. Przygłóście słowa Oycowłkie z radością, uczuliście ważność, niepuszczaycie ich z pamięci, dopełniaycie w skutku. Głos Pasterzow nie jest mowa z wiatrem niknącą, jest dla owieczek wyrokiem życia lub śmierci. Ktokolwiek gardzi, albo ią zamiedbuie, zginie.

R E J E S T R

T O M U P I E R W S Z E G O .

	<i>na Karcie.</i>
Kazanie o Śmierci - - - - -	1.
— — o Miłości nieprzyjaciół - - - - -	23.
— — o Unikaniu od Świata - - - - -	50.
— — o Sądzie Ostatecznym - - - - -	72.
— — o Podchlebstwie - - - - -	92.
— — o Gruntowności Wiary Chrześcijańskiej - - - - -	112.
— — o Życiu miękkim i pieszczonem - - - - -	133.
— — o Sumieniu - - - - -	153.
— — o Opatrzności Boskiej. - - - - -	178.
— — o Bogactwach - - - - -	204.
— — o Obmowie - - - - -	224.
— — o Utrapieniach i dolegliwościach - - - - -	249.
— — o Wynioſtości czyli pysze ludzkiej - - - - -	273.
— — o Łasce Boskiej - - - - -	296.
— — Na dzień Zwiąſtowania Nays. Maryi Panny - - - - -	320.

THE

WEST

K A Z A N I E

NA DZIEŃ POPIELCOWY.

O ŚMIERCI.

Pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen. 3.

Niemasz człowieka, któryby niepodlegał śmierci. Ani urodzenia zacność; ani dostojenstw wysokość, ani mnoſtwa bogactw niemoże ubezpieczyć. Niemasz przemyſłu i sposobow, któreby ią oddaliły, ſiły, któraby ſię oparła, wieku, płci, ſtanu, któryby śmierci niepłacił daniny. Bóg nieuczynił nic potężniejszego, coby okazywało widoczniey Wszechmocną iſtotę, a nikczemną ſłabość: coby dzielniey uczyniło znać Boga i znać ſiebie ſamych, iako poddając nas pod prawo śmierci. Co ieſt Bóg? Śmierć naydokładniey o iego przymiotach przekonywa. Część I. Co ieſt człowiek? śmierć nayzręczniey na widok wyſławia. Część II. Wielkość Boga, nikczemność człowieka; oto żywe ſwiatła, których w grubych śmierci ciemnościach poſzukiwać mamy.

Tom pierwszy.

A

CZEŚĆ PIERWSZA:

Bóg, istota nieskończenie mocna, nieskończenie sprawiedliwa, nieskończenie dobra: *Deus fortis, Deus terribilis, Deus custodiens misericordiam.* Oto prawy Bóstwa Obraz, Obraz z wszystkich innych wyobrażeń od czasów Ezdrasza znamieniciej chwalony nawet między Poganami. Lubiło wielu zadziwiać i zdał się być niesłyszany, atoli nie jest nowy. Tak dawniej, jak po dziś dzień głęboko wybity. Mógł go każdy czytać w prochach grobowych! Te trzy znamienite przymioty Boskie są niby podzielone w szczególnych dziełach jego. Stworzył Bóg świat, stworzenie to jest ukutechnieniem Wszechmocności. Zalał ziemię wod potopem, to wylew sprawiedliwości. Wcielił się i ofiarował za grzechy nasze, to szczery dowód miłości. Lecz mocy, sprawiedliwości, dobroci nieograniczonej, albo że jaśniej powiem, potęgi wielowładnie rządzącej, nieskończenie sprawiedliwej, wszystkim bez wyjątku dobrze czyniącej, zarówno umieszczonej i w jedno dzieło spłynionej, nieznajdziecie gdzieindziej, jak w śmierci: w śmierci wyczytacie to niezgluzowanem pismem. Skoro kto wspomina o śmierci, przywodzi mi na pamięć: że umrę kiedykolwiek. Otoż, Chrześciane, ponieważ mimo wszelkich ostrożności nie dołam uniknąć pocisków śmierci, to mi dowodzi Wszechmocność Boską: ponieważ mimo największego ustraszenia nie dołam sobie nic pewnego wystawić o rzeczach następujących po śmierci, to mnie przekonywa o sprawiedliwości Boskiej: ponieważ mimo najgłębszego dochodzenia niemogę dotrzeć czasu śmierci, to jest wieczną chwałą dobroci Boga, który ostateczną mego zgonu chwilę nie z innych przyczyn przedemną ukrywa, iako abym pozwołonego sobie życia nie trawił na złościach. Przez wyobrażenie Wszechmocności,

ledną sobie u ludzi Bóg względność, uszanowanie i należyte posłuszeństwo: przez obraz sprawiedliwości wybiła na umysłach, wznieca strach i bojaźń: przez wyśławienie dobroci swojej ożywia synowkie zaufanie i miłość. To wszystko jest właściwem dziełem śmierci, iako was przekona dalsza mowa.

Gdy z wieku do wieku przebiegam, aż na początkowe stworzenie świata, poznaię, iż wedle upodobania odnawiał Bóg całą twarz ziemi. Oto obraz przedwieczney Wszechmocności! Gdy czytam dzieje Narodow, dowiaduję się, że po nayodleglejszych miejscach, w nayukrytszych krainach dosięgał Bóg zuchwałych: pod dzielnością prawicy jego upadali naksztalt trawy. Oto obraz nieograniczoney wielkości! Gdy wchodzę w flany żyjących, uważam, że bogaty i żebrak, moczar i niewolnik rozsypują się wproch pod nogami jego. Oto obraz naywyższej władzy i pierwszeństwa! Gdy czynię uwagę, nad ową utarczką, która w czasie choroby powstaje między Bogiem, a ludźmi, nad owemi poruszeniami, nad owemi pociskami, które na nas Naywyższy wysła, z drugiey zaś strony nad owym beczynnym odporem, do którego się przeciwko niemu sięgamy; widzę, że się z tego wszystkiego śmieie: krnąbrne nasze sprzeciwienia poczytuje za żart i fraszkę. Oto niepojęta w wykonaniu przedwiecznych wyrokow ławość. Dochodzę nawet iako w tysiącnych okolicznościach używa przeciwko nam Bóg tych samych środków, którymi się od śmierci ubezpieczyć zamysłamy; bardzo często lekarstwo odmienna w truciznę. Oto cudo! oto Bóstwo! Kiedyż naywłaściwiey bywamy przymuszani uznać nad głowami naszemi Boga? przy śmierci. Dla przekonania was, rzućcie oczy na niezmierną kupę światowych obojęt pći osob, które Opatrzność codzienn z pod boku naszego zabiera. Póki w zdrowiu czerstwem wolne od do-

tkliwéy boleści przepędzali lata, ani umyśłu żadna boiaźń niemieszala, ledwie pomyślili, że życie ich zostaie w ręku Pańskich. Niedbali ani o łaski Chrystusowe, ani o najswiętsze tajemnice. Obrażali Boga z taką spokojnością iak gdyby nie byli obowiązani stanąć kiedyżkolwiek przed iego Trybunałem. Szydzili z tych, co więcéy okazywali czci i uszanowania ku rzeczom Świętym. Lecz gdy ich Bóg postawił w bramie śmierci, gdy powszechna zaraza ogarnęła, pod nogami ziemia zadrżała, piorun nad głowę uderzył, śmiertelna gorączka zapaliła żyły: gdy oznajmiono, że dni tylko kilka, albo raczéy godzin kilka życia pozostaie, na ten czas dopiero poczęli się korzyć przed Bogiem, na ten czas poczęli głośno wołać. Bóg rani i uzdrawia, Bóg zabija i ożywia, Bóg skraca i przedłuża podług upodobania dni ludzkie. Tak dalece ie policzył, iż nieprzejdą określonych granic. Do czego Naywyższy nie przyłoży prawicy: zabiegi ludzkie daremne i nieużyteczne. Na ten czas rzucają się oni do błagania Śś. Pańskich, do Modlitw Kościelnych, do przeważnéy Ołtarza Ofiary, składają gorące śluby, wieszają liczne podarunki, żebrzą Pana zastępów o miłosierdzie dla otrzymania zdrowia. Widzieć, iako naykrnąbrnieyszy Ateuszowie odwołują błędy i wyznają istność Boga. W ten straszliwy moment najpotężnieyszy mocarze chylą się, upadają, całują nogi ukrzyżowanego. Tu zuchwalstwo bogaczów, duma bezbożnych niknie, albo przybiera sukienkę pokory i uniżoności. Ludzie wolnowierni życie dziś iak gdyby nie było nad wami Boga: przy śmierci uyrzy was świat drżących na widok iego Wszechmocności.

Mówię więcéy, pamięć na śmierć dostateczną jest ku ożywieniu w sercach ludzkich podległości i повинnego Bogu względu. Rozważcie śmiertelne groby, koło których przechodzicie w Kościołach naszych: przypatrzcie się ciemnym mięszka-

niom, które codziennie prawie już dla téy, już dla owéy zmarléy osoby otwieraia. Przypomniacie sobie, że ten człowiek, co wczoray z wami przestawał, dziś w trunnie zamknięty. Po gruntowném rozważeniu takich widokow, pozwalam, uchylaycie, ieżli się podoba, winnéy czci Bogu, w którego rękę zostaie każdéy chwili przeciąć bieg życia waszégó. Cóż się dzieie? ponieważ ta myśl wpośród nayprzyjemniejszych zabaw musi człowieka zmieszać, usiłuiemy ją odrzucić. Jeżli mimo chęci naszych, iakieżkolwiek obraz odnowi smutne wspomnienie, nieopuszczamy bynajmniey, aby tak groźne wrażenia osłabić. Ow młokos dowiaduje się, że przyjaciel iego zgaśł nagle, po krótkim zastanowieniu, przyczynę śmierci zwała na przypadek, którego, iak on sądzi, niepowinien się sam lękać. Przypisuię sobie przyrodzenie czerstwsze, postanowienie ciała mocnieysze, lata mniey podeszłe, siły nie tak spracowane. Wnosi bezpiecznie i twierdzi. Mam daleko pewnieysze środki na poratowanie upadającego zdrowia: będę ostrożnieyszym w postępkach: będę roztropniey unikał podobnych zbytkow: wreszcie mogę się śmielęy spuszczać na owe trwałe życia zasady, iakich świeżo zmarłym niedośławało. Któżkolwiek ieścieś, powiedźmi co przez to zyskujesz? Oddalając pamięć śmierci, oddalisz że śmierć samą? żyjąc, iak gdybyś niemiał umierać, rozumiesz, że zostaniesz nieśmiertelnym? Czyliż śmierć nie tak śpiesznym krókiem przybędzie dla tego, że o nię rzadzięy myślisz? Odrzucając zbawienne uwagi niepobudzasz że Boga, aby życiu twemu rychley koniec uczynił, niżli uczynić postanowił? Za cóż bronić przystępu do głowy myśli, która cię nieumorzzy, myśli, która może ziednać błogośławieństwo chwalebnegó żywota? Cóż? będziecież zwłoczyć, będziecież się lenić z oddawaniem powinney czci Wszechmocności Bożey, dopoki niedoświadczy-

cie surowej sprawiedliwości? Nauczcie się stąd, znać Boga, ile Wszechmocnego, ale oraz uczcie się lękać ile sprawiedliwego.

Co nam opowiadają popioły, którymi Kościół Boży według zadawnionego zwyczaju, głowy prawowiernych dziś posypuje? Uczą poznać Boga w jego najstraszliwszych Sądach. Tak jest, woła ukoronowany Prorok, Bóg w czynach niedościgły, który na zawstydzenie słabych rozumów stawia niepojęte tajemnice, ciemność niekończoną, pierwszeństwo żadnemi granicami nieokreślone, odkrywać się pocznie oczem duszy naszej najwidoczniejszym sposobem w ten czas dopiero, gdy przystąpi do wykonania sprawiedliwości. Śmierć jako pierwszy wyrok ogłosił przeciwko człowiekowi, dla tego śmierć najlepiej uczy go poznawać: *Cognoscetur Dominus judicium faciens*. Psal. 9. Śmierć przekonywa, że sprawiedliwość Boża jest wielowładna w wyrokach, bo je codzień dopełnia: dokładna w roztrząsaniu każdej sprawy, bo przed nią wiadomością nie się nieukryje: nieposzlakowana w Sądach, bo najmniejszego od kary nie uwolni, na najsłabszego względu nieczyni, żadnej zgola osoby nieochroni. Śmierć dowodzi, jako sprawiedliwość Boża bywa powielekroć nader rychła i pośpieszna w karaniu występku. Między popełnieniem i ukaraniem winy niewiadać często najmniejszej zwłoki. Piekło napelniają miliony potępionych, którzy tam zaraz na początku zbrodni, wpośród najokropniejszych bezbożności, w samym zapale grzechu straceni zostali! Śmierć dowodzi; że sprawiedliwość Boża postępuje nie raz z wolną do ukarania grzesznika, bo pod swoim rozrządzeniem obeymuje wieczność: bo czekając poprawy obłąkanego, nie nie traci z praw swoich: bo chociaż nie co zawiesza karę, niezostanie ani mniej nieprześląganą co do wykonania, ani mniej dłuższą co do trwałości. Śmierć

dowodzi, iako sprawiedliwość Bożą pokazuje niekiedy tak wielką surowość, iż wraz z winowaycą w życiu doczesném, dotyka wszystkich, których nieszczęśliwość hańbą się staie dla pierwszey głowy, albo przykładu żalu do iey udręczenia. Stąd widzimy ukarane króle w poddanych, oycow w dzieciach, całe pokolenia zniszczone za grzechy dziadow. Idąc za przykładem Boga, sprawiedliwość ludzka stawia potomnym przed oczy miasta, miasteczka, wśie w perzynę zamienione, wysokie urzędy na zawsze zniezione, naydosłowniejsze imiona w niepamięci pogrzebione, familie upadłe i zagaszone. Za cóż? za zbrodnie w krwi dowodcow już obmyte i podobno wraz z nimi w zapomnienie puszczone. Śmierć naylepiey uczy, iak sprawiedliwość Boża długo nieprzejednana i surowa: blisko od sześciu tysięcy lat chłoszcze ludzi, całe Państwa obala za popełniony grzech od pierwszego człowieka. Jednakowoż lubo obfite krwi potoki rozlane, lubo niezliczone mnostwo ofiar na całopalenie iey gniewowi spłoneło, zemście Naywyższego niestało się dosyć; ieszcze Bóg należytego w gniewie swym zaspokoienia, aż do skończenia wieków poszukiwać będzie. Śmierć te wysokie nauki wpaia w umierających, otem przekonywa człowieka pragnącego z gruntu pojąć istotny obraz śmierci; ale oraz tym sposobem daie nam poznać nayżywiej i w całej obszerności sprawiedliwość Bożą.

Przeświadczeni o tylu prawdach możemyż się dziwić, gdy za nadeysciem śmierci grzesznik szuka schronienia przeciwko gniewowi Pańskiemu? gdy bądź przez wczesne poiednania się z Bogiem i Spowiedź, bądź przez konieczne dosyć uczynienia i nagrody usiłuje przebłagać iego surowość? Możemyż się dziwić, gdy przytomni konającemu, wszystkich środków zażywaią na wzmocnienie stateczności? gdy mu przypominają naywspanialsze zdania, i naychwalebniejsze cwi-

czenia wiary, gdy mu poddaia sztukę chwalebny i słodkiej śmierci, chociaż się nienauczył sposobu cnotliwego życia? Możemyż się dziwić, gdy osoby otaczające łożko śmiertelną chorobą złożonego troszczą się o los jego poty, poki nie da dowodów wiary przyjmując Sakramenta Kościoła? poki nieoświadczy znaków szczerego żalu prosząc o odpuszczenie za zostawionych tyle złych przykładów? poki nie wyda owoców pokuty przez częste westchnienia, przez gorzkie łzy? Umierający znajdziesz uspokojenie w tém, co uspakiać zwykło zdrowych? Któż go przekona, że umiera dobrze, kiedy całe życie przepędził źle? kto w niego winowić potrafi, że wszystkie powinność dopełnił, gdy sumienie Spowiednikowi otworzył? że obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela został wyryty w sercu przez to samo, iż potysiąc razy ten miły wizerunek przyłożono mu do ust? że otrzyma koronę sprawiedliwości, o której dosięgnięcie nie walczył? że nareszcie otworzą mu bramy Niebieskie, za owe jałmużny, na które się zawsze kurczył? za owe zaciągnięte dług, których płacić niechciał? za owo darowanie obrazy, na które upornie uszy zatykał? za owe cnoty, przed których dopełnieniem przez całe życie uciekał? Czyliż zapomniał, że czas śmierci, jest czas zbierania, niezafiewania? czas oddawania rachunków, nie układania onychże? czas odebrania nagrody, nie zaśługiwania?

Ah Chrześciane! przy śmierci inaczej daleko stawiają rzeczy w oczach ludzkich! Niepytajcie się, mówi Ś. Augustyn, iakie powierzchowne znaki wiary zostawił człowiek umierający? nadewszystko, przydaie tenże Oyciec, wiedzieć pragnę, iakie życie prowadził? inne wypadki są nader wątpliwe. Chcesz oczywistych dowodów? Wybierzmy z wielu sławnych grzesników owego, co umierając przyoblekł najnadobniejszą powierzchowność nawrocenia. Wystawmy

sobie umierającego, który z serdecznym żalem wyznaie, uroczyscie przyrzeka poprawić prześpiłwa dawniejszego życia. Możnasz gdzie widzieć szczęśliwsze przygotowania? Umierającego, który wierzy mocno w nadgrody i kary przyszłego żywota, opowiada się byź godnym piekła, mimo złości popełnionych rzuca się cały do Boga i jego miłosierdzia wzywa: gdzież znależć wiarę żywszą lub gorętszego ducha? Stawmy umierającego, który czyni wyznanie publiczne, i iak najszczególniejsze swych zbrodni, który dla poprawienia dawnych zgorszeń wyiawia ie przed obliczem ziemi, winniejsz się byź ogłasza w oczach Bożych, niżli go poczytywały oczy ludzkie. Gdzież głębsza pokora? Umierającego, który żebrze z obfitemi łzami odpuszczenia grzechow, któremu, iak się zdaie, wewnętrzny żal odiał słowa, który ochotnie przyjmuie śmierć na zadasyć uczynienie: Gdzież przykładniejsza skrucha? gdzie pokuta doskonalsza? Umierającego, ktorego zwierzchni obraz tak, iakom odrysował, Bog sam podał w Xiegach Pisma. Któż z was takiego niepoliczy przed czasem w poczet Świętych? kto nieuwierzy, że umarł śmiercią przeznaczonych? kto nie będzie pragnał podobnym sposobem kończyć życie? Co dla was za pociecha, ieżliście widzieli umierającego przyjaciela, krewnego lub powinnowatego z tak iawnymi żywey wiary dowodami! Któż iest przecie ten umierający grześnik dopiero odmalowany, do którego losu wzdychać się здаiecie? Jest zbrodzień wietrutny, mówi Duch Przenayświętszy, bezbożnik, oszczerca, człowiek na wieki potępiony: zgoła ten, co tak umarł, iak zawsze żył. Jest wszystkim dobrze wiadomy Antyoch.

Spuszczaycież się na pokuty do śmierci odkładane, wierzcie powierzchownym znakom nawrocenia; które grześnicy w ostatnim zgonie dawać zwykli. Mówcie ku własnéj pociesze; ten

lub owa, których prowadzone życie każdego trwożyło, zyskali szczęśliwy czas, postrzegli się przy śmierci, profilili gorąco o opatrzenie duszy Śś. Sakramentami, przyjęli je z przykładną pobożnością wyciskającą na okoł stojącym łzy. Rozum ich i wiara wychodziły właśnie z grobu, kiedy oni tamże na wieczne mieszkanie zstępowali. Nie należy ani do mnie, ani do was być Sędziami tych ludzi. Bóg najlepiej wie co się z nimi stało. Wszakże, ieżli mogę co wnieść z własnego waszego doświadczenia; koniec ich nader wątpliwy. Mówię zapewne do wielu, których ciężka choroba stawiała przed samemi bramami śmierci: na ów czas domagaliście się o Kapłanów, o Sakramenta. Widząc zanurzonych w serdecznym żalu, mówił każdy; umierają po Chrześcijańsku. Odmieniłoż to życie wasze? Zostaliżecie nawroceni? Sądźcie z pierwszych dni po waszém z łóżka powstaniu. Sądźcie z ustawicznych upadków w dawne przestępstwa, cóżby się z wami działo, co by was za los spotkał, gdybyście w tym stanie pomarli? Nie day Boże, słuchacze, abym myślał odeymować, albo niszczyć Świętą ufność, do której najufilnięj zagrzewać was podobno będą przy śmierci Kapłani. Nie mówię, ani sądę, aby była rzecz niepodobna nawrócić się do Boga umierającemu: owszem tak dalece mnie przekonywa Miłosierdzie Najwyższego, iż żadną miarą niewątpię, aby schodzących z świata grzeszników nieprzyimował do pokuty: bywa to atoli rzadko i przeciwko zwyczajnym prawom Opatrzności. Nawrocenia takowe zbliżają się, że prawdę powiem, do cudu! Możecieś się tego roztropnie spodziewać? Pewna, że w ów okropny moment daleko inny obraz sprawiedliwości Bożej sławać wam będzie: *Cognosceatur Dominus iudicia faciens*. Śmierć nosząc na sobie cechę kary Bożej jest naznaczona piętnem jego sprawiedliwości; ale też śmierć zachowuje

naywidoczniejsze znaki dobroci; to was szczególnież zadziwiać może, przecież niewiedzieć o tak ważnym skutku, byłaby rzecz hańby pełna.

Zaden człowiek, słowa są Mędrca, nie wie ostateczney godziny: *nescit homo finem suum*. Eccls. c. 9. Umrzecie, zapewnia Syn Boży. Umrzecie, gdy o tem naymnięj myśleć będziecie: *qua hora non putatis*. Nie mogę wiedzieć, kiedy umrę, a nieomylnie wiem, że umrzeć mogę każdej godziny. Im więcęj drzeć muszę, skoro o tey niechybney prawdzie pomyślę; tem bardziey tak straszliwy wyrok ostrzega mnie, abym się miał pogotowiu; a im dzielniey mnie obowiązuie do czuwania przeciwko niespodziewanemu przypadkowi, tém widoczniey jest skutkiem dobroci Pańskięj. Gdybym nieczuł tego powściągaiącego wędzidla, rozpuściłbym pewnie namiętnościom cugle. Gdy rozważę, że każdy moment życia może się stać chwilą ostateczną, i wyrok śmierci dopełniaiącą, ieżli wemnie tkwi choć odrobina wiary, muszę się mieć na baczności. W tey uwadze znajduię naywiększe pomocy do zbawienia. O iak wielu grzesników niepewność śmierci cofnęła od grubych niestworności! O iak wielu zapamiętałych zbrodniow nawraca codzieln do Boga! Co za przyczyna, że wcześie upatrzonym składacie powszechną spowiedź? Nieprzetoż zeście się dowiedzieli o nagley śmierci w samśiedztwie? Ten raz niespodziewany przyniośł wyborną naukę, uzbroił was przeciwko podobnemu przypadkowi. Gdy wam się zdarzy znacznieysza iaka przykreść, gdy rzucicie okiem na wystawiony nadgrobek, gdy spojrzycie z pilnością na owe domy umarłych, po których w kościołach chodzicie, gdy widzicie po grzebowy obchod, samo żałobne śpiewanie w świątyniach, smutne przyozdobienia ołtarzow, dzwoony i ich przerażaiący odgłos, to wszystko nieostrzegasz, nienapominasz was, abyście się codziennie mieli na ostrożności? Gdybyście zaś

wiedzieli o godzinie, o dniu śmierci, te zbawienie pomocy daremnie by dla was ginęły. Abyśmy umyśli wasze dosadniey przekonał, wystawmy sobie grzesznika wiedzącego, że mu ieszcze dwadzieścia, lub trzydzieści lat życia zoſtaie. Skoro obrzydliwość grzechu nie ieſt doſtateczna do iego nawrocenia, iakiegoż sposobu zażyiecie ku przełamaniu zaſtarzałego nałogu? Pogroziecie sądem Bożym? wiedząc o czacie śmierci, odpowie: nieuchybię pokuty, pewien ieſtem na wſzyſkie przypadki, niemam ſię czego ſpieszyć.

Zdrugięy ſtrony przypominam wam przykład dobrze wiadomy: ieden tylko tego gatunku znajduje ſię wcalem piſmie; ieden, lecz nader przekonujący o prawdzie, którą opowiadam, przykład Krola Ezechiasza. Zamyſlony i ſtrokany nad niepewnością kiedy ma umrzeć; proſi Boga, aby mu obiawił czas zgonu. Bog, niewymieniając godziny, ani dnia śmierci w powszechności znać daie: piętnaście lat życia przyczynię do dni, ktorem ci dawniey wymierzył: *addam diebus tuis quindecim annos.* 4. Reg. C. 20. Uwierzycieź co ſprawiła ta wiadomość w Monarsze naygorliwszym i nayswiętobliwszym? bez mała niezgubiła, bez mała go nie uczyniła odrzuconym na wieki. Ufając w długi życia przeciąg, zapomina o przyszłości i wſzelakię karze. Obraża bezpiecznie Pana. Aby zuchwałego przyprowadzić do powinności, muſiał ſię Bog udać do chłoſty, muſiał go upokorzyć, i z obſitego majątku wyzuć: *Auferentur haec omnia, quae in domo tua sunt, et non remanebit quidquam.* Toż ſamo prawdziło by ſię na nas, gdybyśmy wiedzieli z pewnością, iak nam długi lat przeciąg pozoſtaie. Niemyſlibyśmy chyba oſtatni rok Bogu poſwięcić, z roku, odiełlibyśmy znowu kilka mieſięcy, dalej radziłybyśmy przeſtać na kilku dniach poſpieszney pokuty, aż nareſcie pewniebyśmy ſcieſnili założeńia i ſam tylko zgon Bogu oddawali przeżywszy wſzyſkie

dui dla nas samych. Uznaymyż dobroć, sprawiedliwość i Wszechmocność Boską w śmierci.

Panie, wołał Król Prorok, wszystkim kościom moim należy wyśławiać Wszechmocną twą potęgę: *Omnia ossa mea dicent: Domine quis similis tibi.* Psl. 34. Abym cię poznał, nie trzeba mi się udawać ani do piękności świata, ani do ogromności straszliwych Sądów, ani do wielkości dobrodziejstw twoich. Nie potrzeba nawet życia do opowiadania, ktoś i czém jest. Przy śmierci trup moy da dostateczne świadectwo. Ktokolwiek nań spojrzy, odezwać się musi. Boże moy! Ty o Boże moy rozrządzasz wszystkiemi rzeczami. Gdyby tego nikt z ludzi niewyrzekł, martwe ciało, ciało moje mówić za nich będzie. Coż więc Bóg? Śmierć wyślawiła wam Wielkość iego. Co jest człowiek? Śmierć odkryje wszystkę w nim nikczemność.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Przestrzegay, wołay wierny Proroku, mowi Pan; ziemia niechay słuca głosu twego! Co każesz, wielki Boże? odpowiada Izaiasz. Coż mam ogłaszać światu? Nauczay: że wszelkie ciało niczém więcéy nie jest, iak słabą trawą, mułem ziemi i błotem: *Omnis caro fenum.* Oto człowiek, ten mówię człowiek, co się z szlachectwa nadyma, z wziętości nad innych przenosi! Jak gorliwy o zachowanie uroionéy powagi, tak wyniośly i pyszny z wrodzonych przymiotów. Połowica iego szczyry popiół i proch; *Pars ejus cinis est:* przecież bywa on sam tak dalece próżnym, iż dla siebie czci i ukłonów wyciąga; bywają inni tak nierostropni, iż w nim nadzieie swe zakładają: *et cor insipiens adoravit illud.* Człowiek niczem jest w sobie samym; nic nieposiada trwale z rzeczy go otaczających; nic mu się nienależy właściwie z tego, co przechodzi siły stworzone. W po-

rzędu natury jest prawdziwą skażytelnością, w porządku łaski lepiej by mu było częstokroć, aby nie żył. Trzy prawdy, o których was śmierć nągruntowniej przeświadczy. Co jest człowiek, pyta ukoronowany Prorok? Wiem dobrze, odpowiada; iż gdy bym oto człowieka zapytał; opisywał by mi swą osobę naksztalt wpoł-bożyszczą: nie omieszkałby sławić długiego szeregu przodków, od których, iak on powiada, prostą linią pochodzi; przywłaszczał by sobie zaszczyty rozumu i serca zdobiące bohатыrow. Przetoć, rzekł dalej, poczytuiecie się za Bogów ziemskich; lecz któżkolwiek jesteście, przydał, pamiętajcie, iż pomrzecie iak ludzie. Śmierć uczy znać siebie samych; ona czyni wszystkich równymi, *Vos autem sicut homines moriemini.* Psl. 81.

Nietracmyż czasu, niepatrzmy, nierozwazamy człowieka żyjącego. Rozumiemy, że go poznaliśmy, gdy poymiemy, iak jest ograniczony co do światła rozumu: boiaźliwy i niepewny w myślach, niesprawiedliwy w dawanych wyrokach, nieśłateczny w przywiązaniach, nienasycony w omylnych pragnieniach. Podchlebiamy sobie, że nąydowodniej jego istotę określamy, gdy powiemy: Człowiek składa się z wielu przeciwnych żywiołów, zebrany z wielu niedoleżnych istot, nąpełniony słabościami, rozrywany tyfiącznemi nąmiętnościami: zgoła uważany, iak należy; każdego pobudza nąd sobą do litości. Wszystkie to mało. Powiedzcie, ieżli się podoba, nąd człowiekiem panuje często własny interes tak haniebnie, iż go do nąyobrzydliwszego łakomstwa przywodzi. Niekiedy uciemieża go pycha tak okrutnie, iż w iarzmo nąytwardszey niewoli upada. Nąyczęściej zatopiony w rozkoszach zmyśłów traci rozum. Ten żałosny stan łzy wyciska! ztemwszystkiem niepotraficie sobie człowieka wyślawić w tak rzeczywistym obrazie, iaki nąm daie śmierć, której jest chołodownikiem. Coż przy śmierci czło-

wiek? Nieśmiem go opisywać, tak wielki we mnie porusza strach. Jest istota złożona z ciała i duszy, która opuszczając utrzymywany związek, z tego, czém była, niezostawia po sobie na ziemi żadnego śladu, żadnego wyobrażenia, żadnego istotnego wizerunku. Jest ciało nieżywe, z powierzchownego prawie kształtu człowieka odarte; zagnała stała się zimnem i nieruchomém iak najtwardszy kamień. Ma oczy, ale niewidzi; ma uszy, lecz niektyczy; ma nogi, ręce, ale niemi niewładą. Jest w powszechności nieczuła lepianka, przed którą wszyscy uciekają, poufali niegdyś przyjaciele porzucają, z własnego domu wyrzucają naybliżli krewni i zakopują w ziemi iako zarazliwą truciznę. Niepuszczaymy się daley. Niechodźmy za trupem. Nie odkrywamy w grobach ostatków zgnielizny, rozlanej ropy i ślechlęgo popiołu. Rzekniemy do nas samych. Tenże to bałwan, którego czcilem? któremu podchlebne paliłem kadzidła? któremu się głęboko kłaniałem? Nic tu więcéy nie upatruję, procz zagaśtych zrzenie; procz zniszczonych piękności powabow; procz twarzy zmienionéy i oszpeconéy siłą śmierci wybladłością. Widzę ciało w proch się rozsypujące. Wyziewow iego znieść nie dołam. Widoku i przytomności cierpieć niemogę. Zgoła nic więcéy nieznayduję, iak tylko obumarłego. Był że to godny cel mych kadzideł? Przebog! proch i popioł namiętności moje tak żywo rozpalał! Ah znałem go dobrze! wiedziałem co za istota, przecież byłem tak szalony, iż ią czynilem moim bałwanem! naywiększe czci wyrządzałem! dla niéy zbawienie wieczne lekce ważyłem! *Pars ejus cinis est, et cor insipiens adoravit illud.* Ow obrońca moy kilka dni miał trwać na świecie, a ią więcéy w niego zaufałem, niż w Boga! Ktoż znas niedznieyszy, czyli on, którego już niemasz? czyli ią, który o łaskę iego zabiegałem, iak gdyby mógł trwać na wieki?

Coż go przywiodło do tak okropnego stanu? Uważając czerstwe zdrowie, iakiego przed kilku dniami w rzeźwości zażywał, któżby niesądził, że długie chyba lata odmienić ie potrafią! Coż go za niezwyčajny przypadek spotkał, iż w krotkim czasie zgaśł, zniknął? Przebog! na zławanietych potężnych sił nic więcéy niebyło potrzeba, iak prostej gorączki z początku niegrożący złym skutkiem; iak iednéy nocy bezsennie strawionéy, podobno na uciechach przepędzonéy, iak gwałtowniejszego wzruszenia, które go w zapalonym gniewie uniośło, iak iednego zawiania powietrza zaraźliwemi cząstkami napelnioného, iak mocniejszego pomieszania namiętności i żywiołów w cieple zebranych, iak nagłego wzburzenia krwi, która go we śnie zadusiła. Któżby był mówił od rana widząc spokojnego w przypadley słabości, że taż słabość wieczorem zwali go z nóg i przyprowadzi do śmierci? gdyby ten srogi raz przewidywał dawniéy, czyliżby się nań nie był inaczéy przygotował? Ah! ieżelić tak małe rzeczy trzeba do zniszczenia nędznego ciała, co za głupstwo, iż tyle łożemy zabiegów na dogodzenie zmyślnościom, na upewnienie mu dobrego bytu! iż przybieramy tyle pożyczalnych wdzięków, tyle czynimy nakładów na stroje, połowę każdego dnia przepędzamy na zdobieniu. na piękrzeniu twarzy i innych części! Na co się przyda z niepomiarowaną rozrutnością odziewać dziś te członki, ieżli iutro mają być w ziemi zagrzebione? Potrzebaż tyle wymysłnych odmienności, tyle pracy w sukniach, kiedy za nie długim czasem innego odzienia używać nie będzie, prócz prostego czechła? Potrzebaż tyle okazałych gmachów, kiedy się na szczupley trunnie wszystko zakończy? Potrzebaż tyle przemyśłu, tyle zatrudnień i ikrzątania około wynadawania naysmaczniejszych potraw ciału do tego dążącemu, aby się stało pastwą i pokarmem robaków? Słuchacze, znajduiecież w tém naymniéy,
coby

coby wam o osobach waszych stawiało wysokie wyobrażenia? O wy wszyscy, co się przechwalacie, iakobyście wraz z życiem odebrali dary i wielkie przyrodzenia upominki, iakimi inni rzadko zaszczytzeni! Wy co się chlubicie z wysokiego urodzenia podźcie do grobow; odkopmy na pół spruchniałe kości przodków waszych, uważajcie pilnie, czyli w królestwie umarłych zachowują iaki znak czci i uszanowania, ktorými by się różnili od drugich? Podźcie proszę, poznajcie, które to są? Ukażcie odmienność między niemi, a kośćcami nayspodlejszego ludzi motłochu: albo raczćy stańcie na śmiertelnych mogiłach, zawołajcie z Jobem. Ta ziemia, oto prawdziwy początek mego pierwiastek! Ta zatęchła kośnica, oto przygotowane dla mnie mieszkanie! Te upodlone i wzgardzone kości, ten oplakany stan, w ktorym zostałam, oto żywy wymiar moiego przeznaczenia! *Putredini dixi, mater mea es, et soror mea vermibus.* Uznaycież, iak skażytelny, iak nikczemny człowiek w porządku natury. Obaczycie następnie, że nic więćy nieznaczy w porządku dobr doczesnych, i jest prawdziwą próżnością.

Pozwałam, mówił S. Augustyn, poważajcie ludzi z majątkow i dostoięństw posiadanych: tudzież przydał, abyście lepićy tę istotę znali, odłączcie od szczegolnych osob blask, co je powierzchnownie otacza i kras, ani im jest właściwym. Coż się zostanie, ieżeli nie sam człowiek? człowiek zaś sam co jest, gdy go śmierć zewszyskiego wyzuie? *Tolle jactantiam: quid sunt homines, nisi homines?* Odzywa się Król Prorok, chociażby się człowiek rodził z nayobfitszemi bogactwy, nie weźmie z sobą nic na drugi świat: *non descendet cum eo gloria ejus.* Psł. 48. Daruy Wielki Królu: nie odmieniając myśli twoięy nigdzie, tu się przeciwnym iey pokażę. Mowię: chwała człowieka zstąpi z nim do trunny. Umierający wszystkę świetność zabierze z sobą na drugi świat, al-

bo przynajmniej śladu imienia swiego niezo-
 flawi na świecie. Jego wielkości, iak się zdaie,
 zagarnęła śmiertelna koszula; wszystko pogrze-
 bione z nim w grobie i zakopane w wnętrzo-
 ściach ziemi. *Descendet cum eo gloria ejus.* Tak
 iest, tegoż momentu, w którym ow światownis
 zniknie z oczu naszych, wszystka przez niego na-
 byta sława, dostojenstwa i poważanie wezmą ko-
 niec. Niewspomni nikt, co on między nami te-
 raz znaczy; o dobrach, które dziedziczy; o urzę-
 dzie, który sprawuje; o dumie, wyniołłości i zby-
 tkach, z którymi się zakazuje, o zgilekch i nie-
 uczciwych kosterstwach, które z licznymi towa-
 rzyszami chucznie odprawia. Powiedźcie mi,
 kto dziś wspomni o tych, co przed nami żyli? o
 tych, którzy wraz z nami długie lata trawili?
 gdzież przeszła ich chwała? Toż samo czeka ka-
 żdego bądź na naywyższym stopniu żyjącego.
 Dziś zowią go wielkim człowiekiem: iutro będzie
 niczem, poiutrze o nim zapomną. Chociaż-
 byśmy naywięcéy na świecie znaczyli, po śmierci
 nie oliągniemy większego wydziału nad pięć, lub
 sześć stop ziemi! Ah żalosne ostatki obszer-
 nych włosci od nas posiadanych! Nie zabierzemy nic
 tylko wytartą suknią; przyzwoita kara wykwin-
 tnym stroiom! Nie zstąpi za nami nic, procz cie-
 mnéy a wiecznéy nocy; ta cała oprawa pozostała
 z fałszywego blasku nie iedne oczy dziś łudzące-
 go. Nieprzerwane milczenie: Oto słusna odpła-
 ta za złości na bliźniego zwalane, za wszystkie sa-
 mochwalstwa z ust wychodzące! Nastąpi powsze-
 chne zapomnienie od przyjaciół i krewnych; oto
 iawny dowod małego przywiązania pierwszych,
 a nieczułości drugich! Będziemy od przecho-
 dzących deptani: Oto upokorzenie załżone
 przez tych, co nad rownymi gurować pragneli!
 Snujące się pasma robakow zwłokami naszemi kar-
 mione będą: Oto zemsta należyta za ową dzi-
 kość, w której zapalch nieprzyjaciół, albo niż-

szych od nas prześladowaliśmy! Poczucie każdy zarazę powstającą w mieszkaniach zmarłych ku otruciu żyjących: Oto kara godna przemysłnych wonności; w których się zanurzamy! Uczuiał przechodzący okropną, a prędką zgnieliznę nikczemnego ciała: Oto sprawiedliwa nadgroda tylu ufilności i starunkow, na które się dla niego wylewamy! Widzieć się da garść ściechłego popiołu: Oto naywłaściwszy wizerunek rzeczy stworzonych, które się kończą i naksztalt dymu po powietrzu rozpraszają! Grob, trunna, mowi Job, iedyny sprzęt zostający na ziemi dla człowieka umarłego i dla człowieka umierającego! inne rzeczy spełzną, zaginą z nim w ciemnościach śmierci.

Na coż się przyda umierającemu, że tak wiele pracował? tak siła czuwał? tyle potow wylał, byle do zamierzonego końca doszedł? Poki żył, mowilbyś, że chciał wdrzeć się na wszystkie urzędy: wszystko złoto i srebro pochłonać, wszystko pod swoją moc zagarnąć: wszystko sobie przywłaszczyć: wszystko w swych ręku trzymać. Nie było sprężyny, któreyby tym końcem nieporuszył, podstępny, o którymby nie myślił, przyiaciela, któregooby pomocy nieszukał, byle zamyślił swe do zamierzonego końca doprowadził. Długoż się cieszył owocem prac swóich? Niestety! ledwie krok uczynił w drodze zyskaney pomysłności, aliż wstrzymany został śmiertelną chorobą, tedyż zapowiedziano mu odległą podróż wieczności! Tu widzieć dwie młode osoby; śmierć w pierwszych dniach słodkiego małżeństwa przecina między niemi zawarte związki! Tam stawa się dziwy oyciec i matka: od wielu lat przykładali nayskwapliwszych staranności około postanowienia potomstwa, aliż kończą życie tego prawie momentu, kiedy ukochane dzieci trafiły w przyzwoity stan. Ow skrzętny gospodarz właśnie dopełnił budowę kosztownego domu: aliż wprowadzając się do tych gmachow na spokojne zamie-

szkanie wszedł do domu wieczności. Prawie zawsze przepędzamy życie na różnych układach i przedsięwzięciach: teschniemy do nich, lecz gdy już już zbierać mamy żniwo, bywamy sami sprzątnieni. W tedy, pytam się powtórę, co zostaje człowiekowi? Nic zgoła. Cień nawet z tego, co miał, nie jest jego. Wszystko przechodzi do rąk obcych. Zostawieni dziedzice, wypieszczone dzieci błogosławiaż jego imię? zachowują mu wdzięczność? Umierając odbierasz aby jedną pociechę? Możesz być pewnym, że ożyje w ich umysłach i sercach? Nie. Jeżeli na wszystkie strony obroci pilną bacność dowie się, że oni pierwsi staną się obmowcami pychy, oni będą ogłaszać skryte słabości, czernić jego imię, i nierozdzielnie z nim samym pogrzebią je w lichy trumnie. Uważ, jak postępujesz względem innych, a bądź pewien, że podobnie obeydą się względem ciebie! Coż dopiero za straszne upokorzenie, gdy przy śmierci roztrząsać i uważać pocznieniem człowieka w porządku łaski!

Z tej miary przynajmniej powinniśmy znajdować łuszną przyczynę chlubienia się w Panu. Zaisze, coż większego, iak zostać wyniesionym do dostojenstwa Synów Bożych, istotnych członków Jezusa Chrystusa, współdziedziców chwały Niebieskiej? Co wspanialszego, iak być zaszczyconym łaską poświęcającą, karmionym ciałem czei godnym Syna Bożego, napełnionym krwią, ozdobionym zaślugami, napełnionym darami Ducha Nays. Co znakomitszego, iak odebrać niezgluzowane powołanie do oglądania Boga, do rozważania właściwéy w nim istoty, do kochania go miłością Serafinów, do wysławiania Niebieskich pochwał, do składania wieczyscie z Aniołami i z błogosławionymi Pańkami dworu jego? To zwrocenie oka stawia jeden nayokazalszy widok. Zaczalbym odtąd poważać człowieka, gdyby on sam uznawał szacunek swégo

powołania. Lecz przy śmierci w coż się obraca to wszystko dla niego, iezli na złe zażywał darow Boskich? co za chwałę, albo co za użytek może odnieść z Sakramentalnego Krztu, którego obowiązki pogwałcił? z Najsświętszych tajemnic, które zaniedbywał, lub świętokradzko kaził? z milionowych łask, które uporczywie odrzucał? z śmierci Boga-człowieka, którą sobie niepożyteczną uczynił? z tylu innych środków do zbawienia, które pod ow czas obroczą się mu na potępienie dla niegodnego ich używania? Coż za hańba! co za wstyd! nie znaydować w sobie żadnego śladu i podobieństwa z Ukrzyżowanym Bogiem! dopieroż, gdy rozważy, że dobra przemieniające przekładał nad gruntowne i wieczno-trwałe rozkoszy przyszłego żywota; gdy uyrzy duszę swą zmazaną i oczernioną tyfiącznemi zbrodniami; gdy lękać się słusznie musi, aby czaśka jego nie była na zawsze z czartami i potępionymi w piekle?

Kiedyż przyidzie szczęśliwa chwila? kiedyż, Chrześcianie, pomyślicie z uwagą o tych niewątpliwych prawdach? Rzeczecie, rzecz arcy okropna zwracać do takiego celu myśl. Pytam się, komuż okropno o tey wielkiey sprawie myśleć? Tym, co nigdy prawie o nięy nie pomyślą. Tym, którzy pragnąc prowadzić życie spokojne w pórząd rozwiozłości, mają osobliwsze konce, nigdy się nad tą rzeczą nie zastanawiać. Tym, co żyją, iak gdyby niemieli umierać. Prowadzącym życie cnotliwe, albo owym, co straciwszy siła lat w złościach przedsięwzięli poprawić swe postęпки, mówię śmiało, myśl o śmierci przynosi najłodsze pociechy. Chcecież rzeczywistego dowodu? Przypomniycie sobie co się zdarzyło Izraelitom poślanym od Moyżesza na wynalezienie ziemi obiecanej. Ci, którym było żal Egiptu, zadrżeli, przelekli się na pierwsze odkrycie ziemi Świętey, ziemi mlekiem i miodem płynącej. Prze-

bóg! zawołali, nic tam nie widzieliśmy, nic wię-
 cey nie spotykaliśmy prócz strasydeł. *Vidimus*
Monstra. Num. 13. Ale owi, co wzdychali dniem
 i nocą do wolności; uyrzeli, poznali siedlisko
 wygod i roskoszy ziemskich: *Venimus in terram,*
quae revera fluit lacte & melle. Też samę różnicę
 wyobrażeń obudza w nas pamięć śmierci podług
 położenia i stanu, w jakim się znajdujemy. Za-
 Ignąłeś w niegodziwy nałóg lub w zastrzał nie-
 przyjacieli? Naywiększą szczęśliwość zakładasz na
 urządzie między współ-obywatelami sprawowa-
 nym? albo na włościach dziedzicznych? Za osta-
 tnie nieszczęście poczytuiesz ich stratę? Dzwi-
 gasz obciążone zbrodniami sumienie? Lękasz się,
 cokolwiekby wewnętrzne zgryzoty zaostrzyć mo-
 gło? Wierzę; w tym stanie pamięć o śmierci arcy
 okropna dla ciebie. Nic więcéy niedostrzeżesz
 w niéy, chyba koniec pociech, a początek utra-
 pień twych. Podziemne grobu cienie, zbliżenie
 się wieczności, Bóg nad głową zagniewany,
 otworzone pod nogami piekło staną ci za prawdzi-
 we strasydło samém wspomnieniem niezmiernie
 przerażające! Lecz wyrzucie, słuchacze, z serca
 przestępstwa, które wam tak straszliwą malują
 przyszłość; bądźcie przy dostojnościach pokornymi,
 w czasie pomyślności skromnymi, co do we-
 wnętrzych myśli czystymi, przyjaciółmi najzło-
 śliwszych nieprzyjaciół: powróćcie do łaski i przy-
 iazni z Bogiem, spoglądajcie na teraźniejszy ży-
 wot iako na krótkie do wieczności przeyscie: sko-
 ro w śmierci upatrywać będziecie zakończenie
 waszych dolegliwości, nie znajdziecie w niéy nic
 prócz słuszych przyczyn wesela i radości! Gdy-
 by wspomnienie na śmierć miało przynosić tak
 trwożliwe uciski, czegoż nie sprawi sama śmierć?
 Myśliciesz, przekonuywajcie się, iż śmierci żadną
 miarą nie unikniecie. W ostatnim zgonie radzi-
 byście całém sercem nayprzykładnieysze prowa-
 dzili życie. Dobre lub złe życie jest nieomył-

ném przepowiedzeniem dobrej, albo złej śmierci. Przy tych zbawiennych uwagach żyć będziecie po Chrześcijańsku; umrzecie świątobliwie: z żywota śmiertelnego przeniesiecie się do błogosławioney nieśmiertelności. Amen.

K A Z A N I E

NA PIERWSZY PIĄTEK POSTU

o odpuszczeniu krzywd.

Diligite inimicos vestros. Math. 5.

Przebaczać złośliwe nieprzyjaciół podstępny: kochać tych, co nas krzywdzą, wyznaię, Chrześcianie; wiara nasza nie wystawia do naśladowania dzieła wspanialszego. Sama Ewanielia w nauce prostuiący obyczaje wiernych nie zamyka doskonałego przepisu. Wszystkie chęci serca ludzkiego przeciwią się z przyrodzenia temu przykazaniu. Wewnętrzna nienawiść zapala ie na samo wspomnienie krzywdy. Zmyśły człowieka budzą się i obruszają na pierwszy widok nieprzyjaciela. Spogląda dzisiaj świat na zemstę iak na wrodzoną skłonność dusz wielkich: wielu w poczet cnot prawie ią liczy. Jeżeli wyznaią, że się niezgadza z Ewanielią, sądzą przynajmniej, iak gdyby zapewne utrzymać mogli, że nie iest przeciwna rozumowi. Niechay świat mowi co chce: ią powiadam i dowiodę: Zemsta obala zarowno prawa rozumu, iak Ewanielii: iest nieśluszną i bezbożną. Oto cały Kazania zamiar. Mściwego potępia rozum: Część I. Mściwego potępia Ewan-

ielia: Część II. Bóg i wy sami, Chrześcianie; możeciesz być w niniejszój sprawie podeyrzanymi sędziami?

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy powiadam: na człowieka zemsty szukającego surowy zawsze wyrok pada w Trybunale rozumu, wnosicie łatwo, iż nie mówię o rozumie zepsutym i skażonym fałszywemi świata prawdami, o rozumie osłabionym i nadwreżonym przesadami, o rozumie rządzącym się przewrotnymi zwyczajami, albo uwiedzionym gorszącymi przykłady, nareście o rozumie nabliżającym człowiekowi głowę uroionem chwały światelkiem; czyli, nie mówię o rozumie przyćmionym lub zaślepionym tyślaczniemi namiętnościami. Mówię o prostym i zdrowym rozumie, który pochodząc z prawdziwych natchnień Boga, staie się wewnętrznym sędzią spraw naszych. Takowy rozum potępia wszelkie nieprzyjaźni ludzkie. Nie odzywajcie się z ową przewrotną wymową. Ani sprawiedliwa, ani uczciwa, ani do wykonania podobna rzecz nie mścić się nad gwałcącym me dobro lub sławę. Rozum inną podaie naukę, rozum mnie inaczej przekonywa. Jakoż? Oto, iż niemasz większój niesprawiedliwości, większój hańby, tkliszczego na serce udręczenia, nad pomstę, to jest nad dochodzenie własnym duchem i przywłaszczoną powagą wyrządzonej mi od nieprzyjaciela krzywdy. Świat nieprzyjacielem na te trzy prawdy; wszakże każdy zostanie przekonany skoro przyłoży pilności, nie ubliży czasu do ich roztrząśnienia. Słuchajcie: słomaczę się iaśnię.

Skąd pochodzą między wami zawziętości i nieprzyjaźni? Częstoć rodzą się z gorliwości, którą inni ku prawdziwemu waszemu dobru pałają. Poczytuemy nie raz bliźniemu za złe ży-

czliwą przyługę, z którą się ku nam popisać żada. Wiem, mówił Ezdrasz do obywatelów Jerozolimskich, wiem, iż się przeciwko mnie zawzięliście; lecz przez czas sprawowania najwyższego urzędu, cożem uczynił, coby niezmierzało ku uszczęśliwieniu waszemu? Zwalacie na mnie myśli i zamierzenia, które w głowie moiej nieposłaty: *de Corde tuo componis haec?* Esdr. c. 6. Skarżysz się, że nieochraniając imienia tklowie postępki twe naganiono: że ci przeszkodzono do postanowienia się w uczciwym domu; odzierżenia obszernych włości niedopuszczono, dopomniono się prawem o piniężną summę; urząd, o któryś zabiegał, kto inny wziął. Nieprześlagny gniew zachowujesz przeciwko wszystkim, co się do tego przyłożyli. Jeżeli postępk twoje były niecnotliwe, czyliż się nie dobrze stało, żeś upomniony? Jeżeli życie trąciło pogorszeniem, możesz mieć za złe temu, kto cię tak łusznie strofował? Jeżeli niepomiarowane wydatki na stroie albo na stoły, jeżeli zapamiętałe przy grach tworzenia przynosiły ciężar domowi, familii, nie należało sprawiedliwie, nie było jednym z najistotniejszych obowiązków założyć tamę i wędzidło rozrutnościom? Jeżeli upragnione małżeństwo bardzo źle dla ciebie wypada, jeżeli jest skutkiem namietności, i stałoby się źródłem zgryźliwych niepokoiów, niepowinienże mu się każdy sumieniem i podziwnością tchnący sprzeciwić? Czyliż wyciągasz, aby ci dopuszczono na zgubę lecieć? Jeżeli bądź ruchomy, bądź nieruchomy majątek prawnie do ciebie nienależał, iakoż go mogłeś sobie przywłaszczać, lub zbrojno najeżdzać? Jeżeli ow cnotliwy mąż, co się z tobą o ieden urząd ubiegał, już go posiada, i załugami swemi nań zarobił, będzie obowiązan składać piastowaną dostojność na ofiarę twej pychy? Ktoż go przymusi, aby się zrzekł własney pomysłności dla pomnożenia cudzego szczęścia?

Jeżeli czas przyrzeczoney zapłaty, wierzyciel może być winionym, że się o dług dopomina? Jeżeli myślisz o sposobach ku wyzuciu niewinnego z własności, ktoż mu przysięga, że bezpieczeństwa swego szuka? Jakoż się usprawiedliwisz, kiedy na bliźniego, na brata, niech ma najsuszniesze prawo, za to iedynie, iż cię do sądu powołuje, ani patrzeć, ani słowa wyrzec, ani się z nim widzieć niechcesz? Przykazujeś, aby ci nikt o nim niewspomniął. Sam nic nie powiesz, chyba obelżywe i sławę jego czerniące potwarze. Jestże to sprawiedliwa? zdrowy rozum niepotępiaś tak niegodziwego postępku? Za coż go nienawidzisz? bo nieprzyjacielem moim jest, odpowiadasz. Ah myśli proźna! uroione zdanie! woła Prorok, człowiek ten szczerze ci sprzyja: wszystkiegoć dobrego życzy. Twoie złe serce truje, i najlepsze sprawy zaraża.

Skąd pochodzą nieprzyjaźni? z cienia o myśl się obciążącego, z słabego wniosku, z prostego słyszenia, z fałszywego doniesienia, z podeyrzliwości niemającej za zwyczaj nic istotnego chyba w czcźm uroieniu. Ponieważ przy nagłym spotkaniu w owym domu przez nieuwagę przyjęto cię cokolwiek oziębły, niżli przyjmowano dawni: ponieważ ufając przyjaźni wyrzeczono słowo żartobliwsze: ponieważ w momencie rozrywaniu, albo przy dopełnianiu ważnej sprawy, opuszczono, bądź mile cię powitać, bądź odpowiedzieć na zapytania, wnosisz niesłusznie, że się względem ciebie odmieniono, układasz tyfiączne straszidła iedynie na rozjątrzenie i rozkrwawienie serca służące. Jestże to rzecz sprawiedliwa? Zdarzy się, iż przedsięwzięcia twe nieodbierają żadnego skutku, twierdzisz natychmiast. „Musz byćż ktoś, co mi najlepsze ułożenia psuie. Niepytając się o nic więcę śmiało rozprawiasz,” ten, lub owa wszystkie moje zamyśły obalają. Odtąd niespożyrsz na nich, tylko oczyma pełnemi żół-

ci. Niewinni ludzie radziby do przyśłużenia się kupili sposobność; ty szukasz pory im zaszkodzić. Taka niewdzięczność zgadzasz się z rozumem? małoż bywa tego gatunku nieprzyjaźni? nieprzyjaźni przeto samo żałośniejsze i obfitszych łez godne, iż trudno okropnym ich skutkom zapobiedz; bo nikt niezgadnie żródła, z którego wypływają. Rzeczysz jednak: Mam słusne przyczyny. Ja odpowiadam, są to dzikie głowy próżnościami nabitęj wymysły, hańba i pośmiewisko twego sposobu myślenia, bezecne poczwary, które w sercu knuiesz: *de Corde tuo componis haec.*

Skąd pochodzą wasze nieprzyjaźni? z skrytęj nienawiści, z czarnęj zazdrości, z wrodzonego, iż tak rzekę, ku temu człowiekowi odwrocenia. Często poglądamy na dobro bliźniego, iak gdyby na wyrządzone nam ukrzywdzenie. Stawcie mi człowieka zewszzechmiar doskonałego; zaręczam; skoro go wszędzie chwalić poczną, was żywa iakaś pokusa ogarnie, aby o nim złe mówić. Jeżeli zostanie podwyższonym, będziecie zabiegać o iego upokorzenie: jeżeli mimo tych usiłowań nieprześcianie mu się szczęście, brzydzić się nim, i nienawidzić go poczniecie! zwłaszcza między płcią żeńską iaka zapalczywość rozpala serce, gdy złośliwa niewiaśła uyrzy inną albo gorującą nad sobą przez dostojenstwa i urzędy mężowskie, albo bardziej błyszczącą przez wrodzone powaby, albo rozkazującą i zabierającą pierwszeństwo przez wielką liczbę czcicielow! Niespodziewajcie się, aby te powodzenia załugom, albo podchlebiającemu szczęściu przypisała. Upatrzy na ięj zmyślach przewrócone kołka, nadętość serca, dumne postępowania, wykwinne szczególności w stroiach, zdradliwe podstępny w przyjaźniach; zgola nienawidzi ią do najwyższego stopnia. Za coż? Oto dla tego, że zamierzenia i myśli ięj niewykraczają za najsćislejsze przystöyności obreby; że zachowuje ludzkość w obcowaniu,

grzeczność w obyczajach; że zarabia na poklask i pochwały takie, na jakie zazdrościcielka niezarobiła nigdy. Coż mówić o tém pełném chytrósci uprzedzeniu? Ktożkolwiek przyoblekłeś tak złośliwego ducha, śmiało ci wyrzucę na oczy: pożera cię bezwstydna zazdrość, zaślepia wewnętrzna rozpacz, nieporządnemi chuciami zwątlona namiętność podaje do ust grube kłamstwa. Skąd nareszcie pochodzą wasze nieprzyjaźni? z ponurego i kwaśnego przyrodzenia, z ducha każdemu zdradzieckiego; z umyśłu zbrodniami popsutego, który wszystko na złe przewraca i nayniegodniey tłumaczy. Nikt ci się niepodoba? Podayże sposob, którymby serce twe uymować? Poczytuiesz za krzywdę wyrządzane ci grzeczności? przyługi świadczone odrzucasz? Niemożesz się zgodzić z samym sobą, iakoż się pogodzisz z innymi? Przydaiesz, cały rodzaj ludzki moim jest nieprzyjacielem: bardzo wierzę. Coż za przyczyna tak wielkiego rozróżnienia? przyczyna iedyna z ciebie samego, z owego gnieźdzącego się w sercu nienawiści żądła. To wyślawia ci nowych nieprzyjaciół tam, gdzie nieprzyjaciela nie masz procz ciebie samego.

Chcesz się dowiedzieć o prawdziwych waszych nieprzyjaciółach? daie o nich wiadomość Prorok; a ja śpieszniey i iaśniey donoszę. Bóg tak wielowładną człowiekowi nad nimi moc udzielił, iak surowo zakazał ktoregożkolwiek z tych przeciwnikow u siebie przechowywać. *Inimici hominis domestici ejus*. Nieprzyjacielem waszym rządcy świata i panowie, jest skryta pycha przywodząca was do gardzenia ludźmi niższymi: owa nieograniczona wyniołość przeymuiąca serce bojaźnią, aby się nieziawili szczęśliwsi o posiadane przez was urzędy zabiegacze; owa niepojęta panowania chciwość wszystkie siły wywierająca na każdego, co naymniejszym cieniem powadze waszey uymować się zdaie; owa obmierzła srogość

przekonywająca umysł, że ktokolwiek nie białe ni-
 lkich ukłonów, tem samém wszelkie związki z
 wami rozerwać usiłuje. Wielkim waszym nie-
 przyjaciółem bogactwo, łakomcy, jest nienasyco-
 na żądza do coraz większych zbiorów. Ta was
 w drodze dorobienia się majątku niespokojnymi
 czyni względem pomyślności bliźniego, wzglę-
 dem przybywających mu włości, względem wzra-
 stającego domu jego. Naywiększym waszym nie-
 przyjaciółem niewiały światowe owa niewsłrze-
 miężliwość, owo sierzbienie języka, aby wszystko
 wygadać. Szczepiotliwość wasza nieochroni ani
 poświęconey Bogu, ani świeckiej osoby; ale ona
 także przyczyną, że i wam nikt nieprzepuści. Nie-
 przyjaciółem jest waszym owa dzika niedotkli-
 wość, której każda rzecz szkodzi, najniewinniej-
 szym krokiem się obraża, owo wymyślne ciału
 pieszczanie, które nic przykrego znosić niechce;
 ow krnąbrny niepodległości duch, który ożywia
 pragnienie rozkazywać tam, gdzieście posłuszeń-
 mi być powinni. Otoż nieprzyjaciele kłócący
 was ustawicznie z Bogiem, z ludźmi, i z wami
 samymi. Wykorzeńcie ich z serc waszych, przy-
 łożcie usilności, aby żaden ślad po nich niezo-
 stał, a bądźcie pewnymi, że przydziecie do za-
 danego z bliźnimi pokoju, iak tylko rozpocznie-
 cie walczyć z wami samymi.

Przyznaię atoli: znaydą się nieprzyjaźni wy-
 pływające z rzeczywistego pokrzywdzenia. Nie-
 masz nic zwyczajniejszego w społeczności, iak
 rozgniewać drugiego przez czarną niewdzię-
 czność, albo przez zradzieckie podeyscie. Ktoż
 niewie, iak często miewamy nieprzyjaciół, któ-
 rzy z nas wszędzie szydą, obecnych nawet obra-
 żać śmieją: którzy nas złośliwie obmawiają, i w
 ostatnią niepodziwłości sukienkę przyobłóczą;
 którzy nasze przedsięwzięcia psują, w każdym
 kroku od pomyślnego końca odpychają; którzy
 nas na przepaść strącają, i nasze majątki niszczą.

Trafia się tak okrutne dusze, że co nieraz widzieć, niczego bardziéj niepragną, iak łzami swej braci karmić się i kąpać w krwi z żył naszych wytoczonéj. Wszakże mimo poduszczającéj zapalczywości, albo raczéj z powodu zapalczywości grubo zaślepiającéj i za wszelkie ludzkości granice ich uwodzącéj iedno twierdzą: rozum zabrania mścić się nam samym nad nieprzyjacielem. Dla czegoż? bo w tyfiącznych okolicznościach zwalalibyśmy na innégó hańbę kłotni, którąśmy sami zapalili. Rozum zaś niedozwala bez przyczyny martwić blizniego. Bo w karaniu za wyrządzone nam krzywdy, pewniebyśmy, ani miary, ani sprawiedliwości nie zachowali. Bo za ieden wypuszczony pocisk, oddawalibyśmy tyfiące nierównie ostrzejszych, za iedno wymowione słowko, wylewalibyśmy potoki obelg, za ieden obraźliwy postępek, niepołożylibyśmy końca gwałtom: rozum zaś niechce, aby zemsta była zbyt uczynna. Bo u tych nawet narodów, co się nie rządzą Ewanielią, postanowione są Trybunały, dokąd można zanosić skargi o najmnieysze pokrzywdzenia: tam każdy odbiera dosyć uczynienie. Bo gdyby wolno było wyłamywać się z pod obwarowanych prawem zwierzchności, widzielibyśmy niedługo po wszystkich kraiach sądziów bez przyzwoitej władzy, urzędy bez powagi, dozorców nieczynnych. Prawa straciłyby dzielność, miasta wewnętrzny porządek: w zgromadzeniach upadłaby karność: obywatele zostaliby niebezpieczni w własnych domach. Rozum zaś niedopuszcza kłócić i wywracać publiczney spokojności. Nie powinniśmy nikomu czynić tego, czego nie chcemy, aby nam uczyniono: więc przeciwnie, iezli żądamy mieć odpuszczonemi pobłędzenia względem drugiego popełnione; rozum się domaga, abyśmy z téj pobudki przebaciali winy braci naszych. Jak tylko uznaiemy Boga Panem i Naywyższym Sędzią, składamy w

ręce iego prawo do karania występku: rozum przekonywa, że przywłaszczający sobie wolność zemsty ubliża tej Świętej powadze. Przypuściwszy Opatrzność, która zrząda, albo dopuszcza przypadki ludzi spotykające, musimy przypuścić, że naynechotliwsi, naynewinniéy nas uciskający zbrodniarze są prostými narzędziami Boskiego miłosierdzia: są względem nas szczerými sprawcami Naywyższej Sprawiedliwości: buntować się przeciwko ręce dotykającyéy człowieka, byłoby nieiako szukać sposobow do pomszczenia się na samym Bogu.

Rzeczecie: zemsta może być przeciwną Ewanielii, a niesprzeciwiać się rozumowi. Jeśli zemsta zgadza się z rozumem, więc zakaz uczy-niony od Boga, abyśmy się nad bliźnim sami nie mścili, być musi niełuszny i niesprawiedliwy! w Bogu, albo w iego rozkazach znajduiesz się rzecz obalająca przepisy sprawiedliwości i rozumu? Możesz ten, co jest rozumem prawdziwym, rozumem naywyższym, zgola prawidłem wszelkiego rozumu, możesz mówić nakazywać przeciwnieństwo roztropności? Chcesz, aby się Bóg wyzuł z prawa karania winowaycow, a wam nadał wolność zemsty podług nieumiarkowanych namiętności? Miłoby wam było, gdyby was wystawiał na pociski nienawiści, lub zazdrości, na pociski gniewu lub srogości złośliwych? gdyby was skazał na wieczną ofiarę nieprzyjaciół waszych i ieszcze pochwalał ich gwałty? zgadzałoby się to z rozumem zdrowym? Zemsta zasadza na niesprawiedliwości: o tém nas przekonał rozum. Zemsta ściaga na mściwych naywiększą hańbę; w tém naykutecznieysze nauki poda rozum.

Kładę prawidło powszechnie przyjęte między narodami. Niezna człowiek znakomitszego dzieła nad zwycięstwo, w zwycięstwie nieznayduie nic tak chwalebne, iak zwycięstwo odniesione

nad własnem sercem. Niech któżkolwiek przez
 osobistą załugę wyniesionym zostanie na urzędy:
 byle się na nich sprawował z należytą skromno-
 ścią i umiarkowaniem, mimo rzucanej potwarzy,
 mimo zazdrości ubiegających się z nim o tenże
 stopień, ściągnie na siebie publiczne pochwały.
 Niechayże na złe używa wziętości i powagi pia-
 slowanego przełożenia, niechay się pocznie
 mścić nad swymi przeciwnikami, ten duch ku
 pomście skóry w umysłach nawet światowych bę-
 dzie dostatecznym do oczernienia jego sławy.
 Mówić o nim będą jak o człowieku słabościami
 obciążonym, dobre przymioty upodlającym; to
 musi ściągnąć nań powszechną wzgardę. Za coż
 Hyszymy w Ewangelii: „Naywyższy skłonney-
 szym jest do darowania, niżli do kary? bo jest
 Bóg, nie człowiek ułomnościom podległy. Jakoż,
 śmiejem powiedzieć nieznaydujemy okazalszego
 Obrazu Bóstwa, jak gdy sobie wystawimy Boga
 uprzedzającego swą łaską niegodnych, szukające-
 go obłąkanych, na ociągających się z uteschnie-
 niem czekającego, powracających mile przyjm-
 ującego i zapominającego wszelkiey obrazy. Da-
 rowanie bądź naywiększych krzywd zamyka tak
 wspaniałe dzieło, iż potym iednym znaku Izrae-
 litowie uznali Bóstwo Chrystusowe. Gdy Jezus
 wraca zdrowie chorym, życie umarłym, Żydzi z
 naywidoczniejszych cudow naurzasaia się, śmieia.
 Gdy w sam moment śmierci Zbawicielowey
 słońce zaćmione stawa, ziemia trzęsie się pod ich
 nogami, Żydzi szydzą z Ukrzyżowanego, wy-
 rzuciaia mu z urąganiem: ieżli własną mocą
 działasz cuda, znidź z Krzyża, na którym wi-
 szisz. Lecz skoro Jezus podnosi głos do Ojca
 Przedwiecznego, skoro wymawia zatwardziałość
 serca i prosi o odpuszczenie dla zaboyców. Na
 to niezawodne chasto, mowi Ś. Piotr Chryzolog,
 postrzegaią błąd: czyli, podług wyrazow Ewan-
 gelii, biia się w pierś i głośno wołaią; prawdzi-
 wie jest Syn Boży.

Wy-

Wybierzmy najsławniejszych w Starym Zakonie Mężów. Uważajmy, czy ich bardziey považaly i szacowały Narody dla odpuszczenia krzywd, do którego was zachęcam, czyli dla wieczney pamięci godnych czynow? wyznaię, że patrząc na Józefa, na Moyżesza, na Dawida rozdzierających lwy, ścielących o ziemię olbrzymow, podbijaących kraie, nie możemy się niedziwić nad tymi nieślanychymi waleczności cudami! Ale kiedy Józef na najwyższy dostojenstwa stopień podniesiony wymawia braterskie zdradziectwo, poniesione krzywdy największemi im dobrodziejstwami odpłaca: Kiedy Moyżesz wyciąga ręce ku Niebu i ze łzami błaga Boga za lud, który nieprzebiega przeciwko niemu złośliwie szemrać: Kiedy Dawid zbiera ostatki Domu Saula nieprzebieganego swego nieprzyjaciela dla ocalenia iego potomstwa, gdy w najwyższym zapale bitwy przykazuje mieć wzgląd na życie Absalona buntowniczym orężem porywającego się na Oycę, gdy wielorakiemi krzywdami i tyślącymi pociskami od niewdzięcznika zarzucony niedopuszcza nikomu mścić się o to: nie uwielbiamyż bardziey tych wielkich ludzi wpośród zwycięstw, które nad samymi sobą odnoszą, niżli wpośród klęsk, które zawziętym nieprzyjaciolom zadaia? W jakim obrazie sławialibysmy ich sobie dziłay, gdyby byli korzyścili z przemocy ku nasyceniu gniewu swego? Sądźcie z obrzydliwości podnoszący się w sercach naszych ku nienawisnym postępkom, którymi względem rodzonych braci Kain i Ezaw świat pogorszyli. Dawni Chrześcijanie prawdziwą chwałę zakładali na wielkości duszy znoszący cierpliwie wszelakie urazy. Postrzegali to Paganie: widzieli ludzi urodzonych w różnych krajach, ludzi z różnymi przymietami, różney płci, różnych stanow iedno mających, serce, iedną duszę, iedną wolę, iedne zamierzenia, ludzi żyjących w najsłodszej zgodzie, których

Tom pierwszy.

C

żaden przypadek niezdolał porożnić. Tey wspa-
niałości umyśłu niemogli się oni dostatecznie wy-
dziwić. Co za zaszczyt dla Przodków wiary na-
szej! Wystawieni na srogość tyranów oddawali
winny chłód potędze Cesarzów; błogosławili drę-
czącą ich ciała rękę. Składając kark pod katowski
topór, przyjmując ostatni wyrok, prosili Boga za
Monarchę okrucieństwo podpisującego, całowali
narzędzia śmierci, katów ściskali, na surowych
nieprzyjaciół poglądali iak na najmilszą bracią!
Po dziś dzień niekuszysz się chłobi człowiek,
o którym powiedzieć można; stałość duszy wyż-
szym go czyni nad porywczosći gniewu? Przy
fałszywych nawet przesądach świata męstwo tak-
we nieziednałoż dla wielu nazwiska bohaterów,
iak niegdys zamieniało ludzi w pół-Bogów?

Czyliż podobna zasadzać sławę i podziwosć
na mściwych czynach wywracających z gruntu
nayszlachetniejsze zdania, które zdrowy rozum
uwieńczy i błogosławi? Osobliwiey, kto naj-
mnieyszy chwały promyk przywłaszczając się odwa-
ży tym pojedynczym bitwom, co iawnie stały się
pohańbieniem rozumu? Zależysz dobre imię na
tém, aby się sprzeciwiać prawom panującego?
Chwała nie iestżę złączona z oddawaniem Mo-
narsze winnego posłuszeństwa? prawe szczęście
nie tenże tylko posiada, kto mu się przypodobać
umie? znasz Religiją i uczciwość, kto częstokroć
jedno wymowione słowko, obmywa w krwi tego,
z którego, uft wyszło? Sam on na siebie pisze
i ściaga haniebny wyrok wygnania. Musi nieść
między obcych potwarzliwą cechę bydlęcęy za-
żartości, albo wystawić się na surowsze ukarania
sprawiedliwego Sądu. W takim razie szukana
chwała nie zaśluguiesz więcę nad ostateczne udre-
czenia? Chcesz się dowiedzieć, iak okropne
pociaga za sobą skutki ten uroiony punkt hono-
ru? Obroćcie oczy na Miasta i Prowincye: u-
rzycie, iż Francya pieni się krwią milionowych

ofiar przez pojedynki poświęconych nienawiści
 i ślepym popędliwościom! O iak straszliwe wi-
 dowiska wystawiała dziadom naszym ta niepocha-
 mowana wolność wzajemney pomsty! Za ich cza-
 sów znaydowałaż się jedna szlachezna familia, w
 familiach, znalazłaż się choć jedna szczęśliwa
 osoba, któraby nie pływala w krwi lub łzach?
 Gdzież zelżywość, któraby nieprzechodziła w
 dziedzictwie do nayodleglejszych potomków? Siła
 liczymy domow, w których te szkodliwe rany
 wyrzucają do tych czas powzięty iad, ani ich żaden
 czas zagoić niemógł. Dla polkromienia młócnem
 wędzidłem zaślepionéy namiętności nie trzebaś się
 było udawać do naygroźniejszych piorunów, do
 kłatów Kościoła, do mądrości i powagi Krolow;
 do surowości i naysciślejszego roztrząsania sądo-
 wych trybunałów? bez tego bylibyśmy potrafili
 zachować obywatelów i ukrocić burzliwe żarciki
 wymierzone ku szydzeniu z naygodniejszych
 osob? Idźcież, wywracaycie Bolkie i ludzkie
 prawa: powtarzaycie ułlawicznie „o honor rzecz
 chodzi, szpadą lub pistoletem rozprawić się mu-
 szę o przyczynę zadanéy mi krzywdy, inné po-
 śtepowanie poczytanoby za nikczemność. Ja mo-
 wię: iezeliś żołnierz, bądź nienagannym w rze-
 mieście wojenném, pełnym męstwa w posługach
 oddawanych Monarsze, odważnym w boju, nie-
 ustraszonym w niebezpieczeństwie, gotowym do
 ścigania nieprzyjaciela oyczyzny, gdy cię do te-
 go stan i powinność wzywa; przyrzekam: wale-
 czność twoja ani uszczypliwości nie będzie musia-
 ła znosić; ani w żadne podeyrzenia przy zdarzo-
 nych okolicznościach niepopadnie. Niechay świat
 twierdzi, co mu się podoba: przeciwnym on się
 pokazuje w swych zdaniach, iezli prawdziwą sta-
 wę i uczciwość zakłada na zemście. Piękny za-
 szczyt dla Chrześcian uciemieżyć nieszczęśliwe-
 go żebraka za to, iż nie umie podchlebiać pysze!
 o nielutościwe! o zawzięte serce! przeszkadzasz,

aby biedny człowiek nie był posunięty na wyższy stopień, aby mu się zabiegi niepowiodły! Tym sposobem wyzuwasz cały dom z najsłabszej pomocy, nieprześciasz go prześladować aż do zniszczenia: zażywany od niego chleba kawałek obfitemi łzami moczysz, zadaiesz mu śmierć w ostatnię rozpacz. Wielka chwała! gdy pełni uporu ani słowa wyrzec chcecie, ani mówię jednego słowa, któreby wytrąciło zawziętemu broń z ręki, któreby wrociło spokoyność, któreby go zamieniło w stałego przyjaciela, któreby odnosząc zwycięstwo z zapalczywości, uczyniło was zwycięzcami gniewu. Macie się z czego chlubić! gdy nieprzebiegani zatykacie uszy na namowy najsłabszych sąmśladów, na proźby całego zgromadzenia mającego więcę podobno względów, mężu, oycze, gospodarzu, na sławę twą, niżli na oblubienicę, którąś w sercu już pogardził, zbrzydził i odrzucił: niżli na dzieci, któreś od łaski twę oddalił, niżli na przyjaciela, z którymś dawną poufałość rozerwał, niżli na wiernego sługę, któregoś z domu wypędził. Nie dostrzegacież, iakąście hańbę ściągneli na was? Nikt o was nie mówi inaczej, tylko iak o wściekłym zwierzęciu wywierającem zaiadłość na tych, co mu najmniej szkodzą. Każdy się dzikiego przyrodzenia wzdryga, każdy was nienawidzi, bo i wy nienawidzicie drugich. To wszystko coż innego oznacza, ieżli niepowszechne wołanie rozumu pobudzające do darowania krzywd, o które do was każe? W zemście znayduie się iawna nieślawia: w zemście człowiek mściwy sam dla siebie otwiera niewyczerpane źródło utrapień i kłopotów.

Mamże tu kreślić obraz czarnych poruszeń, które zemsta w umysłach ludzkich wzbudza: o-wych iadem tchnących fraszyle, któremi serca wasze truie i zaraża? Rzeczecie, wszakże woła Job; słodka rzecz dogodzić rozżarzonemu gniewowi. Ależ, przydaie on tudzież; staraycie się

położyć nierozzerwaną tańczę, aby was nienawiść nieprzezwyćżyła, aby nie wprawiła w gwałtowniejsze zapędy, aby nie odebrała rozumu, aby na was niekruszyła ostrych pocisków; zgoła, abyście nie padli iéy ofiarą: *non ergo te superet ira*. Gdy zemsta poczyną tron swój budować, serca wasze niedoznaiaż srogiego prawa, co ie tyfiacem gwałtownych żądź obarcza, tyfiacznemi kłopotami pożera, tyfiacznemi uciskami napęlnia? Ta namiętność niemożesz bydź nazwana nieukoioną podnietą, ostrym kwasem, co bez ułtunku umyśły wzburza, ciężary powiększa, naymilsze zabawy trucizną zaprawia, do nayniewianiejszych rozrywek drogę zagradza, czyni was uciążliwymi dla innych, a nieznośnymi dla siebie samych? Nie iestże to skryta trucizna, która wszelkie mocy duszy osłabia i niszczy? która trwoży względem nieprzyjaciela potężnego, coraz nienawisniejszym czyni nieprzyjaciela szczęśliwego? niezołtawia śródtku do wybrnienia, ieżli się raz w chęci wasze wkradła? Pozwolicie niech sobie wystawie na myśli, że wgłębi serca zachowuiecie nieodmiennie żądło zawziętości powzięte przeciwko iednemu z tych, od których zawisła pomyślność wasza. Rzecz oczywista; iż przyzwoity względ na ludzi dla własnego dobra wstrzyma wybuchaiającą popędlivość. Nie odważycie się oddawać ząb za ząb, przykrość za przykrość, potwarz za potwarz, urazę za urazę: szerzającę się nienawiści kłaść będziecie granice. Słuszna uwaga: „Możnieyszy poszukiwać na mnie będzie zemsty. Skoro nieprzyjaciel twoy do wylania iaszczurczego gniewu trzyma w ręku wiele śródkow, nic chwalebniejszego nad ostrożność. Nie wystawiaj się na niebezpieczeństwo. W ow czas co za użytek przynieście rozjątrzona zapalczywość? Oto gryść, trapić się musicie wielorakiemi uwagami i pochodzącym stąd żalem. Trapić się musicie z iedney strony żądzą pomsty, z drugiey duchem zazdrości:

będziecie przedsiębrać raz stałe postanowienia, drugi raz odmienne układy. Te niewczesne myśli waszych płody kończą się na czczych zamiarach, niewychodzą za granicę umysłu, dręczą serce i pogrążają w ostateńey rozpacz.

Chćcież się przypatrzeć popędliszey złości i uważać człowieka gdy już już z umyśloną zemstą ma wybuchnąć? Nie ogląda on się na siebie samego; mniey daleko patrzy na następne skutki! Nie przerażasz was iego wzrok? Zemsta wylewa jad w srogiem i dzikiem spojrzeniu! wyziewa twarzą i oczyma! zaprawia ięzyk i usta żołącią nawniegodziwszych potwarzy! Zdolna jest uzbroić ręce, zaostrzyć żelazo, przygotować trucizny, skoro iey pozostanie wolność czynienia! Wtedy możnasz się nie lękać o majątek, o spokojność, o życie mściwego, które na bardzo niebezpieczny los wystawia? Możnasz niezadrzeć nad upadkiem całego domu, który nad samą przepaść rzuca, który nieczulęm sercem wydaie na nędzę, na hańbę, na dozgonne wyrzekania i płacze? Ktoż z was powielekroć nieokazał naytkliwszey obrzydliwości nad momentem dającym początek tey okropney namiętności? Jak wiele razy potępiłście w sercu nieszczęśny wzgląd na ludzi, albo ow fałszywy punkt honoru, który czyli was, czy kogożkolwiek z bliźnich waszych w tak uciążliwey niewoli więzi? Cożby było Wielki Boże! gdyby prawo o odpuszczeniu krzywd podawało ludzi na podobne udręczenia! Zapewne poczytalibyśmy ie za prawo okrutne i tyrańskie. Co za różnica! Gdy odpuszczam wyrządzoną mi krzywdę, przec wewnątrzney pociechy, której doznaię, ile Chrześcianin, odbieram, ile człowiek, pewne sercu memu zadosyć uczynienie: dopełniłem sprawy zasadzoney na sprawiedliwości, zachowuiąc dochodzenie i wykonanie kary temu, na kogo ie prawo zlewa: dopełniłem sprawy, która w oczach nawet ludzkich iest niepodeyrzanym dowodem siatości

duszy, wielkości serca i szlachetnych zdań, która przy winnym szacunku zyskuje mi przyjaźń zapatrujących się na tak wspaniały krok: dopełniłem sprawy, która tłumiąc zastrazały gniew uwalnia mnie od trosk pochodzących z zbyt wielkiej i niepotrzebnej dotkliwości; nadto ubezpiecza od oplakanych skutków, które niewczesna zemsta mogłaby uiszczyć. Wewnętrznie kosztuję słodkich owoców mojego zwycięstwa: powierzchownie dochodzą mnie zewsząd największe pochwały. Ludzie światowi, co mnie słuchacie, czyż nieprawdę opowiadam? Jeżeli, iak musicie przyznać, nie mówię nie takiego, co by nie było do wiedziano codziennem doświadczeniem, czego w tylu okolicznościach doznaliście, nieśluszniesz twierdząc? Mściwego potępia w swym trybunale rozum: jużście to widzieli. Mściwego potępia równie Ewanielia.

CZĘŚĆ DRUGA.

Przykazanie, abyśmy miłowali nieprzyjaciół, jest iasnie ogłoszone w Ewanielii. Ludzie najmściwsi nieśmieją go zapierać. Wszakże, gdy obowiązek prawa przypuszczaia obszerność szczupłą, aby ie w całej istocie osłabić. Jedni podchlebiając wrodzonej dumie, mówią: gdy się z nieprzyjaznym mi widuję, gdy z nim rozmawiam, tem samem spełniłem przykazanie o miłowaniu bliźniego; drudzy osobliwszém przekonaniem nabawiwszy sobie głowę, twierdzą: chociaż się z przeciwnikiem ani zobaczę, ani do niego słowa wyrzeknę, mogę go kochać. Pierwsi rozumieją, iakoby same powierzchowności były dostateczne; drudzy śmieli niby z katedry pouczają; „błache te pozory nie są potrzebne. Oba niniejsze oszukiwania starał się uisłnie Syn Boży wytknąć grzesnikom: Widzicie ie zbite i obalone w Ewanielii. Kochajcie nieprzyjaciół waszych, mówi Zbawi-

ciel; *diligite inimicos vestros*. Oto grunt miłości, która powinna zabierać początek w sercu. Przydać: czynicie dobrze nienawidzącym was: *benefacite his qui oderunt vos*. Oto znaki miłości, iaka powinna się okazywać w skutkach. Żaden powierzchowny znak przyjaćielstwa nie jest dostatecznym, jeżeli nieprzyjaciół nie kochacie z serca. Żadna wewnętrzna miłość nieutrzyma się długo ani nazwiska tego godna, jeżeli względem nieprzyjaciół niedaciecie powierzchownych ię dowodów. Dwie wielkie prawdy! Nie są one tylko radą, lecz wypływają z fundamentalnych zasad Religii. W dalszym mowy ciągu uyrzycie, iak dalece od nich odstępują prawowierni. Wyłuszczyć szczególniejsze ich przywary.

Uważaliście, pyta Syn Boży, iako surowym sprawiedliwości moiej wykonywaczom oddałem w ręce wierzycielów, co naysrożej uciemieżyć, i ostatnią krwi kropelkę wycisnąć zamyślali z dłużników swych. Upewniam, przydać dalej, obchodzić się z wami będą niemniej przykro i ofro, jeżeli z gruntu serca nieodpuścicie nieprzyjaciółom waszym. Serce w człowieku jest tronem, na którym Bóg zasiada, choć nad nami wielowładnie panować; kościołem, w którym odbiera pierwiastki ofiar i ukłonów naszych; przybytkiem, w którym płoną i podnoszą się naywonnejsze kadzidla; ołtarzem, przy którym toż serce powinno być szczególniejszą błagalnią i pierwszym kapłanem. Podobnież z serca pochodzić ma miłość nieprzyjaciółom należąca. Jakiż stan żądz waszych? iakie przygotowanie chęci? Cieszyć się z dobra, z pomyślności, które im Opatrzność zrząda? Zasmucaiasz was przypadki i nieszczęścia ich spotykające? Kochacie nieprzyjaciela tak, iak was Bóg kocha? tak, iak pragniecie być kochanymi od ludzi? Oto obraz czego Bóg wyciąga po was! Inne rzeczy, inne postępowania sposoby, są oszukiem, podexi-

ściem; zmyśloném zdradzieństwem. Chociażbyście się szcycili niepokalaną czystością Aniołów; wiarą Patriarchów, gorliwością Apostołów; bezwewnętrzny miłości, którey wam proſty wizerunek poſtawiłem przed oczy, na nic się dla was nieprzydadzą żadne Sakramenta Kościoła. Pokrywajcież zawziętość naykształtniejszymi pozorami: wzdychajcie naygłębszymi duszy iękami, wylewajcie przed Bogiem uſławiczne Modlitwy; niepuszczajcie się ołtarza, życie w nayściśleyszém oddaleniu od ſwiata, gardźcie rozkoszami, przywdziejajcie włofiennicę, poſypujcie głowy popiołem, ćwiczcie się w nayprzykładniejszey pokucie, choćbyście wſtapili do trzeciego Nieba przez nabożne rozmyślania, gdybyście nawet czynili cuda; ieżli w gruncie ſerca nie kochacie nieprzyjaciół; ani łaskawego rozgrzeszenia nieuſłyszycie, ani darowania popełnionych win niemożecie się spodziewać; zgoła wiecznego zbawienia nieotrzymacie.

Wyznać: przykazanie to trudne: ależ z łaską Boſką nie ieſt niepodobne. Niewartoż Niebo, abyśmy dla oſiagnienia iego coſ znacznieſzego łożyli? coſ przykrzejszego podeymowali? Prawo pomienione wydaie się wam ciężkie, ſtąd to pochodzi, że na nieprzyjaciół poglądacie uprzedzeni nienawiścią: wlepiacie oczy na czynności nagany godne, poſirzeżone niedoſkonałoſci wiſzyſkimi ſposobami powiększacie, dobre przymioty uſiłujecie przyćmić i cnotom nie oddajecie ſprawiedliwości. Powiecie: nie ubliżamy im dowodow przywiązania, znakow łaski naſzey? Krył złość, iak ci się podoba, mowił niegdyś waleczny Machabeusz do okrutnego Antyocha: Wiem iż do ſamſiadow i nieprzyjaciół powyſyłał poſtów z upewnieniem o trwałey przyjaźni: Czy ieno potrafisz ukryć chytrłość przed ſamym sobą. W tém dziele ſerce żadney cząſtki niema; przy obłudnych oſwiadczeniach radbyś ich zniszczył, gdybyś mogł: *locutus es ad eos verba pacifica sed in*

dolo, Mach. c. 1. Nietayno mi co w publicznych wieściach rozpisiuiecie o zaszłem między wami i nieprzyjacielem pojednaniu. Po zwadzie, po kłótni iużeście się z sobą widzieli i rozmawiali. Ten powierzchowny, mało u mnie znaczący krok jakimże sposobem do skutku przywiedziony? Zapomnieliście, że dla wymuszenia na obydwóch stronach zimney grzeczności trzeba było wybierać trzecie miejsce, gdziebyście się zeyić, widzieć i usta do siebie otworzyć mieli? Tu nie można było zgadnąć, kto się pierwszy zbliży i rękę poda. Trzeba było opisywać każde stąpnienie, ważyć naydrobnieysze słowa, targować się, ile kto z was miał czynić. Po zagoioney i skleioney sztucznie ugodzie trzeba było albo inną rozmowę wprowadzić, albo was tegoż momentu na osobne miejsca przenosić, kto niecheiał stracić owocu długich prac. Ku temu zwierzchnemu ułożeniu z iakichże pobudek daliście się nakłonić? Nie dla tegoż naywięcéy, że takim tonem postąpić wypadało pysze lub domowym interesom? Nie przetożes darował poniesioną krzywdę, że dochodzić iey przemocą było niebezpieczno? Powierzchowna zgoda, albo raczey miłczkiem kasaiaćey niezgody płaszczyk coż dobrego sprawił? Nie doświadczaiesz codzień, iż na samo wspomnienie nieprzyjaciela gniew się w was zapala? nowa zemsta rodzi? gotowicie wszystko łożyć na iego zgubę? Za co się wystrzegacie z nim spotkać? Za co się przy każdym do niego zbliżeniu twarz wasza rumieni? Za co w iego obecności umysł się miesza? serce drży? oczy ledwie njewyskakuia? Kochasz nieprzyjaciół? odpuszczasz zadane sobie krzywdy ten, co rozstrzyzione przeciwko nim zachowuje serce? Możesz powiedzieć „zagaśłem złośliwy gniew, kto go tak głęboko i zdradziecko na czas ukrył? W nauce Chrystusowey znayduiesz się co niezgodnego z nauką Sokratesa? z filozofią dawnych

Stoików? co przeciwnego zwyczajom Pogańskim? prawom i układowi świeckiej polityki? Coż czy-
 nicie tając chytrą zawziętość? usiłujecie podeysć
 nieprzyjaciół? Upewniam, że oni takim powier-
 chowościom nie wierzą. Przyrzekam jeszcze z
 większą nieomylnością; nieoszukacie Boga. Wie-
 on dobrze, iż zabiegi wasze niemają innego ce-
 lu tylko, albo odzyskać dawną przyjaźń, abyście
 iey na złe użyli, albo wrócić do utraconego sza-
 cunku, abyście stąd korzystali, albo wędrczyć się
 na upatrzone miejsca, abyście nieofroźnych ucie-
 mieżali, zniszczyli. Wreście przyjaźń wasza jest
 przyjaźnią malowaną, przyjaźnią zmyśloną, przy-
 jaźnią na zdradę udaną. Nieprzyjacielem wasi po-
 winni się takowego przyjaciółstwa bardziey lękać,
 niżli iawnę i otworzystey wojny. Coż wam do-
 bręgo urosnie z oszustwa, kiedy Bóg przenika i
 wchodzi w grunt serc ludzkich? Kiedy obowią-
 zek włożył na Chrześcian kochać z całego serca
 nieprzyjaciół? Z przekonania téy prawdy powin-
 nieście im dawać znaki niepodeyrzanej miłości.

Przechodząc z nieprzyjacielem do zgody, u-
 pomina Chrystus, podź najprzód w dom ięgo:
 chociażbyś stał przy podnożku mych ołtarzów,
 zostaw tamże ofiary twe; ani się spodzieway po-
 jednania zemną, aż się wprzód pojednasz z bli-
 żnim. *Vade prius reconciali fratri tuo.* Rzecz za-
 dumienia godna, woła Ś. Chryzostom, chociaż
 ninieysze przykazanie niezamyka w sobie nic
 wielkiego, nic takiego, coby niesprzyało naszey
 słonie; nam iednak wydaie się ciężkiem i zbyt
 odrażającym. Zaprawde, kiedy Bóg odpuszcze-
 nie swe zawiesza od naszego odpuszczenia i mo-
 wi: Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono.
 Niemożeciesz śmiało twierdzić, że w pośrodku
 ludzi, w pośrodku serc naszych wystawia nie-
 zwyczajny trybunał, trybunał wyższy od swęgo?
 na tym trybunale nas zasadza, i oświadcza się
 przestawać na wyroku, iaki my damy? Nie mo-

żeciesz słusznie mówić? Nie Bóg nas rozgrze-
 sza i wolnymi czyni, lecz my sami grzechy na-
 sze odpuszczamy, przebacząc innym omyłki,
 lub przewinienia? Odbieramy Bogu z ręki miecz
 na ukaranie wyciągnięty powracając broń wła-
 snym nieprzyjaciółom? ztemwszystkiem siał wy-
 biegów niezażywają ludzie dla uwolnienia się od
 pełnienia tak głównej, tak istotnej powinności?
 Wielu się składa, mówiąc; jam nie obraził, jam
 nie zaczepił, ale on się stał napaśnikiem. Wy-
 mowka najpowszechniej używana, i ledwie nie od
 wszystkich na świecie chwalona! należy ją grun-
 townie objaśnić. Ktożkolwiek jesteś, dozwól
 niech cię sobie w jednym z trzech odmiennych
 stanów wystawię. Alboś nieprzyjaciela twego
 nie zaczepił, i jak powiadasz: alboś pierwszy na
 niewinnego powstał: albo wątpliwa, czyli ty,
 czyli on powodem do gniewu. Daymy: przeci-
 wnik bez najmniejszego z strony twój przewi-
 nienia natrząsał się z ciebie i uragał. Wyznaję,
 prawo, przykazanie Boże, abyś pierwszy do po-
 jednania się zachodził drogę, nie wkłada na cie-
 bie obowiązku. Taki krok jest na ow czas wzglę-
 dem osoby twój radą; wszakże im wolniejszy do
 obrania, tém stanem ci się chwalebniejszym w o-
 czach Bożych, bardziej budującym, bardziej po-
 ruszającym serca w oczach ludzkich: zgola bar-
 dziej zasługującym na żywot wieczny. Przeci-
 wnie tyś pierwszy przez nieroztropność czy grubo-
 błąd zapalił w sercu nieprzyjaciela gniew szeroko
 rozrażony? Tobie w szczególności, mówię i jak
 najwyraźniej, tobie Chrystus przykazuje, a przy-
 kazując pod karą wiecznego potępienia, abyś go
 uprzedził, abyś pierwszy nioś dowody szczeręj
 przyjaźni. Tak jest, słowa są Zbawicielowe, do-
 syć gdyś postrzegł na bracie, iż w sercu jego tkwi
 zadana mu przez ciebie krzywda: z tego jednego
 przekonania nakazuję, podź do niego, wymawiaj
 przyzwolicie swą nieuwagę; podź nie leń się,

otwórz w szerości serce, ofiaruj życzliwą usługę: *Si recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, vade prius reconciliari fratri tuo.* Math. c. 15. Nakoniec została wątpliwość, ani można postanowić, czyli iemu, czy tobie należy przypisać początek wznieconych zatargów: wtedy równie obydwu tyka przykaz, abyście się przeprosili. Na mocy wzmiankowanego przykazania mówię do obydwu, podź ty; wynidź równie i ty przeciwko nieprzyjacielowi. Otwórz mu serce; jeżeli on niewyszedł, jeżeli do tych czas nieskazał ci przystępu do serca swojego. Podź, bo bez tego nieprzyszłoby do pojednania, gdy żaden z was niechce wyznać winy, żaden nie czyni pierwszego kroku. Jesteś urzędnikiem, posiadasz dostojności, przeto lękasz się, aby dla nierówności stanu niezoślą obrażoną przystoynść; aby publiczna powaga nieszkodowała: bądźże pierwszym ku zawziętemu przeciwnikowi przez dobrodziejstwa: wspieray go przemocą: zaspokoy troskliwego przyzwotem obcowaniem: wyprowadź z błędu obowiązkami grzeszności i ludzkości. Niech będzie co chce, trzeba, aby nieprzyjaciel wiedział, że go kochasz, żeś gotów dawać skuteczne przyjaźni dowody. Niechay publiczność wie, niechay uwierzy, niechay się tak, iak i on przekona. Nie służą żadne pozory, nie utrzymają się wymowki. Żadna dostojność, żaden stan wyroków Ewangelii nieprzemogę. Bóg to nakazuje z najłuszniejszych przyczyn, Bóg nakazuje, Bóg mający prawo do rozkazywania: Bóg nakazuje, albo na wieki zginąć, albo posłusznym być należy.

Drudzy się wymawiają. Nie mogę ani spojrzeć na człowieka ładaco i zepsutych obyczajow. Tym sposobem, mówi Ś. Bernard, ludzie mściwi wynaleźli drogę, przez którą zapalę gniewu przywłaszczają skutkom nabożney gorliwości. Ależ, odzywa się znowu pomieniony Oyciec, pod po-

zorem uymowania się o sprawę Bożą, nie idziesz o własny interes? Ktożby wierzył, że fałszywi nabożniczkowie bywają mściwsi od innych? doświadczaamy tego codziennie. Obroć gdzieindziej twe zaufanie: zabiegaj o łaskę lub przyjaźń innego: nie bądź zgodnym z ich złymi przesądami: przygań zdaniu lub postępkom: nie mow o nich z pochwałą: nie pal kadzidla, obniosa cię, obgadaia bez miłosierdzia i sądzić będą, że miła Bogu wykonywaia ofiarę poświęcaiać twe imię i ławę zapalczywéy złości. Poś wszystkie w tygodniu dni, są dalsze słowa Ś. Bernarda, martw ciało żelaznym pasem, przyobłocz w ostrą włosiennicę, sypiaj na twardey ziemi; im surowiey postępować będziesz względem siebie, tém miley obchodzić się powinieneś z nieprzyjaciółmi: im iawnieysz gorliwość okazeasz ku występkom, tém więcey względow mieć należy ku osobom; im ufilniey oni przed tobą unikać będą, tém bardziey zbliżay się ku nim i przyjaźni krnąbrnych poszukuy. Więc, kończy przestrogę Ś. Nauczyciel, nim pomyslisz o sposobach, nim wynaydziesz drogę do pojednania się z Bogiem; podź, pogodź się z bliżnim. Inni przytaczaia za wymowkę: Nieprzyjacielem mym iest, człowiek srogi, chardy; człowiek maaący serce gwałtowne, serce nayspędliwsze: nadewszytko, wyznam prawdziwie, niepodobna mi się zdobyć na tak wielką cnotę, abym dziwactwa iego znoził i wybaczał. Wiedzieć się z nim byłoby dawać przyczynę do czegoś gorszego; przeto wolę się trzymać przedliewzięcia i cale z nim nie mowić. Czyliż nie z powodu sumienia, pyta Ś. Grzegorz, wzbranasz się przestawać z nieprzyjacielem? Ale, pyta on znowu, tę tklivość sumienia zachowujeszze w innych rzeczach? Nieugęszczaszze do domu, gdzie niewinność twa podpada niebezpieczeństwu i powielekroć szwankowałeś? Wstrzymałeś się od sprawowania urzędu, który ci się stał bliską podniętą do

publicznę kradzieży, i iak za zwyczaj dopuszczasz się na nim tak obrzydliwego występku? Przestałeś grywać w karty dla tego, że przy podobnych zabawach zwykłeś tracić więcéy nad własny majątek i dochody? że po przegranej nieźmiernie się trapiś, zdrowie i siły niszczysz? że dla odzyskania gotowes się na nieprzyzwoitości wylewać. Podobnaż rzecz, abyś z miłości cnoty stronił od nieprzyjaciela, kiedy w każdéy innéy okoliczności brakuie ci téy cnoty, gdy zwłaszcza idzie o widzenie się z tą, lub z ową osobą wprowadzającą cię w grzech. Cożby się z nami działo, Wielki Boże! gdybyś przy pojednaniu z tobą grzeszników niechciał ani nas odwiedzić, ani mówić do serca przez Śś. łaski? Jakążbyśmy mogli sobie wystawiać różnicę między miłością a gniewem twoim? Na coż się mogą spuszczać uporni i mściwi? czyliż na to, że małą postanowienie pojednać się, i największe urazy darować przy śmierci? Powiedźcie proszę Chrześciane, poczytuiecież pojednanie się z bliźnim za potrzebne, za potrzebne mówię z strony waszéy tak dalece, iż nieodważylibyście się stanąć przed Bogiem nie dopełniwszy wprzód téy powinności? Jeżeli uznacie obowiązek, za coż dopełnienie odkładacie? za co zwłoczycie aż do czasu, gdy nie będziecie w stanie nic podobného czynić? do czasu, w którym często nie Chrześcjanin, ale człowiek schorzały błąd postrzega, i urazę odpuszcza? do czasu, w którym nie zawsze łaska Polska, ale gorączka iedna porożnionych? do czasu, w którym za zwyczaj nie szczerą chęć i wolę, lecz przymus; nie miłość, lecz boiaźń przywodzi was do ucałowania nieprzyjaciela? Nazwęż dobrowolnem odpuszczeniem, kto odpuszcza, iak może najpoźniéy, a uczyniłby to ieszcze niewcześniéy, gdyby żył dłużej? Coż sądzić o owym, który powstawszy z ciężkiéy choroby sobie samemu wymawia, sam się gryzie, nie może sobie odpuścić,

iż się stał powołnym względem nieprzyjaciela? Co rozumiecie, mówi Ś. Eucheryusz, winowayca odpuszczający gniew powzięty przeciwko sędziemu na śmierć go skazującemu byłżeby tak łagodnym, zdobywałżeby się na takie oświadczenia, gdyby potrafił ująć wolno z kajdan? gdyby nie ostatnia życia jego dobiła godzina?

Wnidźcie na Kalwaryę, woła Ś. Augustyn. Patrząc na Boga przepuszczającego własnym katom, nauczcie się urazy wasze odpuszczać. *Vide pendentem*: Uważajcie umierającego na krzyżu za tych, co go do tak srogiego drzewa przykuli. *Audi clamantem*: Słuchajcie głosu i wołania: żebrze miłosierdzia Oycowskiego dla nieprzyjaciół. *Audi precantem*: Otworz uszy na rozkaz dany. Wystrzegajcie się nienawidzić, których on się ukochał. Na ten widok Śś. Pańscy darowali, odpuszczali naytkliwsze urazy: Męczennicy ściskali okrutnych prześladowców. Tylu ustami, ile czuli na ciele ran, modlili się za swych tyranów. Nie wiesz, przydaie Ś. Augustyn, iż za Chrystusem nikt nie obstawiał, nikt się o krzywdę jego nie mścił. On sam nie domagał się o zadosyć uczynienie: przeciwnie prosił Ojca Przedwiecznego, aby był miłościwym jego nieprzyjaciółom; aby im nic niepamiętał. Wy nietylko pałacie cali, i nayzłośliwszym duchem zemśły oddychacie, ale chcecie nadto odebrać Bogu, a sobie samym przywłaszczyć prawo dochodzenia krzywdy, i karania winnych: *Vis vindicari & Christus non dum vindicatus est*. Pociągnęłoż Zbawiciela własne dobro do odpuszczenia wam popełnionych win? Nie równaż znajdował chwałę w ukaraniu waszém? Wy nie odbieracież zbawienia w darowaniu, a zguby wiecznéj w mściwym gniewie? Niecnotliwy sługo! Oto głos Zbawiciela, niecnotliwy sługo, nieodpuszczałem ci po tysiąc razy twych długów? Nie uprzedzamże cię po dziś dzień moimi łaskami? Moie trybunały nie slo-
iaż

iąż dla ciebie otwarte? *Serve nequam nonne debitum dimisi tibi?* Dla czegoż nie masz iść za przykładem ci danym? dla czego nie masz słuchać rozkazów, zachęceń, któreć ustawicznie ponawiam, obietnic, które przyrzekam? kar, któremi ci odgrażam? *Nonne ergo oportuit & te misereri conservi tui.* Jako śmiesz odzywać się do mnie: Opuść mi, Boże, moje winy, iak ja odpuszczam mym winowaycom? Zadasz, abym, iako ty obchodzisz się z nimi bez względu i litości, tak ja postępował z tobą bez miłosierdzia? Chrześcianie, odzywa się Ś. Paweł: słuchajcie Chrystusa mówiącego: Jeżeli cię nieprzyjaciół pokrzywdził na sławie, jeżeli ci przedsięwzięcia popsuł i pomiejszał; jeżeli spokojność wewnętrzną i zewnętrzną odebrał, jeżeli na majątku iaki uszczerbek zadał, przypisz to miłosierdziu mojemu. Wiedź, że cię zbawić pragnę przez przeciwności i drogą utrapienia. Jam był powodem, ia to potrafię sowingie nadgrodzić. *Si aliquid nocuit tibi, hoc mihi imputa.* Jeżeli twej łagodności i ducha zgodą tchnącego na złe używają, jeżeli do wzgardy przydają sztyderstwa: zday na mnie, ia się za ciebie uymę, ia dopełnię sprawiedliwą chłostę przez ukarania, których bliźniemu niemożesz życzyć bez występku. Spuść się na mnie wewszystkich prawach twych, poczytam je za własne, ani opuszczę, lub zaniedbam: *hoc mihi imputa.* Coż sprawiedliwszego? o moy Boże! coż chwalebniejszego? co przyzwoitszego i słodsze, iako, ażebyśmy się w ręce twe porzucili? Otoż z całego serca odpuszczam mym nieprzyjaciółom, od dnia dzisiejszego będę im dawał najmocniejsze dowody miłości braterskiej. Tak jest Panie, wracam im przyjaźń moją, abym się mógł cieszyć, abym mógł używać łaski twej i chwały wiekuiszej, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ PIERWSZĄ POSTU

o unikaniu od świata.

Ductus est Jesus in desertum a Spiritu. Math. cap. 4:

Swiat pełen ludzi skarżących się i utyskujących. Sądząc po głośnych wyrzekaniach wnosićby trzeba, iż go najwierniejsi wielbiciele odstąpią i porzuca. Przyganiają zdradziectwom, każdy obwinia fałszywe obietnice i prawidła; przecież, skoro idzie o usunięcie się od Źleku zaraźliwych społeczności, widzimy, iż ci sami, co o najgorsze przestępstwa świat obwiniają, w gruncie serca, ani się mniej znikomym błaskiem uwodzą, ani mniej przemieniających dobr są chętni, ani mniej w rozkoszach zatopieni! Obludna ponęta, której niebezpieczeństwo przedsięwziętem na widok wystawić. Dałby Bóg, żeby się chęciom mym stało dosyć! Ten jest niniejszy mowy zamiar! Rzecz niepożyteczna przywiązywać się do świata: rzecz osobliwie niebezpieczna zatapiać się w świecie. Mówię niepożyteczna względem doczesnych interesów: niebezpieczna względem interesów wiecznych. Dla czegoż niepożyteczna? bo świat w obietnicach niewierny: ta prawda złoży część I. Dla czego niebezpieczna? bo świat w prawidłach swych zepsuty: to złoży część II. Straciecie łatwo przyjaźń i łaskę u świata: jego prawidła staną się przyczyną zguby waszey: w dwóch słowach rzecz zamykam. Na świecie niemożna nic zyskać; na świecie prędko można wszystko stracić.

CZĘŚĆ PIERWSZA:

Wpośród świata, mówi Ś. Augustyn, znajduje się szczególny świat czyli ludzie, którzy nągłębsze ukłony, czołobitność, prace łożą ślepej fortunie na ofiarę; pragnąc zostać uczestnikami dobrodziejstw, poświęcają jej spoczynek i życie. Słuchajcie dalszych słów wspomnianego Ojca. „Nie masz nic godniejszego polutowania, iako z rąk, czyli chytrności świata wyglądać wszystkiego. Dla czego? dla trzech przyczyn, które roztrząśniemy. Świat obiecuje, a nic nie daje; ięzli co da, tēm nie nasycą; bądź też nie kiedy nasyci, nasycenie owo nie trwa długo. Oszustny w obietnicach, iakomy w nadgradach, określony w trwałości swojej! Nie ma świat ani wiary na dotrzymanie danego słowa, ani wystarczających dobr na ukontentowanie żądz waszych, ani stałości, by długie temiż dobrami cieszenie się ubezpieczył. Cożkolwiek przedsięwzięcie, nabędziecie ich nader trudno, dzierżeć musicie nie spokojnie, straciecie łatwo. Trzy mocne prawdy, których gruntowność wkrótce uznacie.

Co jest świat? przyłożmy ufilności istotę jego dostatecznię opisać, abyście wiedzieli, czego się możecie spodziewać. Co jest świat? jest publiczne widowisko, na które osoby wychodzące iędna z drugięy szydzą; gdzie, każdy przywdziewa załoneę wykrętu i kłamstwa, gdzie całą scenę napęlniają złośliwe wybiegi, gdzie wykrętnicza sztuka porusza wszelkich przemysłu sprężyn, gdzie nayogromniejsza szalbierstw budowa spada na tych, co się do wystawienia jej przyłożyli; gdzie kończy się wszystko żalobą. Dopełnienie traiedyi hywa zawsze strasliwem dla tych, co w owem świetności igrzysku udają pierwsze osoby! Co jest świat? jest towarzystwo męczyzn i niewiaśt rozpierzchnione po wszystkich krajach, trwające od naydawniejszych czasow, złożone

z ludzi każdego wieku, bez wyjęcia, stanu i rodzaju życia; gdzie zazwyczaj nikt niedba o innego przyjaciela prócz siebie samego, nie zakłada w celu innego dobra prócz własnego, nie myśli na przyszłość o innéj załudze prócz niezgłębionego dalszych zamyśłów ukrywania, nie zna innéj Religii prócz Religii dogadzającej łakomstwu i pobocznym intereśsom. Co jest świat? jest szkoła, w której zamiast gruntownéj nauki uczą wybiegów zdradziectwa i podstępów, w której szacują ludzi na wszystkie strony giętkich, a niedościgle skrytych; w której się naśmiewają z profloty człowieka sprawiedliwego; gdzie obojętność i nienawiść pokrywają nayszlachetniejszymi przyjaźni oznakami; gdzie rozmyślnie, dowcipnie pochodzą jedni drugich; gdzie się ośzukaują w wyrazach grzeczności; gdzie maiałki jedni drugich niszczą zachowując powierzchowną względność; gdzie jedni przed drugimi udają zmyśloną przychylność w tonie naysztetniejszego przemawiającego serca; gdzie przy ukłonach zakładają okropne potwarze. Co jest świat? jest straszidło pożerające swych czcicieli. Zdradza tych, z którymi się pieści, odbiera życie tym, których, jak gdyby na dobroczynne łono przyjmuje; zbliżonych ku sobie oddala; o oddalonych zapomina; nagrawa się z upadających, kładzie zawady tym, co się w szczęście podnoszą; lęka się, nienawidzi tych, którym pomyślność sprzyja. Co jest świat? jest Pan, z którym zachowanie przyjacielsstwa trudne; naybiegleyfi i naydoświadczeńfi ludzie nie mogą z nim mieć długo do czynienia. Jeżeli w ślady jego wstępujesz, to samo stawia mu przed oczy przykrą cień: jeżeli się od widoku publiczności oddalisz, powie, że nim gardzisz. Nie prosisz go o nic? ani o tobie pomyśli. Domagasz się łaski? otrzymasz nazwisko natrętnika. Twa przytomność mu ciąży, i jest śluznym pozorem, abyś nic nie odebrał. Nikt nie wie, jak-

by było naysprzywoiciey się z nim obchodzić. Świat poddać żądania odrzucenia godne, nadzieie omylne, przyługi wzgardy warte, albo truczną zaprawne. Rzekłem: żądania godne odrzucenia! Nie wychodząc z granic siebie samych, pyta Jakób Apostoł, skąd pochodzi tyle wewnętrznych dzielących was, dla serca ludzkiego przeciwnych rureczek? *Unde bella & lites in vobis.* Odpowiadają: bo prosicie, a nie otrzymujecie. Aby na świecie urość muszą się wynajdować miejsca i stopnie do dostoięństw, muszą za nami łożone przyługi mówić, dzielni poplecznicy wspierać; szczególnięy wpływa zawsze cudza łaska. Wy zaś nie macie tyle razem podpor: *Concupiscitis & non habetis.* Trzeba upatrywać szczęśliwéy chwili, ani ię utracić: trzeba szukać pogodnych okoliczności, ani nie zaniedbywać: trzeba używać mocnych poruszeń, ani ich nikomu nie odkryć: trzeba nareście dla osiągnięcia celu, ważnych przyczyn; lecz i tym niemożna zaufać! Trzeba, aby chytrość lub podstępstwo nie mięszały się w tę sprawę: aby niechęć lub zazdrość nie obalała układów: aby potwarz i złamanie obiecanéy wiary nie podchodziły złośliwie: aby szalbierstwo i oszukiwanie nie zepchnęły was w przepaść. Tyle zabiegom nie podolacie wystarczyć! *Zelatis & non potestis adipisci.* Wraz się z wami ubiegający są wierutni przeciwnicy, których podobno nie znacie: ieżli do iednego przedsięwzięcia dążycie, oni ie naganiają; ieżli bierzecie przeciwne kroki w niczém nie przebaczą: choćbyście nie mieli szczególnego zamierzenia, świat będzie was posądział; będzie wam własne urojenia przypisywał; zgoda, aby was zgubić, będzie z wami bez przesłanku walczył: *litigatis & belligeratis.* Przy tak potężnych zawadach, chociażbyście z innych miar iak nayswiętszą, załugą byli zaszczytzeni, iakoż nie poczytywać nadziei waszych za omyłone?

Chcesz przyzwoitego wyobrażenia, w jednym z najpamiętniejszych przykładzie? Oto przykład Patriarchy Jakoba: posłuchajcie w jaki sposób się tłumaczy. Lat dwadzieścia miał, mówił do swego teścia, iak nieprzeſtannie me nadzieie uwodzisz. Czegożem nie czynił, abym zaſłużył na nadgrode? Czegożeś mi nie powiadał, chcąc mię nadzieią przyszłości karmić? Coż zyskałem więcey nad obietnice? w dzieſtaciu różnych okolicznościach nie dotrzymałeś mi ſłowa: potylekroć omyliłeś oczekiwanie moje! *decem vicibus immutaſti mercedem meam.* O do iak wielu oſob na ſwiecie możeſz ſłuſznie mowić. Zwodziłeś mnie, spuszczałem ſię na twoją przyjaźń; poczytywałem ią za wspartą na obietnicach podobnych do przyſięgi! W tém zaufaniu ubiegałem ſię do twego ſerca przez ciąg dwudzieſtu i trzydzieſtu lat: byłem ci pożyteczny. Coż ſłał zyskałem? widzisz ſam: Oto zoſtałem odepchnięty od celu ſzczęſliwości bez względu na wiernego ſługę, na zadawnionego przyjaciela, na bliſkiego powinowatego zoſtającego w nędzy i potrzebie, którego mogłbyś łatwym ſposobem poratować: w ſetnych zdarzeniach przenioſteś nademnie oſłatecznie przychoǳących! Skąd to pochodzi? ſłał, iż ſwiat pogardza zaſługami, które mu oddajemy. Ktoż kiedy miał więcey ſłuſznych przyczyn nad Dawida do otrzymania wſzyſkiego u Krola, którego niezwyciężonym uczynił? Wiem, mówił obowiązany Dawidowi Monarcha, wiem, że poſiadaſz wyſoki rozum i piękne przymioty: w poſiedzeniu krolewſkich obrad trzymasz pierwsze mieyſce: ſławiaſz najeźnniej na czele wojsk: poſtepuieſz iak Anioł: *Sicut Angelus Dei.* Atoli przy tylu zaſzczytach niepodobasz ſię mnie otaczać: trzebaby ſiła walczyć, abym cię mógł wynieſć na doſtoieństwo przeciwko ich zdaniu. Jedyny krok zoſtaie dla ciebie oddalić ſię od dworu: *Satrapis non places, revertere ergo.* Skąd

pochodzi, że cię ani tak dobrze przyjmują, ani tak łatwo słuchają, iak dawniej? co znaczy, iż od wielu lat przez które się ubiegasz za owym urzędem, niepotrafiłeś go dopiąć? cała przyczyna, bo się niepodobasz tym, w których ręku, złożony szafunek urzędów! Zapytasz się dla czego ci ludzie od osoby twej odwroceni? dla tego, żeś lepszy i więcéy wart nad nich. Na świecie nie lubią możniejszy osob, przy których ich świetność gaśnie! Będiesz przekonywał rozum, że im się podobasz? Nie dowierzay oświadczeniom i pięknym słowkom; im do usługienia ci gotowszymi się twierdzą; tém około zguby twéy ufilniéy pracują. Uweźmiesz się i szukać będziesz sposobów ku przypodobaniu się oszczercom? Na nic się nie przyda, chyba na większe ich roziańtrzenie: słowem, niepodobasz im się! W tym rzeczy stanie naychwalebniejsza cnota odrażać ich musi! Uprzedzay nieszczęście; myśl o uchronieniu się z tego mieysca! Otoż świat! oto ludzie! znacie pewnie lepiéy, niżli ja, te poczwary! Człowiek niepodobający się ludziom, aby swego dopiął, wszystkimi ciałą władzami usługuje przypodobać się światu, co odpycha, co go w każdym kroku oddala, będziesz dłużej karmił iakową nadzieję przeciwko wszelkiemu spodziewaniu? Takci, bez innéy pobudki, procz powodu własnych żądź, często ten spodziewa się mieysca, z którego postąpi na wysoki urząd; drugi przyiaźni, która mu ziedna wielkie imię: ow mąietności, które dochody iego pomnożą: tamten postanowienia, które w nim uszczęśliwi terażniejszy stan; inny wygrania sprawy, która długi zaspokoi. Tu jeden oczekuje bogatych dochodów w Kościele: tam wygląda drugi na podniesienie do wyższego stopnia w woysku, lub w senacie: każdy pokrzepia się ufnością, iak gdyby powzięte ułożenie niemogło chybić. Wszędzie widzieć nadzieję, którą ledwieby niemożna nazwać

cudem; ta nad prostotą oszukanych wzbudza politowanie!

Otwórzcie oczy; patrzajcie na różnicę między nadgradami, które Bóg, a które świat obiecuje. Świat zostawia największe przyślugi bez zapłaty: Bóg podług obowiązku z własnej istoty wypływającego musi nadgradzać dobre uczynki. Świat nadgradza sprawy powierzchowne: Bóg opłaca sówicie nawet żądania nasze: nie tylko najtańsze cnoty należą do liczby tych, w których znajduje upodobanie; lecz bez wewnętrznych cnot, żadna rzecz nie byłaby mu miłą. Świat chociażby chciał niepodolą przyzwoicie opatrzyć swych sług; nie dola z bogactw jednego bez ubożenia drugiego; często musi do nędzy przywieść wielu, aby dostatecznym majątkiem obdarzył jednego. Bóg rozdać choynie wszystkim; ani obfitość jednych uwłacza obfitości drugich. Prze-bóg! co za szaleństwo, woła Ś. Ambroży! Zawierzamy fortunie i szczęściu odmiennemu, przyjaciółom po większej części niewiernym, łasce możniejszych, obietnicom zwodniczym, nadgrodom zawsze nie pewnym, a nie ufamy tobie, nie rzucamy się na łono twe, o mój Boże! który niemożesz uchybić w danym słowie: nad którym nie panuje ani nienawiść, ani zazdrość służąca na omylenie lub zwiedzenie człowieka. Gdyby nawet świat dotrzymywał i dawał, czego się każe spodziewać, zostalibyśmy ukontentowani? razem zebrane dobra światowe nie podolały nas nasycić. Nie będę gdzie indziej, jako w was samych, szukał dowodu i przekonania. Świat obiecał ci znakomite dziedzictwo: z czasem przychodziłeś do osiągnięcia; spodziałeś się nie zostać dobr tych uczestnikiem aż drogą przewlekłego pieniactwa, i uyrzec się uboższymi przy końcu, niżliś był na początku? Świat prowadził cię, łudził nadzieją szczęśliwego postanowienia; naszukawszy się z największą ufilnością, podjąwszy wielorakie sta-

runki, oświadczywszy wdzięczność, zawarłszy uroczyste związki w duchu pełnym radości, sądziłeś, iż to postanowienie odrodzi się w tysiączne przyczyny utrapienia? że się w dalszym pożyciu serca rozdwoią? wszczęty rozdział wybuchnie w gorszące zakłócenia? choćbyś chciał domową niezgodę utaić czyliż będzie przez to mniej gorzka? Kiedyś sobie obiecywał śladkiego towarzysza do dzielenia z nim pociech i pomocy, czyliżes przejrzał iak niezmierne dziełć musisz uciski i dolegliwości? gdyś myślił o chwale mającý wypłynąć z związku, miałeś w umyśle przytomne wzgardy, odrażenia, przykrości i uszczypliwe dotknięcia, które za nim nastąpiły? gdyś pragnął dzieci, dawałeś wiarę, że mimo przykładnych twych zabiegów, będą krnąbrnemi? gdyś dla wprawienia w pewny życia stan, kupował synom urzędy zyskowne, albo przynoszące wziętość, obrachowałeś nikczemną intratę, iaką teraz zbieraia? albo dotknęłaż cię nieśława, która na nich dziś spada przez upodlenie razem z urzędem ściągnięne? Mogłeś to kiedy przepowiedzieć? gdyby ci wolno było do początku sprawy wrocić, szedłżebyś tym samym torem? gdzież ukontentowanie, iakie ci świat przyobiecał?

Jeżliś nasycony i kontent, za co pałasz żądzą odmiennych mieysc? za co ustawicznie szukasz świeżych uciech? Za co większych coraz dobr pragniesz? Zewsząd, ah widzę zewsząd ludzi tęskniących, wzdychających, szukających sposobow do z bogacenia się, do urośnięcia w urzędy, do wyniścia z dawnego stanu: ludzi życie łożących byle się im zamierzone przedśiewzięcia udały? Prosić w postawie żebraka, polecać się cudzý łasce, czynić niespokojnymi majątniejszych, toż wy zowiecie nasyceniem i ukontentowaniem? Jeżliś ukontentowany, przeczó uczęszczasz z opowiadaniem nam twych nieszczęśliwości i kłopotow? z tłumaczeniem boiaźni i po-

trzeb? z wylaniem na łono nasze skarg i boleści? ieżliś ukontentowany, skąd pochodzi skryta gorczy trująca pociechy? ow umysł czarny pograżający cię w tobie samym? skąd pochodzi twarz, postawa ustawicznego się zamyślenia i rozpaczny pełna, czyniąca cię ponurym, posępnym w towarzystwach i schadzkach najzabawniejszych? ieżliś spokojny i ukontentowany, skąd wynikają ofiře i do żywego przenikające sumienia zgryzoty względem przestępstw, lub nieśworności życia? te sprawiedliwe przerażenia, te boiaźni, które cię trwożą, ilekroć wspomnisz, ilekroć myśl obrocisz na Sądy Boże? Osadzeni przy najwyższym stopniu pomysłności niemożecie być ukontentowani na świecie. Ktożby niemowił, że Aman był najszczęśliwszym z ludzi? posadzony na pierwszych stopniach Krolewskiego Tronu: Co za dostojność! mający w ręku skarby oyczystey korony: Co za bogactwa! uczyniony wielowładnym szafarzem łask czyli choyności Monarchy: o iaką szczęśliwość dla obywatela! Aman uspokoionyż w żądzach? Nie: opowiada sam; ani przywiązanie panującego, ani względy możniejszych, ani posłuszeństwo ludu nie zaskłaniają mnie: spokojność moja w zamieszaniu i trwodze; *Et cum haec omnia habeam, nihil me habere puto*. Coż iego szczęśliwość truie? Jeden ukłon, iedno przywitanie, ktorego mu uchylbiają: to iedno uporczywie od-mawiane przez człowieka mało znaiołego wznieca czarne chmury w chardym umyśle: gwałtowne burze w sercu, żywe pomięszania w duszy: Aman rzuca się w nayokropnieyszą rozpacz! Poczémże mamy sądzić czyliś szczęśliwy i spokojny? po otaczającym cię blasku? blask ten iedynie na powierzchowności zasadzony dołasz sprawić wewnętrzną pociechę, na ktorej zależy uszczęśliwienie? czyli po codzienney rozrutności i zbyt-kach? ktoż wie czy nie ta konieczność nadzwyczajnego wydatku zaprawia trucizną życie?

Czyli po owęj twarzy ukontentowanie pokazują-
cę, którą uśmiesz ludzi zwodzić? komuż z nas
tajno, że światowi wstępują na publiczność z twa-
rzą wesołą, nakarmiwszy się wprzody gorzkimi
łzami, gdzie nie raz pokutnie szlochała? Do ko-
goż się udać, abyśmy wiedzieli o prawdziwym
waszym stanie? do kogo? do wyłożonego domo-
wnika, który codzień bywa świadkiem porywczos-
ści i gniewów; do oblubienicy, która czuje smu-
tne skutki złośliwego postępowania; do poufanych
przyjaciół, którym zwykłeś się powierzać w tro-
skliwościach, do których ustawicznie powtarzasz,
„posiadam najwyższe dostojenstwa, nayobfitsze
miałtki; poki nie wstąpię stopniem wyżej, poczy-
tam się za upodłonego; w sercu mém inne rze-
czy za nic wazone będą. Tak jest, nieszczęśli-
wość ludzi światowych na tém zależy że nie są
kontenci z tego, co dzierżą; dobra nabyte biorą
za szrodek i utorowaną drogę ku osiągnięciu co-
raz więcéy, urzędowanie szrednie za początek
czyli wstęp do nowęj fortuny, dostojenstwo ku-
pione za stopień przechodzenia na drugie, łaskę
otrzymaną za znak ile sobie mogą obiecywać po
tym, co ią dla nich szcudrobliwie udziela! Ro-
zumieią, że cierpią niedostatek wszystkiego, cze-
go w swych ręku nie mieszczą: przy bogactwach
i w obfitości trapią się, iak gdyby im na pier-
wszych potrzebach schodziło!

Jaka różnica w przywiązanych do Boga! Gdy
rozważam życia stany zdaiące się oku naysmut-
niejszymi i nayostrzeyszymi, zoltaię przekonany,
iż w nich kosztują ludzie potokow gruntowney
pociechy. Pustelnicy nurzają ciała w naydotkli-
wszych surowościach, gorliwi wiary wyznawcy
znoszą nayboleśnieysze doświadczenia, męczen-
nicy cierpią naysrozsze katusze; z pośródka po-
piolu i włościnnicy, z pośród kaydan i wygna-
nia, z pośród żarzewia i rozpalonych siosow fly-
szę, wołających podnieśionym głosem, „dusza na-

sza nurza się w radości. Nie, mowi Apostoł, nie
 wierzę, aby życie czyie było bardzięj rozerwane
 i trołkow pełne nad życie moje! Tu uciska znu-
 żenie przez odległe podroże ściągnięne, tam
 wstrzymują mnie w zamierzonych krokach wyle-
 wy wod, albo przepaści: dziś oczernia mię po-
 twarz, jutro charda niesprawiedliwość wydrze ma-
 jątek: raz widzę się ledwie niepograżonym w bez-
 dennościach morza; drugi raz czuję mnie bydź
 wystawionym na dotkliwosci powietrza. Nie kie-
 dy iestem prześladowany od nieprzyjaciół, kiedy
 indziej fałszywi bracia knują podemną zdradę:
 nayczęścięj brakuie mi sił na dostarczenie tylu
 zabiegom, a prawie zawsze po trudach czeka wię-
 zienie i kara; dla tego życie me uznaię za po-
 przedzaiące rozkoszy rayskie. Przetoć, świadczy
 Ś. Chryzostom, w listach swych ten wielki Apo-
 stoł nie podpisywał się nigdy: ia wezwany na A-
 postolstwo: ia zachwycony do trzeciego Nieba;
 lecz ia niewolnik i więzien Chrystusow: *ego vin-
 ctus in Domino*. Eph. 4. Chryścianie, iakbyście
 byli odmiennymi od tego, czém iesteście, iakby-
 ście byli odmiennymi od was samych, gdybyście
 podeymowali dla Boga choć setną część prac po-
 deymowanych dla świata! Wreście choćbyście
 znaleźli ukontentowanie w powodzeniach docze-
 snych; żeby serce oderwać od świata, pomyślcie,
 iż ukontentowanie to nie długo trwałe. Pozwol-
 my: niechay dzieie się wszystko dzisiaj na świecie
 podług woli żadz waszych. Nie odmieniasz się
 świat względem ludzi? iakoż siła widzimy upa-
 dłych bogatszych domow? iak siła chwieiących
 się majątkow? iak siła liczyć cofnionych w czyn-
 nościach swych obrońcow! odjętych urzędow,
 zerwanych przyjaźni! iak siła ludzi możnych przy-
 chodzi codzien do uboŃstwa! z świecznika ze-
 pchnięci pod korzec! o iak siła familii z navwyż-
 szęgo szczebla dostojenstw wrocilo do pierwszego
 upodlenia! Nie mienisz się czasem aż tak dziwa-

skie szczęście, iż śludzy wstępnią na mieysce i do
 łoża własnych Panow? Nie bywająż Panowie
 zniżeni i przywiedzeni do stanu przeszłych swych
 usług? Aby przyiść na takie nieszczęścia, po-
 śmiewilko i ochydę coż więcéy trzeba nad iedno
 podeyrzenie u tych, ktorým iesteśmy poddani?
 nad ieden niesmak, który zrodzi się podobno z
 przedłużonych usług? nad iedną fraszkę, nad ie-
 dnę uroioną wątpliwść, nad iedno fałszywe do-
 niesienie, ktorému ucha pozwalaia? nad ieden
 pozor w dziwaczney myśli ustroiony końcem do-
 syć uczynienia wrodzoney niespokoyności, byle
 wyszperać przyczynę ku wprowadzeniu odmia-
 ny? Skąd pochodzi, że co się osoby owych Pan-
 kow tycze, nikt nie śmie powiedzieć, co myśli?
 każdy myśli inaczeý niż mowi: podług ich rozu-
 mu słowa ważą, kroki mierzą, w nie wstępnią,
 palą kadzidla błedom, pochwalają występki: bo
 gdyby tych względów ochybiono, każdyby się
 uyrzał biłskim stracenia, cokolwiek ma! skąd po-
 chodzi, że mimo naybacznieyszych względności,
 odbierają ci tak często rzeczy nadane? bo na świe-
 cie niemasz nic stałego: bo to Opatrzności dzie-
 ło, iż nas świat porzuca, abyśmy go także po-
 rzucili: bo to jest sprawa miłosierdzia Pańskiego;
 wyzuwa człowieka z wszystkiego, cokolwiek dołą-
 przeszkodzić do ściłego się z Bogiem złączenia:
 bo sprawiedliwość Boska wyciąga, aby Bóg strą-
 cał z urzędów, na ktore wyniesieni iesteśmy przez
 podstępstwa przeciwko iego rozrządzeniom.

Tak jest, mowi Pan, posiadasz na świecie
 pierwsze mieysca, naypierwsze urzędowania;
 strącony będziesz z hańbą, bo nie ja zawołałem
 cię do sprawowania ich: *expellam te de statione*
tua, & de ministerio tuo deponam te. Jsa. 22. Wi-
 działem, słowa są Proroka, widziałem bezbożnych
 wyniośtych gdyby cedry Libanu, przeszedłem się
 tylko, iuż ich nie było: zniknęło wszystko: nie-
 widzieć ani mieysca, ani dostojenstwa, ktore spra-

wowali. Nie tu zakończyło się ukaranie: ta sama burza, co ich pograżyła w przepaści, pogrzebła w wiecznej niepamięci ich potomstwo! Spójrzcie: Oto człowiek pyszny nie z innej przyczyny zda się być podwyższonym na cudzych obalinach, iako, aby tym niżej upadł! oto łakomca wyzuty z dobytku przeto, iż się wytuczył krwią ubogiego ludu. Oto familie i domy, co dostatkami obiecywały zwyciężyć naypoźniejsze czasy wracają do nikczemności pierwiastkowej teyże prawie chwili, kiedy się z niej wydobyły! Oto nieszczęśliwe potomstwo dzwiga karę należącą Przodkom! Zawsze to są upadki nauczające, iż w życiu nie masz nic trwałego! Bóg przekonywa śmiertelnych, że on sam jest nieodmienny i wieczno-trwały! Nie widzisz, woła Mędrzec, iako obraz tego świata przemija; miesiące i lata iedne po drugich następują; pory roku się kończą: żywioły zamięszaniu podlegają: pokolenia biorą nowe odrodzenie: dni życia nikną. To nieprzeświadczasz człowieka, iż dążemy do końca; iż do niego ni bysra woda pośpieszamy, iż podobno kresu już dotykamy! Jeżeli sami tak prędko przemijamy, daleko krodzcy trwać muszą nikczemne życia pociechy, które, w jakimkolwiek wieku zostaniemy, serca naszego nienasycą, skoro sobie wspomniemy i rozważemy, że samo życie nas odstąpi. Co za nierozum zasadzać się na dobrach, które się oślać nie dolaia; na dobrach, które złośliwość świata codzien nam wydiera; na dobrach, których używanie tyfiączne przypadki odbierają, na dobrach, z których śmierć wyzuię każdego bez powrotu! Czas ubiega, koniec bliski, wystawiajmy sobie naydłuższe lata; wszystkiek czasu przeciąg, ktoren między życiem i śmiercią zachodzi, jest częstokroć przeciąg dnia lub nocy. Obroćmyż oczy na dobra tak trwałe, iak my; tak trwałe iak Bóg. Nadgrody świata bywają wątpliwe i niepewne, powierzchowne i pozorne, słabe

i przemieniające; nadgrody, które Bóg zachowuje dla wybranych są nadgradami pewnymi i ubezpieczonymi, nadgradami gruntownymi i obfitemi, nadgradami trwałymi i wiecznymi. Nie służmy innemu Panu, jak temu, co nas obdarzyć może nadgradą, czyli zapłatą pewną, gruntowną, wieczną. Od niego czekają nas obfite dary. Rzecz niebezpieczna przywiązywać się do świata, toście widzieli. Rzecz niebezpieczna zatapiać się w świecie.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Wniczém ciała nie martwić; podchlebiać mu wewszystkiem, dwa prawidła, które, gdyby było podobno przewrocilyby wybranych. Lubo prawidła te oznaczają cechę bezbożności, idzie za niemi świat, chce je mieć istotnemi czynności narzędziami. Żądamy prowadzić życie swobodne, od przymusu wolne, życie słodkie, zmyśłom podchlebiające; szukać wszędzie wolności, szukać siebie samych, to ja nazywam prawidłami w nauce obyczajów zepsutemi. Osądźcie to z dowodów, które przełożyć zamysłam. Z najwyższych na świecie powabów najwłaściwszą do uwiedzenia serc ludzkich jest miłość niepodległości. Miłość wolności wlewa w rozumy, iż lubimy być Panami spraw, dopełniać wolą własną, od nas samych zależeć, ani być obowiązany do zdawania rachunku z czynności. Miłość wolności czyni, że nie chcemy wniknąć do zakonnego zamknięcia ani się poddać zachowaniu przepisów, prawom współczności, powinnościom stanu, rozkazom starszych: Miłość wolności czyni, że człowiek młody uśiłuje żyć podług ślepego upodobania. Owa niedożyta osoba nie cierpi czulego stróża. Niewiasta nie może podlegać władzy mężowskiej; mąż nie chce się poddać pod iarzmo praw małżeńskich. Miłość wolności sprawuje,

że nędzarz obiera raczém wieść życie tułacza;
 niżli przyjąć ciężar pracy; rzemieślnik woli cier-
 pieć utrudzenia od rzemieślnika nierozdzielne, niżli
 poddać się prawom flugi; fluga zabiega około ze-
 brania grosza, by się za czasem wydobył z niewo-
 li. Miłość wolności jest przyczyną, że możniejszy
 Panowie nie mogą się przychylić, aby wysłuchali
 prośb skwierczących sierot, na kogo innego zwa-
 lają powinności urzędu; odstępują naysłabszy-
 szych zabaw, aby choć przez kilka chwil osobno-
 ści kosztowali. Miłość wolności przywiodła całe
 narody do zrzucenia iarzma podległości: szukaia
 w buntownych rękoszach uwolnienia, do ktore-
 go wzdychali, usiłują widzieć nad sobą odmien-
 nych Panów, aby przyszedli po stopniach do nie-
 ład, iżby nimi nikt nie rządził. Wewszystkich
 stanach, w każdym wieku bez różnicy dostojęstw
 i osob; równie w ubóstwie, iak w bogactwach;
 niemniej żebrak, iak majątny, zgola każdy czło-
 wiek żąda bydź wolnym. Powab wolności wy-
 stawia świat, aby nas wplątał w sidła. Nie od-
 rzuca zupełnie przepisów życia rządowego, chce,
 aby na miejsca i czasu okoliczność miano bache-
 nie, aby zachowana była przyzwoistość, aby nikt
 w niczem nie przekroczył, nieustąpił zład, co
 czyni podziwem człowiekiem; w czem niebez-
 pieczniejszy jest, bo ogranicza podziwość do sa-
 mych powinności społeczeństwa obywatelskiego
 i do powierzchownych obrządków Religii: byleś
 był posłuszny Panom, zachowywał względność
 ku możniejszemu, starał się przypodobać rowie-
 nikom, przestrzegał ludzkości i łagodności ku
 niższym: byleś był wierny przyjaciółom, mało
 rozumiejący o tobie samym, rozeznaną w postę-
 powaniu, nabędziesz szacunku u świata. W spra-
 wie obyczajów, wylewaj się na rozwiozłość,
 które Ewangelia potępia, byleś je zdołał pokryć
 w oczy biłącym pozorem, albo utwierdzić po-
 wierzchownymi dowodami, byle ci się nie zda-
 rzyło

rzęło w prowadzonych rozmowach przychodzić, aż do zuchwałości, iżbyś występki w poczet świętości liczył, albo iżbyś się z tajemnic Śś. naśmiewał, świat wybaczy ci. Mieście wesołość, okazujcie się trefnymi i zabawnymi w postępkach, zabiegajcie o powaby i przyjemność w strojach, używajcie podejścia i sztuki w uymowaniu serc, trzymajcie się przyjacielskiego umyśłu przy biesiadach. Niechaj wszyscy widzą, nie ukoiony smak do gry, przywiązanie do widowisk, skłonność do rozwieżlejszych związków, wyrzeccie się postu i Chrześcijańskiej wstrzemięźliwości, nie pośtańcie w Kościołach w nayuroczytsze święta, przebywajcie tam w postawie ciała i zmysłowości wygodney, nie mieście uwagi na uślawiczne myśli rozerwanie, porzućcie, jeżeli się podobą, nayświętsze Sakramenta! Świat zostawia wam nie określoną wolność!

Sądzicie czyli się zawiła kiedy nauka bardzięj zepsuta, niesprawiedliwsza, niegodniejsza, fałszywsza, nad tę: mówię nauka bardzięj zepsuta, wprowadzająca złe obyczaje? Nie martwcie zmysłów tylko, ile przyłtoysność światowa wyciąga, natychmiast pozwolicie sobie w skrytości wszystkiego i za nic ważyć będziecie grzech; natychmiast poczniecie oddychać zaiadliwszą zemstą, nie będzie wstydno dawać w sercu miejsce nayochydniejszym zmysłowości, knować zdradliwsze podstępny; nie będzie obrzydliwości, ktoreybyście nie ściągneli na siebie przed Bogiem, byle się widoku iey ustrzedz przed ludźmi. Nauka niesprawiedliwsza? niechcieć się przełamać w niczem, gdy idzie o zbawienie, znaczy przed Bogiem, prowadzić życie, iak gdyby nie było ni praw do zachowania, ni powinności do pełnienia, ni niebezpieczeństw do ulęknienia się i strzeżenia. Zawiłaś się nauka niegodniejsza? uśluwie wielu trzymać na wodzy przyrodzone namiętności, przebacza nieprzyjaciółom, korzy się, aż do po-

dziwienia, skoro wyciąga świat, nie podobnego czynić niechcą, gdy przykazuje Bóg. Nauka fałszywa? zamiast uroionéy wolności, o którą zabiegacie, którzy szukacie, twierdzą i dowiodę, że świat niewyśławia, ani dać może, iak haniebne niewolnictwo, iak nierozzerwane kajdany. Daie niewolnictwo i ucisk w bezżeństwie: czyńcie co na myśl przychodzi, zostaie nieodbita potrzeba w pielegnowaniu dobréy sławy, sławy rownie stracie podlegaiący, iak szacownéy: zostaie potrzeba do przestrzegania nieprzeliczonych względów, do oglądania się na przystoynosc, do uniknienia podstępu. Niewolnictwo i ucisk daie świat w stanie małżeńskim: chcecież dwa różne, częstokroć przeciwne, niekiedy niecierpiące się duchy, pogodzić bez naprzykrzenia i przymusu? gdyby nawet żyły w zgodzie, iakoż siła z obydwóch stron trzeba znosić niedoskonałości? iak na wiele umartwień milczeć? iak wiele domowych kłopotów w cierpliwości strawić? iak wiele śmiertelnych nudności wycierpieć? iak wiele podeyrzeń mężnie odrzucać! o co to za okoliczności i gwałtowne przyczyny umartwienia! Zrządza świat niewolnictwo i ucisk na publicznych schadzkach: tu roztrząsaią, wkroś nicuią twe ubiory i odzienia: tam sławią, albo truczizną przyprawiaią rozmowy: wszędzie trzeba się mieć na baczności; wprzód nim wynidziesz na widok musisz rozważyć przed kim i co masz mówić! Ucisk i niewola znayduie się w maiątku, w dostatkach; rzadko do nich kto przychodzi, chyba się czołgaiąc. Często nie możesz słowa przemówić do swych obrońcielow, jeżeli pod ich opiekę wstępuiąc nie opłacisz szczęścia, ktorego ci pozwalaią w przybliżeniu się do nich. Niewola i ucisk w dostoięństwach: bydź na urzędzie, iest zostać wysławionym przed oczy publiczności, kto przez stan przełożonym nad innymi, nie może się poczytywać za osobę prywatną i uchylać na osobność: choćby niechciał, musi

wchodzić w poddanych potrzeby, inaczej powinien się spodziewać naprzykrzenia i przygany. Zność musisz ucisk i niewolę w namiętnościach! czegoż one nie wymagają po sercu sobie poddanem? Spokojność i zdrowie, dostojęństwa i majątki wszystko im na ofiarę niknie. Musisz zność ucisk i niewolę w rozkoszach: nie posiadamy ich w ten czas, ani w tym stopniu, kiedybyśmy je mieli: nie czujemy smaku kiedy w ręku naszych zostają; tracimy je wtedy, kiedybyśmy naybardziej chcieli używać. Złorzeczenie, zazdrość, żal, hańba, choroba bywają przyprawami rozkoszy. Niewola, ucisk czeka ludzi światowych we wszystkich wiekach, we wszystkich życia stanach: w młodości zależymy od woli, często od dziwactwa cudzego: w wieku dojrzałym zawisłiśmy pospolicie od rozrządzeń męża, od urzędu, od kupy naprzykrzonych pożyczalników, od tyfiących interessów dzielących starunki i zabierających najlepszy czas. W starości stosować się musimy do zdrowia; w tym wieku każda rzecz niebezpieczeństwem grozi życiu. Otoż, pytam się, wolność uroiona, co bywa przywiedziona do tak wielorakiej niewoli nie jestże straszidłem i poczwara wolności? Wielki Boże! co za zaślepienie światowych! Szukają wolności, a znajdują najtwardszą niewolę. Sprawiedliwi kładą ci na ofiarę wolność i czynią, czego pragną, ponieważ chcą tego najprzód, czego ty chcesz. Światowi mają tyfiącami Panów; ci ich rozrywają do tyfiących zabiegów! Sprawiedliwy wykonał wszystko, skoro szuka sposobu podobania ci się, bo w tobie znajduje wszystko. Słuchacze, nie znam innej wolności na świecie, prócz wolności Synów Bożych. Nie słusznie świat woła: nie martw się w niczem. Prawidło to nayszkodliwsze, jest iedno z najfałszywszych; gdyż świat naśladowcom swym wyrządza ucisk i gwałt. Drugie prawidło niemniej niebezpieczne iak bezbożne,

podchlebiać sobie, i samego siebie wewszyskiem upatrywać!

Jednem słowem, co są za nauki światowe w skutku dopełniane? Nie też? co się tycze zbiorow; ogarniaj, gdyby można wszystko złoto i srebro. Co się tycze pychy; wynos się na obalinach cudzych. Co się tycze uciech i rozkoszy; żadney sobie nie odmawiaj. Nie uślitujesz świat ugruntować jak nie zbitą zasadę? „Nie powinieć się nika tak hańbić, oto słowa jego, aby odpuszczał dobrowolnie wyrządzoną mu wzgardę, aby odwoływał potwarz dla powrócenia bliźniemu wziętęj sławy.” Nie jestże to porzucać przedniejsze obowiązki Religii? zapominać o sronieniu od bliżsiej okazji do grzechu, o unikaniu widokow wstyd obrażających, o wspomaganiu ubogich, zaniedbywać ujęszczanie do Śś. Sakramentow, spoglądać na prawa Chrześcijańskie, iako na układ iedynie potrzebny dla utrzymania ludu w powinnościach? Sądźcie czyli osoby stanem i życiem światowe innych się trzymają zdań? Przy takowych wodzach, przy takich prawidłach iakoż nie upaść w tyfiączne obłąkania rozumu, w tyfiączne uprzedzenia serca, w tyfiączne zaślepienia zmyśłow, zgola w nayokropniejsze zepsucie wiary i obyczajow? Rzeczecie: żyjąc z ludźmi światowymi nieprzeżyjemy bynajmniey z nauk świata, chyba co zamykają chwalebne; odrzucimy niegodziwość. Ja iednak, upewnia Apostoł, zaręczam, iż żyjąc z nimi, mówić i czynić będziecie za równo z nimi. Jestem przekonany, napisał do Tessalończykow, przykazuję wam całą powagę, którą mi daie poświęcenie mnie, abyscie związku z nimi nie zawierali. Zapatrując się na rzeczywiste przykłady, pisał znowu do Rzymian, „przyzwyczajacie się, pochwalacie, zwolna przychodziecie do wstępowania w ślady bezbożnych. Słaby nie ma stałości na oparcie się potokowi: podchlebnik chwali w publi-

czności; co w sercu nagania: chciwy zysku i przypodobania się czyni wszystko za przykładem drugich, pewien, iż osobiwięć przez naśladowanie można się przypodobać. Kończy Apłł, abyście nie naśladowali światowych, staraycie się ich uchronić: *declinate ab illis.* ad Rom. 16. Chcecie dowodu w obrazie wyiętym z pisma Bżęgo, o którym słyszeliście potylekroć, a nigdy niezgruntowaliście przyczyny? Przypomniacie podróż, którą Bóg nakazał swemu Ludowi prowadząc go do ziemi obiecaney. W trzech dniach mogli Izraelici przeysić z Egiptu do Palestyny. Za coż Bóg postanowił, aby się udali gościncem tak długim, iż na nim lat czterdzieści strawić musieli. Stało się to, odpowiada sam Bóg, dla zapobieżenia, aby Izraelici nieprzeięli obyczaiów od Narodów przez ktore przechodzić mieli drogą krotszą i wygodnieyszą; wolał Pan działać niesłychane cuda: pokrywał słońce grubym obłokiem w dzień, oświecał ich ogniistym słupem przez noc: wyprowadzał wodę z opoki: otwierał przeysięcie przez bezdenność morza czerwonego: spuszczał codzień cudowną Mannę, byle nie wystawiać na zarazę złęgo przykładu. Więcey Bóg uczynił: rozkazał zabiać mieszkańców, ktorych w owej podróży pod moc swą zagarniali; przyczynę dawał: Niechcę, by został żywym człowiek, coby was przez złę obyczaje mógł zepsuć i przewrócić: *ne forte doceant vos facere cunctas abominaciones quas ipsi operati sunt.* Deut. 20. Otęmże przekonuya smutne doświadczenie, ktorego doznali synowie Jakobowi! Przybywszy do ziemi obcę zostali uięci życiem swobodnem, iakie tam prowadzono. Sami namawiali obywateli do zawarcia związku. Odpowiedziano; wniydzimy w wieczyste przymierze, lecz za pierwszy warunek domagamy się, abyście tak żyli, iak my. *Valebimus faederari, si volueritis esse similes nostri.*

Chociaż nie ukazuje się potrzeba zawierać iawnie przymierze z światem, nie tenże skryty warunek kładzie on i do przyięcia zniewala? Żądasz się skleić z ciałem graczo*w* i graczek, czyli publicznych obo*iey* pici szulerow? Coż za sposób zostawać z nimi w ziednoczeniu, iezli nie grywasz z takim nałogiem, iak oni? oto trzeba, żebyś dla wsparcia ich rozproszył majątek, albo abyś się zapożyczył: trzeba, żeby nieprawe współkowanie było waszego towarzystwa wsparciem i podporą: trzeba, aby dom twoy ucierpiał i szkodował: aby niewinny mąż do rozpacz*y* przychodził. Oto się nikt inny nietroszcze, ciebie to tylko tykać musi: baczność innych zachodzi, abyś żyjąc z nimi, żył tak, iak oni. Toż samo twierdzą o wszystkich zdrożnościach panujących na świecie: Wniydz do mieszkania, gdzie przez cały rok wstrzymywano się od używania pokarmow mięsnych, gdzie niegdyś surowo poszczono, zobaczysz czyli z czasem przy towarzystwie rozwiozłych, dostrzeżesz iaki ślad prawa wstrzemięzliwości i postu. Przyłącz się do człowieka, który na urzędzie zażywa sztuki oszustwa, tuczy się krwią ludu; doświadczysz, iż będziesz musiał zostać uczestnikiem gwałtów, albo uczynić rozbrat w przyjaźni. Zewsząd cię wypychać będą, iezli się nie stosujesz do prawideł na owych mieyscach wykonywanych; przez nieobyczajne osoby twey przyięcie głośno do ciebie przemowią: „albo siedź w domu, albo żyj iak my.” Świecie okrutny, woła Ś. Chryzostom, coż ci złego wyrządziła uboga dusza, że ią dziko okuwasz w tyrańskie praw twych kaydany? Chrystus wylał krew na okup duszy ludzkiey, ty nayuściłniejszy zabieg iłożysz na ię*y* potępienie! Chrystus wysłał Apostołów i Uczniow dla nawrocenia obłąkaney, ty używasz zdrajców światowych na zepsucie niewinnéy! Chrystus przepisał prawa święte dla zbawienia, ty układasz prawidła bezbożne dla ię*y*

zgubienia! Pomyślicieś nadtem ludzie światowi, wy co mnie słuchacie? sprawuiecieś ten urząd właściwy czartom? kto wie czyli w moment, w którym do was każę nierozlegając się po piekle przekleństwa miotane z ust, których wasze nauki tamże wtrąciły? Kto wie, czyli dzieci nieoczekują tam na Ojca i Matkę, aby się pomściły za nieprawości w złém rodzicielskiem postępowaniu, iak gdyby w źródle czerpane? aby się stali wieczystą katuszą tych, co byli ich zabójcami?

Rzeczecie: trzebaś porzucić urzędy, dostojenstwa, krewnych, rodziców, domy? trzebaś się wyrzec nadziei na świecie posiadanych? Mamyż odstępować albo służby Monarchy, albo obowiązków, które nas do niej przywiązują, a zagrzebać się na odludnej pustyni? Nie położyłem to sobie ani za cel, ani za wymiar mowy, przeto nie będę wnosil przy dokończeniu. Wszystkie stany są z siebie święte: w pośród świata powinniśmy żyć spokojnymi, skoro nas Bóg wezwał. Powinniście wiedzieć, iż nie godzi się służyć światu tylko przez wzgląd na Boga: powinniście czuwać na otaczające was niebezpieczeństwa, to jest zerwać społeczność z osobami, których życie lub rozmowy mogłyby się stać dla was przyczyną upadku, ani zachowywać z nimi związku, szkodliwego zbawieniu: powinniście przestrzegać przykładnej osobności, wchodzić w serca wasze, roztrzaskać je i składać pilny rachunek z niewierności Bogu wyrządzonych: powinniście spoglądać na świat iak na Pana niebezpiecznego przy którego usługze nic się dorobić nie można, a nayałatwiey wszystko utracić. Pomniycie; świat sła obiecuie, ale nie daie; ieżli co da, nie nasyci człowieka; choć kiedy ukontentuie i nasyci, owo ukontentowanie nie bywa trwałe. Często przywodźcie na myśl tę prawdę: „świat za pierwsze prawidło kładzie, aby się w niczém nie umartwić, aby sobie wewszystkiém podchlebiać. Przy takich

uwagach dobrze roztrząśnionych zostaniecie przekonani, że świat nie jest godzien serca waszego, Bóg sam ma prawo i powinien posiadać całe. Naygłówniejszy wasz interes na tém zależy, abyście tak żyli z światem, iżby wam nie uczynił przeszkody do chwały wiekuistej. Amen.

K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI PIERWSZEJ POSTU.

o Sądzie Ostatecznym.

*Et congregabuntur ante eum omnes gentes,
& separabit eos ab invicem. Math. 25.*

Dla uczynienia sprawiedliwości sobie samemu i na zniewolenie stworzenia ku czynieniu sprawiedliwości, Bóg przy końcu świata przyjdzie sądzić. Przez bieg czasow Naywyższy zdaie na ludzi starunek o utrzymanie praw swych: z téj przyczyny, mowi Ś. Chryzostom, ustanowił trybunały. Żąda aby w nich każdy, co się przeciwko Tworcy targnie, odnosił surowszą karę. Jednym powierzył władzę do odpierania występ-
ków; drugim otworzył tajniki serca, aby ścigali i chłostali zbrodnie. Słowem nadał wszystkim iak gdyby domowego sędziego, sumienie; to nie niepuszcza bez ukarania. Chciał Bóg, aby dopełniana była sprawiedliwość, bo wymagał słusznego swym wyrokom dosyćuczynienia. Ponieważ po tylu trybunałach sprawa jego została zdradzoną, należało dzień oznaczyć, którego by Bóg sam w sprawie swej zemstę przyzwoitą ode-

brał, ktorego by same sprawiedliwości sędził i wyroki ludzkie poprawił: *justitias judicabo*. Cały podział niniejszey mowy! Na sędzie ostatecznym Bóg uczyni sprawiedliwość z grzesznika samemu sobie: Część I. Na sędzie ostatecznym stworzenia uczynią sprawiedliwość z grzesznika Bogu: Część II. Bóg uymie się o własną sprawę: Świat uymie się i obstawać będzie w sprawie Boskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przyznać musimy; sądy składane na świecie są niedostateczne. Pospolicie nie sędzimy zdrowo, ani o Bogu, ani o bliźnim, ani o nas samych. Nie sędzimy o Bogu, chyba podług uroień, przeto imię jego bywa bluźnione. Nie sędzimy o bliźnim, iak tylko podług wrodzonego dziwactwa, dla tego cnota bywa shańbiona. Nie sędzimy o nas inaczej, iak podług własney miłości, przeto występki w poczet świętości liczymy. Sprawie Bożej po tylu rozmaitych sądach, nad którymi ludziom sterowanie zleczone, należy się pierwsze miejsce. Na sędzie ostatecznym, Bóg uymuiąc się o sprawę swą, nauczy nas, cośmy powinni byli myśleć o nim, cośmy winni myśleć o bliźnim, co i iak powinniśmy myśleć o nas! Te trzy rozdziały rozbierać będą. Nie opuszczamy nic ku gruntownemu wyrozumieniu!

Gdybyśmy mieli prawdziwe wyobrażenie Boga wszystko mogącego, Boga wszystko widzącego Boga wszystko sędzić mającego; rzecz iawna, iżbyśmy szanowali i lękali się władzy najwyższego panowania, przenikliwości najgłębszego rozumu, kar sprawiedliwego gniewu; im więcej ostatebiliśmy w sobie wyobrażenie doskonałości znajdujących się w Bogu, tém mocniej Bóg przyłoży się w ow dzień zemsty do odkrycia obszerności swéj potęgi, światła mądrości, surowego postępowania w sądach. Rze-

klem: odkrycie Bóg obszerność potęgi: stąd nastąpi powszechne zamięszanie; gdy uyrzą ludzie słońce zaćmione, wieżyc krwią zarumieniony, gwiazdy bez światła, zapory Niebieskie bez stałości, morze wzrúszone do naygłębszych przepaści, ziemię trzęsącą się w samych fundamentach. Czasy zniszczone i pochłonię w wieczności. Stąd nastąpi zburzenie pociągające za sobą upadek nayogromniejszych tronów i obalenie Narodu ludzkiego. Stąd ogień, co zapalony duchem i prawicą Boga, ogarniający cztery części świata, pochłonie, tak mowi S. Piotr, spali, zniszczy, cokolwiek służyło do zbytku i próżności. Wtedy zakończą się znikome wielkości, które mi pycha człowieka się karmi, fałszywe dobra, na które jesteśmy łakomi, rozkoszy, którym bałwochwalczą cześć oddajemy. Wszystko to zginie, wszystko weźmie koniec: iedyna się tylko rzecz w korzyści zostanie, to jest żal serdeczny, żeśmy zakładali ostateczny cel w stworzeniach, które uyrzemy ginące razem z nami. Jeżeli Bóg obala i niszczy, gdy mu się podoba; przekona nas niemnié, iż przywodzi do życia, daie istność, gdy wola iego jest. Powstańcie umarli, zawoła Anioł, *Surgite mortui*. Na to słowo, nie będzie grobu, któryby się nie otworzył; nie będzie człowieka, któryby nie powstał z martwych. Jakoż przyodziać się znówu w ciało, które robacy roztoczyli, które czas w proch odmienił, bestye pożarły, ogień strawił, morze pochłoneło? iakoż złączyć do kupy i ożywić popioły po powietrzu rozproszone? powstańcie z grobow umarli! Używając na złe wolności mogliście się oprzeć woli Bożej, gardzić rozkazami i rozrządzeniami Boga! mogliście przypadkowemu światu Niebieskich poruszeniu, lub zwyczajnemu w porach roku biegowi przypisywać bacność około skrocenia czy wzrostu dnia i nocy: przy majątku, albo wziętości dołaliście uniknąć zwierzchności i powagi doczesnej: zale-

dwie śmiano zapozwać przed sąd; każdy się was
 lękał, każdy szanował. Tu nie znaczy nic, ani
 łaska, ani obrona, ani urząd i dostojność, ani
 przeciwieństwo, ani opór. Wstańcie zmartwych:
 podźcie na Sąd Ateuszowie, coście nic nie wie-
 rzeli: niewierni, coście o przedniejszych tajemni-
 cach wątpić usiłowali: bezbożni, coście z nay-
 większych świętości szydzili: grzesnicy, których
 nic przerazić nie potrafiło. Stańcie na Sąd prze-
 możni, którzyście gardzili prawnościami sprawie-
 dliwości: Zwycięzcy i wojownicy przed którymi
 świat drżał! Sędziowie ziemi, którzyście stano-
 wili o majątku i dobytku bliźnich! Monarcho-
 wie wyżsi nad prawo! przyszła kolej: podźcie na
 Sąd: odbierzcie wyrok! Co za okropna i straszli-
 wa chwila, kiedy świat na jedno miejsce zebra-
 ny oddawać będzie czołobitność Wszechmocno-
 ści Bożej! Coż, przebóg, dzieć się będzie, gdy
 w ten moment ukaże Bóg obszerność mądrości
 swę, i sumienia nasze przed oczyma całego
 świata odkryje? Dla pojęcia tej rzeczy w przy-
 zwoitem wyobrażeniu, stawcie sobie, iak wielkie
 było zadziwienie Moyżesza, gdy mszcząc się
 krzywdy wyrządzonej Narodowi, zabił Egipcya-
 nina. Sądził się być bezpiecznym, mowi pismo,
 bo rozumiał, że o tem nikt nie wie; skoro usły-
 szął wyrzucone sobie w brew morderstwo: Wiel-
 ki Boże, zawołał; iakoż to kto mógł wiedzieć?
Quomodo palam factum est verbum istud? Exod. 2.
 Podobnież się zatrwoży pyszny dworak, człowiek
 fałszywy i skryty! prawda, rzecz, zgubiłem
 przeciwnego mi zaufnika! niemogłem tego za-
 tać przed samym sobą; kryłem z usilnością rękę
 zaboyczą! osłabiłem zasady cudzej fortuny przez
 głębokie podkopy: podchodziłem przyjacielskie
 zaufanie przez zwodnicze ofiary: barwiłem rzu-
 cone potwarze pozorami mamiącymi! Zwierza-
 łem się wszystkiego uszom zaufanym: iakimże
 sposobem doszedł świat oczernień czyniących

mnie winnym nayobrzydliwszég zdrady? Prawda, mowić będzie niewiaſta zmyślona nabożnica! pędziłam dni w rozwiożłoſci, udając pobożność: wiodłam życie na wszystko złe rozpasane, przecież uſtawicznie wołałam przeciwko zdrożności obyczajów: łączyłam bezprawia wyſtępnę z powierzchownościami nabożeńſtwa! W tak okropnéj mięszaninie uŕywałam rozkoszy wyſtępkami ſpłodzonych i ſławy, którą nadawać zwykła cnota! coż zdarło maszkę pokrywającą tyle obrzydliwości? Wielki Boże! odezwie ſię młodzian ſwawolny, iakich nieprzykładał oſtrożności ku podeſciui czułych ſtrożów uſłuiących oſwiecić moje poſtępowanie? Nie obierałem za poufałego towarzysza, chyba współnika bezbożności; ztémwſzyſtkiem hańbę moją widzę zapisaną w oczach ludzi! Wſzyscy wiedzą, że złoſcią uprzedziłem wiek, potłumiłem nayzdrowsze rozumu iſkierki, rozchukanym namiętnoſciom poſwięciłem pierwiaſtki młodoſci. Jakoż wzdy, co było uitaioném, zoſtało nagle, publicznie i powszechnie obiawiono?

Przypominięcie ſobie, ſłuchacze, co ſię ſtało, gdy przyprowadzono do Chryſtusa niewiaſtę na cudzołóſtwie poymaną. Syn Boſki nie udał ſię ani do przykrego ſtrofowania, ani do pogrozek. Nie rzekł ſłowa, względem niewiernoſci, o którą była oſkarżona; tegoż momentu, mowi Ewangelia, piſał niezrozumiałe ſłowa na ziemi. *Scribebat in terra*. Tymże ſposobem poſtępuie Bóg z nami: lubo widzi, lubo ſłyſzy wſzyſtko: lubo wſzędzie ieſt przytomnym; milczy, ale zapisuie wſzyſtko, zapisuie mowię w xięgę życia, lub ſmierci, to ieſt na własných naszych ſumieniach: przydzie dzień, kiedy xięgę tę otworzy przed oczyma ſwiata! Bóg na was patrzy grzeſznicy: to ſamo iuż doſyć, aby w dzień oſtatecznego Sądu ſwiat zoſtał uwiadomiony o naytaiemniejszych bezprawiach. Wtedy o iak niezmierne

zawstydzienie dla odrzuconych. Gdyby w ciągu niniejszej mowy osobliwszym cudem Bóg odkrył sumienia nasze przed oczy licznie tu zgromadzonych, czyliżbyśmy się nie cisnели w ostatni kąt, aby zagrzebać hańbę i ukryć wstyd? przebóg! iść przy nogach Spowiednika, pod tajemnicą i pieczęcią Sakramentu wstyd popełnionych grzechów bywatać żywy, że jednych wstrzymuje, drugich odstrasza od spowiedzi: we wszystkich ożywia bojaźń: Coż się dzieć będzie, kiedy grzechy nasze wystawione zostaną przed oczy całego świata? Nie wszystko powiedziałem: naucz y Bóg w ten czas iak nienaruszona iest sprawiedliwość iego: przetoć na Sąd ostateczny przyobleczemy ciała, żeby bywszy uczestnikami nędzy, albo rozkoszy, zostali uczestnikami nagrody, lub kary. Gdy sfroicie ciała z tak wielkim zbytkiem, gdy dla wymyślnego tuczenia, gwałcicie prawo wstrzemięźliwości i postu, gdy obchodząc się z nim miękko gniecie i niszczenie w ohydny próżniactwie, gdy dla podchlebiania zmysłom nurzacie się w rozkoszy, coż czynicie? Oto przybierając ciało za towarzysza zmyślności, przybieracie ie razem za towarzysza do kary! Wymiar miękkiej pieszczotliwości, iest wymiarem przyszłej kary. *Quantum fuit in deliciis, tantum date illi tormentorum.* Apoc. 18. Jakiem okiem patrzeć będziecie na tę ziemię lepiankę, na to ciało grzechu; kiedy wstępując na dolinę powszechnego Sądu uznacie ie za pierwszą przyczynę waszego potępienia? W jakim duchu i myśli przyobleczecie ciało, kiedy ie uyrzycie bardziéy nad śmierć zeszecone, straszliwsze nad czartów, skazane na pożar wieczystych płomieni: dopieroż, gdy zwrocicie uwagę na okropną chwilę, ktorej tam wniydziecie, abyście nigdy nie wychylili głowy. Co za żal zdemować będzie, gdy każdy do siebie rzecze: Mogłem uniknąć sprawiedliwości Bożej, lecz nie chciałem: mogłem łatwo, przecieź tego nie uczy-



niem, ani o uniknieniu z uwagą pomyślałem. Wiedziałem, że jeden śmiertelny grzech doła mię potępić, przecież popełniłem milionowe grzechy i poczytywałem je za najdrobniejsze fraszki. Czulem wewnętrzne zgryzoty: strofowało mnie sumienie; ale umorzyłem te wołania, iak gdybym zostawał innię bezbożnym, stając się spokojniejszym w zbrodni! Wiedziałem, że mam być sądzony z surowością; zamiast błagania Sędziego pracowałem na większe coraz jego rozżalenie! Tak jest, o Boże, w ukaraniu grzeszników wydaie się sprawiedliwość! *Merito haec patimur, quia peccavimus.* Gen. 42. Sprawiedliwość czynić Bóg będzie samemu sobie? zechce się pokazać takim, iakim jest, abyśmy się nauczyli, co powinniśmy myśleć o Bogu. Pokaże nam wybranych swych w świetności chwały, abyśmy się nauczyli, co powinniśmy o nich myśleć.

Znayduiaż się w Ewanielii, wyrażenia tak gorliwe, którychby nienależało użyć przeciwko fałszywym wyrokom świata? w iakimże obrazie stawiamy sobie ludzi cnotliwych? niepoglądamyż na osoby spokojne i łagodne, na osoby pokorne, i skromne, na osoby lubiące domową cichość i od zgiełku dalekie, niepoglądamyż, mówię, iak na duchy słabe i umysły nikczemne? ubogich niepo- czytuujemyż za ostatni ludu brak? tak fałszywym zdaniem uprzedzeni nieporzucamyż miliony sług Bożych przy ciężkim niedostatku w Klasztorach? głód i zimno dręczy nędzarzów po szpitalach; ięczą w więzieniach, żyją i umierają bez pożywienia, bez koniecznej pomocy po prywatnych domach! Niepospolicież osoby sprawiedliwsze i doskonalsze zostają w zarzuceniu? Gdzież człowiek cnotliwy, którego by świat szukał i odgrzebywał w ubogiem zatajeniu, lub potrzebującego wspomagał w niedostatku? Niedosyćże, aby powodowany cnotą obrał sobie sposób życia upokorzonego, aby mówię, świat przez nienawiść lub wzgardę

dopuszczył mu umierać w upodleniu i niepamięci? Od początku świata o iak wielu liczymy podżciwych, z których nawuszczypliwsze czyniono sztyderstwa! O iak wielu niewinnych potępiono za nazyłśliwszych winowaycow! O iak wielu niesprawiedliwie stracono z urzędow, odarto z dobr, wyzuto z czci i dostoięstw! iak wielu męczennikow skazano na śmierć haniebną złoçyncom własciwą! chcieliżbyście, aby na wieki niebył nikt uwiadomiony o losie tych, co tak niegodnie są osądzeni? Chrześcianie, albo by Boga niebyło, albo bydz musi ułożony sąd widoczny, sąd powszechny, na którym sława i dobre imie tylu Świętych zostaną usprawiedliwione. Obstaiać za Bogiem ucierpieli iedni wygnania, więzienie, kaidany, utratę majątkow i surowość Katuszy: obstaiać za chwałę Bożą wytrzymali drudzy wzgardy, pokrzywdzenia, naśmiewiska, potwarze, należy więc, aby, iako cnota została publicznie i powszechnie napastowana; tak wyznaczony był dzień, którego by się Bóg publicznie i uroczyscie za krzywdę cnotliwych pomścił.

W Niebie nawet wygladaia od Boga Święci takowey sprawiedliwosci: mowi Ś. Jan w Xiędze obiawień, widzialem pod ołtarzem dusze tych, ktorych świat potępił: klęcząc przy podnożku Tronu, iednostaynym głosem wołali: „Wielki Boże, kiedyż się pomścisz krzywdy nad nieprzyiaciołmi naszymi? *Usquequo non iudicas?* poczekaycie, odpowiedział Bóg: zatrzymaycie się aż dopełni świat prześladowania nad tymi, co po was następią. Skoro liczba Świętych doydzie wymiaru? ich i wasza sprawa iednego dnia sądzona, sprawiedliwie rozstrzygniona zostanie. Nieodstępuymy prostego względu na nas samych, nieżyjemyż w równey nadziei? niekarmimyż się podobném oczekiwaniem? Gdy na was składano zbrodnią, choć byliście niewinnymi; gdy mimo usprawiedliwienia uporczywie poczytywano za

winowaycow; w gruncie serc nie temiż cieszyliście się słowy, niepowtarzałiście po tyfiac razy; „Przydzie czas: Bog sądzić będzie: musi sądzić publicznie dla poprawienia fałszywych wyroków. Niebędziesz dostateczniejsza naprawa, kiedy wszyscy uyrzą w chwale Bogu własney owych, których świat upokorzył; wszechświatości Świętych, których trapił i uciśkał; wposród skarbow i bogactw rań Niebieskiego, których do szczytu odarł i zubożył? Wyznaię: między liczbą Świętych, uyrzemy takich co z początku byli iawnymi grzesznikami; O iak wielka przyczyna radości! przeświadczać zgromadzonych, iż karząc popełnione grzechy, skazywali ciało na surowość czyniącą ich pustelnikami, na gorliwość wynoszącą do dostojności Apostołów, na odwagę zlewającą męczeńskie laury, na czystość zamieniającą w Aniołów ziemskich! O iak srogie zaślepienie! gdy gardzimy, gdy naganiamy w innych to, co wieczyście składać ma przyczynę nieogarnionego podziwienia! Potępiamy dziś tych, co w najpiękniejszym wieku kwiecie wyrzekli się pociech świata; zowiemy głupstwem mądrość powodującą przed Bogiem w prostości serca: ale patrząc na ich tryumf, będziemyż toż samo sądzili? Niepytam czyli na ow czas oddacie im sprawiedliwość, ktorey zawsze odmawialiście? Sprawiedliwość, którą oddać będziecie przymuszeni, iest jedną z istotnych pobudek ostatecznego sądu. Na sądzie ostatecznym Bog nauczy nas cośmy myśleć powinni o innych; nauczy, iakośmy myśleć winni o nas samych. Teraz miłość własna naydowcipniejsza: stawia nas w świeciejszych obrazach. Podlegamy niedoskonałościom? ukrywamy ie; barwiemy przemyślnie, palimy kadzidło. Brakuie przyrodzonych przymiotow? przywłaszczamy sobie innych: przy niedostatku nauki i umiejętności, poczytujemy się za dowcipnych; przy niedostatku dowcipu, przypisujemy sobie zaszczyt dobrego

brego serca. Owa osoba przewyższa nas w ie-
 dnym rodzaju? twierdziemy, że ją przechodzie-
 my w drugim. Podług naszego zdania myślimy za-
 wsze lepiej, niżli ci co nam doradzali: Zaślugu-
 iemy więcej, niżli owi, ktorvch nad nas przeno-
 szą: warciśmy więcej nad tych co nami gardzą.
 Zgoła znajdujemy wszędzie źródło pychy! Na
 Sądzie ostatecznym o jak dziwna rzeczy i zdań
 odmiana! Nie będzie tam, ani miłości własnéy,
 ktoraby uwodziła; ani podchlebstwa, ktoraby ro-
 zumowanie uprzedzało, ani namiętności, ktoraby
 nas zaślepiała; uznamy się byż takimi, iakimi
 jesteśmy. Jeżeli w naystraszliwszym wyobrażeniu
 stawiacie sobie zbrodnie przez sprawiedliwość
 ludzką karane, obarczeni przestępstw, skazani na
 męki, grześnicy, co mię słuchacie, coż na ten
 czas sądzić będziecie o was samych? Miarkuy-
 cie to z owego stanu, w którym zostawać będzie-
 cie wychodząc z grobow. Tam nie uyrzy nikt
 około siebie ani sług, ani licznych a bogatych
 sprzętów, ani obowiązanych dworaków, ani pod-
 chlebców, ani przełożeństw, ani dostoięstw, ani
 znakomitych zaszczytów, ani urzędów, ktoraby
 was od innych różniły. Jedno nam pozostanie
 nazwisko, nazwisko umarłych, nazwisko wspólne
 wszystkim: *Mortui resurgent*. Miarkuycie z miey-
 sca, na którym zostaniecie, jeżeli na was spadnie
 nieszczęście śmierci w grzechu: odłączą dobrych
 od złych, mowi Chrystus: *Separabunt malos de me-
 dio iustorum*. Math. 18. Nie rzekł, odłączą mo-
 żnych od nędznych, bogatych od ubogich, mą-
 drych od nieumiejętnych. Samo złe i dobre, sa-
 ma cnota i występki ukażą się na widok. Teraz
 gorę biorą przestępcy; to mnie nie zadziwia: na
 świecie wszystko zostaje w pomięszaniu; aby po-
 łożyć koniec zamięszaniu trzeba powszechnego
 Sądu. Na którąż się stronę dostaniesz? na prawi-
 cę, czyli na lewicę? czyli z wybranymi, czyli
 z odrzuconymi mieć będziesz społeczeństwo?

Tom pierwszy.

F

w chwale, czy w pochańbieniu zostaniesz? tą drogą nauczysz się, iakoś powinien myśleć o tobie samym. Miarkujcie z obrazu, w jakim inni was stawiają za życia. Podchlebiają w mowach: oszukują błędzących. Słyszac z iakiemi pochwałami o was wspominają, rozumiecie, iż jesteście szanowani. W tém fałszywém przekonaniu siła siebie ważycie; na powszechnym Sądzie doczytacie się w sercu podchlebców, doyrzycie, iż tam fałsz i oszustwo panowało, gardzili wami pod zasłoną poważania, nie nawidzili pod pozorami przyjaźni; wasze pomyślności ich dręczyły: nieszczęścia i przeciwności przynosiły rozkosz. Zamiast trucizną zaprawnych pochwał, które na was wylewali, nie doczekalibyście się, chyba znaków i dowodów wzgardy, gdyby nie musieli albo oczekiwać po waszój wziętości, albo wszystkiego się lękać od powagi: znajdziecieś tu, czémby podchlebić próżności? Miarkujcie z przeświadczenia, które o osobach waszych na Sądzie ostatecznym powezmą ci, co za życia najwięcej szacowali. Pozwalam znajdować się ludzie zachowujący dla was doskonałe poważanie, lecz skoro uyrzą na sercu waszém, żeście skrycie najlepsze przedsięwzięcia obalali, z nieszczęśliwych szydzili, żeście się do ich upadku przyłożyli. W ten czas nie pocznasz na was oglądać z strachem i obrzydliwością? Skoro uyrzą, iż poczytując was za ludzi uczciwych i cnotą rządzonych, za ludzi sumienia i Religii słuchających, za ludzi bojących się Boga i jego Sądów, przez was są zwiedzeni? Coż o was będą rozumieć? powiedźmy rzetelniey, uważając wyobrażenie, iakie o was poweźmie świat, coż sami o sobie mniemać będziecie? Rozumiecie, iż wzruszy serce chętką do nadymania się i chełpienia z położonych zasług, do wyciągania szczególnych względów, do ubiegania się o pierwsze miejsce, do posiadania znakomitszych urzędów? Mowa tu jest o nayliczniey-

szém i najświetniejszym zgromadzeniu, które było, lub będzie na ziemi, o nayprzepyszniejszym i naywspanialszym widoku, o naypiękniejszej sposobności okazania się! Czy nie zechcesz popisywać się z twoją nadętością, wyślawiać światu przed oczy zbytek, pokazywać się otoczonym fałszywymi czcicielami? Nie będziemyż się wstydzili być zatrudnionymi, około zrzucenia hańdzy w śmierci i grobach nabytey? Uwierzyciesz, że Bazyli i Hieronim, Antoniowie i Hilarionowie, Pawłowie i Klotyldowie byli ludzie duchowstacych? Za coż ich ogarniała żywa boiaźń ostatniego Sądu, którego się wy mało lękacie? Za co S. Paweł pierwszą z mów swych w Areopagu Ateńskim rozpoczął od opisu powszechnego Sądu? Za co rządcą Felix strachem został przerażony na samo tłumaczenie tegoż Sądu, które mu czynił Apostoł? bo niepodobna pomyśleć o tej rzeczy z uwagą a niezostać dotkniętym i przerażonym. Jakoż co za niewypowiedziany był gniew Sędziego, kiedy zapalony zostanie i przez złaczenie zbrodni i przez przytomność winowajców! Sądźmyż się, potępiamy, karczmy, aby, będąc osądzeni, potępieni, ukarani, Bóg nie znalazł nic do sądzenia i karania. Mściymy się nad sobą, aby on nie był przymuszony brać zemstę nad nami. Na Sądzie ostatecznym Bóg uczyni sprawiedliwość z grzesznika samemu sobie, toście widzieli. Na Sądzie ostatecznym wszystkie stworzenia czytać będą sprawiedliwość z grzesznika Boga.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Wyznaię, Chrześciane: Bóg dla poparcia sprawy swej nie będzie potrzebował iednostayney zgody i poparcia od Narodow. Sądy iego są sprawiedliwe, mowi Prorok; same się t'sprawiedliwiaią. *Judicia Domini recta, justificata in semet*

ipsa. Sądy Boskie napełnione sprawiedliwością; świat zapali święta gorliwość: obłtawać będzie za sprawą Naywyższego: *pugnabit pro illo orbis terrarum, contra insensatos*. Sap. 5. Świat składa się z tego, cokolwiek wpływa do układu rzeczy pod zmyśły podpadających, cokolwiek należy do dobrego urządzenia Religii, cokolwiek podnosi mieszkanie i budowę chwały; powiadam, przy dokończeniu wieków uyrzemy własnymi oczyma: Wszystko, co się znajduje w porządku natury, co się znajduje w porządku łaski, wszystko co się mieści w porządku chwały, powstanie i podnosić się będzie na sądową stolicę przeciwko potępionym: roztrząśnimy te prawdy: usiłujemy je gruntowniej wyrozumieć.

• Czytamy w pismach Habakuk Proroka: Mury fkarżyć będą przeciwko potępionym: *Lapis de pariete clamabit*. Pewna, gdyby na ten czas ogień nieprzeistoczył wszystkiego w popioł, niepotrafili byśmy znieść widoku i obecności stworzeń, które były świadkami naszych zbrodni. Jakoż śmiałem okiem spojrzycie na mury Kościoła, co przyimował obowiązki waszego małżeństwa? na źródła Chrześcijańskiej Krzcielnicy, na Pański stół, przy którym was wzywano do Najsświętszych tajemnic, iakoż mowie spojrzycie bez wewnętrznego uczucia i wyrzucenia sobie waszych świętokradztw? iako spojrzycie na domy? na osobne pokoiki bez przypomnienia nierządów, którychście się tamże dopuścili? mowi Ś. Leon, słońce, które was oświecało przy tylu nieśwrotnościach, ciemności nocne, co po części do nich służyły, ziemia która was przez tyle lat nosiła mimo wielorakich bezbożności, stworzenia nierozumne i nieczułe nabędą głosu, nieprzestaną wyrzucać okropnych złości w używaniu ich przez was popełnionych! W niedostatku tych stworzeń powstaną inni oskarżyciele, upewnia Mędrzec, powstanie cały świat, obżalowania przeciwko potę-

pionym zanosić będzie. Powstaną przeciwko wam
 ci, co się stali ofiarą zbrodni waszych, powstaną
 pobłaźciele zbrodni, lub wspólnicy; powstaną ci,
 co się z was śmiali i szydzili; powstaną przyjaciele,
 krewni: wołać będą o sprawiedliwość. Rzek-
 kłem, powstaną ci, co się stali ofiarą zbrodni wa-
 szych. Stańcie mi tu nieszczęśliwi ubodzy, kto-
 rzy ięzycie pod uciskiem bogaczów, lub Panów
 okrutnych: podźcie wytykaycie im wasze maitki,
 które oni pożarli, wasze łzy, któremi się karmili,
 krew, w ktorej srogo brodzili: podźcie ubogie
 sieroty, co się nie dolacie założyć przeciwko
 przywłaszczeniom chciwego opiekuna, chyba słab-
 łością wieku dziecinnego, wroćcie się do prawa
 odmowionego wam w ludzkich trybunałach; wy-
 stawcie przed oczy Nieba i ziemi słusności pra-
 widła, wam wydarte; dziedzictwo oyców, z kto-
 rego was wypędzono, dochody, z ktorychście
 ogołoceni. Wy, ktorych potwarz przynagliła do
 smutney konieczności, do pędzenia dni w odlu-
 dności i codziennych łzach. Nie znajdziecie tyl-
 ko Boga za świadka i zakładnika niewinności:
 odezwać się do niego możecie z czystą Zuzanną:
 „Znasz Panie plamę zadaną sławie moiej: ty
 wiesz skąd ona wypływa i co znaczy. Podźcie,
 wylićcie słusze żale przeciwko wiarołomcy, co
 was oszkalował, same nawet przedsięwzięcia i my-
 śli trucizną zaprawił! Ten jest czas iawnego za-
 żalenia, ten jest czas powszechny sprawiedliwo-
 ści! Rozumiecie, iż owa młoda osoba nie bę-
 dzie się gorzko ulkarzać, żeś iey prostytutka na złe
 używał: z łatwowierności szydził; korzystał z ubo-
 stwa, aby odnieść haniebne zwycięstwo z nietknię-
 tego wstydu? Przyśięgajcie dzisiaj, wieczną przy-
 iazń: oświadczajcie, że miłość waszą ponieściecie
 dalej iak do grobu! Na sądzie ostatecznym samą
 zawziętością tchnąć będziecie iedno przeciwko
 drugiemu: nieprześlagny gniew zastąpi miejsce
 głupich miłostek, rozumiecież, że ow znaiomek

poufały nie będzie się skarżył, iżście wkładali nań nieszczęśliwe więzy chytrych podstępów i czynili posługaczem nieprawości? rozumiecie, iż nędzne dzieci nie będą się użalać, żeście im dali życie ciała, tym końcem, iak się zdaie, aby wydrzeć życie duszy? O okrutnicy! rzekną, dziki oycze, matko nieludzka! przystałoż zatrzymywać nas w domu przeto, abyśmy byli oddaleni od Boga? zostawiać dobrą złe nabyte tym zamiarem, abyśmy zostali pozbawieni dobr Niebieskich? wpaiać w nas nienawiść i nieprzyjaźni przeciwko familiom, aby własny płód uczynić celem nienawiści Bożej? byliżbyśmy potępionymi, gdybyście nas wcześniej gromili, gdybyście poprawiali zdróżności; gdybyście nie byli podsycali złemi przykładami; gdybyście ich nie byli cierpieli przez najnaganniejsze bądź pobłażanie, bądź uleganie. Co za śmieszna pociecha, Wielki Boże, dopuszczać potępienia dla tego, że się niechciano sprzeciwić naszym skłonnościom! Mścij się za nas Panie, mścij się za siebie samego: oby cała ziemia udzieliła głosu ku wzywaniu i przyspieszeniu sprawiedliwości twoiey! Nie wspominam nic o tych, co za życią z obowiązków stanu byli podfirzeczami sprawowania się waszego: o mistrzach, którzy pierwsi nauczyli was początkow cnoty: o Pasterzach dusz, którzy usiłowali wpoić przywiązanie i ćwiczenie się w dobrych uczynkach, o owych sumienia rządcach, spowiednikach, kaznodzieiach, co podług powinności urzędu wolno was sforsowali w nieprawościach! o przyiaciołach prawdziwie Chrześcijańskich, którzy oświecali błądzących! rzecz oczywista, wszyscy zbiorą się gdyby w iedną chmurę oskarżycielow, żalić się będą o wzgardę, któraście wyrządzili ich naukom. Na dopełnienie żalu, Narody powstana na Sądzie Bożym przeciwko wam, Co za Narody? Narody niewierne, które nawet nie uznały i nie przyięły praw współczności ludzkiey; Na-

rody, które trzeba było wprzody zamieniać w ludzi, niżli się odmieniły w Chrześcian: Narody, co za pierwszym poznaniem Ewangelii chwyciły się ię prawideł, żyjąc w pośród ciemności bałwochwalskich, wtedy, kiedyście wyrzucili święte iarżmo żyjąc na łonie prawdziwego światła. Coż odpowiecie starożytnym Rzymianom, którzy bałwochwaltwem zaćmieni żyli w umiarkowaniu, w oszczędności, w niedostatku, оголоceń z wszystkich prawie rzeczy? Oświeceni temi, co w światłami nie byliżby zostali nayprzykładniejszy mi bogatyrami w Chrześcijaństwie? zgoła świat cały mieć będziecie przeciwko sobie! *Orbis terrarum contra insensatos.*

Wy sami zostaniecie własnymi oskarżycielami. Zwalaycie grzechy na żywość wieku, albo na słabość ludzkości; na obecność porywających do siebie widokow, albo na gwałtowność pokus; na nieutamowany potek zwyczaju, lub na siłę złego przykładu. Wymawiajcie się nie uchronieniami ekolicznościami, albo nagłem podstępstwem. Sumienie przekon: was względem rozmaitych pozorow! Nayrzetelniejsza mowa, nie podlega żadnému wyjątkowi, gdy twierdę, cokolwiek się znajduie na ziemi obstawać będzie za Bogiem przeciwko potępionym. Oto przyczyna, dla której bydz musi złożony powszechny Sąd, aby ludzie uymowali się o sprawę Bożą, na którą często nastawali; to równie przynaglać ich będzie do mszczenia się nad samymi sobą. Podobne postępowanie uyrzemy wewszystkiem co składa porządek Religii naszej. Wiara ukazuie cel, do którego byliśmy wezwani; prawo wytyka gościniec do tegoż celu prowadzący, łaska wspomaga i dodae sił do postępowania w świętey drodze. Na tem zależy porządek Religii naszej. Dziśiay są iawne oznaki i zwyciężkie łupy miłosierdzia Bożego. Wiara dana nam na oświecenie rozumu, prawo na firzeżenie przepisanych w postępowania

niu granic, łaska na wspomaganie potrzebujących ratunku. Lecz na Sądzie ostatecznym wiara, prawo, łaska staną się oskarżycielami przeciwko nam powstającymi! Wierzyciesz, pytał się Chrystus, że w czacie przyjsia swęgo Syn człowieczy znajdzie wiarę na ziemi: *Putasné inveniet fidem*. Luc. 18. Odpowiada Ś. Chryzostom: iakożkolwiek w rozumach i sercach osłabia ludzie wiarę, znajdą ię dosyć na potępienie bezbożnego. Wyznaię: po wszystkie czasy, wewszystkich krajach Katolickiego świata wiara była prześladowana; przecieź ta sama wiara rozmaicie uciśniona wołać będzie przeciwko nam o pomstę. Wiara wzgardzona od Pogan odwoła się przeciwko nim do znajomości Boga, do światła, które zuchwale odrzucali; wiara prześladowana od tyranów wzywać będzie sprawiedliwości, za katusze, które wynaydowali; za krew, którą rozlali dla zapobieżenia rozszerzaniu świętych prawideł; wiara porzucona od różnowierców skarżyć się będzie, że ją pociągano do sądów świętokradzkich, sztydżono w barbarzyńskich gonitwach, potwarzano w posiedzeniach ludzi odrzucających Boga i podziwłość; wiara schanbiona od złych Chrześcian wyrzucać im będzie przeciwność ukazującą się między życiem a przyiętą Religią; wiara zagaszona w sercach Ateuszów wytechnie na oczy, że nie mogli ię uczynić ofiarą namiętności bez wyrzeczenia się światła rozumu. Będziesz się dopytywać czyli Chrystus znajdzie wiarę na ziemi? rozumiem, iż wtedy nie będzie na ziemi wiary, odpowiada Ś. Chryzostom; ten brak wiary, przydaie, iak pochodzi od ciebie i jest dziełem zbrodni, tak dopełni wieczne twe potępienie!

Gdyby przynajmniej zostawała, iaka ochrona i wycieczka w prawie! O iak srogich wyrzutów nie doświadczyć? Załoniż niewiadomość prawa? przebóg! w wieku oświeconym, w królestwie Chrześciańskim, przy dworze wysokich

wiadomości pełnym, w dobre przykłady obfitującym, w wszelakie pomocy oparzonem, gdzie toż prawo było ogłoszone; w Kościele, w którym obiał się o uszy wasze głos Proroków, iakoż nie wiedzieć o naygruntowniejszych powinnościach? będziecie się zaślaniać trudnościami prawa? nie czynicież więcéy dla świata, niżli Bóg domaga się ku dopełnieniu swych przykazań? Gdy idzie o uiszczenie pysznych zamierzeń, lub o interes majątku, nie widzisz każdy z jaką rzeszkością podeymiecie prace, czuwania? poświęcacie spoczynek, naysmilsze rozkoszy skrzętnemu o urząd zabieganiu? Oto zawstydzenie, iakim was wołować będzie prawo Boże. Znalście konieczne obowiązki, a nigdyście ich nie dopełnili; łożyliście więcéy dla dobr doczesnych, niżli dla dobr i szczęśliwości wiecznych. Rzeczecie schodzi nam na dostatecznych łaskach i pomocach, abyśmy wierzyli podług prawideł wiary, lub czynili według przepisow prawa? Co za niewyczerpane źródło zawstydzenia i żalu w tém iednym słowie! Bóg mnie uprzedził niegodného, objaśnił pogrążonego w ciemnościach, szukał błędzącego, czekał na ociągającego się, ja nie odpowiadałem słownie do iego usilnych skrzętności! Nie licząc łask ogólnych i powszechnych siłaż nie odebrałem dobrodziejstw szczególnych? Tu wydarzyła się przy mym boku śmierć nagła: tam niespodziewaného nawrocenia byłem świadkiem: uczułem raz żywe objaśnienia na rozumie, drugą razą święte poruszenia w sercu; nie kiedy postrzegałem nayłodsze zachęcenia do cnoty, innymi razami przeymowały mnie wiskroś przenikające uwagi względem popełnionych grzechow. Każdego czasu, na każde miejsce, wewszystkich okolicznościach łaski Boskie ścigały mnie aż w pórśrod uciech i rozkoszy. Przez cały życia bieg doznawałem, że Bóg pragnął zbawienia mego; ja odrzucałem, zaniedbywałem, gardziłem wszel-

kimi do zbawienia śródkami, które mi podawał. Nie masz nic w porządku łaski, co by się na Sądzie ostatecznym nie przyłożyło do potępienia grzesników: nie masz nic w porządku chwały co by wtedy nie pomagało ku ich nieszczęśliwości!

Przypomniycie sobie, co się niegdyś trafiło Izraelitom: poki przybytek, czyli błagalnia kościoła była otwarta, znajdowali w łaskach stamtąd wychodzących ucieczkę przeciwko nieszczęściom: skoro uyrzeli, że z błagalni Pańskiej niepokazywało się nic krom piorunów i błyskawic, poczytali się za zgubionych: przebog! Wołali, ięczeli gorzko, iezelić z siedliska łaski wypływają tak ciężkie chłosty: czyliż stan nasz nie jest stanem rozpacz? Oto wymiar żalu i upadłej nadziei! iakie w sercu potępionych wznieci widok wszyfkiego, co się umieszcza w porządku i mieszkanu chwały. Dzisiay Niebo jest dla nas świętością i błagalnią, skąd pochodzą dobrodzieystwa. Mamy Boga pełnego litości ku grzesnikom, mamy w Chrystusie pośrednika; dzielnych opiekunów w Aniołach i Świętych Bożych. O co za okropna przemiana na sądzie ostatecznym dla potępionych! Nasz i ich Odkupiciel stanie się oskarzycielem, nieprzeblaganym Sędzią: Krew jego dla zbawienia naszego przelana domagać się będzie o ich potępienie! Znak Krzyża, zbawienne i pociechy pełne chasło, ukaże się w obłokach, aby ich strachem przerażał. Aniołowie, których straży byli porzuceni oddadzą ich w ręce Aniołów ciemności. Święci i Święte, w których oni i my znajdowaliśmy potężnych przed Bogiem obrońców natrząsać się będą z ich zguby. Naywyższy Sędzia wyrzuci naytwardsze przeklęctwo, podźcie przekłeci, rzecze do nich, odbieram teraz dosyć uczynienie; spełniona jest zemsta moja. *Ite Maledicti.* Math. 25. Dokądże poydziemy, Wielki Boże! precz odemnie; ponieważście się oddalali, od waszego twórcy stonili: podźcie w ogień po-

żerałacy, ponieważście ślubili płonąć ogniem Świętokradzkim, ogniem bezbożnym. Na długie czas^o na całą wieczność, *in ignem aeternum*. Co za mściwy piorun! nie lepiejże było nie być stworzonym? Wystawcie sobie w myśli iaki smutek ogarnął Egipcyanow, kiedy się uyrzeli pochłonięni w przepaściach morza Czerwonego, gdy lud Boży odprawiał podróż ku ziemi obiecanej. Ziedney strony widzieć było Narod Święty, lud wybrany, Kapłanow Krolewską Koroną zaszczyconych, ci wybrnawszy z tyłacznych niebezpieczeństw, chlubni z tyłu zwycięstw postępowali mając przed sobą obłok niebieskiego światła: brzmiały między nimi pienia chwale prawdziwego Boga poświęcone; z drugiey strony widzieć było Narod przeklęty pogrążony i ginący w przepaściach Morfikich. Takież na wieki pożegnanie nastąpi między Oycem i Synem, między mężem i małżonką: Szypkim zapędem cały dwor Niebieski wpośród odgłosow Anielskich wysypie się; teyże chwili otworzy się pod ich nogami ziemia, potępieni zostaną zagrzebani w piekle: *involvit eos Dominus in mediis fluctibus, filii autem Israel perexerunt et dixerunt, cantemus Domino*. Natenczas niebędzie słyhać inney mowy, tylko o wieczności błogosławionej dla iednych, o wieczności nieszczęśliwej dla drugich, wtedy sami do siebie mówić będą potępieńcy, niefortunni! przebywaliśmy ścieszki trudne! znużyliśmy się w drogach bezbożności! Coż nam zostało z urojonych rozkoszy? dokąd nas zaprowadziły? Mówić tak będą, są dalsze słowa mędrca, zbyt pozna i niewczesna mowa! *talia dixerunt in inferno, qui peccaverunt*. Mowmyż poki czas. Nieprzestawajmy na myśli, lub słowach, ieżli żądamy uniknąć iednego znaywiększych nieszczęść. Wydobyjmy się z przepaści grzechow: rozerwiemy więzy, które nas przykutymi utrzymują. Oddalmy bliżką do grzechu podniętą, nagrodzmy wyrządzo-

na krzywdę, wróćmy źle nabyte dobro, bądźmy pierwsi do pojednania się z nieprzyjacielem; ćwiczy się w przyzwoitych cnotach; potępiamy nas samych, jeżeli chcemy być wolnymi na Sądzie Bożym i Królować z Bogiem wiecznie w mieszkaniu chwały. Amen.

K A Z A N I E

NA SRZODE PO NIEDZIELI PIER-
WSZEY POSTU.

O podchlebstwie.

Magister volumus a te signum videre. Math. 12.

W tych słowach uznawajcie truciznę podchlebstwa. Faryzeuszowie wychodzą z posiedzenia, gdzie sprzyśleli się przeciwko życiu Chrystusowemu: uknowali zdradziecką śmieć jego; w moment potem zmyślają, iakoby pochwalali Cuda Zbawicielowe. Przy dworach możnasz lepiej udawać osobę podchlebcy? Abyś dostatecznię mowił o rzeczy tak ważnej, mało znanomę na Kazalnicych prawdy, walczyć będę przeciwko podchlebstwu i w tym, co go używa, i w tym co ie cierpi. Co podchlebstwa używa człowiek podchlebiający, jest dusza podła godzien wzgardy. Co podchlebstwo cierpi, czyli podchlebiających znosi, jest dusza prożna, godzien politowania. Pierwszy wzbudza w podżciwem sercu gniew, drugi litość! Wyślawmy na oko wybiegi podchlebstwa. Część I. Odmaluymy nieszczęśliwe skutki pod-

chlebstwa. Część II. Wielki Boże! Wiesz, że wielu duszom podchlebstwo bywa przyczyną zguby: дай poznać słuchaczom moim, iak rzecz niebezpieczna, aby toż podchlebstwo niestało się źródłem ich odrzucenia.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy mówię o podchlebstwie, nie myślę czynić wzmianki, ani o upodobaniu, które mamy do drugich, ani o pobożaniu, które okazujemy ku ich błędom, ani o pochwalę iaką dajemy załudze; podobać się tym, z którymi żyjemy, iest węzeł współczności. Wymawiać błędy, gdy ani niemamy prawa do strofowania, ani iesteśmy w stanie poprawienia, znaczy roztropność i rozumne umiarkowanie. Poważać rzeczy godne szacunku wyciąga prawo słuszności. Pochwalać bliźnich myślą utwierdzenia w dobrem, iest gorliwość i przywiązana miłość. Okazywać o ich interessa troskliwość lub radość, którą stąd zabieramy, wyciąga przyżytość i przyiaźń. Nie mieszając podchlebstwa z tylu powinnościami, do iakich nas pobudza Religia, nietrudno mi przychodzi, skoro widzę z tak dobrych pobudek pochodzące, policzyć ie w poczet znamienitych cnot. Mówię o pochwałach niezalążonych, o pochwałach naciąganych, a przeto zawsze niemiłych, o pochwałach zysku upatruiących, co zdadzą się zebrać nadgrody, o owych trucizną zaprawnych pochwałach zmierzaiących do utwierdzenia iak złego, iak dobrego; nadaiących występku barwę i pozor cnoty. To ia rozumiem przez podchlebstwo. To powszechnie obeymujemy pod nazwiskiem podchlebcy. Abym okazał tey brzydoty niegodność, mówię; gdy przez podchlebstwa czart zgubił w raju człowieka, był prawdziwym obrazem podchlebcy. Obraz okropny, lecz obraz iak naywłaściwszy! Sądźcie co czyni czart dla

uwiedzenia 'pierwszych' rodziców: bierze postać węża, który z robaków ziemskich jest nayswolniejszy i nayszybciej się czołgający. Oto przymiot podchlebcy! potem daje pochwały zbyteczne, chadością głowy nabijające! Oto zwyczajne rozmowy podchlebcy! Nie innym końcem wylewa zaraźliwe pochwały, iak, aby ich odarł z dobr, ktorými niewinni byli ozdobieni i ubogaceni. Oto pobudki podchlebcy! ucieka, oddala się od człowieka, gdy go widzi wyzuteego z nayschłunliwszych zaszczytów: Oto postanowienie podchlebcy! Nareszcie ściaga na siebie przeklęstwo od Boga i od ludzi. Oto koniec podchlebców! Co za przymiot? co za mowy? iakie pobudki? koniec podchlebcy? Z tych wyobrażeń uznacie czy godzielić wzgardy od ludzi, a ukarania od Boga!

Co jest podchlebca? jest dusza umiejąca się ułożyć, ktorę iak chcesz, nagniesz: za każdym spojrzaniem uśmiecha się poniewolniczu, odwołuje się do twych słów, naysgorsze czynności pochwała: dusza wykretna, co śledzi twe skłonności, aby naśladował, przyjaźni i związki, aby je utrzymywał, zbrodnie, aby im kadziło palił: dusza zdradziecka i chytra, chwali cię, i tey samey chwili oszukuje, w oczy sławi, potajemnie nayszłościwiej potępia; ulega słabości cudzej, przeto ledynie, aby przeciagnął do słabości własnej; dusza podeyrzliwa i zazdrośna; pokazuje radość z twego podwyższenia, w gruncie serca cudzą szczęśliwością się dręczy: nieprzyjaciel ukryty, nieprzyjaciel nieprześlagnany, myślący o twej zgubie; nienawieść okrywa płaszczykiem nayswiększych zalet, przeto, że się wiele lęka od twojej powagi: duch podły, duch czołgający się, nadzieie jego zależą od haniebnego podległości, aby hanbę niewoli okrył, nazywa talentem czyli rzadką zdolnością nayszczęśliwy nałóg, do ktoręgo się przyuczył, wykonywać służenie podłości. Spojrzycie do iakiego stopnia

podchlebstwo upodliło pysznego Absalona. Co poranek, mówi pismo, przechodził się po dziedzińcach pałacu, aby pozyskiwał serce każdego w powszechności z obywatelów, których sprawadzały domowe interesa: bez względu na własną dostojność wybiegał przeciwko nim, rozciągał ramiona, ścisnął i przyrzekał przyjaźń. Jest to obraz upodlający, lecz obraz najrzetelniejszy podchlebców! Trzebali uiać serce Huga, aby zyskać łaskę Pańską? przypatrzcie się z jaką skrętnością uprzedzają, z jaką miłą twarzą się do nich zbliżają, z jaką ufilnością przyjaźń utrzymują, iak choynymi podarunkami niewolą, z iaką hańbą i bezczelnością swe interesa ich łasce porzucają. Trzebali zostać przyjaciółmi ich przyjaciół? roztrząsają pilnie, co za jedni są, którzy większy z nimi mają związek? między tymi, czyli się znajdują osoby wyższego i niższego stopnia? osoby bez urodzenia i znajomości? Chociażby się zdarzył bałwan karmiący namiętność Pańską, za wszystkimi będą się ubiegać, podchlebiać, równie pochwalać. Trzebali się przed nimi stawić, zbliżeni z drżeniem i strachem, nie mówią, tylko w podchlebstwo uwinionemi słowy, nie oddalają się, chyba, gdy wyraźne zaydą rozkazy. Gdyby przynajmniej to haniebne podchlebców niewolnictwo było szczere, ale nic w nich nie masz coby niechętno fałszem i obłudą. Ani zaśłudze, ani osobom wyrządzą względy: nie do was kierują czołobitność i ukłony: waszym urzędowi, waszym dostojenstwom naślakują. W tych ludziach znajduiecie najgłówniejszych nieprzyjaciół! Podchlebca, ostrzega pismo, poczyną się wkradać w przyjaźń Abnera, udae mu się przedfiewzięcie. Jakiż przymiot jego? przymiot służący zdraycom, odpowiada Duch Ś., przymiot noszący hańbę i obłudnika i niewiernego; pod pozorem, iakoby chciał upatrzonéy chwili Abnera ścisnąć, utopił mu miecz w wnętrzościach: *quasi*

Osculans percussit eum. 2. Reg. cap. 2. Patrzcie, co się dzieje po obydwóch waszych stronach, przekonani zostaniecie, iż najudatnieysze powierzchowności nie służą za zwyczaj, iak na pokrycie czarniejszych zdradzieństw. Wystawcie sobie tyle znaków przyjaźni, ile wam się podoba: przy dworze nieschodzi na powierzchownych oświadczeniach: będziecie niemi aż nadto zarzuceni. Pod zwierzchniemi podchlebstwy czegoż doświadczycie? Oto, im więcej kto szafuje pochwałami, tém bardziéj obfituje w zdrady, im więcej się pokazuje skłonnym do usługi, tém mienięj przykładą się do obalenia i zniszczenia. Ścisłkając, podchlebca odbiera ci życie. Podobnaż, aby po tylu przykładach, które przed wami codzién sławiają, abyście mówię nie otworzyli oczu na chytre sztuki, na podchlebne uwodzenia? Przebóg ustawicznie was zdradza! Codzién jesteście świadkami, albo łez godną ofiarą! Nie usłyszycie mówiących tylko wyrazami dwoiako znaczącymi: doświadczacie tych obrzydliwości, aż na łonie familii; przecież za pierwszém na pochwałę wyrzeczoném słowkiem dopuszczacie się ułowić w sidło! Takżeście prędko zapomnieli, iż nigdybyście się nie pokusili zabiegać o urząd, który wam odebrano, nie byłibyście się wdali w sprawę, która was kosztowała tyle kłopotów, nie byłibyście knowali owego podstępstwa, które o włos nie zgubiło niebacznych, gdyby was złe rady podchlebców nie wpłatały? Coż dopełniło zguby Adama i Ewy? podchlebca mowa, przystąpił do nich czart. Stan wasz, rzekł, stanie się podobnym do stanu Boga: *eritis sicut Dei.* Gen. 3. W przepowiedzeniu zwodniczego ducha to najwięcéj obrusza cnotliwe serce; znał fałsz mowy, zamiast uroionéy wielkości, którą pierwszym rodzicom ogłaszał, widział okropną przepaść i nieomylnie ich w nią wtrącał. To samo powinno wam czynić podchlebców nayneńa i śniey-

śnieyszymi. Lubo wiedzą o niebezpieczeństwach, na które się podaiecie przez złe postępowanie, zamiast coby mieli przestrzegać błędzących, wszystkiemi siłami zabiegają, aby ie przed oczyma waszemi ukryli. Nie lękaycie się, nie upatrzajcie w was ani ludzkiej słabości ku waleczeniu, ani przestępstwa i błędów ku poprawieniu, ani upadków i nikczemnego poknięcia ku uprzedzeniu! Ponieważ główny zamiar oszcerców jest podobać się możniejszemu, kładą sobie za szczególniejszy cel, nie troszcząc się, ani zważając na przyszłość, we wszystkiem pokłaskiwać, zdrożności chwalić, z jawnych występów zalety czerpać! Tu będą przypisywać załudze pomyślność, która się należy chytrym podstępom, tam nie wzdrygną się zwać na nieprzyjaciół nieszczęście, które na was ściagnęła duma i pycha. Nadto będą upewniać, że mimo hańbiących wasze postępowania kroków, jesteście godnymi kadzideł. Żądacieś dowodu w przykładzie nayszluszym? przypomnijcie obrzydliwe zdradziectwo podłego dworzani-
na, co w Aswerze pochwałał zamierzanie, którego nie można było przypisać chyba rozumowi przez bydlęcą rozkosz zdziżałému. Monarcha w pośrodku uciech uroczystego bankietu, w zapale niewstrzemięźliwości odkrywa zamiysł hańbiący wstydlivość, znieważający królewski tron; krotoby z was nie zadrżał na podobne żądanie? znayduie się ieden z królewskich ministrów, co w obecności dworu nie ulął się popierać go przez nayszlusze pochwały. Jakimże okiem spoglądałibysmy na podłość tak nikczemnego sługi? Możesz bydl co niegodniejszego, iak wychwalać w człowieku sprawy, co go gubią: w człowieku, którego nikt ukarać nie potrafi? Przebóg! będziecieś patrzeć spokojnie na osobę duchowną przez życie światowe uymuiącą siła światobliwości stanu swego? Wiecie iak się stąd wierni gorszą. Zamiast ożywienia obrzydliwości ku takiemu postępowaniu

niu, poydzieciesz przez podchlebstwa utrzymywać go w owém ducha rozproszeniu? Znacie sędziego zaprzedaiaćego sprawiedliwość, słyszycie szemrania słoń pokrzywdzonych? zamiast przełożenia urzędowych powinności, będzieciesz przez zaprawne trucizną mowy utrzymywać zdrowość i niecnotę? Patrzyćcie na lichwiarza tuczącego się maiątkiem ludu, jesteście świadkami przekleństw, które nań miotaia? zamiast otworzenia mu oczu na bezbożność tylu zdzierstw, przez wychwalania dodacie serca do dalszego uciążliwości ciągnięcia. Przypatrzyćcie się Oycu liczego potomstwa przez nierozumne wydatki ubożącego dom, obiaiają się o uszy narzekania żony, płacze i skargi dzieci, wielokroć ponawiane uwagi przez przyjaciół? zamiast przyłożenia się do słusznego srobowania, przez nadskakiwanie, przez rady rozpalacie śmiechu wartą rozruchność. Przypatrzyćcie się człowiekowi wyniesionemu na dostojność, który przy najlepszych przedfiewzięciach, nie mając należytych objaśnień czyli wiadomości publiczne sprawy źle urządza? dowiadujesz się o tém przez tyle ust, ile się w całej stolicy znajduje podziwowych obywateli? zamiast ostrzeżenia go o naganach, które sam na siebie ściaga, przez porywczosć godną ukarania, nie wstydzisz się przed nim czołgać: wychwalasz najsłabsze rządy! Gdziesz szczerosć? gdzie przyiaźń? gdzie podziwosć? gdzie Religia? nie jestże to zdeptać prawa człowieka podziwego i powinności Chrześcianina?

Okrutniku! Woła Ś. Augustyn, nie jestżeś dla człowieka, któremu podchlebiasz, gorszym, niżli zawisły zazdrośnik? gorszym, niżli potwarzliwy obmowca? gorszym, niżli najsroższy nieprzyjaciel? Kiedy iawni nienawisnicy usiłują cnoty bliźniego odmienić w występki, rzadko im się, albo cale nieudaje; tobie tworzącemu z występku cnoty powodzi się wszystko w zwiedzionym

umyśle! Kiedy potwarczy rzucają się na ludzkie zdrożności, często przykładają się do poprawy, ty cechując nieprawość piętnem świętości, do niczego niekułysz, jak aby ją powiększyć. Kiedy nieprzyjaciele szukają sposobów ku zgubieniu przeciwnika, otwarta zawiadliwość podaje mu środki, aby się miał na ostrożności; ty przez podchlebstwa ciągniesz go w przepaść tym pewnię, im mniej myśli o warowaniu się zguby. Coż byś rzekł, pyta Ś. Chryzostom, o człowieku, który pod pozorem, jak gdyby bliźniego chciał wyrwać z toni, rozciąga ręce, żeby pogrążył w najgłębszych wodach? o człowieku, który udając, iako by przychodził w dom twój ugasić pożar, wstępuje do ciebie na powiększenie zapalonego ognia? o człowieku, który zmyślając, iako by wyrwał żelazo śmiertelną ranę rozdzierając w ciele, przychodzi po to, aby żelazo w sercu utopił? Człowiek takowy niebyłżeby miany za straszidło i poczwarę w oczach twych? takim człowiekiem jest podchlebca! Rzeczcie, aby niepodchlebiać w występkach, trzebaż ie wytykać na oczy? bez względu srofować? odpowiada Ś. Hieronim: znajdziesz środek między naganą i pochwałą; umiarkowanie jest, milczeć, patrząc na przestępstwa niecnotliwych. Skoro nie masz przemocy nad rozumem, ani powagi nad osobą; samo milczenie powinno być srofowaniem zbrodni. Zasiąga bliźni rady względem postępowania? nabyłeś prawa do przyganiania sprawom? maszli do osoby przystęp, przez co nabywasz powagi wspomagania go radami? W tych okolicznościach powinność wyciąga wytechnąć duchem śmiałym cokolwiek widzisz nagany godnego. Niech będzie sprawa przed którąkolwiek osobą, nie godzi ci się pochwalać słowa, zdania, przedśwzięcia, lub uczynku nie zasługujących, jak tylko na przyganienie. Moy Boże! iakimiż zbrodniami nie obciążają się przed tobą ci, co inaczej czynią? zo-

staia winnymi zlego, ktoremu potuchę i przytwierdzenie daia. Jak gdyby nie mieli dosyć na własnych grzechach, kładą w zaław duszę swą za cudzą duszę przy ciężkich grzechach, do których się przykładaią: tu haniebna namiętność utrzymuie się przeto, że milczemy na pogorszenia sprawujących; tam gniew doszedł niełudzkości flopnia, bo niegodziwości usprawiedliwiamy w oczach tego, co ie popełnia. Dziś maiać, życie prywatnych osob upada i ginie w sądowych trybunałach przeto, iż chwalemy w wykonywaniu urzędów sędziego niezdatnego do sprawowania swej dostojności: iutro sami biiemy na człowieka przeciwnego, dopełniamy zguby, iego ślad, że nam podchlebiaią o powszechnę wziętości. Każdego dnia podchlebca staie się winowaycą cudzych zbrodni, za ktore odpowiadać muł na Sądzie Bożym.

Jakież bydź mogą pobudki tak bezbożnego postępowania? chciwość czyli wzgląd na własne dobro rządzi i powoduje podchlebnikiem. Ten chce postąpić na urzędy, ow żąda się z bogacić, ieden ma na myśli dopięcie dostojenstwa, drugi dobiia się o miejsce zyskowe, wszyscy oczekuią czegoś od osoby, ktorej podchlebiaią. Jeżeli nadśkakuiemy wyniesionemu na urząd; czyniemy to dla tego, że szafuie łaskami, a my radzibyśmy z tych łask korzystać. Jeżeli pilnuiemy schorzałego lub podeszłego w lata, pochodzi ślad, że czuwamy na obszerne dziedzictwa i obiecuiemy ie sobie: młodéy osobie ledwie nie cześć Bołką wyrządzamy, palem kadzidło powabom i wdziękom, daimy urodzie zalety, bo podchlebiając wrodzonę prożności spodziewamy się tryumfować z dochowanego wstydu. Podchlebcy maiać interes wypływaiący z namiętności nimi kieruiący. Za coż interes zysku udaie się do podchlebstwa? bo podchlebstwo stało się nayspewnieyszem narzędziem ku dokazaniu wszystkiego. Urodze-

nie nie jest zawsze dostarczającym powodem do otrzymania czego szukamy: Załuga staie się często przeszkodą do dobrego powodzenia: załugi bywają nie raz opuszczone bez nadgrody. Nabyta łaska, przypodobanie się stanowi o wszystkim, więc w niedostatku innych rzeczy człowiek patrzący zysku udaje się do podchlebstwa; przez podchlebne uwodzenia nabywa łaski, wkłada się w serce. Stąd pochodzi w ludziach do uniżania łatwych ustawiczna względność i baczność, przez co starają się uiać rządzących. Widzicie ich przyjaciółmi możniejszych i tych; co kiedyś przyiść mogą do styru rządowego; dla tego, iakiejkolwiek zapadną odmiany, nic nie tracą. Chociaż zadawnionego obrońcy nie stanie, znajdują przygotowanego w następcy; lubo świat stąd czyni żarty, cieszą się w umartwieniach zyskiem dopełnionego interessu. Wyzwolone sztuki, rękodzieła, rzemioła usiłują się przypodobać, skoro choyną ręką uymiecie ich i przywieźcie do podchlebstwa. Ten ofiarować będzie pędzel, ow piono dla przykształcenia portretu: wyrzują nayakanalsze tytuły na nadgrobk; przeniosą ie na złoto obeymujące wasze piopioły; podchlebiać będą nieśmiertelnością w pamięci i umyśle ludzkim przy obalinach i ruinie śmierci. Ktoreż to są wieki, gdzie podchlebstwo więcey panowało w pismach nayszlachetniejszego rodzaju? te w których pochwały sownie płacono. Mamże powiedzieć? najswiętsza postuga nie zawsze była wyięta od podchlebstw, mając za cel żądze zysku. W wszystkich wiekach znaleźli się fałszywi Prorocy, co wyrazi stosowali do interessu iaki sobie założyli dla uczynienia się przyjemnymi. Pismo świadczy, że ieden Xiążę trzymał takich zwodzieliow przeszło czterysta na żołdzie gotowych mowić i pisać podług iego woli. Nie chodźmy daleko: nie mamyż między nami płochych spowiedników, przedaynych i naiemniczych dusz,

co nie śmieją, przyzwolicie rozsądzić osob pokutujących z bojaźni, aby sami przeciwko sobie nie dali wyroku? którzy chcąc sobie zachować pewne wsparcia, albo choynność możniejszych podchlebiają namietnościom na trybunale pokuty, wymawiają, głaszczą występki tam, gdzie zafadają, aby go karali? W czasie śmierci znaydziesz tylu przestępcow, którzy nie odważą się wzruszyć nieszczęśliwéj spokoyności umierających. Nawet za mieyscem grobu kazalnica prawdy nie zabrzmi często podchlebnými pochwałami? dla wyławienia bohatera, dla przystroienia go po śmierci w barwę chrześcianina, duchowny krasomowca nie wstydzi się posiągnąć do czczych wybiegów kłamstwa, i składać celniejsze zalety z czynności, które poczytane będą za obzydliwość przed Bogiem. Biada mi słuchacze, gdybym się nie dośladł odezwać z Apostołem: iścieście świadkami, że przy téj, którą dopełniam słowa Bożego postudze, mogę śmiało mówić, „nie podchlebiłem nikomu: *neque enim fuimus aliquando in sermone adulationis.*

Co za różnica, Wielki Boże! między powodami wzruszającymi do czynności prawdziwego przyjaciela a między pobudkami kierującymi podchlebca. Przyjaciel szuka naszego dobra; podchlebca upatruie własnego spanoszenia; upatruie mowię spanoszenia z uszczerbkiem i szkodą naszą, mało go obchodzi czyli zostaniemy szanbieni i zubożeni, zbawieni czy potępieni; byle wyciągnął, czego żąda. Przyjaciel przywiązany do osoby, podchlebca przywiązuie się do wziętości między ludźmi utrzymywanéj: przyjaciel trwa wiernym bądź w pomyślném, bądź w przeciwném powodzeniu, podchlebca porzuca nas w nieszczęśliwościach. Druga cecha czyniąca podchlebcow wzgardzonymi, jest postępowanie, iakięgo się względem nas trzymaia, w nieszczęściach. Jesteś przez stopień dostojenstwa w stanie przynieśienia

im użytku? przybędą, otoczą, fłot, boku twego na krok nie odstąpią, przyśięgną ci wierność. Niechże z owego stopnia spadniesz, porzucą cię, jak gdybyś nie był znanym. Ow otrzymał, czego żądał, przeto nie trudni go twój upadek: drugi twierdzi, że nie odebrał przyśług, na jakie sądził się być zasłużonym, więc okazuje pociechę z twego poniżenia: inny lęka się, nie zostać wciągniętym w nieszczęścia, dla tego, aby go niezagarnęła burza, porzucą cię twojemu losowi. Wszyscy cię odstępnią, bo już nadziei niepokładają w tobie. Stawę twą czernią, bo się niczego od ciebie nie lękają. Spoyrzy, co się dzieje przy śmierci Panów: za życia podchlebstwo rozrzucalo kwiecie na ich postępowania i kroki. W ten sam moment, kiedy zwłoki chowają do grobu, rzekłbyś, iż samo podchlebstwo niczego bardzięj nie pragnie, jak całą chwałę pogrzebać wraz z nimi. Obeyrzyimy się na czasy przeszłe; którzyżę głowie w naywiększym uszanowaniu zostaiący, wyrządzano należyte względy po zeyściu z tego świata? Czyi się sławy nayświeńtniejszy za życia ochroniono, skoro się widzieć dało, że można na nią bezkarnie nacierać? z jaką nieprzyżytonością nie rozpasują się ludzkie ięzyki, albo bezbożnych ręce przeciwko wszystkiemu, cokolwiek zwierchność urzędową stawiało za rzecz poświęconą i na ziemi nie tkniętą? Śmiem powiedzieć; wiek nasz ściagnął nie raz na siebie w téj mierze ostateczną hańbę. Ktoż się znajdzie, ktoby chciał wyzionąć zawziętość przeciwko popiołom martwym i do niczego niezdacnym? powstań pierwsi, co im palili naywięcący kadzidla. Możnasz się dziwić, iż podchlebcy ściągają na siebie przeklęctwo Boskie i ludzkie? Podchlebcy, co mię tu słuchacie, nie zasługujecie na to przeznaczenie? Zwodzicie ludzi, rzecz sprawiedliwa, abyście pod ciężarem ich gniewu ulegli. Przyjdzie dzień, w ktorem Bóg sprzykrzywszy sobie tyle

oszuſtw i nieſzczeroſci zedrzeć z oczu' waszych maſzkę okrywającą matactwa i niewierność. O iak ſiła napatrzymy ſię tych, co będą długo ukrytymi, nareście zoſtali uznani, czym są. Odkryto ich, docieczono i poglądaia z obrzydliwością iak na prawdziwe ſtraſzydła. Zawſtydz ich, o moy Boże, albo raczey nawroć zatwardziałe ſerca, nie dopuszczay, aby ſwiat był wyſtawiony na poſmiewiſko i ofiarę podchlebiſtwu. Wiedzieliſcie wybiegi podchlebcow, iakie są podchlebiſtwa ſkutki okaże

CZĘŚĆ DRUGA.

Podchlebiſtwom czarta winniſmy przypisać upadek pierwszego człowieka i ukaranie rodzaju ludzkiego. Pewna, gdyby Adam i Ewa nieſłuchali ſłow podchlebných, nie byłiby ani obrazili Boga, ani noſili kary grzechu. Pozwolili ucha mowom podchlebnym, podnieśli bunt przeciwko Bogu, podpadli karze. Te dwa ſkutki rodzi podchlebiſtvo; bywa przyczyną wielu nieprzyzwoitoſci i błędow, które popełniaia możniely; bywa przyczyną wielu nieſzczęſliwości, które ſię zdarzaia możnieyszym. Dowódźmyż; podchlebiſtvo jeſt ſzrodkiem złego, które ſami czynicie; ſzrodkiem złego, które wam wyrządzaia. Dwie części nayważnieyszey nauki zwiłaszcza przy dworze! dałby Bog, abyſcie przez nie zoſtali wzruszonymi!

Wyſtawcie ſobie nieſzczęſcia i złoſci, iakie w duszy ludzkiej zrodzić doła duch prożności, oddalanie ſię od prawdy obrażające i nie smak ſprawuiace w ludziach uczoiwych, toż nadzieia uyiſcia bez kary. Podchlebiſtvo nayczęſciey tego bywa przyczyną, podchlebiſtvo podſyca pychę powiększając dobre przymioty, które poſiadamy i przywłaſzczaiac cnoty, któremi ſię chlubić nie możemy: podchlebiſtvo ukrywa błędy a uſprawiedliwia niedoſkonaloſci, których zakryć nie doła,

podchlebstwo występkom nadaie nayszacowniejsze imiona, zowie ochroną lub gospodarstwem łakomstwem, dowiecipem lub zręcznością zdradziectwa, własnością urodzenia lub należytem prawem osobistey powadze pychę, zabawą albo pobladzeniem wybaczenia godnem rozkoszy: podchlebstwo, tym sposobem licząc w poczet świętości występkę, przywodzi nas do ślepoty: zbrodnie poczytuujemy za cnoty. Jakoż popierać, aby człowiek będący igrzyskiem podchlebstwa nie popadał w błędy, którym pali kadzidło? odbierając pochwały względem osobistey załugi układa w myśli podchlebne o sobie wyobrażenia, wzgardą tchnie ku drugim, prześlawia z nimi w oziębłości, czyni się nieczułym; obcuje z srogością, postępuje w twardości obrażającej. Słyszac pełne podchlebstwa mowy o swem urodzeniu, wymaga, aby wszyscy szukali sposobow podobania się iego humorowi, aby na iego skinienia każdy wartował, wymaga pierwszeństwa i względow, wymaga uniżoności i ukłonow, ktore się zdadzą na okrycie pychy: słyszac podchlebiania z obszernych włości, mniema, że wszystko się należy znikomemu majątkowi: rozumie się byź wielkim człowiekiem bez urodzenia, walecznym bez męstwa, do wszystkiego zdatnym bez nabytych umiejętności, szacowanym bez przymiotow. Żąda, aby go szanowano; ieźli mu kto ubliży czci, sądzi, iakby miał prawo ku wywarcieiu gniewu, ile okazałość bogactw dozwala. Odbierając podchlebstwa służące urzędowi, rozumie się byź wielowładnym Panem osob, co od niego zależą; za nic poczytuje nayprzykrzeysze gwałtowności, ktore im wyrządza; nacyęższe niesprawiedliwości, ktore na nich ściaga. Kiedy pełen próżności człowiek nadyma się i chlubi, świat wysmiewa iego słabość; kiedy się nad wielkością swą zadziwia, inni nim pogardzaia; kiedy pogląda na bliźnich z nieukontentowaniem, roztropniejszych

zdeymuie litość. O powszechnych naśmiewi-
fkach, o wzgardzie, iaką mu świat wyrządza,
ktoż odważy się go uwiadomić, aby wstrzymał
nieszczęścia, na które się nie baczny rzuca?

Długi skutek podchlebstwa niemniéy nieo-
mylny, ani mniéy straszliwy; podchlebstwo czyni
nas nieprzyjaciółmi prawdy. Skoro człowiek
przywyknie do słuchania zgrai podchlebców, iż
jest we wszystkich doskonały, nie może ścierpieć,
aby mu kto wyrzucił na oczy niedoskonałość;
będzie pierwszy wyznawał, że może upadać w
pobłądzenia iak drudzy, ale żąda, aby to tylko
sam mówił: powielekroć przed wami powtorzy,
że nie ma się ani za nieomylnego, ani za niemo-
gącego zgrzeszyć: skoro jednak odważycie się
przekładać, że pobłądził, albo z drogi prostéy
przypadkiem zboczył, na to dobrowolnie nie
przyśtanie, ani wam śmiałości daruie. Jest to o-
manienie, któremu byłoby trudno wierzyć, gdy-
byśmy nie oglądali przykładów! po tylu uiszcze-
niach poiać grubego oszukania niepodobna! Gdy
podchlebstwo przyimuiący zasięga rady; bądź pe-
wien że pochwalenia, nie porady szuka, przy-
świadczysz mu? nabędziesz szacunku i ściślego
zaufania; przyganisz? zabiera nieprześlągany
gniew; spogląda na ciebie iak na człowieka py-
sznego, lub zazdrośnego, iak na niesprawiedliwé-
go lub uprzedzonego, iak na człowieka, który
niedbasz o iego dobro: słowem chce pochwala-
czow, nie cnotliwych widzów. Podchlebstwo lu-
biący pragnie, aby mu zawsze podchlebiano,
przeto unika z ufilnością podzwiych ludzi, któ-
rzy zdrową radę dać zdołają: unika wspaniałego
przyjaciela, któryby go poparł mądrémi zdania-
mi, unika najbliższych krewnych, którzyby mu
się mogli stać natrętni przez częste sfrosowania.
Gdzie przyiiciel coby śmiał poić do owégo
mężczyzny ostrzegając go o burzliwościach i za-
mieszaniach nieprzyzwoicie wszczynanych? do

owéy niewiaſty, czyniąc zbawienne uwagi nad podſtępami, które knuie? do owégo Pana upominając go o zgorszenia, których ſię dopuszcza? byłoby zgubić ſię, i łaskę ſtracić, co wnioſdź z opowiedzeniem prawd nie miłych: Z téy przyczyny możnasz nie upadać z przepaſci w przepaść, kiedy niechcą widzieć ſamołowki zaſtawionéy? Skąd to pochodzi? z podchleſtwa, bo nam nas ſamych odmałowało za ludzi nieznaiących błędt. Wiécéy powiem: nietylko podchleſtwo karmi i ożywia wrodzoną prożność, nietylko wzbudza nienawiść przeciwko prawdzie, ſprawuje nadto, iż dalekimi ſię bydź rozumiemy od kary, przez co dopełnia złoſci uſpokajając nas w grubych zdrożnościach, w które nieſzczęśliwych pogrążyło. Nie boycie ſię, rzekł czart do Ewy w ziemſkim raju: wnieście śmiało rękę do zakazanégo owocu; mieycie za rzecz pewną, że nie umrzecie: *nequaquam moriemini*. Słuchacze, gdybyście w pewnych poſtępkach lękali ſię kary, ſtrzeglibyście ſię niebezpieczeńſtwa; żerała podchlebców nie przeſtaie do uſzu ſzeptać, że łaskawa ręka co wynioſła, będzie was utrzymywać; bogactwa, które w naytrudniejszych krokach ziednały przyiacioł, w potrzebie opatrzą obrońców; zręczność do tych czas oddalającą przeciwników, oddali równie nayzaścięſzych nieprzyiacioł. Jakimże ſposobem dokażecie, aby nielekając ſię przeciwności potrafilicie cokolwiek odmienić w codzienném poſtępowaniu?

Przebieżcie choć na moment wyſtępki obalające i niſzczące rozmaite ſtany życia ludzkiego, uyrzycie, czy nadzieia uniknienia kary nie ieſt jednym z nayokropnieſzych ſkutków podchleſtwa. Czém ſię dzieie, że ow w Kościele wyſoki Prałat ſpokojny względem długiego nie mieſzkania w ſwéy Parafii? względem wielości czyli niepodobieńſtwa trzymania razem tylu Beneficyow? względem prowadzonégo zbytku i codziennéy

gry w karty? bo go zapewniono, iż zostaie w stanie wyższym nad prawie sfrofowania i dochodzenia. Czém się dzieie, że do rad publicznych wchodzący Senator, Sędzia na trybunale zasiadający nie używa na radę nic więcéy procz własnego ku obwinionym odwołania i skłonności? nie słucha tylko namow ciała i krwi? za iedyne prawidło w sądach trzyma się wkorzenionego dziwactwa? bo nieprzestają mu powtarzać, iż należy do zgromadzenia, do liczby osob, co od wszelakiey napasci muszą być bezpieczne. Czém się dzieie, iż prawnik kradzie beczelnie tak szczegolne osoby, iak publiczność? iż zgromadza z zuchwalstwem dobra naygorzéy nabyte? pomnażając własne skarby, nie wzdryga się zwiększać niespodziewanęy na głowę burzy? bo umocniono w nim nadzieię, iż znajdzie w bogactwach oręż do odparcia gwałtowniejszych natarczywości. Czém się dzieie, iż człowiek podstępny coraz się staie uporczywszym w układaniu spiskow, w podniecaniu niebezpiecznych zasad, w ponawianiu gorzących mow, w przywozzeniu do skutku układow, na któreby zdrzeć powinni nayzuchwalsi? bo ci, co uwiedli niebacznego, obiecali utrzymywać go w całości: bo podchlebstwo przekonało innych, iż się nie mają o co lękać w uiszczonych nieprawościach; *nequaquam moriemini*. Gdyby się obawiali zasłużonych kar, wystrzegaliby się podpadać niebezpieczeństwu; ponieważ im podchlebiono, iakoby byli dalekimi od kary, gnią w wyślepkach, którym nikt dostatecznéy zemsty wymierzyć nie zdoła. Komuż tajne okropne wrażenia, iakie podchlebstwo na nas wywiera? z przyrodzenia lubiemy podchlebstwo; mamy wkorzoną skłonność do wierzenia, iż co nam ludzie powiadaia podchlebniejszego, zasadzone jest na prawdzie: wierzymy, że zasługujemy na fałszywe pochwały; wynayduiemy sposoby do usprawiedliwienia ich w umyśle: w gruncie serca przema-

wiamy do siebie też słowa, które podchlebcy końcem przypodobania się, do nas stosują, przydajemy im w duszy naszej cechę szczerości, iakię gdzie indzię nie noszą. Dusze wielkie dolaia się uczynić wyższemi nad podchlebstwo. Jeżeli odrzucamy pochwały ułyszane, odrzucamy ie oziębłe; własna wstrzeźliwość wydaie nas i zdradza. Stąd Mędrzec zaleca wstrzymywać się od pochwał ludzkich chyba po śmierci: gdy Faryzeuszowie przyszli do Chrystusa na podejście go przez obłudne pochwały, obszedł się z nimi z twardością i surowością, iakię nie używał tylko względem nich: dla tego nie wyśławiał możniejszy, nie rzekł ani słowa na uwielbienie własnej Matki. Kiedy chciał nadać przeważność Apostolstwu Jana Krzciciela w słowach nayokazalszych, upatrywał chwili pod którąby Jan nie był obecnym. Pochwałyż ludzkie, czyli nasze własne uczynki złożą prawdziwą sławę? Wychwalania nie są dzisiaj tak pospolite, tak złe kierowane, tak haniebnie szafowane, iż, powiem szczerze, nie na nas nie spływa procz zarumienienia i wstydu, gdy się niemi dzielić przychodzi z osobami niecnotliwemi? Któryż iest tak średni dowcip? tak słaby umysł? serce tak złe? który człowiek tak bezbożny, kregoby nie chwalono, poki siedzi na wysokim urzędzie? poki nam w oczach stoi? Gdyby nawet sławiono nas z przymiotow posiadanych: te przymioty, te wrodzone zaszczyty od kogoż wzięliśmy? Jeżeli ie odebraliśmy bez wszelkiej zasługi, coż w sobie znajdziemy upodobania godnego? Mieymy naylepsze z przyrodzenia przymioty, o iak się nie dostaie nam innych, których brak hańbą osobę okrywa? iakoż wielu niedom nie iesteśmy podlegli; iak wielu grzechami nie iesteśmy obciążeni przed Bogiem? Wniędźmy w siebie samych: ieżeli zechcemy zgruntować skrytości serca, znajdziemy w niem przewagę przeciwko podchlebstwu. Podchlebstwo iest

przyczyną złego, które popełniamy: podchlebstwo jest przyczyną złego, które nam ludzie wyrażają.

Wyrazy pisma Ś. nie zdają mi się nigdy okazalsze, ani ducha Bożego pełniejsze, iako w przykładach do téj rzeczy odrysowanych: wprowadza liczne zgromadzenia, uroczyste rady, aby uczynić pamiętniejszemi ukarania, które opisuje. Gdy mówi o śmierci bezbożnego Achaba, wystawia gromadę Proroków czuwających około docieczenia iego skłonności gotowych podchlebiać mu względem wojny którą toczyć pragnął; przez co uczemy się, iż zginął biedny, bo słuchał zdradliwych podchlebstw. Gdy opisuje koniec krolestwa Roboama uświadcza odmalować dwie sławne rady w iego obecności złożone, iedną z kilkudziesięciu starych szanownych przez umiejętności i długie doświadczenia; drugą zebraną z zgrai Młodzieńców na nic nie uważających; przez co daje uwiadomienie, iż pokolenie Izraela buntuje się przeciwko niemu, odrywa się od pokolenia Judy, bo Krol Roboam przyłgnął do podchlebstw płochy młodzieży. Gdy opowiada straszliwy koniec Heroda, rysuje opoionego kadzidłem podchlebstwa, które mu paliło nierozumne pospolstwo, przez to uczy, iż na słuszne ukaranie uderzony był mieczem od Anioła Pańskiego i umarł śmiercią najochoydniejszą. Abyśmy nie mówili tylko o wypadkach sławniejszych i wszystkim znanych, coź ściągnęło na tron naszych sąsiadów spustoszenie? samo wspomnienie strach zdeymuje! Czyliż nie podchlebstwo? podchlebstwo wspierało gorszące występki, dało początek długiemu szeregowi nieszczęść, które zalały Anglią krwią i niezliczonemi zaboystwami. Gdyby nieszczęśliwy Monarcha znajdował zdania na prawdzie wsparte, gdyby między iego poddanymi ożyli Ambrożowie mówiący śmiało do Teodozjuszów, albo gdyby powstałi nowi Janowie Krzciciele

gromiący nowego Heroda: *non licet*. Henryk VIII byłby spokojnie dni swe przepędził na łonie Kościoła, byłby z chwałą panował nad wiernymi. Nie przypuścił do siebie nikogo prócz podchlebców; wiecie, iak dużo chwała krolewska została zaćmiona i całe Państwo wzburzone. Mę-
 ża jednego z najmocniejszych podpor, Obróncę Ś. Stolicy podchlebstwo zamieniło w odstępcę wiary, i tyranna. Toż się między nami zdarza. Nie widziemyż ludzi złożonych z urzędu, straconych z dostojenstwa, przychodzących na hańbę i pośmiewisko, zgoła przed oczyma naszymi pogiębionych i zniszczonych, gdy już byli postawieni na świeczniku? Z tylu nieszczęśliwych osob znaydziesz, aby iednę, ktoraby zruynowania i upadku swego niepowinna podchlebcem? pozwalam, trzeba im było wytrzymać natarczywości ogień od nieprzyjaciół rzucony, lecz nieprzyjaciele byliżby ich przełamali, gdyby obwinieni albo nie zaniedbali, albo nie zbyt nie się zabezpieczyli, ufając mowom podchlebstwa? Prawda, złe postępowanie udziało zgubę, ale czyliż nie trucizna podchlebstwa zatwierdzała nieszczęśliwych i utrzymała w złém postępowaniu? Gdyby byli oddalili ustawicznie podszeptujących, że się nie mają czego obawiać, gdyby zamiast słuchania zdrażycielow, zasięgnęli rady przyjaciół, z ktorými się ani widzieć niechcieli, gdyby do uszu dopuścili publiczny odgłos, uwiadomienie o grożącym niebezpieczeństwie przez lepsze rozrządzenia uprzedziliby byli i wstrzymali opłakane skutki: skoro się uparli, skoro niecierpieli tylko podchlebców, z podchlebstwem czerpali nie uchybioną zgubę.

Lękaycie się tego sidła, bo iest iednym z owych strasydeł, co naywięcéy strachem przerażać powinny: mowi Ś. Tomasz. Kiedy podchlebstwo mogło się stać przyczyną tylu nieszczęśliwości, kiedy potrafiło wprowadzić na świat bałwo-

chwałstwo, kiedy dla podchlebiania mocarzom ziemskim uczyniło ich Bogami, kiedy, aby wolno było palić kadzidło zbrodni, baiecznym Bogom przywłaszczyło występki ludzkie, ani się wzdrygnęło stawiać w ołtarze Marsa mordercę, toż niewłtydną Wenerę, możesz się znaleźć nieprawość, którejby nie zdołało między nami wznowić? lub złe, któregooby na nas nie ściągnęło? Wielki Boże! naucz nas gardzić wybiegami podchlebców! Spraw, abyśmy się przełękli okropnych skutków! Przekonyway nas, żeś ty sam godzien chwały, my z własney iltoty niewarcismy chyba wzgardy ludzkiey, gdy z gruntu poznanymi zostaniemy. Jedyna chwala, dokąd powinniśmy wzdychać, jest, abyśmy cię pośladowali w szczęśliwości wieczney. Amen.

K A Z A N I E

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI PIERWSZEJ POSTU.

o gruntowności Wiary Chrześcijańskiej.

Dicit ei Jesus: Surge, tolle grabatum tuum & ambula. Joan. 5.

Ktoż nie zapłaci nad niedowiarstwem Żydów? Co wiek zsyłał Bóg Proroki; opowiadał przyście Mesyasza: widzieli przepowiedzenia uiszczone, Starozakonne podobieństwa, czyli obrazy obalone, wyroki dopełnione: byli codziennymi świadkami Cudow; ztémwszystkiem opierają się dowodom, które prawda Wiary Chrystusowey wystawia.

wia. Przekonani mowmy sercem i usty: Wiara Chrześcijańska nosi pieczęć i cechę prawdy. Bóg tylko dołał układ ięć wykreślić, Bóg sam mógł najszywsze prawidła przepisać. Trzeba rozumu nieograniczonego na ukształcenie tak wysokich myśli: trzeba mocy nieskończonej na wykonanie ich z pomyślnością. Wiara nasza jest naywybornieyszym dziełem Mądrości. Część I. Wiara nasza jest dziełem nayznakomitszym Wszechmocy Bożej. Część II.

CZĘŚĆ PIERWSZA:

Trzech rzeczy potrzebował człowiek dla oddania Bogu czci Naywyższego Pana godnej. Rozum ludzki ile słaby potrzebował pomocy, dla dzwignienia w niedostatku, ile pyszny potrzebował wędziła do ukrocenia, ile odmienny, nie należało oznaczyć mu niewzruszone prawidła i granice? Otoż słuchacze, Wiara Chrześcijańska wzmacnia słabość, upokarza pychę, daje stałość w niepewnościach. Wzmacnia słabość podnosząc myśl do poznania doskonałości zawartych w Bogu: upokarza pychę zwałając na nas cały ciężar tajemnic Boskich: rozwiązuje wątpliwości poddając pod iarzmo prawd od Boga podanych. Trzy własności różniące Wiarę naszą od innych Wiar, własności przekonywające, że Religia tylko Chrystusowa jest wiarą prawdziwą.

Rozum dostarcza człowiekowi na poznanie Istności Boga. Znać o tém dały odwieczne, iż tak powiem, obrządki Narodów. Twierdzić, iż ludzie przy samem świetle rozumu mogą przychodzić do poznania doskonałości znajdujących się w Bogu, mogą mieć wyobrażenie czyste i jasne aczkolwiek niedoskonałe Boskich przymiotów, a podług takiego wyobrażenia powinni stosować część, ktorey się od nich Bóg domaga, by:

Tom pierwszy.

H

łoby rzeczą samą chcieć, żeby istota skazytelna, szczupła ogarnęła istotę niekazytelną i granic nieznaiącą. To, mowi S. Paweł, rozpoczynali nie raz Filozofowie, ale zdania ich, iak niedożytałe plody gąsły i oni sami z niemi gineli. Aby podał nie zbity dowod, przebieżmy główniejsze nauki, które ludzie w tęg mierze układali; nie dostrzeżecie nic więcéy, procz grubszych rozumu obłąkań. Jestże rzeczą zdrowych zmyśłow godną obalać prawdziwe Bóstwo przez wielość Bogow, co czynili Poganie? liczyl oni w poczet bożkow prostego człowieka, wycinali nieme bożyszczka z drzewa, lub kamieni. Nie kiedy podnosili się do gwiazd, palili kadzidla planetom, inną razą czołgali się po wnętrzościach ziemi, wyrządzali cześć Boską kruszczom, w przemyśle okręśleni, przez dochodzenia charde żytkali, że sami niepotrafili ani przeniknąć na łono Bóstwa, którego szukali; ani nic pewnego ustanowić względem bałwanow, którym się kłaniali. Pokażiesz zdrowy rozum Ateusz, gdy odrzuca Boga przed wieki zostaiącego, a naznacza niedościgniony początek rzeczom świat składaiącym? Sądzisz rozumnie Deista, gdy przypuszcza Boga, istotę nieskończenie mądrą, lecz stawia go iak posag nieczuły o własną chwałę, głuchy na prożby, obojętny na ludzkie potrzeby, ślepy na wszelkie stworzenia czynności? Zgadzasz się z rozumem zdanie Spinozy twierdzącego, że na świecie jedna się tylko znajduje istota? Nie jestże ochydno dowodzić, iż dusza niczém się nie różni od kruszczow? Możesz bydz poczytany za rozumnego Mahometanin naznaczaiący za szczęśliwość rozkoszy cielesne, które są nadgroda przesłęstwa, nie wieńcem cnoty? Co mowić o Epikurze? Jestże rozum kierować wszystko do samego siebie, iak do ostatniego końca, a osobiste rozkoszy kłaść za Boga? tak się kończyły naydosadniejsze uśłowienia rozumu ludzkiego, skoro

w sprawie wiary poszedł za własnym światłem.

Czegoż więc było potrzeba ku wprowadzeniu czci prawdziwego Boga? Oto, aby Bóg podniósł rozum ludzki, aby on sam podał wyobrażenia godne siebie, wyobrażenia zdolne przekonać człowieka, że Wiara jest dziełem jego. To wszystko okazane mamy w Wierze Chrześcijańskiej: po czystych wyobrażeniach, w których nam stawia prawe Bóstwo, człowiek przyznać musi, że ona jest wiarą prawdziwego Boga; przeto nie zalegając nic więcej prócz wysokich i świetnych znaomości, których nam wiara udziela o Bóstwie, coż jest Bóg? z obrazu, który tu dziesięć odmaluję, roztrząśnijcie, czy rozum stworzony ma zdolność, aby co podobnego wyślawił: Uważajcie, czyli nie Bóg kładzie go przed oczy nasze. Co jest Bóg? Wiara wliwy w nas znaomości Bóstwa, abyśmy się nauczyli czcić je zgodnie. Bóg, istota wieczna nie zna początku: ani przeszły, ani przyszły czas Boga nie tyka: wszystko mu jest przytomnym: nigdy mieć końca nie będzie. Bóg, istota koniecznie potrzebna; sam się utrzymuje, sam w sobie zamyka koniec szczęśliwości, pobudki chwali, źródło trwałości swojej: bytność Boga nie może ustać, ani się bez niego obeyścić podobna! Istota najwyższa, wszystko widzi, wszystko wie, wszystko może, wszystko posiada, wszystko zachowuje, wszystkiem rządzi. Widzi wszystko bez wyjęcia, wie wszystko bez dochodzenia, może wszystko bez ograniczenia, posiada wszystko prawem własności, zachowuje podług woli swęj, rządzi w przyzwoitej powadze. Istota nie podległa, nie zależy od nikogo, nie ma równego, ani wspólnie się ubiegającego: Mało przychodzi iey ślad, czy stworzenia utrzymają się na świecie, czy zginą: uszczęśliwienie téj istoty ani bywa pomnożone, ani zmniejszone przez przypadek! Istota nieodmien-

na! porusza wszystko niemogąc być poruszona, postępuje nie oddalając się z miejsca, stawa na miejscu bez przybliżania się, napęnia bez zaślapienia rozciągłości, znajduje się wszędzie nie będąc nigdzie zawartą, oddzielona jest nie będąc rozłączoną, przewyższa wszelakie doskonałości nic sobie nie przywłaszczając. Wyniszcza się, ale z dostojności nic nie utraci, na wielu razem miejscach przebywa, ale się nie dzieli, udziela się dla wielu, lecz została nie wyczerpana, odmienia, nigdy się nie odmieniając, jest czynną, lecz nigdy się nie zmorduje, rozdać, ale się z niczego nie ogałca, przenosi na innych swe prawa nic nie uroniacz z własności. Istota nie podlegająca skazytelności! nie dotykają jej ni powaby rozkoszy, ni poruszenia gniewu, ni przemiana czasow, ni zburzenia królestw, ni powrot starożytnych wieków, ni rozerwania żywiołow. Istota niepojęta: w niej upatrujemy wyprowadzenia nowych istot bez przyczyny początkowej, nowe zrodzenia bez zachodzących odmienności, nowe wypłynienia bez podległej zawiślności, niezmierność bez rozciągłości, nieskończoność bez granic, wieczność bez czasowej trwałości, trwałość bez zwyczajnego następstwa i miary. Jeżeli podniosę umysł w górę odkrywam nieskończone podwyższenia, jeżeli spuszczę oczy na dół, widzę niezgruntowane przepaści: czy postąpię, czy krok cofnę, znajduję, iż Bóg napęnia wszystkie miejsca: jeżeli się w siebie samego ścieśnię, doświadczam, że Bóg jest wemnie, że w nim żyję. Z tego coż poymuję i wnoszę? Co rozumiem przez początek wieczny i koniecznie potrzebny, przez samowładność niemającą podobny, przez powagę bez podziału, przez obrotność bez poruszenia, przez odmiennność bez zamienienia, przez niewzruszoność bez dotknięcia, przez rozciągłość bez ilości, przez istotę bez wszelkiej przypadłości? Im uślnię Boga rozważam w właściwych

przymiotach, tém mniéy poymuie tę naywyższą istotę: dochodźmyż go, szukaymy w dziełach stworzonych.

Co iest Bóg? iest ten, który w nieskończonéy wspaniałości wyprowadził z niczego świat, nadał gwiazdom światło, Niebu ruch, powietrzu płynność, ziemi stałość, morze opasał granicami, roślinom udzielił płodności, w człowieka wlał duszę rozumną, aby go poznawał i kochał: iest ten, który przy sprawiedliwym gniewie oczyścił ziemię w wodach powszechnéy powodzi, miasta całe w pożarach ogniistych, liczne woyska w rzekach krwi. Co iest ten od którego pochodzi wszystko, iak od twórcy, do którego należy wszystko, iak do zachowującego obrońcy, ku któremu zmierza wszystko, iak ku ostatniemu końcowi? bynajmniéy mnie dane tłumaczenie nie objaśnia: Szukaymy dostateczniejszego światła w piśmie. Co iest Bóg? Nie widzę w nim nic procz niepojętej głębokości; odzywa się Narodow Apostoł: Nie znamy nic, coby mogło poyisdz z Bogiem w porównanie, mowi Anioł: *Quis ut Deus?* Ty, o Boże, co nam za naukę o sobie podajesz: iestem ten, który iestem. Coż iest ten, który iest? iaki iego początek? iaka istność? gdzie ma mieszkanie? czém się zabawia w sobie samym i przez całą wieczność? Mogęż poczytać za wysławienie w przyzwoitym Obrazie Boga tam, gdzie mnie iedynie przekonywaią z Izaiaszem, że iest Bóg ukryty? Odpowiada Syn Boży: Nie wiecie komu cześć i ukłony wyrządzacie, skoro usłudziecie go rozumem obiać. Gdybyście zdołali poiać, co iest Bóg; Bóg byłby tak ograniczonym, iak wasze rozumy, nie rozciągałby się nad wasze poięcie; nie byłby nieskończonym, poprzestałby bydź Bogiem. Mowie „Wiara stawia o Bogu wyobrażenia przechodzące rozum, wyobrażenia, iakich myśl ludzka ani poiać może; znaczy toż, co powiedzieć: „Ta wiara iest dziełem Bożém. Praw-

da, między Chrześcianami żyje wielu, iak gdyby nie mieli wiary: Bóg tylko powinien byđć czczony; przecieź nieprzeſtaemy kłaniać się bałwanom ciała. Bóg patrzy na wszystko, widzi wszystko; przecieź szukamy ciemności, iak gdyby najgrubsza noc załoniła sprawy nasze przed jego oczyma. Bóg karze występki wiecznemi karami, przecieź dopuszczamy się zbrodni, iak gdyby nie ukarana została. Rozum objaśniony światłem prawdy potępia to przeciwieństwo między wiarą i obyczajami! Zaczem słuszenie dowodziłem: rozum słaby znajduje w wierze pomoc dostatecznie wspierającą. Przydaię: rozum pyszny w wierze trafia na tajemnice upokarzające wrodzoną pychę!

Bóg w trzech osobach, Bóg człowiek, Bóg dający się na pokarm stworzeniu: w trzech słowach macie zbior tajemnic! Jeżeli w Bogu zamknięta jedna istota, istota nierozdzielna, iakoź znajduje się trzy osoby? jeżeli znajduje się trzy Osoby oddzielne, iakoź jeden jest Bóg? Jedność składająca liczbę, liczba nieprzechodząca jedności! ktoż to zdoła pojąć? Chryſtus jest Bogiem, iakoź może byđć miany za człowieka? był od wieków, iakoź się urodził w czasie? niecierpieliwy iak ponosił srogie męki? iakim sposobem umarł, jeżeli nieśmiertelny? i czyli z ciałem i duszą przemijająca w Sakramencie Ołtarza, iakoź nie zabiera miejsca? Toć to jest, co przeſtałoby byđć tajemnicą, gdyby się w pojęciu waszem umieściło; to zostało niepojętym dla upokorzenia rozumu i dla ziednania mu załugi. Najwięcej powinno upokarzać pychę ludzką nie to, iż wspomnionych tajemnic myśl nasza nie obeymuje, iako, że niehecemy w nie wierzyć dla tego, iż ich pojąć nie możemy. Pyta się Grzegorz Nyſſeński, azasz dochodzisz jaśniej tajemnic natury nad tajemnice chwały i łaski? za coś daiesz wiarę tamtym, a powątpiewasz o tych? Czy poymujesz

wielkość gwiazd dniem i nocą krążących nad naszymi głowami, bystrość ich biegu, porządek rocznych obrotów, odmienność różnych wpływów? czy poymiesz, jakim sposobem jedno zawianie powietrza zdolne jest wzburzyć wody morskie aż do naglebszych przepaści? iak ziarno piasku dostarcza na ucieszenie okropnych jego ryków? czy poymiesz iak w każdéy krzewinie ieden sok od ziemi ciagniony odmienia się iuż w drzewo i liści, iuż w kwiecie i owoce? iakim kształtem w naydrobniejszym robaku pomieściła tworcza ręka sprężyny ciała tak rozciągle, iż ich zaledwie doyrzeć okiem podobna, tak umysł zaślanawiające, iż trudno się nad niemi dostatecznie wydziwić? Przenikaszże, co się w tobie dzieie? Nie dotasz zrozumieć, iako w tajemnicy wcielenia natura ludzka łączy się z naturą Boską? czy rozumiesz lepiéy przez co, i iakim węzłem dusza twa ziednoczona z ciałem? Nie potrafisz dociec, iak w tajemnicy Najswiętszego Sakramentu Chrystus zostaie cały pod każdą odrobiną widzialnéy hostyi, chociaż ieden i razem przebywa w całej hostyi? czy lepiéy dochodzisz, iak dusza twoia, duch nierozdzielny, nie składający rozciągłości, zostaie cały w dosyć obszerném ciele? Nie możesz doysć, iak ciało Syna Bożego ścieśnia się pod cząstkę poświęconego chleba i tam przemieszkiwa bez naymnieyszego istoty swéy pomieszania? dochodziszże iasniéy, iako ten gmach, ta Świątynia mogły się umieścić w szczupłej rozciągłości, którą zabiera twe oko? iakim trybem ludzie, których widzisz staneli w twoiey zrzenicy, każdy w osobnym obrazie i ułożeniu? poymieszże to rozumem? Jeżeli wzięliście sobie za prawo wątpić o najswiętszych tajemnicach dla tego, że ich nierozumiecie, powatpiwajcież o wszystkim, cokolwiek pod oczy podpada, ponieważ tego lepiéy niedochodzicie. Nie wiercie, że słońce oświeca, ziemia utrzymuie się własnym

ciężarem; że nas powietrze przenika, pokarmy ożywiają, albo dajcie wiarę, iż Bóg się narodził, ucierpiał i umarł: inaczej rozum sprzeciwi się samemu sobie. Odzywa się na to miejsce Ś. Chryzostom, w rzeczach przyrodzonych wierzyć więcej mam moim zmysłom, niżli rozumowi? w rzeczach zaś nadprzyrodzonych bardzieję zaufam rozumowi, niżli Bogu? W rzeczach rozumowi ludzkiemu do pojęcia trudnych wierzyć będę temu, co się wspiera na niepewności zmysłów, a umknę wiary w tém, co pochodzi prosto i zasadza się na Bogu? Więc nie posiada nademną tyle władzy Bóg, ile władaia zmysły i rozum? toż to ma być dostateczny do powątpiewania o każdej tajemnicy powód, że ią Bóg, nie człowiek obiawił? Na wasz sąd zdaję słuchacze! Coż jest coby powinno dzielniey upokarzać pychę rozumu?

Kogoż nie zapala sprawiedliwy gniew, gdy słyszy rozumujące o tajemnicach wiary osoby, co najmniejszego w téj mierze nie mają objaśnienia, osoby, które publiczność poczytuie za ludzi bez rozsądku i doświadczenia: iakim nie śmiałyby nikt zaufać. Zdarza się widzieć młodych wolnowierców: nie znają oni własney istoty, przecież wszczynają naytrudniejsze ku zrozumieniu badania, zbierają wzorki z wszystkiego, co Religia zamyka w prawidłach najswiętszego, stanowią wyroki o rzeczach nayważniejszych, pną się, usiłują przepisać prawo, położyć kształt i granice myślenia poświęconym dowcipom; Oycom Kościoła, ganią czego nie rozumieją, nie posłrzegają biedni iak godni są politowania. Znajdziesz i takich, co pod obłudną pobożności pokrywką śmieją udawać, że ich Bóg natchnął, że więcęy posiadają umiejętności nad własnych Nauczycielow, że wiadomy im duch pisma Bożego, i takich, co zgwałciwszy prościeysze zdrowych zmysłów przepisy sądzą się być upoważnionymi do zobowiązania nas przez nowe układy. Rozu-

mie ludzki milcz patrząc na niezgłębione tajemnice! Służą one na upokorzenie twę pychy! iakoż, takiego, trzeba wędzidła ku ukroceniu wyniołości człowieka. Jeżeli prawdy Religii przez swą ciemność zdołaią wzniecić niepewność w umysłach: Oto prawidło, które przepisuie wiara dla uwolnienia nas od wszelakich w postępowaniu załstanowień. Bóg tak powiedział: na to słowo wierzę mocno bez zachwiania się, cokolwiek mnie wiara naucza. Tego się tylko pilnie dopytuję; czyli Bóg powiedział? i które prawdy objawił? skorom pewien, że w podanych prawdach, nie słucham innych sędziów, tylko wiernych tłomaczów słowa Chrystusowego, wtedy, chociażbym wpadł w błąd, śmiem powiedzieć; Bóg by mnie sam weń naprowadził: ponieważ zaś rzecz niepodobna, aby Bóg został omylony, lub aby omylać chciał, niechay Anioł zstąpi z Nieba i opowiada cożkolwiek przeciwnego prawidłom, które Bóg objawił Kościołowi, trzymać się nieprzełanę, mowi Ś. Augustyn, Ewanielii, bo ią Bóg podał. Odzywa się Apostoł, oto grunt i zasada Religii: oto zapewnienie prawd odemnie czczonych, oto nieostabiony fundament wiary, oto stała opoka utrzymująca budowę moiego zbawienia. Gdy myślą przebiegam pobudki zniewalające do uwierzenia tym prawidłom, znajduję zupełne ubezpieczenie, bo Bóg sam naucza prawowiernych. Jakim sposobem? Co wierzę dzisiaj, ogłosili Prorocy, Stary Zakon iest przepowiedzeniem nowego, nowy nie opiewa nic więcej iak dopełnienie starego! Oto iak starożytna wiara moja! co ią wierzę dzisiaj, wierzyć będą Chrześciance aż do skończenia świata: Duch i słowo Syna Boskiego tu są wyryte. Przeciwnicy nie mogli, i nie potrafią rozerwać tych tamow, które Bóg przeciwko ich krnąbrności wystawił. Kościół iest opoka, gdzie się usilowania złośliwych rozbiłaią, bramy piekielne przeciwko nię nieprzemo-

ga. Oto iak trwała i niewzruszona wiara moja! Co ja wierzę, to samo wierzy każdy Katolik w nayodlegleyszych kątach ziemi. Nie masz kraiu, gdzieby choć jeden rozdział wiary był przeistoczony, lub odmieniony, nie masz żadney części w prawowiernéy nauce, ktoraby kiedykolwiek uśląpiła z całości swéy dla zwyczajów Narodowych, albo dla okoliczności odmienionych czasów: Otoż na tém zależy prawość, jednoślajność i powszechność wiary. Co ja wierzę, to samo Syn Boży i jego Uczniowie potwierdzili naywiększemi cudami; to Męczennicy przypieczętowali krwią, to Wyznawcy opowiadali w pośród męczarniow i katuszy, to nayślawniejszy Nauczyciele dowiedli w nieprzeliczonych pismach, to Śś. Panny i gorliwi Pułelnicy uczyli, pierwsze przez niewinność, drudzy przez ośrość życia; to Żydzi i Poganie przez dobrowolne świadectwa zeznali. Oto gruntowność i pewność prawodawstwa Chrystusowego! To mnie czyni tak statecznym, tak niewzruszonym, iak niczem się nieporusza ogromna opoka. *Super firmam petram.*

Inne nauki, mowi Ś. Paweł, są budynkiem na piaku postawionym, nastały w późniejszych czasach; wiara odemnie wyznawana jest tak dawna, iak świat. Nie masz wyznania, ktoreby się nie zrodziło i nie upadło w jednym prawie wieku: nie wiem o odszczepieństwie, ktoreby się w początkach nie zachwiało, ktoreby się w wielu postanowieniach nierozniło, ktoreby się na siła części nie rozdzieliło, ktoreby cokolwiek zatrzymało z owych podań, iakie w pierwiastkach ożywiło i karmiło: każde postępuje inną drogą! w tych skażonych zborach ile głów, tyle Nauczycielow! każdy się czyni sędzią, lub odnowicielem. Wszystko im się zdaie sprzyiać, bo nie widzieć jednoślajnego prawidła, ktoreby ich kierowało, Trybunału, coby rosnące sprzeczki rozstrzygał, gruntowności, coby pewność dawała:

gmach na ruchomym piasku wzniesiony słabieć codziennie, i rozsypać się musi! Skąd spływa ta nie-szczęśliwość? z próżnej ciekawości usiłującej każdą rzecz rozumem ogarnąć. Ta niepowściągliwość myśli zmierza, mówi Ś. Cyprian, na zepsucie wiary naszey. Nie przestając na upewnieniu, iż prawdy od Kościoła podawane Bog obiawił, charde dowcipy żądała wiedzieć o pobudkach, dla których ie Bog obiawił, i o sposobie, jakim mogły bydz uiszczone. Chcecież przykładów? Zabroniono pierwszemu człowiekowi dotykać się zakazanego owocu: po kilku chwilach pragną Adam i Ewa dociec przyczyny zakazu: *cur praecepit?* to nazywam ciekawością: Coż nastąpiły za skutki? niewierzeli aby śmierć miała bydz ukaraniem nieposłuszeństwa: to iawne zepsucie. Chrystus oznawmia Żydom, iż chce dać ludowi ciało swe na pokarm, a krew za napoy: tegoż momentu usiłują dociec, iak się tak wielka tajemnica będzie mogła spełnić? *Quomodo potest hic nobis carnem suam dare ad manducandum?* Joai. 6. Oto próżna ciekawość! Coż za nią poszło? naygrubsza niewierność! Otoż zepsucie umysłu i serca! Niezapuszczaymy kroku tak daleko: Kościół Boży podaje do wierzenia tęż samę prawdę: Nowi przeciwnicy przedsiębiorą roztrząsać ją i zgłębić: to prosta ciekawość! Coż następuje? Oto jedni niedołając pojąć, iak istota chleba w Najsświętszym Sakramencie niknie, odrzucają słowo znaczące przemianę osoby chleba w ciało, winy w krew Pańską; drudzy nie mogąc zrozumieć, iak ciało Chrystusowe zawarte iest pod osobami chleba i winy, niewierzą w rzeczywistą przytomność: kładą znak zamiast rzeczywistości. To iest zepsucie rozumu! Niedoswiadczamyż codziennie, że niezwyčajne pragnienie, poznawać i o każdej rzeczy sądzić, zmierza do przywłaszczenia prawa, aby tém śmielej Xięgi Pisma przemieniać, fałszować Oycow, odrzucać podania, niszczyć powagę

zwierzchności. znosić używanie Sakramentow, przewrócić powszechną karność, naśmiewać się z wyrokow, pogardzać naysprawiedliwszemi karami, wprowadzać do Świątyń niezwyuczayne poprawiania bez najmniejszey siebie samych poprawy? Te postępowania niedowodząsz, że owa nie-szczęсна ciekawość, owa niepodległość nie dąży do innego końca, iak do zepsucia w Narodach wiary Oycow, na uwolnienie się od iarzma, ktore wkłada Religia, na haniebne pobłażanie, aby się czołgać za chuciami wrodzonego dziwactwa, na wpoienie w niewinnych śmiałości ku przewroceniu prawowiernéy nauki. O iakby były szczęśliwe Narody, gdybyśmy, trafiwszy na okropnych pogorszycielow, obwołujących po świecie, podług wyrazu Izaiasza „czytaj Xięgę i sam o niey ilanow wyroki” gdybyśmy, mówię, odpowiadali bez namysłu. Nie znam się na téy sprawie: dosyć mi wiedzieć, że ią zwierzchność potępiła, nie należy do mnie sądzić: dochowalibyśmy w całości wiarę, nieprzychodzilibyśmy do żalosnéy konieczności oplakiwania popełnionych błędow! Boże nas uchoway od zbytney ciekawości w sprawach Religii! Bóg potrafi ocalić swą wiarę bez was, lecz ani wy, ani ja niepotrafiemy przyiść do wiekuistego duszy zbawienia bez wiary. Wiara Chrześcianańska naywybornieysze dzieło Mądrości Bożey: Widzieliście to w krótkim tłumaczeniu wysokich iéy prawideł! Wiara Chrześcianańska dzieło nayznakomitsze Wszechmocności Bożey, o tém zostaniecie przekonani słysząc opis wprowadzenia i ugruntowania iey nauk po całym świecie.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Dla ugruntowania prawideł Chrześcianańskich więcéy nietrzeba było Bogu, iak aby ie dał poznać. Tak się zgadzaia z rozumem, że lubo z ie-

dnęj strony winien złożyć na ofiarę rozum, któ-
kolwiek chce wierzyć, z drugiey strony musiałby
się wyrzec przyrodzonego światła, gdyby im
umykał wiary. Aby świątobliwość téy nauki zo-
stała wszędzie wprowadzona nie mogło się oby-
iść bez skutku Wszechmocności. Nie chodziło
tu tylko, iak w niektórych tajemnicach, o zupeł-
ne poddanie rozumu, szła rzecz o zniewolenie
serc, o ukrocenie i przełamanie namiętności, o
wykorzenienie złych chuci! Wiecie zapewne,
iak sła kosztuie człowieka wyrzec się własnéy
skłonności! Nayzuchwalsze namiętności darem-
nie powstały, daremnie uzbroiły ziemię prze-
ciwko nauce Chrystusowéy: ani gwałtowny od-
por występku, ani srogość tyranów niezdolały
przeszkodzić ugruntowaniu iéy i rozszerzeniu po
całym świecie. Niech nayszkaradnieysze zbro-
dnie odrzucają Ewanielią, niech przemysłniejsze
katusze walczą, przecież nie będzie ona mniéy
przyimowaną po nayodlegleyszych częściach o-
kręgu: odnieście zwycięstwo i z rozwiozłości ludu,
i z potęgi zaboyczégo oręża. W dwóch słowach
naydokładniejszy obraz! Ewanielia zwyciężyła
rozkoszy, zwyciężyła naysroźsze męki: prawdy te
przy zaszczepieniu w Narodach Chrześcianaństwa
o niczém iasniéy nieprzeświadczają, iak o Wsze-
chmocności Bożéy i o nieomylności wiary.

Skąd pochodzi, woła Krol Prorok, iż Naro-
dy zadrżały, mieszkalne krainy spiknęły się w ie-
den związek? *quare fremuerunt gentes & populi me-*
ditati sunt inania. Psł. 2. Ktoż kiedy słyszał o
zmowionych liczniey obywatelach? Niestetyż!
Xiążęta i Krolowie ziemscy sprzyśięgli się prze-
ciwko Bogu i przeciwko Chrystusowi iego! Nie
dziwcie się: świątobliwością nauki Chrystus sztur-
mował do serca ludzkiego w tém cokolwiek byđż
może podchlebiającego zmyłom, zaczęm ludzie
powstali przeciwko nowemu prawu dla utrzyma-
nia się przy spokojném zażywaniu cielesnych

rozkoszy! Boże uchoway! abym chcąc wystawić obraz występku, z którymi pierwiastkowi Chrześcianie ucierać się musieli na początku wzrastającego Kościoła, abym wykladał przebrzydłe obrządki dopełniane od Pogan ku chwale, albo lepiej powiem ku hańbie fałszywych Bogów: bałwany stały się obroną i podporą rozkoszy, przykładem i powabem do cudzołóstwa: oni do zbrodni lud zachęcali i to za największą nadgodę kładli. Bogowie bezbożni nie mogli być inaczej uczczeni, tylko czarnemi bezbożnościami! dla wykorzenienia świętokradzkiej czi trzeba było wyprowadzić z błędu nieprzeliczonych mieszkańców ziemi; co ażeby się udało, trzeba zgładzić podania Przodków, przesady powzięte od urodzenia, zwyczaje kraiove, zdania Nauczycielow, ustawy Kapłanów; Państwa pogrążone zostawały w iednakowych ciału pobażaniach: przeciw się iednemu, obalać zagniezdzone nierządy, było uzbrajać wszystkich ku wspólny obronie. Na tronach widziano w każdym Monarsze szczególną chęć; spieszyli na ratunek domowych Bogow, przykładali się gorąco, ani opuścili dzikich katuzszy na utrzymanie poddanych przy używaniu miłych rozkoszy. Aby oderwać świat od rozkoszy, co hańbę i nieszczęścia ściągnęły na tyle poprzedzających wiekow, wiara chrześcijańska nie stawiała nic innego procz krzyżow i umartwień. Uważając obszerność przedsięwzięcia przygotujcie się do dania wyroku o wielkości następujących skutkow! Za pierwszym poznaniem Ewangelii lud, w którym uważaliście wszelkiego rodzaju niegodziwości wprowadzone przez zwyczaj, wtórzone nalogiem, zmocnione tyłaczynymi przykładami, popierane prawem Narodow, przemocą upoważnione, powszechnie nauczane, iż nie rzekę, poświęcone prawidłami Pogańskimi, ten mowię lud odmienia się w Aniołow przez świętość życia, przez czystość obyczajow. Tu widzieć

ducha pobożności, serce zebrane, powierzchowność skromną, tu wstrzeźliwość zmyślową, niedozwalającą nic wolniejszego w spojrzeniu, w mowie, w żądzy, w pomyśleniu: tu widzieć ducha kochającego osobność. Stąd niezgromadzali się tylko na wspólną modlitwę, uciekali od widowisk, od zabaw, od schadzek świeckich, gdzieby się mogła namiętność zapalić: tu widzieć ducha pokuty, który ich zagrzebia w popiele i włościennicy, w postach i ustawicznych surowościach. Tu się zdumiewać trzeba nad ostrością w obyczajach: nie przepuszczają naydrobniejszego pobłędzenia, nie cierpią sumienia plamy, karzą podobieństwo do występku, karania stosują albo do ciężkości, albo do pogorszenia grzechów: Słowem nie są to ślepi Poganie zatopieni w zbrodniach znieważających człowieka; ale raczéj jest Kościół pierwotny, w którym Ś. Paweł uznaje samych tylko Świętych. Jesteście, słuchacze, przekonani, że nie szło o wprowadzenie na świat Religii wystawiający namiętnościom ludzkiemu miły do chwycenia się powab, Religii, tak iak Alkoran nieczystością zmazanej, Religii wnoszącej rozwieżłość obyczajów pod nazwiskiem poprawy. Gdy więc słyszę mniemanych poprawiających opowiadających, że Chrześc. odpuszcza grzechy popełnione i popełnić się mające, że łaski raz wziętą niemożna utracić i naywiększe zbrodnie nie dołają ię odiać, bo sama wiara dostarcza na wszystko: że nie potrzebujemy ani pokuty, ani dobrych uczynków do zbawienia: że boiaźń Sądu Bożego tchnie bezbożnością, bo nie jesteśmy wolni do oparcia się pokusom. Gdy do zasad oświeczłości pełnych przydają za pierwszą naukę, „beżzeństwo w Kapłanach jest nagannem, śluby zakonne nic nie ważą, iarżmo spowiedzi bywa haniebnem niewolnictwem, wstrzeźliwość od pewnych pokarmów i czterdzieści-dniowy post są szczerzym wynalazkiem ludzi, Kościół nie ma wła-

dzy na obowiązywanie sumienia pod grzechem, iego prawa są prawami przemysłu i polityki;" zamiast coby mię miało dziwić, iż wspomniane nauki znalazły naśladowców, bardzięy zdeymuie mnie podziwienie, że ich się nie chwyciło daleko więcéy. Łatwo rozum przewrócić ikoro serce zepsute: iesteśmy z przyrodzenia skłonni do chwytania się, cokolwiek umysł skazić doła; lecz ażeby Inauka dążąca ku umartwieniu ciała, nie cierpiąca naydrobnieyszych niedoskonałości, ukracająca namiętności, nakazująca spowiedź, żal serdeczny, dobrowolną karę, aby mowię taka nauka była przyjętą po całym świecie, zgodzicie się, że Bóg tylko tak powszechne nad sercami mógł odnieść zwycięstwo. Przecież z jaką łatwością Bóg ie podbił? Wielki Boże! w tém dziele podług słowa twęgo zawstydzasz mądrość świata! *perdam prudentiam prudentium & sapientiam sapientium reprobabo.* 1. Cor. c. 1. Rozumiecież, iż Pan dla podbicia ziemi zasięgnął ramienia władzy doczesnych, udał się albo do umiejętności Filozofów, albo do wymowy krasomowców? Nie: przy takich środkach możnaby Religiją iego poczytać za dzieło człowiecze. Sądziciesz, aby lud do słuchania prawd Ewangelii przygotował, rozkaże zagrznieć Niebiosom? Jak niegdyś tablice starego prawa spuszczone były wórząd błyskawic, podobnież nowe prawa poda Chrześcianom przy piorunach lub innych Maiestatu swęgo oznakach? Nie. Kogoż obiera na tak szlachetne i trudne przedsięwzięcie? dwunaśtu rybaków, zaciągających sieci powołuje, w szkole swęy ćwiczy, świętym gorliwości ogniem napelnia, rozpalonych owym zbawienia pożarem wyprawia, aby tenże ogień cały świat ogarnął. Ci to są Mężowie, ktorých rozsyła dla przeświadczenia mędrców, iż ich mądrość jest głupstwem, dla oświecenia głębokich prawników, iż ich zaślepiea naybezbożniejsza ciemnota, dla nauczania Narodów, iż przy-

przyszedł czas, aby otworzył oczy na prawdziwe światło.

Co za widok, patrzeć na dwunastu ludzi żyjących bez imienia, sławy, bez dzielnej skąd inąd pomocy, bez nauki, bez umiejętności, bez pierwiastkowego ćwiczenia i bez wrodzonych przymiotów wstępujących na kaznodziejskie ambony, przekonywających oczywistemi dowodami nabytějších Mężów, iacy się w szczęśliwym wieku Augustowym wstawili! Co za cudo ku uwierzeniu trudne patrzeć na przebywających w Synagogach Żydowskich, po tyłu Akademjach Greckich, patrzeć na stojących przed obliczmem Senatu i Kapitolum Rzymskiego, na czele Areopagu Ateńczyków. Chociaż nie mieli innego oręża prócz cierpliwości, innych skarbow, prócz naysciśleyszego uboſtwa, odnosili główne tryumfy z namiętności; podbili świat pod panowanie Chrystusa! Mądrości ludzka! coż znaczą twe rozumowania i wywody? Przydzie dzień, sądzeni będziecie o naukę, którą widzieliście roznieſioną, i zaszczipioną aż w ostatnich końcach ziemi! W tém słowie niewyczerpane źródło boiaźni! Poganie porzucali nayulubieńsze występki, zostawali Chrześcianaſtwa: my nie porzucamyż cnot wiare Chrześcianaſką zdobiących? nie wylewamyż się na zbrodnie między samymi Poganami nayochnieysze? Przed wprowadzeniem Chrześcianaſtwa, gdy palono kadzidła pysznemu posągowi Nabuhodonozora, kto widział głupszą wynioſłość około oſiagnienia pierwszych mieysc, uporeczywszą skrętność, ażeby panować nad głowami współ-bliźnich? Przed rozpoczęciem Chrześcianaſtwa, gſty wystawiano ołtarze fortunie, kto widział tak nienasyconą chciwość do zysku, tak ślepą zaciętość w grach, takie przywiązanie do pieniędzy, iakich się napatrzeć teraz? Przed wprowadzeniem na świat Chrześcianaſtwa, gdy się kłaniano bezwſtydnej Wenerze, kto widział wię-

cęy rozwiózłości w obyczajach? Nie здаiesz się, iakoby nieczyistość zaraziła wszystkie stany? ska-
ziła nayucziwsze sztuki? dręczemy myśl wynay-
dowaniem nowych zabaw i rozkoszy! Zobacz-
cie, iako dla zniszczenia tych samych rozkoszy,
wiara Chrystusowa tryumfowała z naysroźszych
mąk i katuszy. Wystawcie sobie, iak gdyby ob-
leżoną i obtoczoną od millionowych nieprzyja-
ciół: tu widzę zapalone stosy, tam do katowskich
czynności wystawione budowy: ostrzą żelazo,
rozniecają ogień, aby przytłumić Chrześcianaństwo
w samém, iż tak rzekę, niemowlęctwie. Tyran-
ni nie wstydzą się oblewać krwią swych podda-
nych. Przy tak żalonym widoku nie przydzież
komu na myśl, że postanowiłem wystawić oba-
loną i zniszczoną naukę Chrystusa wraz z życiem
Chrześcian? Ludzka siła, bierz ślad upewnienie:
Bóg śmieie się z twych usiłowań. Pociski wy-
mierzone ku obaleniu wiary Chrześcianańskiej za-
mieniły się w niezwyčajne środki służące do
pewnego rozszerzenia tej Ś. Religii. Stawa mi
w żywęj myśli, ani mogę zamilczeć o owym Pi-
sma uczynku; gdzie Bóg mówi, „im złośliwiej
prześladowano lud moy; tém więcęj się tenże
lud rozmnażał, *Quanto magis opprimebant eos, tan-
to magis crescebant & multiplicabantur.* Exod. 1.
Krew pierwiastkowych Chrześcian, świadczy wy-
mowny Tertulian, z nawiększą nieľudźkością wy-
lewana, stała się nasieniem nieľkończonęj pło-
dności! stawiają Chrześciana przed sędziami, i
nakazują milczenie; Chrześciana zamiast umil-
knienia ogłasza prawdy wieczne, mówi wszelkie-
go rodzaju ięzykami, na samo głosu ięgo za-
brzmienie wtroczenie faľszywych Bogów staia się
niemem! Kuia Chrześciana w kaydany, sro-
gie więzy pękaia, przy nogach się ięgo kruszą,
Anioł wyprowadza na wolność niewinnych! Wio-
dą Chrześciana między gończe szranki, między
pasujące się z zwierzętami kupy, rzuciają na po-

żarcie bestyom: na ten widok lwy składaia wrodzoną dzikość; Chrześcianin w samym sroku srogich spraw odbiera cześć i głębokie pokłony: chowiaia Chrześcianina żywcem do grobu, rzucaia w przepaść morza; skoro on się tam dostaie, wiatry uspokoiłone, burze łagodnieia, wody ustępuia; stawiaia Chrześcianina w spokojności na nowym brzegu, który dla niego osuszyla: kładą skępowanego na stos, obtaczaią płomieniami, ogień pokazuje się względny, ani zadaie skazy: potępiaia głowę Chrześcianina pod katowski topór, boiaźń śmierci przeraża przytomnych, zstępuje na twarz oprawcy; oblicze Chrześcianina ogarnia radość błogosławionym zwyczajna. Z świętych popiołów rodzą się nowi Chrześcianie: Krzyż Chrystusow zabiega z iednego na drugi koniec świata, dostaie się między mury Jerozolimskie, wprowadzaia go z okazałością na pałac Nerona, stawiaia na kolumnie Traiana: podwyższony na wierzchołek Rzymskiego Kapitolium, dane mu miejsce na głowach Cesarzkich, umieszczony w pośrodku Koron Królow. Wyraża on podobieństwo Arki Noego; która im bardziey była obciążona i pogrążona od nawałnic; tém się więcey podnosiła nad powierzchność wód potopu. Religia Chrześciańska w pośrodku największych prześladowań odnosi zwycięstwo z swoich prześladowców!

O wy, co lubicie widowiska, woła Ś. Augustyn, gdzież znajdziecie podobne tym, iakie stawia wiara? Tyranni upadaia i giną wśród dumnych wielkości; Chrześcianie mnożą się i rosną na własnych obalinach! Męczennicy w pośrodku rozpalonych pieców wyśpiewuią, umarli zmarłych powstaia! Wielki Boże, po iakichże cechach będę uznawał dzieła twe, ieżeli tu nie uwielbiam śladów Wszemocności? Weźmy, słuchacze, w rękę sprawiedliwości szalę: połoźmy z iednej strony przemoc i powagę, z drugiey

słabość i cierpliwość; z iednëj rozuzdaną lucta
 zuchwałość i pobłażanie tyrannow, z drugiey
 strony milczenie i śmierć. Ktoraż podług biegu
 przyrodzenia powinna odnosić zwycięstwo? Mo-
 żny, czyli słaby? Monarcha czyli poddany? Mę-
 drzec, czy człowiek bez oświecenia i ciemny?
 Mnóstwo, czyli szczupła nader liczba? Ktoż ko-
 go pokonał? Ah Panie, uznaię dzieło twe! go-
 towy przelać krew byłem prawdę utrzymał: *á Do-*
mino factum est istud. Cożby znaczyło, gdybyście,
 kiedy wiara w innych działa odmianę obyczajow,
 iaką niegdyś sprawiła między Poganami, gdyby-
 ście mówię usiłowali ściągnąć na nich wstyd z oko-
 liczności prawdziwego nawrocenia, gdybyście
 szydzili z przykładnëj odmiany życia, gdybyście
 przez niegodziwe żarciki wstrzymywali dobre i
 Chrześcijańskie żądze? Nie możnasz by was wte-
 dy poczytać za prześladowców Jezusa Chrystusa
 i za uciemnierzycielow Chrześcian? Cożby się z
 wami stało, gdybyście pociągnięni, albo raczëy
 uwikłani duchem błędu, usiłowali zgładzić w du-
 szach waszych wyobrażenie Religii? w ten czas
 potrzeba by rozpaczać o zbawieniu! Poki zacho-
 wacie grunt wiary, poty znaydować w niëy bę-
 dziecie na wszystkie niedoskonałości i bezprawia
 pewną do poprawy twierdzę, wrodzone namię-
 tności dołaią się z czasem ukrocić, z wiekiem o-
 słabną, łaska Boska może ie przekonać, zwycię-
 żyć: w tedy pierwiastkowe prawidła ożyją i staną
 się początkiem waszego do Boga nawrocenia;
 lecz ieżli przewodnicze światło upadnie, ieżli
 powzięte od dzieciństwa chwałebne nałogi wyga-
 sną, straciecie wszystko; bo utracając wiarę, zrzu-
 cając święte iarzmo, nie zostacie nadzieia ratunku.
 Panie, spraw, niechay nasze postępowania zgad-
 zaiają się z wiarą naszą, z wiarą Oycow naszych:
 niechay wierząc w ciebie, czyniąc wszystko i po-
 stępując w tobie: niechay kroluieiny z tobą w bło-
 gosławionëy wieczności. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ POSTU.

O życiu miękkim i pieszczonem.

Domine bonum est nos hic esse. Math. 17.

Lękam się, abym dzisiaj nie trafił na tyłu do zwalczania przeciwników, ile przedemną stawa ku powzięciu chrześcijańskiej nauki słuchaczów. Mówię przeciwko życiu spokojnemu i wygodnemu, życiu w dobrych powodzeniach i pomyślnościach prowadzonemu, życiu miękkim i rozkoszownemu, zgola przeciwko życiu przeciwnemu duchowi Ewangelii, a przecie arcy powszechnemu. Wiem, że jego powierzchowności tak są powabne, uciechy tak miłe i rozmaite, iż nie można się prawie od nich wstrzymać. Życie pieszczotliwopóźniackie za pierwszym oka rzuceniem nic niema, co by trwożyło sumienie. Prowadzący je chlubią się podziwnością, ściśnięciem praw zachowaniem, obcowaniem przykładnym. W tak fałszywym zabezpieczeniu rozumieją, iż mówić mogą do Boga: *Panie dobrze nam jest tu być*. Coż odpowiada Syn Boży? biada wam co się śmieiecie, biada wam, co żywicie w uciechach i rozkoszach: *Vae Vobis, qui ridetis*, dla czegoż biada? dla dwóch przyczyn, które złożą podział niniejszej mowy. Życie spokojne i wygodne jest bliskim wstępem do zepsucia obyczajów. Część I. Życie spokojne i wygodne jest prawie nieprzełamaną zawadą do odmiany złych obyczajów. Część II. Zostacie w stanie niewinności? życie wesołe i miękkie

śkazi waszą niewinność. Jesteście grzesznikami? Życie wesołe i miękkie obali układy wasze do czynienia pokuty. W dwóch słowach rzecz zamykam: Niepodobna jest, mówiąc po ludzku, aby się nieśkazić albo niezepsuć przy życiu nieprzerwanych uciech i rozkoszy pełnem. Niepodobna jest, mówiąc po ludzku, nawrócić się przy życiu w ustawicznych uciechach i rozkoszach prowadzonem!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy namieniam o życiu miękkim, niemyśle mówić o rozpasaniu obyczajów, gdzie rozwiozłe namiętności nurzają człowieka w zbytku i przepaściach rozpuły. Takowy stan, mówi Ś. Hieronim, nie sławia powabę dla ludzi uczciwych; owszem ściąga na ich sławę grubą zakalę. Występki niebysza względem nich mniej zaraźliwy, iako gdy zrzuci noszoną maskę. Prawda, w młodości niemających doświadczenia znajdują się kroki śliskie, okazy niebezpieczne, momenta nieszczęśliwe. Wiednym dniu upadają najlepsze wychowanie, czuwania Rodziców, nadzieie szczęśliwego i na wybor uposażonego przyrodzenia. Są to upadki, nad którymi naybardziej zepsuty świat wylewa łzy. Rozumiem przez życie miękkie, rodzaj życia nieprzyjazny uciskowi i naprzykrzeniu, sposób postępowania, w którym nie chcemy dozwalać sobie rozkoszy prawem zakazanych; ale nie cierpiemy, aby nam ubliżano wygod ciała pozwolonych; mówię o nałogu, gdzie każdy utrzymuje postanowienie niedopuszczać się występku, lecz nie usiłuje podnieść ducha do wyższych cnot: mówię o stanie, w którym człowiek prześłania, że go ani chwala, ani gania co do obyczajów; nie będąc w oczach ludzkich mianem ani za pokutnika, ani za przestępcę, sam siebie poczytuje za średnie cnotliwe.

go. Mówię o stanie, co, jeśli rzekniemy właściwie, niczem innem nie jest, iak ustawiczną przemianą grow i biesiad; nie przerwany lanculem, codziennym zwrotem, ustawicznym ciągiem zabaw przyjemnych i miłych, iakie na świecie poczytują za proste rozrywki; w rzeczy samej co do powierzchowności, nie okazują nic z grubey złości występkom właściwey. Mówię o sposobie życia, w którym oddalają, cokolwiek doła zamieszać gnuśny spoczynek, a wyszukują, co może sprowadzić próżniactwo miłe i rozkoszne. Taki stan, nazywają leniwi życiem powszechnym: postępami dowodzą, że się wolno przy niem utrzymywać. Coż stąd za wniosek? Oto: niepodobna żyć w nieprzerwanych wygodach, aby serce nieznikczemniało i niepowzięło zepsucia, aby czas dobrym uczynkom przeznaczony nie został zmarnotrawiony, aby zbawienie nie było podane na niebezpieczeństwo. Nie możecie żyć w rozkoszach, rozumiem rozkoszy, które z innych miar nie są zabronione, bez podania na niebezpieczeństwo zbawienia. Czemuż? dla trzech istotnych przyczyn; powab rozkoszy łatwo każdego oszuka; rozmaitość naynabożniejszego roztargnie, nieustanność nieomylnie zgubi! Trzy opoki nierozdzielne od życia miękkiego!

Powab rozkoszy zamyka w sobie tyle dzielności, iż nad sercami ludzkimi wykonywa wielowładne panowanie. Jest to ciężar pociągający za sobą, mowi Mędrzec, „prawo okrucieństwem uciskające, kaydany krępujące, ponęta zwodzająca, omamienie niedościgłe, zatopienie wszystkie siły ogarniające. *Transvertit sensum*. Sap. 4. Nosiemy w ciele nieszczęśliwą skłonność: urodziła się z nami, pociąga z natury do wszystkiego cokolwiek zakazano, nie znayduie upodobania, tylko w tém, co się niepodoba Bogu: przywodzi do wszystkiego, co doła przewrócić rozum, wprawić w gnuśność serce, zepsuć zmyśły, roziałyżyć namiętno-

ści: ona dokazuje, iż się w tę przepaść rzucamy z chciwością, dążemy z szaleństwem. Nayodważniejszy ludzie zapominają o wielkości duszy: naywaleczniejszy zostali przez nią pokonanymi. W otaczających człowieka stworzeniach ten powierzchniowy blask uderza i zdolny uludzić oczy. *Jest nie wiem co za istota*, słowa Ś. Augustyna, *rozciągnęta na nas siła*, tak w domach Bogu poświęconych, iak w mieszkaniach światowych, tak w uboŃstwie, iak przy bogactwach, tak na osobności, iak w zgiełku, tak przy pracy, iak wśród próżniactwa; mocniejszy przy używaniu słodczy, czyli pomyślności doczesnych, niżli wśród dolegliwości i utrapień. Jest to, podług wyroków Apostoła, dziecinne uwikłanie rozumu, który, gdy zechcecie, karmić się będzie naydrobniejszą fraszką, tak dalece bywa nią nasycony, iż zdrowe zmysły zostały skrepowane i w działaniach zawieszona, mocy duszy, iak gdyby zarazą ogarnione i zdrętwiałe: serca nasze tak dalece uniesione i podbite, iż naywiększą czują słodycz, gdy się dopuszczają w tój samołowce zdradzać. Sądźcie o mocy, o żywym nacisku tych poruszeń z uiszczonych skutkow. Nie tenże powab rozkoszy przywiódł starożytnych filozofow Pogańskich, iż sobie odzierżenie iey stawiali za ostateczny koniec? Nie onże osłabiał niekiedy stałość wyznawcow, kaził Anielską czystość Panień, przełamwał odważne serce Męczennikow? Nie tenże rozkoszy powab czyni iarzmo powagi Oycowskię nieznosnem dla swawolnych młodzieńcow? przyłożenie się do spraw z piasłowanym urzędem złączonych przykre moźniejszy? zatrudnienia domowe nie miłemi gospodarzom? powinności stanu uciężniającemi dla wszystkich prawie ludzi? Nie tenże rozkoszy powab staie się duszą towarzystw światowych, twierdzą i wybiegiem schadzek tamże składanych? Szukamyż czego innego na świecie, iak abyśmy przepędzili mile

i słodko dni życia? Nie możemyż na chciwe wyszukiwanie rozkoszy, nie możemyż sławy, spokoynoſci, majątku, zdrowia, życia, duszy?

Przymować rozkosz czołem niewzruszonem, wylewać ſię na nią umyſlnie i niby z obowiązku ſtanu, w którym żyjemy, tak, aby ſię ſerce nie zepsuło, znaczyłoby, mowi Ś. Paweł, bydź innego rodzaju, niżli są ludzie. Nie powiecesz? to przydał Apostoł żartując w duchu pobożności; rozkosz ieſt niebezpieczna dla ludzi dobrych: ſkutki nieſzczęśliwe ſprowadza iedynie na tych, co ſię iey lękaia, co przed iey ponętami ſironia; nic ſzkodliwego nie zamyka dla oſob, biegnących bez oſtrożności iey śladami. Ah! tak ſię on dalej rozciąga, w nas nazwą znakiem ſłaboſci, znakiem duszy nikczemnéy chronienie ſię uciech doczesnych, w was poczytaia za piętno męſtwa i wielkiego umyſłu, gdy ſię do nich ubiegać nieprzeſtaniecie: *Nos infirmī, vos autem fortes.* I. Corth. My trzymaiąc namiętności na wędzidle, ſtaniemy ſię poſmiewiſkiem; podbiiając ciało pod poſuſzeńſtwo ducha, zoſtaniemy podłymi niewolnikami; oſłabiaiając wewnętrznych i domowych nieprzyjacioł, odeymiemy dzielność chrześciańſkim cnotom. Co do was; rzecz nieomylna, rzucaiać ſię wſród pożaru, nie będziecie pochłorzeni. Słowa Syna Boſkiego nie ſprawdzą ſię; my zginiemy w niebezpieczeńſtwie uchodząc przepaſci; wy pomimo iego przepowiedzeń i pogroźek, nie upadniecie, ani potkniecie nogi, przemyſlnie ſię za niemi ubiegaiać! Coż myſlicie na to? uwierzycie? Gdy Oycowie i Nauczyciele Kościoła powſtawali z natarczywoſcią przeciwko ponętom rozkoszy, były to tylko nieużyteczne łaniania? gdy niedozwalali ciału nic więcéy, procz tego, czego niemogli odmówić bez wyſtępku, walczyli z próżnym bałwana cieniem? gdy obraz cielesney pieſzczoty pſuł ſpokoyność Hieronimowi klęczącemu przy żłobie Pańſkim, Benedyktowi

taraiaćemu się po oftrych i ciernistych kolcach, Bernardowi zanurzonemu w głębokich śniegach, byłyż to śmiechu warte przywidzenia? gdy miliony Panien cisną się codzień do klasztorów, szukają twierdzy niewinności, kładą załogę na oczy, aby się uchroniły widoku świata, sąż to daremne ostrożności przeciwko powszechnym zbawienia nieprzyjaciołom? Uwierzyciesz, że Krzyże rozstawione po ołtarzach, zawieszzone na czele Świątyń, osadzone po publicznych rynkach, po odległych polach nie są niczem więcej, iak nauką niema? ani wam opowiadają, że przy tym orężu potraficie tryumfować z rozkoszy? Uwierzycie, że nie macz żadnego celu i końca, kiedy nam wyflawiają w Kościołach przed oczy wyobrażenia nagłej śmierci, albo dobrowolnego umartwienia? gdy poglądacie na Męczenników trzymających w ręku narzędzia swych katuszy? gdy okazują koła, co rozrywały święte członki? dzikie bestye, co ich pożerały? kupy rozpalonych węgli, co niewinne ciało strawiły? miecze, od których na ofiarę padli? wiesz, iż większa część Świętych rycerzy wyraźnie was upewnia, że trudnięć przyszło zwyciężyć rozkoszy sławiane; niżli wytrzymać owe męki ponoszone? Sądźcie o stanie, którego przymiotem i zapalem rozkosz, o stanie, w którym kładą sobie za prawo wynajdować codzień nowe rozkoszy, nieprzerywać ich, chyba dla krotkiego odpoczynku; o stanie, gdzie nawięćcy siłą przemyśl, aby się w rozkoszach, dłużej i obficieć nurzać! Wierźcie mi, powab uciechy łatwo oszuka, rozmaitość uciechy ducha nypobożniejszego roztargnie.

Żądacież niezbitego dowodu? przebiegnij i rozmiarz cały dzień, woła Ś. Chrzostom, ukaż mi przynajmniej częśćkę poświęconą starunkowi około zbawienia. Od rana do wieczora, te są iego dalsze słowa, gdzież ma miejsce czas Pański? która godzina przeznaczona modlitwie, czytaniu

pobożney Xiegi, roztrząsaniu sumienia, w spomaganiu ubogich, ćwiczeniu dzieci, nauczaniu domowników? Co się tycze czasu zabaw, chociaż się starasz codziennie z naywiększą ufilnością o pomnożenie rozrywek, znayduiesz sposobność ku używaniu ich: przyidzie łożycie całe dopołudnie na piękrzenie się, kilka, lub kilkanaście godzin na rozmowę, na czytanie rozweselające, na odwiedziny pysze podchlebne, na grę zryk obiecującą, znaydzie się czas, mowi wspomniony Oyciec, znaydzie się każdego dnia; czas taki zowiesz czasem, który nayprzyzwoiciey można oddać uciechom światowym, albo dla samego siebie odłożyć. Pytam o czas ofiarowania Bogu przy pierwszém z łożka powstaniu wszystkich owego dnia spraw twoich, oddania mu należytego pokłonu, złożenia serdecznego podziękowania, prośbienia o dalsze łaski, codziennego słuchania straszliwéy ołtarza ofiary: pytam o czas nadgrodzienia bliźniemu wyrządzonych krzywd, rozdawania jałmużny, umartwienia ciała, postu, poiednania się i zachowywania przykładney spokojności z nieprzyjaciółmi: o czas do ściślego w sumienie wchodzenia i rachunku, pilnéy uwagi i baczności, że począwszy od wieczora do jutra możesz być zawołany przed trybunał Boży; o czas rozmyślenia, iak obfitych łez byłbyś godzien, gdybyś tam stał bez lepszego się przygotowania; gdzież w całym dniu czas tak drogi! czas tak potrzebny do zbawienia? czas, którego z niewymowném pragnieniem kiedyżkolwiek żądać, i oplakiwać będziesz, żeś tyle lat stracił na niepożytecznych zabiegach? czas którybyś wtedy rad okupił nakładem życia, a którego już nie znaydziesz? gdzież iest ten czas Pański?

Co słyszysz? po śnie aż do zbytku przedłużonym, po utraconych rannych godzinach na muskaniu i przybieraniu twarzy w powaby, których przyrodzenie odmowilo, lub wiek zatarł; po

Mszy nie raz opuszczonej, często między rozerwanemi myślami przepędzonej, zwyczajnie słuchanej z układem ciała wygody szukającym, i na ostatnią, albo tam, gdzie najkrótszą zdążając; po wysłuchaniu kilku Kazan duchem obgadania Kapłana, lub duchem ciekawości; po spowiedziach w rzadkie uroczystości z pośpiechem odprawionych, przez zwyczaj, przez przyzłotyłość, w sposób niedbalstwa pełen, bez przygotowania, bez żalu, bez poprawy; gdyż w tych świętych oskarżeniach to wyjawiacie, co się wam wyjawić spodoba; wszystkie zaś sprawy taicie, o których niechcecie, ażeby wiadano; albo naręście sądzicie, żeście wszystko dopełnili, gdyście wszystko powiedzieli; po rozdanych drobnych jałmużnach z Pańską wspaniałością: co służy iedynie ku ogłuszeniu serca względem téj powinności, albo ku podchlebianiu pysze; możecież bydź przekonanymi, że zostaciecie na drodze zbawienia? Co słyszę? po odprawionej biesiadzie, gdzieście nie umieli zmartwić zmyślności, po długiej rozmowie w której miłość bliźniego nie była ochroniona, a pospolicie inne cnoty nie mało tam cierpią; po przeczytaniu ciekawej Xięgi, gdzieś nawykł cudzych namiętności, iak gdybyś nie miał dosyć na własnych; po odprawionej przechadzce, gdzieś szukał widzieć innych i bydź widzianym; po zakończonych publicznych widowiskach, skąd wychodzisz często gorszym, niżeliś tam wstąpił; po wieczerzy i uczcie, skąd przeto chyba oddalasz obfitość potraw, abyś na to miejsce wprowadził wymyślniejszą proftotę, i natchnął w goszczących bezwstydą wolność; po długim przesiadzeniu u gry, którąś przeciągnął późno w noc, owszem aż do świtu; po życiu strawionem na ustawicznych rozrywkach tak, iż zaręczyć nie dołasz w moment, gdy do was mówię, czyliś choć raz ukrocił namiętność, nabył aby iednej cnoty, dopełnił w cierpliwości, aby ie-

dnego uczynku, uskutecznił aby jednę sprawę kierowaną ku chwale Bożej i przez wzgląd na Boga, czy możesz sobie podchlebiać, że do końca takowey podróży przyłączony jest ray błogosławionych? Przekonaycie mnie, że dla zbawienia nie potrzebuiecie ani wstawienia się Śś. Pańskich, o które nie dbacie; ani Sakramentow, kteremi gardzicie, ani łask, które odrzucacie, ani przykładow, od których oczy odwróciliście. Przekonaycie mię, że Bóg powinien wam nadać wieczność chwały i szczęścia, za utarczki, których nie słoczyliście, za zwycięstwa, których nie odnieśliście, za cnoty, w którychście się nie ćwiczyli. Przekonaycie mię, iż korona sprawiedliwości nie należy się samę tylko załudze, albo iż nic nie czynić dla otrzymania sprawiedliwości więńca, jest ślopniem dla załudzenia onegoż. Dobrze powiedziałeś Wielki Proroku: „w próżniactwie i niepożytecznym życiu nie masz nikogo, coby się przyłożył ku pracy i postępował w dobrem. *Non est qui faciat bonum, non est usque ad unum.*” Myśl arcy okropna, prawda przykra i nie miła dla każdego z was słuchacze! zapytując własnego sumienia odpowie: „gdybyś umarł teraz, nie miałbyś osobistego prawa na domaganie się miejsca w Niebie. Skąd to pochodzi? stąd, że różnaitość uciech nie zostawia sposobności i czasu. Stąd, że różnaitość uciech nie dopuszcza do głowy myśli, aby zabiegać o dobre uczynki. Drugi skutek życia miękkiego, ieżli się nie przykładacie ku dobremu, abyście zostali zbawionymi: wypływa niebezpieczeństwo: dopuścicie się ciężkich zbrodni, nie chybi was wiekuište potępienie. Słuchaycie dowodu: zawiera przyczyny, dla których powinniście zadrzeć nad stanem waszym: wszystkie okoliczności spiknęły się na wrazenie w was nieszczęśliwey spokojności. Podług nauki Chrystusowey droga do zbawienia tak jest trudna i przykra, iż o nię z osobliszem serc po-

ruszeniem wspomina: *quam ardua via est, quae ducit ad vitam*. Math. 7. Przestrzega, że trzeba wielkich usiłności i męstwa do chwycenia się ięu, żąda, aby nas w tęg mierze przymuszano. *Compelle*: uskarża się, że mało ludzi odważném sercem na tę drogę wstępuie. Według nauki Chrystusa ktokolwiek pragnie byđ zbawionym powinien się wyrzec samego siebie i dźwigać krzyż swoy. W tęg miejscu oświadcza Ewangelia rzecz uwagi godną! pomienione słowa Syn Boży mówił do wszystkich: *dicebat autem ad omnes*! Kiedy Chrystus przedsiębrał podać rady, nie zapominał przestrzedzi: tak, gdy zachęcał do wyrzeczenia się majątkow doczesnych: ogłosił, Rada ta ściągą się do stanu doskonałości. *Si vis perfectus esse, vade, vende omnia, quae habes*. Gdy przekładał użytki wypływające z bezżeństwa, przydał, do tęg doskonałości nie mogą byđ wszyscy wezwani: niech czyni każdy podług mia sił, ktoręmi go Bóg obdarzył, *qui potest capere, capiat*. Od życia pracowitego, od życia cierpliwego i umartwionego nie wyimue nikogo! Was więc Kapłani Pańscy przy światobliwości wysokiego poświęcenia, was mōcarze nārōdow przy powadze, ktorą sprawowany urząd nadaie, was bogacze światowi przy niewyczerpānych skarbach, was zgoła wszyscy, ktożkolwiek jesteście bądź pod ciężarem zgrzybiałych lat ugięci, bądź żywych namiętności zapalēm ogarnieni, męzczyźni i niewiaſty, panowie i nędzarze, was wszystkich ni nieyszy rozkaz tyka: *dicebat autem ad omnes*. Przy tęg prawidle przez Chrystusa założonēm, możeciesz sobie podchlebiać, iż słoicie na drodze zbawienia? Odważyciesz się powiedzieć, odważyciesz się pomyśleć, że życia waszego rodzaj jest tak twardy, tak uciskający, aby zatrwożył namiętności, obraził zmyſty, przywiōdł do rozpaczyny dotkliwość? potrzebasz chodzie w długie zawody i dźwigać siła ciężarow na sobie samym, kto chce

prorowadzić życie waszemu życiu podobnie? Ktoż uwierzy, aby życia waszego sposób tak dalece przerażał, iż mało znajdziesz ludzi, coby się zdobyli na siłę do naśladowania was? Ktoraż będzie owa droga szeroka i rozchodziła, ow goście- niec bity i wolny prowadzący na zgubę, i-eżli, cokolwiek wspomniałem, nie kuży temu gościnco- wi, którym postępuicie? Taż to droga niewin- ności? co rozumiecie? Taż to uczęszczana dro- ga pokuty? taż to iest zwyczajna droga, zbytku i rozkoszy? wyiaższy garszkę młodych wolno- wiercow, albo zgrzybiałych grzesników bez wia- ry, bez prawa, bez wstydu nie masz nikogo, kto- by się nie wstydził popełnionych występku! Gdzież owa droga ludna, droga warta powiele- kroć wytknięta w Ewanielii przez którą wielkie mnostwo przechodzi? Szukajcie gdzie się podo- ba; iest ona między osobami, co bez przestanku wzdychają do wygod i rozkoszy ciała, między niemi się znajduje: nieszczęśliwym losem znaj- duie się i między wami.

Nie popełniacie ani występku w wygodach, ani zbytku w stołach i biesiadach, ani próżności w strojach? Pozwalam, odpowiada Ś. Cyprian: przyśtaię na te wymowki, lubo mam przyczyny do odrzucenia ich: pozwalam, mowi znowu, że uciechy i zabawy wasze niepodlegają zbrodni, uczty nieprzestępują granic pomiarkowania, w kształcie stroju i odzieży nie obrażacie przystoy- ności chrześciańskiej: owszem, przydaie dalej, każdy z tych rozdziałów wzięty w szczególności, czyli w sobie samym uważany może być nie- winnym. Wszakże, tak kończy, iezli przy dłu- gim nałogu są połączone w iednę osobie, wy- dają ją na niebezpieczeństwo zbawienia. Stan ta- kowy iest przeciwnym Ewanielii, prawidłom od Chrystusa podanym, przykładom przez niegoż wystawionym: stan takowy iest życiem wesołości i pociech, życie zaś Chrześcianina powinno być

życiem pokuty i umartwienia: stan takowy jest chałsem lenistwa i nieczynności około zbawienia, życie zaś Chrześcianina być powinno nieprzerwaną utarczką na ziemi. Życie uwieńczone kwiatami nie może się zgodzić z głową cierniem ukoronowaną. Nikt nie potrafi wnieść do raju błogosławionych drogą, o której Chrystus twierdzi, że nieomylnie prowadzi do zguby. Na przekonanie jeden wam tylko przykład przed oczy wystawić zamyslam; to jest przykład złego bogacza. Coż o nim naucza Ewangelia? Zaprawde, powiada Syn Boży, rozkoszne bogacza uciechy ciągną się nieprzerwanie: *epulabatur quotidie*. Luc. 16. Nie namienia, aby z siebie samych były zakazane! Upewnia, że bogacz utrzymywał w stole okazałość, *epulabatur splendide*. Nie wytyka, aby się w jego ucztach zjawiała iaka niewłaściwość. Twierdzi, kosztowny blask, z którym żył, wydawał się w szatach: *iuduebatur purpura & hyssso*. Nie przydaie, aby mu do tego była pobudką prożna chwala. Potąd, słuchacze, niepowiedziano nic, czégoby nie można mówić o was! Ztémwszytkiem bogacz, ow według świata uczciwy człowiek, którego zmyślność cielesna gotowa policzyć w poczet Świętych, który po wypłaconym naturze długu znalazł dowcipnych wychwalaczów, ow bohater podźciwością światową znakomity, co ani do wysokich cnót dążył, ani się zbrodniami upodlił, umiera; wiara nas uczy, że końcem jego grob i piekło: *mortuus est dives & sepultus est in inferno*. Czyńcież teraz wnioski, dociekajcie, iak najgłębiey chcecie: za pierwszém otworzeniem Ewangelii doydziecie; iż od osmiuset lat goreie w piekle i gorzeć będzie na wieki. Za co? za to, iż żył tym sposobem, iak wy żyćcie: ba podobno mniey źle, niżli jest złem życie wasze. Jeżeli ta prawda dobrze rozważona nie zatrwoży was względem stanu waszego, nie widzę, coby mogło być zdolnym do zbudzenia

w sercach waszych świętę i zbawiennę boia-
źni! Życie spokojne, miękkie i wygodne jest
nader bliskim wstępem do zupełnego zepsucia
obyczajów: toście widzieli. Życie spokojne,
miękkie i wygodne jest prawie nie przełamaną za-
wadą do odmiany złych obyczajów.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Należycie do gminu światowego, używacie
rozkoszy doczesnych; dla tego powiadam wam,
mowi Chrystus: „w grzechach waszych pomrze-
cie: *Vos de mundo estis, dixi ergo vobis in peccatis*
vestris moriemini. Joan. 8. Nie sądzcie, przydaie
Zbawiciel, abym przez uciechy światowe rozu-
miał rozwiożłość obyczajów, nie porządne chuci
z gruntu popsutych ludzi, na co wy sami spo-
glądacie, iak na hańbę i zakatę publiczności:
Mówię o uciechach osob, których zabawy po-
czytuiecie za pozwolone, których obcowania wy-
dają się umiarkowane, które sami zowiecie pra-
widłami niewinnemi: życie miękkie, życie zmy-
ślne aczkolwiek w oczach waszych zdaie się po-
stępowaniem skromności pełnem, zmierza i pro-
sto prowadzi na zgubę: *est via, quae videtur homini*
recta, novissima autem illius ducunt in interitum &
perditionem. Math. 7. Żyć długo i nieprzerwanie
szczęśliwym podług świata; podpadać niebezpie-
czeństwu śmierci na wieczne potępienie dopro-
wadzającey: są kroki iedno znaczące. Dla czę-
go? dla dwóch głównych przyczyn, które w dal-
szej mowienia osnowie rozirząśniemy: bo nie
masz stanu zdolniejszego do zaślepienia w życiu;
bo nie masz stanu zdolniejszego do odebrania
serca przy śmierci. Powtarzam toż samo słowy
Chrystusowemi: bo stan ten przez też naygo-
dniejsze zaślepienie wznieca zbytnią ufność w
żyjących: *est via, quae videtur homini recta*, bo stan
ten przez naystraszliwsze ukaranie odbiera potrze-

Tom pierwszy.

bne męstwo w umierających: *novissima autem illius ducunt in interitum & perditionem.*

Wszelka rozkosz zmyśłow, upewnia Ś. Paweł, jest poddaniem ducha ciału. Domagać się, aby wpośród rozkoszy i ustawicznych uciech człowiek miał żywe a jasne poznanie obowiązków i niebezpieczeństw stanu swego; byłoby chcieć, aby ciało stało się duchem. Ile do mnie, woła Król Prorok, wyznaię, skoro zacząłem podchlebiać zmyśłom, natychmiast wstąpiłem na drogę nieprawości i począłem chodzić w ciemnościach, nie zapytując mnie, co się na ten czas działo w sercu: nayiaśniey pamiętam, iż od owego momentu zostawałem iak ślepy, ogarnęła rozum gruba i ciemna noc: & *nox illuminatio mea in delictis meis.* Psal. 138. Ktokolwiek twierdzi, „choć prowadzę życie miękkie, zachowuję przyzwoitą względność na stan, już jest pogrążony w ciemnościach. Pozwalam, przy życiu miękkim można utrzymać światło rozumu i poznawać zbrodnie, których ani ukryć, ani w obcą sukienkę przed samym sobą przybierać niepodobna; ale twierdzą oraz, takowi ludzie popełniają tyfiąc innych występki, gdzie toż życie miękkie ich zaślepia. W związku niebezpieczney przyjaźni młókos postrzeże łatwo przepaści, w które upaść może; postrzeże i podstęp, których się wystrzegać należy; lecz gdy toż obcowanie będzie nieco przystoyniejsze: gdy nastąpią spółkowania i odwiedziny, pieszczone zabawki i listy, przemysłne oświadczenia i obietnice, nie postrzeże ani niepomiarowaney usilności, która się rozpała do dumnego nad innymi gurowania, ani wymyślnego dziwactwa w piękreniu ciała, ani śmiechu godney żądzy ku przypodobaniu się osobie zakładający na zdradzenie pierwszy kamień. Co się tycze stroiow i wyboru sukien, niewiaſta światowa postrzeże łatwo przystoyności, które świat przepisuje i niecnotliwe zabiegi iakich Bóg za-

brania; lecz nie dostrzeże ani tego, iak siła przez codzienne zbytki roztrwania z koniecznych potrzeb familii, lub z należytego opatrzenia ubogim, ani tego, że w innych rozpala ogień, który kiedykolwiek onę samą ogarnie i zniszczy! Przy urzędowém szafowaniu sprawiedliwości, sędzia postrzeże, iż w tym trybunale łusznosc powinna powodować zdaniami; lecz nie dostrzeże, że polubił nurzać się w długim odpoczynku i słodczach życia, skoro pozwala sobie albo zbytniego snu, albo nadto długich stołów, albo ustawicznego do gry zasiadania, albo że go opanowała pogardy warta nie dotkliwość, duch próżniactwa i zupełna nieczynność: nie dostrzeże mowie i że nie poczyta zmarnotrawiony czas, który powinienłożyć na dopełnianiu obowiązków urzędu, na słuchaniu skarg do sądu przychodzących, na gruntowném wyrozumieniu sprawy, na powzięciu dostatecznego światła ku doskonałemu iey rozstrzygnięciu. Otoż nie wiedzieć o takowych powinnościach i bydź spokojnym względem stanu swiego, nie iestże dopełnieniem ostateczney ślepoty? Chcecie dowodu w przykładzie? powróćmy na moment do złego bogacza; nie potraficie zaprzeczyć; iedną z najpierwszych iego powinności było wspomaganie ubogich. Skąd pochodzi, iż powinności téy nie dopełnił? Rzeczecie: „nie miał w ręku dostatecznych sposobow! bogaczem był, mowi Syn Boy: powiecie „nie podawała mu się okoliczność! ięczał przed iego progami łazarz. Nędzarz ten nie przekładał mu swych potrzeb, rzeczecie! prosił o kawałek chleba, świadczy Ewanielia! powiecie „zbyt siła się domagał! nie żądał, iak okruszyn spadających z stołu, pragnął prawa, do ktorego zwierzęta nawet domowe przypuszczamy. Rzeczecie: „nędza łazarza nie była wielka! okryły go wrzody: rzeczecie mógł sobie zarobić na wyżywienie; nie mógł się nawet czołgać, odpowiada Ewanielista! trudno mu przy-

chodziło o własnéj mocy utrzymać się na nogach! leżał rozciągniony na ziemi: rzeczcie, nie przyciskał go ostateczny głód: cierpiał niedostatek, zgola z głodu umarł: powiecie? bogacz o tém nie wiedział; mogłoż to uyiść przed iego wiadomością? Miał codzién łazarza przed oczyma, miał go prawie pod nogami; świadczy wymownie Ś. Grzegorz, miał tudzież przy drzwiach domu! Coż więcéy powiecie? co ieszcze zechcecie przydać? mowicie, przyrodzenie wlało w bogacza serce kamienne! przebóg! toć iego nieszczęście pomnaża: wnosić koniecznie należy, że znajdowało się w nim serce zbyt miękkie; powiedźcie raczéy, woła Ś. Chryzostom, ciągle powodzenia, uciechy, rozkoszy zaślepiły go: nie widział cudzych dolegliwości i nędzy, bo miał zamknięte oczy na swoje własne! Nie wchodząc daley; toż zaślepienie panuje nad wami wpośród pieśzcot i rozkoszy; tę tylko znajduię różnicę; zły bogacz, ubliżał miłofiernych uczynków nieznaiomemu cudzoziemcowi; wy zapieracie się przyjaźni z własnymi ziomkami, abyście się od dania pomocy uwolnili: bogacz cierpiał ubogich bez wsparcia przed swą bramą: wasze serce nie wzrusza się chociaż ich znajduiecie między domownikami, między powinowatymi, krewnymi, pod iednym dachem, przy iednym z wami stole. Zły bogacz usiłował, aby w domu iego czuli wszyscy choyność; u was muszą zoftawać dzieci w ochydném zaniedbaniu, słudzy domowi złe płatni, aby oyciec i matka, gospodarz, lub go, spodyni chciwi bałwochwalcy osobistych rozkoszy, mogli błyszczeć na świeczniku. Zły bogacz ograniczył swą niesprawiedliwość, zatrzymywał iedynie dobra na ubogich przeznaczone; wy postępuiecie, aż do wydarcia im ostatniego kawałka, który posiadają, aż do przymuszenia kupców, iż służące ku zbytkowi, potrzeby bez zapłaty, na borg dostarczać bywają niewoleni, aż do wypro-

znienia szkatuły nie iednego pożyczalnika, ażeby utrzymać nieprzeſtanne wydatki. Nie upatruię-
 ciesz oſtatnich nierządów w ſtanie waszym? by-
 łoż kiedy zaſłepienie godniejsze politowania?

W życiu miękkim znayduie ſię, daleko opła-
 kańsze zaſłepienie! Chcecie o nim wiedzieć?
 rzecz naynieſzczeſliwsza: ſzukamy uſprawiedli-
 wić zły poſtępek, ktorego ſię dopuszczamy! Nie
 mowicieſz? Kapłani opowiadają naukę zbyt suro-
 wą: wolno każdemu nie naruszywszy ſumienia
 dozwolić ſłaboſci ludzkiej czasu na rozweſelenie
 ſpracowanego umyſłu. Niech, co chcą, mówią,
 znaydują ſię uciechy poſwolone; zabawy naſze
 należą do téy liczby, nieſłuſznie ie potępiają!
 Są nikomu nie zabronione uciechy, przecieź
 niech będą nayniewinnieysze, poymuiecie to do-
 brze, iż aby były nikomu nie zabronione, nie
 mogą być uſtawiczne: rozumny człowiek powin-
 nien im ſię tylko czasami udzielać, nie zupełnie
 i bez ograniczenia wylać! Mogą umyſł rozrywać,
 lecz nie cale nad nim panować, w ſercu uſpo-
 koienie rodzić; ale nie gorycz i żałość przynosić.
 Znaydziecie uciechy poſwolone i niewinne: do-
 pełniwszy powinność wolno z wyborem oſob-
 znaiomych dla rozerwania myſli znużonéy pra-
 cami dziennymi ſkrótnie pograć w gry, ktorych
 prawo dopuszcza. Żaden rodzaj gry nie ieſt po-
 tępiony iſtotnie i bez iakowego względu; niego-
 dzi ſię gry nayniewinnieysze i każdemu wolne za-
 mieniać w rzemieſło cały wasz rozum zatrudnia-
 jące, w prawo ducha podbiiające, w naukę nay-
 tkliwsze ſprężyny ciała trawiającą, w pracę ſiły
 wyniszczającą, w namiętność duſzę dręczącą, w
 sztukę ubożącą i do oſtatniej nędzy przywodzącą.
 Nie macz chwili, ktoraby wam nie ſtawiała na
 pamięć nocy przy ſzulerſkim wygrywaniu bez-
 ſennie ſtrawionéy, nie macz majątku, ktoregoby-
 ſcie tu na niebezpieczeńſtwa nie wydali, nie macz
 ſtraty, ktoraby was kłopotow i ſtrokliwości nie

nabawiła, nie masz żolci i goryczy, ktoreyby na was wpośród owéy zabawki nie wyzioniono! Toż liczycie między gry niewinne? to zowiecie zabawką miłą? Usprawiedliwienie, pochwały, ktore takim zabawom przypisujecie, zowie zbytkiem i dopełnieniem grubéy ślepoty! Cieszczcie się, woła Mędrzec; *laetare ergo*: Eccl. 31. Nie przedstawajcie żyć iednakowym sposobem: wieńczcie skronie różami, nurzajcie się w zapachach i wonnościach, używajcie najlepszych czasow, odrzućajcie przykre prawidła, ktore Chrystus światu podał. Czynicie słusznie, iarzmo iego jest twarde i ciężkie, przydatnem byđż może Klasztorom tylko i Mnichom; dla was potrzeba osobnéy Ewangelii, należy się to waszemu dostoięństwu i pieszczonemu wychowaniu! Bóg przeto was obdarzył majątkiem, abyście szaty natykali złotem i srebrem, abyście się naydrożey dokupowali piękrydeł i stroiow światowych, abyście ciało tuczyli naysmaczniey, nayokazaléy, naywykwintniey! napęłnił was Bóg tylu dobrami dla zbytku, dla uciech i nieprzerwanych zabaw! Obracajcież ie na powiększenie rozkoszy! lecz pomniycie, iż za przybliżeniem się śmierci upadnie męstwo, stracicie serce: co przyprowadzi was do ostatniey rozpaczey.

Tu, słuchacze, stawcie na pamięć straszliwą odmianę, ktora się niegdys zdarzyła przy posagu Dagona: w tym przykładzie zamknę wszystko. Umieszczony w Kościele, mowi Duch Ś., odziany szarłatem, przez naynierozumniejsze gminu igrzysko postawiony na ołtarzu długim lat przesiągiem obracał ku sobie względności, odbierał ukłony: bałwan, ktoremu palono codzięń kadzidła, oddawano uroczyście ofiary i śluby, składano nie przeliczone podarunki; wyrocznia, ktorey się wewszystkich okolicznościach radzono, gwiazda naypogodniejsze dni wymierzająca, bożek czyniący nayszczęśliwszymi inne bożki; lecz teyże

chwili, kiedy arkę przymierza stawiono przed jego obecność, niesiona od Kapłanów Pańskich, obłożona i prowadzona przez niezmierne ludu mnóstwo, na samo tego widoku zbliżenie, upewnia pismo Boże, posąg spadł z tronu i w proch się obrocil: zgietk, zamieszanie napełniły Kościół, uroczystości odmienione w posępną żałobę, radosne pienia w ięki i wzdychanie! Nie dało się nic słyszeć procz odgłosów rozpaczny tam, gdzie do tychczas wesole wyśpiewywania brzmiały! Peymuiecież mowę moją? do was obracam słowa dusze w zmyślnościach zatopione! Otacza was kupa zdrażliwych czcicielow: poglądają iak na bałwany serca swojego: w domach zostaciecieniby w kształtnych świątyniach, odbieracie pokłony: nadać wam nazwisko bostwa ci, co przekonywaia, iżecie godni odbieranych przez ich ręce kadzidel; skoro Arka nowego przymierza wniesiona będzie na barkach sług ołtarza, skoro ią przyprowadzi lud prawdziwie Chrześciański; kiedy Syn Boga żywego umierającym podany będzie w sposób ostatniego wiatyku, poprzedniczem okiem spoglądam na was niby na całopalenia, które sama przytomność Pańska uczyni niewzruszonemi, iak niegdyś posąg Dagona: odmieni w proch, w garść popiołu, w nieznaczný kawał ziemi i tym właśnie końcem poda na ofiarę zemście swojej! Coż wtedy będziecie sądzić o upłynionych rozkoszach? ułanie i miłość własna i namiętności zaślepiające. Zbliżona wieczność ciemności chmury rozsypie. Strach i podziwienie obeymie umyły; pierwszy raz uyrzycie w sobie grzechy do których was życie miękkie doprowadziło, i już podobno nie będzie czasu wynaleść na nie lekarstwa. \ Miarkuycie to przez ufilne zabiegi, które okażecie, aby można przy zgonie wyzuc się z ulubionych ciała srogiów, zarzucić zaflonę na gorszące i mnię skromne malowidla, skazać na ogień światowe Xięgi, co teraz oży-

wiaią w duszy waszój tak mało przerażenia. Zgadzasz się z zdrowym rozumem? abyście przeżywszy cały wiek w ślodyczach, mogli się zdobyć przy śmierci na tęż ufność, jaką mają ci, co życie strawili w umartwieniu zmyśłow? Mówił Bóg do Izraelitów, niechcieliście walczyć dla utorowania sobie wniyscia do ziemi obiecanej, zwalaliście na innych, aby ciężar około zdobycia podeymowali, iakimże prawem, możecie się dopominać o rzeczywiste z drugimi posiadanie? *Numquid fratres vestri ibunt ad pugnam & vos hic sedebitis?* Num. 32. Podobnaż, abym miejsce rozkoszy przeznaczył dla serc nikczemnych, przykładac się niechających do prawdziwój zaśluzgi? Obiecałem ie dla tych, co, iak Abraham, iak Izaak, iak Jakób nie dopuszczają się osłabić przez żadne trudności. Co się tycze ludzi miękkich, na przykrość zbytćnie lęklivych, poprzyśląglę w gniewie moim, że ich wyłączę od ziemi obiecanej, dla ktorej osiągnięcia nie walczyli! Żądacież tego samego losu, mowi dalej Bóg, przykładaycież podobnych starunkow. Czego się spodziewać, co odpowiedzieć, gdy sumienie wyrzeknie do was przy śmierci? przebóg! aby się dostał do chwaly łożył Piotr łyzy gorżkie, Paweł niezmierne prace, Hieronim nie słychane surowości, wszyscy Śś. ustawiczne walki i zwycięstwa, ia nie uczyniwszy nic podobnego, nic do takich krokow zbliżającego, iakimże prawem mogę żądać Nieba? Możnasz znaleźć sposob do wysłużenia Krolestwa Niebieskiego, gdy śmierć w progach?

Wierni służy, Kapłani Pańscy, wy co tak często bywacie składem i skarbnią ostatecznych zdań w ludziach umierających, co bywacie świadkami tój smutnój odmiany! otworcie, ieżli możecie, usta wasze, opowiedzcie, zapewnijcie słuchających, że tyleż zażywacie trudności wzbudzać serca miękkie do męstwa w moment śmierci, ile ia podeymuję dzisiaj pracy, abym ich prze-

konął o smutnym i politowania godnym stanie! Siłaż razy, gdyście usiłowali uprzętnąć, znieść i zniszczyć umierającego trwożliwość, osoby światowe odpowiadały wam w tych ostatecznych chwilach? „Niestetyż z iakowychże pobudek każesz mi być bezpiecznym? Czyliż się spuszczać mogę na krzyż, na to wyobrażenie Boga Ukrzyżowanego? prowadziłem życie w słodyczach i miękkości! Czyli na dobre uczynki? gdzież jest pokuta za grzechy popełnione? Czyli przynajmniej ufać mogę w miłosierdzie Boże? Coż czyniłem dla ułagodzenia sprawiedliwości Pańskiej? Ray Niebieski będzieś nadgroda dla tych, co się nie starali o jego dostąpienie? „Boycie się, boycie się bracia nieszczęsnego gatunku życia, w którym powab rozkoszy łatwo oszuka, różność wygod myśl rozerwie, i najsświętsze przedsięwzięcia z rozumu wybić, w którym ustawiczność uciech nie omylnie zgubi. Boycie się stanu, w którym wszystko poprzyśiega na oślepienie was za życia; stanu, który do niczego tak nie jest zdatnym, iak do odebrania serca przy śmierci! Uciekajcie przed rozkoszami na tym świecie, ieżli na drugim chcecie zostać uczestnikami wesela i szczęśliwości wiecznej. Amen.

K A Z A N I E NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI DRUGIEJ POSTU.

o Sumieniu.

Multa habeo de vobis loqui & iudicare. Joann. 8.

Takby się odezwały: tegoby języka użyły sumienia nasze, gdybyśmy im dali wolność mówienia!

Sumienie człowieka jest cząstką światła od Boga pozwolonego, udział Boskich wiadomości, prawo od stolicy najwyższej pochodzące, prawidło ręką Pańską ukształcone, świadek strzegący, dozorca strofinacy, robak wewnętrznie i naytkliwiej gryzący, sędzia za naymnieysze przewinienia surowe wyroki dający. Sami to czuiemy; przecież, co za nieszczęście! radzibyśmy sumienie przyniewolić, aby zawsze mówiło, lub milczało podług namiętności naszych. Roztrząśniemy ludzkie postępowania. Gdy sumienie mówi, pragniemy, aby się do skłonności naszych stosowało; skoro się skłonnościom sprzeciwi przymuszamy je milczeć. Czyliż nie wielkię wagi rzecz ku osiągnięciu zbawienia, zostawić sumieniu wolność, aby gdzie potrzeba wypadnie o popełnione przestępstwa strofowało? Na ten koniec nie powinniśmy mu tamować przyrodzonego języka; niepowinniśmy milczenia wkładać. Prawda nader ważna; sami uczucie nie odbite wnioski! to jest moje zamierzenie. Nic nie masz zbawieniejszego nad sumienie wolno mówiące: Część I. Nic nie masz dla człowieka okropniejszego nad sumienie milczące: Część II. Mowa i milczenie sumienia, cały dalszy mowy rozdział.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie dziedziczymy już rozumu zdrowego, skazie nie podpadającego, który był nayznakomitszym w stanie niewinności uposażeniem. Żądaliśmy wiele wiedzieć i umieć; przeto aż na przyrodzonem świetle zostaliśmy upośledzeni. Nieszczęśliwa ciekawość, co zaślepiła pierwszych Rodziców pograżyła potomstwo w tych samych ciemnotach. Stąd spadły na ludzi, bojaźń w myślach, niepewność w wątpliwościach, brak postanowienia w przedsięwzięciach, zawikłanie w zdaniach i naybliższych rozumu płodach. Nie żyje-

my w czasie Prorokow, którzy gdy się do nich uciekano po radę, dawali wyrok i gruntowność swych odpowiedzi w Bogu czerpali. Stąd nastąpiła lekliwa troskliwość czy w rządzeniu samemi sobą, czy w rządzeniu innych. Mimo tylu upokarzających słabości, dopoki mieć będziemy sumienie mówiące, nic nam nie zabraknie do zrozumienia powinności. Istotne prawidło uciekać się do oświeceń sumienia, stosować do nauk, dopełniać wypływające od niego rozkazy. Całą ośnowę zamykam w trzech słowach, rozumiejąc sumienie proste, sumienie, iakie Bóg wypiętnował na sercach naszych: takiego sumienia powinniśmy się naradzać w zamyślach, słuchać w odpowiadaniach, czynić zadosyć w iego postanowieniach. Trzy prawdy podług których mowa sumienia stanie się zbawienną.

Żądza głębszey nauki, potrzeba oświecenia panują w rozumnych stworzeniach: widzimy i słyszymy już naradzających się, już szukających światła na iakiem komu zbywa. Żydzi raz zapytywali Chrystusa czy się godzi wypłacać choć Cesarzowi? czy można być wolnym od tego obowiązku? *licet census dare, an non?* Math. 22. Drugi raz usiłowali wybadać, czyli rozdział między małżonkami może być dopuszczany? *Si licet uxorem dimittere?* trafiło się, że chcieli zapewnienia, czyli w dzień Sobotni godzi się uzdrawiać chorych? *Si licet Sabbatis curare?* Zewsząd uciekano się z wątpliwościami i pytaniami do Chrystusa; przy nie odbitey potrzebie zasiągania cudzey rady, mówię, iż powinniśmy się udawać do światła, czyli oświeceń sumienia. Powątpiwasz czy w nabywaniu majątkow niepopelniles niesprawiedliwości, o którą cię można obwiniać? poradź się sumienia: naybliższy świadek śródków używanych zapewni czyli były sprawiedliwe i słuszne. Szepce ci sumienie, iż na lichwę pożyczyles piniędzy, któreby w zapako-

wanych kufrach pleśniały, iżeś używał przewagi urzędów twych ku z bogaceniu się potém płynącym z czoła uboższego ludu, iżeś podszedł czułość możnego obracając iego dobra ku własnym użytkom, iżeś zawiodł dobrą wiarę pożyczalnika nie wypłacając długu? Nie pytay się o nic więcej: żadna wątpliwość nie została: te zyski są niesprawiedliwe: pod karą potępienia bynajmniej z nich zatrzymywać niepowinieneś. *Tibi non licet.* Wątpisz, ięzli się nie znayduie grzech w zwyczajach i zabawach od świata popieranych lub chwalonych? poradź się sumienia, naucz cię czy w tych uciesach niewinność twa co cierpi. Tę sprawę sumienie nayprościej osądzi. Oповіда ci sumienie, przestrzega, że czytając baieczne dzieie serce nikczemnie i mięknie; że strojąc się nieprzyzwojnie, daiesz przyczynę do zniewieściałego pogorszenia innym; że wychodząc z rozkoszy pełnego zgromadzenia zostałeś wewnątrznie mniej czystym, niżli kiedyś tam wchodził; że przedłużając rozmowy sam a sam z tą lub ową osobą, obecność ich zapala twą namiętność; że sypiąc przy grach pieniądze unosi cię chciwość zysku; że ostrzejszym ięzykiem nicując sprawy bliźniego, podobasz się niektórym osobom, ale nierównie więcej obrażasz: Odtąd nie baday się o nic, innych przyczyn nie wyszukuy: to czytanie, te stroje, ta gra, owe rozmowy są dla ciebie zakazane pod karą potępienia. Pozwalam, podług prawideł wiary czynności te nie prowadzą prosto do utraty zbawienia, ani są od Boga odrzucone: pozwalam, że względem innych ludzi uważane, ani są grzechem, ani pochopem do grzechu; lecz dla ciebie w szczególności, skoro ci sumienie widzieć daie, że twa dusza odbiera stąd śmiertelne razy, to wszystko staie się zakazanem, i bez grzechu ciężkiego nie możesz się na takie sprawy odważać. Mow; nadziałem się dosyć długo; nie czynię bez zasia-

gnienia rad zdrowych; odpowiadam: sumienie powinno być pierwszém prawidłem twoim. Chociażbyś nayliczniejszych zasięgnął rad, ieszcze do sumienia należy osądzić, czyliś się radził kogó przynależy i iak przynależy. Kiedyś wzywał zdania cudzego udawałżeś się do ludzi mądrych i oświeconych? Wyłożyłżeś im prawdziwy stan? nie wyszukiwałżeś sposobow na podeyscie? ich powagą nie zaskaniałżeś samego siebie? Nie starałżeś się za rządcow duchownych dobierać Kapłanow mniej zdatnych, własnego dobra upatrujących, lub w zdaniu uprzedzonych? Co za potrzeba skąd inąd brać rady? sumienie składa naydosłatecznieysze wyroki o uczynkach, których było świadkiem, w których samo przeżyło wszystko. Roztrząśniemy te uwagi; dla złożeńia przyzwoitego wyroku poradzmy się sumienia.

W życiu trafiają się tkliwe okoliczności, gdzie dla pewnego myśli ustanowienia rzeczą użyteczną, ba nawet potrzebną zasięgnąć zdania spowiedników, sług Pańskich. Przetoć zalecał Bóg ludowi swemu, aby się udawał do Proroków: *ite & consulite*. 4. Reg. Dla rozeznania, czy nie znajduie się główna przeszkoda w małżeństwie? nieprawny lub niegodziwy przypadek w uroczyscie zawartym kontrakcie? sztucznie ubarwione świętokupstwo w Kościelnéy ugodzie? iaka skryta pobudka gniewu albo zemsty w sądownie rozpoczętęj sprawie? naganne niedbalstwo w osądzeniu kłotni, trzeba zaciągnąć świadel i zdania cudzego. Dochodzi każdy, iak rzecz wielkiey wagi dla zbawienia, dla bezpieczeństwa w sumieniu, dla spokojności życia. Zgoła wszystko nas upomina, żebyśmy czynili wybor mądry i rozsądny. Tym końcem obieramy spowiednika mądrego, przewodnika spraw naszych oświeconego, tłumacza w prawach Religii biegłego: ale coż razem czyniemy? Oto owego Boskiego Nauczyciela

usiłujemy na naszą stronę przeciągnąć, czynić sobie przyjaznym już przez odwiedziny, już przez podarunki, uprzedzić go, albo podejść przez fałszywe tłumaczenia: usiłujemy przygotować wygraną sprawy i oszukać sędziego przez wyznania obojętne. Dostrzeże tajemnicy, zechce prawdy dochodzić? bierzemy się do obrony, zaprzeczamy, uwłoczemy prawa rzeczywistego, nieprzyznajemy się do uczynków aczkolwiek jawnych: utrzymujemy, że przyczyna do grzechu nie była ani bliżka, ani dobrowolna, lubo tak pierwsza, iak druga własność zapewne się prawdzi: wynaydujemy nie podobieństwa w jego zdaniu: zamiast cobyśmy chcieli być oświeconymi, pragniemy zaślepić męża rozum nasz obiaśniającego. Nakoniec spadnie załona z oczu; obrotne wybiegi stosowane ku podejściu przybranego radcy, odkryją złośliwe oszukania i końce? pozbywamy czémprędzcy człowieka, którego dostateczne i prawdziwe światła uczyniły przykrym, a za podaną porą zupełnie go porzucamy.

Podnożyciesz teraz w głos przeciwko wszystkim bez rozroźnienia spowiednikom: Mowcie rzecz niepojęta, iako ci ludzie oświeceni w téj lub owéj osobie nie dostrzegają wielkiego zepsucia, iakie całe miasto upatruie, za cò widocznemu złemu nie zabiegają! Ach nie ślad to pochodzi, iakoby spowiednik grubych zdrożności nie postrzegał i nie stosował; został on owszem nieznośnym przez niewzruszoną stałość: tym właśnie sposobem, iakimeś ty porzucił, lub długo oszukiwał spowiednika, tak ci pogorszyciele odstąpili swégo, kiedy się nie udało przedsięwzięte zwozdenie. Wyznaymy prawdę: za cò od pewnego czasu nie uczęszczasz iak przedtém do iednego Trybunału spowiedniczego. Nie dla tegoż, iż obiecałeś wybrnąć z zastarzałego nałogu? nie postać w owym domu, częścicéy przystępować do Sakramentów, a przecieś nic z tego nie uczynił?

Poradź się sumienia, gdy ie doskonale uwiadomisz; obaczysz, że opowiadam prawdę. Chwyciłeś się téy mowy? albo porzuciwszy roztrofną radę, iż ci się wydawała twardą i głęboko obiaśniającą, nie zabiegatłeś o wybranie innego radcy, któryby był albo zaślepióny, albo chciwością się uwodzący? wzywamy na poradę sumienia. Nie trafisz się często? skoro na pohańbienie stanu Kapłańskiego ukaże się w nayodlegleyszym mieście zakęcie człowiek ku posłudze ołtarza poświęcony, co lub prawideł Religii nie zna, lub w tyżącący się obyczajow nauce pobłaża, lub zuchwałe zdania rozsięwa, taki szczególniey ściagnie ku sobie powszechnie zaufanie? chociaż gadać będą iak o człowieku rozwiozłym, nie będąż się cisnąć iak do naywyborniejszego spowiednika? Gdyby kto z was napadł na takiego, powołania swego niegodnego Kiedza, coż zyska? Sumienie utracisz cokolwiek z praw swych? Przypomniacie sobie co się zdarzyło młodemu Samuelowi; zawołany głosem Naywyższego bieży do wielkiego Kapłana Hely: z początku na owo powołanie mąż Boży nie obraca uwagi, rozkazanie młodzieńcowi wrocić do spoczynku: *fili mi, revertere & dormi. 1. Reg. cap. 5.* Mimo nieuważnych i niebezpiecznych rad Kapłana, Samuel nie byłże powtórnie zawołany, aż po trzykroć budzony, nakoniec zniewolony do przylęcia zbawiennych nauk, które Bóg dla niego nagotował? Szukajcie spowiednikow chuciom waszym dogodnych, nie wglądających w popełnione nieprawości, którzy nie roztrząsając przestępstw, uniesieni dobrotliwością bez przestanku do was powtarzają: „Nie kłopot się o przeszłość, zachoway w spokoyności umysł, na siebie wszystko biorę? *dormi fili, dormi.* Znajdziecie zwodziciela, co do naygorszych zdań przylgnie, do wyrazow i języka waszego przywyknie: Mówić będzie, „za co się macie troskać względem postanowienia i dalsze-

go przeznaczenia, które dla dzieci swych ułoży-
 liście? Ojciec albo matka nie poznają, co po-
 tomstwu przysłoi, a w nieiakiem rozumieniu nie
 są Panami wolnego około nich rozrządze-
 nia? Nareście, tak zakończy, z prawa natury wy-
 pływa, aby w domu waszym, iak w każdym in-
 nym toż się dzieie, aby został na świecie szczep-
 ku utrzymaniu imienia i familii: starunek ten
 możesz być przyzwoicię powierzony, iak pier-
 worodnemu synowi? dalej wypadasz stan dogo-
 dniejszy dla młodszego nad stan żołnierski? trze-
 ci będziesz gdzie szczęśliwszym iak w stanie du-
 chownym? dla pozostałej corki naybezpieczniej-
 sze w klasztorze zamknięcie. Przeciwno tak spra-
 wiedliwym urządzeniem powstała wymowki, śla-
 bości ciała, boiaźni wrodzonej: wymawiać się
 zechcą tkliwością sumienia, powołaniem; pro-
 żne wybiegi i sztuki diabelskie: Nie uważaycie,
 uspokoycie się, wróćcie do spoczynku. Zamknie-
 ciesz oczy? uspokoić serce i umysł? Nie jest
 to moja rada: wyżebrane i wymuszone doradza-
 nia na nieiaki czas myśl uciszą, lecz na zawsze
 uspokoić nie potrafią: Sumienie wyrzucać wam
 będzie ustawicznie, iż chroniąc się światła z u-
 myśłu przed nim uciekaliście; udając się do zda-
 tnego sumienia rzadcy szukaliście sposobow,
 ktoremiby go oszukać; porzucając tego, postąpi-
 liście przeciwko natchnieniu Bożemu; chwytając
 się raz tego, drugi raz innego chcieliście nie
 być poznanymi od żadnego, przywiązując się
 do jednego z owych ludzi, których świat poczy-
 tuie za sławnych i niczem nie utrwożonych, obra-
 leś mieć na swą stronę omylnie pochwalenie, ni-
 zli nie mieć cale. Podobno w ten sam moment,
 gdy mówię, sumienie zarzuca wam te wykremne
 roboty. Rozumieciesz, że oszukacie Boga oszu-
 kuając spowiednika? jeżeli podchodząc spowiedni-
 ka nie śmiecie twierdzić, abyście temiż wybiega-
 mi, podstępili Boga, nie pokazuiesz się iawnie, iż
 nie

sumienie nie umie kształcić, podchlebnemi kolorami barwić występku, niechay nie uśluwie wymawiać słabości, niech się nie zdobywa na tyfłaczne dziwactwa, niech nie ludzi nieszczęśliwego zdradliwemi obietnicami, iak pospolicie ludzi i oszukiwać zwykł świat, niechay wspomni śmiełey, iż za iedno przełamanie prawa Bożego wisi nad winowaycą nieszczęśliwa wieczność; dla tego samego grześnik nie dola go ścierpieć, ani się może odważyć, aby głosu iego słuchał. Wielu nietylko niechce słuchać w pewnych zdarzeniach sumienia, ale wzbrania się obrocić uwagę na mowy osob ięzykiem sumienia przemawiających. Mają przyiaciela prawdziwie Chrześcianina? uciekaia od niego, albo przemyślnie oddalaia, aby przestrogi rzetelności nie słyszeli. Uśyszą kaznodzieię wzruszającego serca, na tém mieyscu nie postana. Jeżeli w brew na grześnikow następuie, rozgłoszą za człowieka prośtaka i potwarcę: ieżli występkę obrzydza i w nayżywszych postaciach wyślawia, postrzegaią cudze niedoskonałości, wytykaią cudze przestępstwa, lecz swych nie widzą: przecieź nie prześłaią uroczytych oświadczeń, iż niczego bardziey nie pragną iak zostać oświeconymi względem własnych grzechow. Jeżeli iednak mowie o nich poczniesz, brzydzić się tobą będą: odtąd mowa twa do uszu ich nie dojdzie. Aby w siebie wmowili, iż sumienia słuchaią, gdy nie nie opuszczą, czémby głos iego potłumić, nadaią mu ięzyk wkorzenionych namietności: pod pozorem iakoby słuchali sumienia, siebie samych słuchaią. Stąd pochodzi, że sumienia ludzkie tyle niemal przyobłoczą postaci, ile się znajduje rozumow. Jeden stanowi prawidła sumienia w ten sposob, drugi cale w inny: ieden pisze surowe prawa i nayściślejsze obowiązki, gdy przychodzi dawać rady bliźniemu; drugi rozwalnia wszystko, gdy potrzeba też rady i obowiązki wykonywać samemu. Chcesz dowodu w zda-

rzających się codziennych przykładach? posłuchajcie świeckiego człowieka rozmawiającego o powinnościach Duchowieństwa: Oto Apostoł każący! Teolog i Mędrzec najsławniejsze sumienia zawiloci rozstrzygaający! Wyrocznia Boża w największej dokładności i czystości prawidła Religii ogłaszająca! posłuchajcie tegoż człowieka tłumaczącego w powszechności własne obowiązki; poki nie dotknie ktorey z powinności walczących iego panującą namietność, sądzi zdrowo i rozumnie, używa wymowy dzielnej, daie drugim nauki poruszające. Przyniewol go niech da wyrok w szczegolności o osobistym błędzie, o nałogu, który iklada przyczynę zepsutych obyczajow, całe iego życie oczernia: Na ten czas zapomni o gornej wymowie, nie będzie rozumował podług pierwszych zasad; twierdzić będzie, iż wolno mścić się na nieprzyjacielu skoro nie iestem napastnikiem: Wolno obmawiać bliźniego byle słowa moje niechybiały prawdy; rozpraszać oyczytli majątek, bo iest moja własnością; ściągnąć niekiedy ręce na dobytki cudze, dla tego, że mam liczną familią utrzymywać i żywić; postępować twardo z poddanymi dla tego, że iestem sam podległy wyższym Panom; wymować się od dopełnienia powinności, przeto, że doglądam innych, aby nie opuszczali powinności swoich! Skądże to pochodzi? stąd, że nie sumienia, lecz skrytych namietności szukamy; albo iezli się w ten sposób sumienie odzywa, iest to sumienie fałszywe, któreśmy sami podług złośliwych skłonności ukształcili. Mówię więc, nietylko możesz zgrzeszyć postępując podług takiego sumienia, ale w tém samym i dla tego, że chwytasz się, że działasz podług sumienia tak omylnego, źle usposobionego, grzeszysz, gdyż oszukując sumienie, chwytasz się środków na oszukanie siebie samego.

Znayduią się, ktożby uwierzył, znayduią się tacy, co, aby dopełnili naygrubszego zaślepienia, aby mogli sądzić, iż w ten czas nawet, gdy błądzą, nie idą za sumieniem fałszywem, ale za sumieniem prostem czyli zdrowem, i takiego a nie innego sumienia słuchaia, wszelakich sił natężaia ku usprawiedliwieniu niegodziwego ięzyka, którym niby do nich to sumienie przemawia: byle zdołali się zapewnić, że do nich sumienie według zwyczaju mowi, rozumieia do wszystkiego otworzoną bydź sobie wolność. Zapytuie S. Chryzostom, w czasie bliskim powszechnego potopu nie byłże rozszerzony zwyczaj nurzać się w nayniewietydniejszych bezbożnościach? Cożby za los spotkał Noego gdyby się był chwycił potopu nieprawości? W czasie bliskim ukarania Sodomy i Gomorry nie panowałże zwyczaj przewracać podźciwość, obalać prawa Boskie i ludzkie? Na cożby przyszedł Lot, gdyby się był wylał na ten zuchwale pogarszaiący przykład? W czasie panowania Izraelitow nie zagaściłże się zwyczaj lekce ważyć przykazania Święte, przeciwko Naywyższej Istocie szemrać, podług lekomysłnego przywidzenia kuć obcych Bogow? Cożby się stało z Moyżeszem, gdyby był poszedł za innymi niegodziwości torem? Wy sami w każdej innej okoliczności, procz tam, gdzie idzie o sumienie, nie innymże sposobem rozumować będziecie? Gdy w gwałtownym wod wylewie znaczna liczba ludzi zginęła, będziesz dla was dostateczną przyczyną nie uciekać, ani się chronić potopu, że ktokolwiek zawoła: „stała już utonęło? Gdy natężony płomień zbliża się do waszego domu, dopuścicieś, aby naylepsze sprzęty w ogniu spłoneły dla téj przyczyny, że maiatki i dobytki sąsiadów zostały już łupem pożaru? Gdy szukaiący zysku z pieniędzy chandlerz przyprowadza z sobą do upadku wielu pożyczalników, przyniefiesz to w waszém stracie iakąkol-

wiek ulgę, albo rzekniesz? nic nie tracimy, kiedy tyjąc innym osobom równie, lub więcej jak nam przepada? Przebóg! zmniejszasz się wielkość złego przez to, że wiele osob zarażone są trucizną? Bóg zabierasz mniej prawa do zemsty, iż go powszechnie i po wszystkich krajach obrażają? co sądzicie? upadają, albo tracą dzielność prawa Boże, gdy osobistą powagą nadacie postać dawności złe wkorzenionemu zwyczajowi? Coż rzecze sumienie? mów, wołaj z największą usilnością, iż przykrego ucisnienia znieść nie dasz, choćbyś niechciał, słuchać go niekiedy musisz: na ten czas się to dopełni, gdy ci nie da spoczynku, poki w jego postanowieniach nie uczynisz dosyć.

Naywiększa z łask Boskich jest, że Bóg zgryzoty sumienia ludzkiego ożywia i utrzymuje. Zepsucie światowych postąpiłoby do naywyższego stopnia, gdyby wewnętrzne ugryzki i trwoga nie zatrzymywały ich w każdym kroku. Tego było potrzeba, mówi z wielką wymową Ś. Ambroży, aby w życiu choć małe iskierki ognia piekielnego spadały na winowayców, i dumną rozwiłość poskramiały. Prożno dodajemy sobie serca, iż w razie naygorętszym, czyli w sam moment występku nie widzieliśmy przed nami niko go, albo że po dopełnionéj zbrodni, nie znajdzie się taki, coby nas strofować śmiał. Bóg nie potrzebuje ani gorliwości Kapłanów na zastraszenie nas w grzechach, ani zgietku ogniistych piorunów, abyśmy się lękali okropnych skutków: dosyć jest przepuścić zgryzoty sumienia; te odmalują naydokładniey czarność bezbożności, i surowość, która na nie w nastąpić mających karach czeka. Przy tém sumienia dotknięciu widzi każdy w nayzuchwalszych grzesznikach grubą posępność, która ich w samych sobie zanurza; postawę smutną i zamyśloną, która czyni roztrągnionymi i zapominającymi się w pośród nayza-

bawniejszych posiedzeń: skrytą gorycz, którą
 truie wszystkie rozkoszy. Przy tym obyczajow
 poprawiaczu, choćycie największą odwagę i
 bezwerność udawali, każdy uirzy zapalonych na
 najmniej przypadek, drżących na samo usły-
 szenie o śmierci nagłej, gniewających się w po-
 śród panującej zaraźliwej choroby; zgrzytaią-
 cych i trzesących się z boiaźni na każde błysnie-
 nie, na każde piorunu uderzenie. Ile do innie,
 mówi Święty Mąż Job, wystawiam sobie grześni-
 ka, którego sumienie woła o życia poprawę, iak
 winowaycę wydanego w ręce sędziego, każdéy
 chwili obawiającego się, aby kto nie nadszedł z
 przeczytaniem wyroku śmierci: na najmniejsze
 poruszenie myśl stawia mu przed oczy albo kata,
 albo narzędzia bliskiej śmierci: *circumspectans un-*
diqué gladium, Job. 15. Toż samo dzieie się z grze-
 śnikiem, którego prześladownicze sumienie ściga
 wszędzie: cokolwiek go otacza, opowiada przy-
 szłość mąk i kar przygotowanych. Mimo wła-
 snéy miłości i chęci raz uważa się iak na śmier-
 telném łożu rozciągniętego, drugi raz widzi niby
 i słyszy powołujących go na sąd ostateczny, za-
 wsze prawie ogląda pod nogami wykopane pie-
 kło. Był Ateuszem, lub nie, wyznawał, lub za-
 przeczał istność Boga, przyznać musi z Krolem
 Prorokiem, że grzech popełniony iest zawsze
 przytomnym w iego umyśle; z bezbożnym An-
 tyochem, iż na samo grzechu wspomnienie ogar-
 nia go najwyższy strach: z chardym Baltazarem,
 iż na widok tajemnic pełney ręki wystawiający
 przed oczy obraz zbrodniczego życia, drży i za-
 ledwie na nogach stoi: *circumspectans undi-
 vé gladium*. Widział świat wielu mędrkow, którzy ca-
 łą życie popierali zuchwale, iż w sobie nie czuli,
 ani znaydowali najmniejszej wiadomości Boga,
 żadnego przeświadczenia o nieśmiertelności du-
 szy, żadnego uczucia o przyszłości, a co za tém
 idzie żadney boiaźni piekła; przeciesz umierając

wyznali głośno, że w tych podaniach byli publicznymi zwodzicielami. Nie widząc niebezpieczeństwa, udawali ku zadziwieniu patrzących, nie ustraszone serce; lecz stanawszy przed bramami śmierci, kiedy trzeba było, albo dotrzymać zakładu do końca i dostać placu aż przed Trybunał Boży, albo poddać się oczywistości prawdy, pyszni śmiałkowie znagła przeklinali chwalone dawnie niedowiarstwo, mieszcali się; wstydzili patrzeć na zbliżoną wieczność; przytomnych wymownie upewniali, że nie tylko nie byli spokojnymi po dopuszczeniu się zbrodni; ale raczej sumienia nigdy nie trwożyły bardziej, ani raniły śmiertelnie serca, iak wtedy kiedy powierzchownie okazywali stałość i męstwo.

Abyśmy żyli w pokoju z samymi sobą, szukamy niekiedy środków, ażeby żyć w pokoju z Bogiem. Nie z teyże przyczyny ugęszczałeś przedtém do nog spowiednika? Przed wyznaniem grzechów iakichżes nie doznawał zamieszkań i troskliwości? iak ostre zgryzoty odbierały spokojność duszy? po odebraniem rozrzeszenia nie uczułeś się uwolnionym od naytwardszego ciężaru? w życiu doznawałeś słodszych chwili nad te? Skąd nastąpiło uspokojenie? stąd iżes sumieniu czynił dosyć. Dzisiaj czém się dzieie, że znowu sumienie następuje? że cię na nowo dręczy? bo w nayzdrowszych jego postanowieniach odmawiasz zadosyć uczynienia. Od téy chwili, mowi Prorok, jeśli głos iego usłyszycie: *hodie si vocem ejus audieritis*. Jeżeli sumienie zawoła, oddal bliżką do grzechu ponętę, odday majątek złe nabyty, odstap niesprawiedliwie wszczętę w sądach kłótni, daruy bliżniemu urazę, wyrzec się ruynuiących i przykrych grow: Jeżeli nalega, abyś uczynił szczerą spowiedź i poiednał się z Bogiem: Czyn to wszystko bez namysłu, bez odwłoki. Nie wychodźciesz z tego Kościoła: nie opuszczaycie téy Świątyni, abyście wprzod nie mieli się ode-

zwać do Boga. Tak Panie, obiecuję wszystko z pomocą twej łaski, rzucam się, oddaję się całym sercem w ręce twoje, kiedy się nieprzełtannie o mnie troszczesz, nieprzełtannie mnie szukasz: *hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra*. Radzisz się sumienia w zamyślach: upewniam objaśni najtrudniejsze wątpliwości: słuchajcie go w odpowiedziach, naucz się o wszelkiego rodzaju powinnościach: Czyńcie dosyć w jego postanowieniach, ziedna pokoy, którego nikt tylko w Bogu nie kosztuje. Przez to doświadczycie, iak wielce język i mowa sumienia są pożyteczne. Toście do tych czas widzieli. Nie dopuście sumieniu wolno mówić? będziecie je przynuszać do milczenia? posłuchajcie, iak okropne dla człowieka milczenie sumienia.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Gdy o niczym innym, ostrzega Syn Boży, nie usłyszycie mówiących, iak o poruszeniach i utarczkach, bądźcie pewnymi, iż się przybliżył czas wyzwolenia waszego: *Ecce appropinquat redemptio vestra*. Luc. 21. Przydaie Zbawiciel, gdy w pośrodku nierządu, będzie wszystko zostawało w spokoyności, lękajcie się i drżycie; ponieważ dopełnia się właściwa sztuka czartowska: nigdy on nie zakłóci domu, ani miejsca, które posiada: *in pace sunt ea, quae possidet*. Dozwolciesz, słuchacze, niechaj tę różnicę naznaczę między sumieniem mówiącym, i między sumieniem milczącym. Poki czujecie wewnętrzną wojnę, poki sumienie nie przestanie mięszać w twym sercu pokoju szukanego w zbrodni, twierdzić możesz z ufnością, o zbawieniu moim nie trzeba rozpaczać, zbawienie moje nie jest zwątpione, zostaie podobieństwo do nawrocenia, szczęśliwy moment nie jest daleki. Skoro w grzechu nabędziesz większej spokoyności, a nie zostaniesz lepszym: gdy

sumienie poprzestanie cię trudnić ustawicznemi naleganiami; rzekniy, bynajmnię się nie ważąc, już się sprzykrzyło sumieniu, już się oddała, poczyną zemną iak roztropny lekarz porzucający chorego, gdy zabiegi łożone około uleczenia stały się nie pożyteczne: spokojność moja dziełem jest czarta. Dla czegoż? dla dwóch przyczyn; utracając sumienia zgryzoty tracimy najpewniejszy lekarstwo; tracimy najmocniejszą twierdzą przeciwko grzechowi. Tracimy lekarstwo, które w tyfiącznych okolicznościach wdrzymywało i cesało od zbrodni. Tracimy twierdzą, która była skuteczną pomocą do wydobycia się z zbrodni. W tym stanie, w tém okropnym sumienia milczeniu, ani zatrzymuje grzesznika szpetność występku; ani strofuie lub dotyka wstyd, że kiedy w grzech upadł: prawdy najstraszliwsze dla Chrześcian: dałby Bóg, aby w dalszém roztrząsaniu, do którego przystępuję, nie dostrzegłiscie właściwego waszego i postępku waszych wyobrażenia.

Rzadka rzecz, aby kto przytłumił głos wołającego sumienia: iak wiemy, nikt nie zamknął ust zupełnie temu spraw ludzkich podstrzegaczowi, chyba po częstych upadkach. Ś. Augustyn oświadcza, iż w tém przedśwzięciu próżno pracował przez dzieście lat całe i następne, czego Mąż ten nie dokazał w dzieścieciu leciech, nie masz nic dziwnego, że grzesznicy dokazują po dwudzieściu lub trzydzieściu latach życia w rozkoszach przepędzonego. W owym przeciągu dni, dobry Boże! o iak wielka różnica widzieć się daie na ich osobach! O iak odmienni od siebie samych dawni uważanych! w młodocianym wieku, gdzie wstyd przyrodzony kwitnął w całej sile, gdzie wspierało Chrześciańskie wychowanie, trwożyło ich spoyrzenie na niecnotę. Przytomność, częstokroć odległość niebezpiecznego widoku rodziły myśl niespokojną! rumienieli się na najmniej-

sze kłamstwo. Jeżeli wymowiono słowko nie przy-
 stoynę, albo pozwolono wolniejszego kroku,
 nieskażone sumienie wydawało, malowało na
 twarzy, na czole niebaczną, czyli zapomnienie
 cudze. Widziemy wiele obojętę pęci osob mło-
 dych zapalonych wstydem, bledniejących skoro
 w oczach ich rozpocznie się iakażkolwiek sprawa
 od ściślejszē wstrzemięźliwości uwalniająca. Nie
 potrzeba, żeby dla widocznego serc tkliwych po-
 mięszania przedliębrano doświadczać umyślnie
 pierwiastkowē cnoty; nie szanować ię w każdem
 postępowaniu iedno iest, co ich naydotkliwię
 zmartwić. Ta niedotkliwość ginie w ludziach
 tēm znacznię, im częścicę grzech powtarzają:
 skoro sumienie, owa zaśnaniająca od nieprawości
 tama z czasem się rozsypie, nic nie znaydziesz,
 coby człowieka wstrzymało. Przypomniycie sobie
 dawne boiaźni i przełęknienia powstaiące na was
 za samēm zbliżeniem się do grzechu. Nie pra-
 wdasz? gdy z początku trzeba ci było zwyciężyć
 szczęśliwe z przyrodzenia chęci, ową bogato upo-
 sażoną skłonność, owo szlachetne wychowanie,
 ktore cię kierowały ku cnocie, z drżeniem przy-
 stępowaleś do zbrodni? Skąd nabyłeś nieszczę-
 śliwego męstwa, że się teraz nie lękasz? stąd, iż
 sumienie nie oświeca cię, nie mowi więcēy.
 Wołał niegdys Moyżesz na Izraelitow, w prze-
 paści grzechu grzesnicy cale nie widzą, ani nie
 słyszają, coby im służyło za wędzidło od upadku.
Nec vident, nec audiunt. Dent. 4. Sumienie nie o-
 świeca grzesników. Zaśnawia to niekiedy ludzi
 światowych i każdy dziwi się, iakim sposobem
 człowiek rozumny nie przewiduje nieszczęśliwe-
 go końca wykrętnēy robotki, którą knować zaczy-
 na. Nie masz nikogo przy iego boku, ktoby nie
 dostrzegał, iż uporczywa uśilność odradza się w
 rozwiożłość. O tēm powszechnie świat rozmawia,
 między naybliższymi powinowatymi głośnie
 szemranie, przyiaciele niezmiernie ubolewają:

on jeden nic złego nie widzi: nie wie co o nim wszyscy sądzą: o nayważniejszych względem siebie rzeczach ostatni się dowiaduje. Nie możemy pojąć dla jakiej przyczyny roztropny mąż nie przekonywa się, iż iak tylko wszedł w ściśle związki z ludźmi bez wiary i Religii zaczął tracić gruntowne wyobrażenia Boga. Dawniéj ieżli można mu było zarzucić iakie słabości i potknięcia co do obyczajów, nie był podeyrzany w okolicznościach tyczących się prawowierney nauki: dzisiaj zdaie się, że nie ma postanowienia, według którego myśleć powinien o istności Boga, o powadze Kościoła; o nieśmiertelności duszy, o rzeczywistości raju i piekła: czytaie bez wzdrygnięcia, cokolwiek niewierność lub kacerstwo mogły wymyśleć na wzniecenie pogardy Boga i Kościoła: ponieważ tycze się iego teraźniejszego układu, aby po zakończonym żywocie nie uznawał życia przyszedłego, żyie i wszystko czyni, iak gdyby nie nie wierzył. Skąd w dopiero opisanych ludziach bierze się tak okropna i straszliwa odmiana? skutkiem iest sumienia uciśnionego, sumienia, które sprzykrzywszy sobie, że ich tak długo a próżno oświecało, tak długo a próżno mówiło, już ani oświeca, ani słowa przemowi: *nec vident, nec audiunt*.

Jeżeli w tym stanie zabyłśnie ieszcze sumienie promykiem światła w oczy grzesznika, grzesznik podług zdania Mędrca przez namyslną ślepotę udaie iakoby nic nie widział: *figit se non videre*. Eccl. 19. Zapytuy go dla jakiej przyczyny opuścił porywczo owego przyjaciela? bo, odpowie, muszę mieć wzgląd na drugiego nie podobna ku obydwom równe dochowywać zaufanie. Obmawia tamtego, czyni to, aby się przypodobał temu. Zabiega, pracuje z usilnością na zepchnięcie z urzędu, albo na podeyscie bliźniego, wymawia podstęp, że powinien się starać, powinien zabiegać sam o siebie, kiedy inni za-

pominają o nim. Używa zdrady, niegodziwego wybiegu; bo, mowi beczelnie, powinienem mieć skąd utrzymywać dostojność, czynić znaczne nakłady na okazałość i liczne sług szeregi, mieć zawsze dostatek na gry i inne zabawy. W każdym kroku, na wszelki zarzut wyszuka przyczyny pozorne ku usprawiedliwieniu swych postępów. Godzisz się zdradzać iedną osobę, aby usługić drugiey? zepchnąć na nieszczęście zaśluzonego urzędnika, aby to miejsce osadzić człowiekiem nowym? Zaszкодzić tak pierwszemu, iak drugiemu, kiedy wypadnie okoliczność odniefienia ślad zysku dla samego siebie? godzisz się zapożyczać u wielu, a nikomu nie płacić? długi zaciągać, a nie oddawać? ostatni nawet dom zaściwiać, i wszędzie pożyczalników niszczyć? Grzesznik nie obraca na to uwagi i oka: przenika dokładnie, iż popełnia tyśiączne niesprawiedliwości; lecz rozmyślnie brnie głębiey w przepaść: aby się bez boiaźni zanurzał, udaie, że tego nie widzi. Coż za różnica, pyta się Ś. Bernard, między sumieniem mowiącém, a między sumieniem milczącym? Sumienia takie, odpowiada dowcipnie, różnią się tak właśnie, iak dwa osobne pokoie, z których ieden odbiera na łono swe słoneczne światło, a drugi zostaje w ciemnościach. W pierwszym pokoju rzucisz oko za promieniem oświecającym, dostrzeżesz milliony proszków kręcących się po powietrzu; w drugim nic podobnego nie doyrzysz. Toż dzieje się z sumieniem oświeconém przez słońce sprawiedliwości, i z sumieniem zagrzebaném w grubey nocy. W sumieniu obiaśnioném promieniami łaski odkrywamy łatwo najmnieysze niedoskonałości, w sumieniu, ktore zamiast naydrobnieyszego światelka, same tylko fałszywe przesady ogarniają, zaledwie widzimy grube występki i zbrodnie. Często wypytuiemy się z ciekawością o przyczynę, za co tyle osob prowadzących życie przykładne

całe godziny trawia przy nogach spowiednika? Mowicie, próżnoby w sobie wyszukiwał tak ob- szerny do spowiedzi osnowy: choćbym przez kilka lat nie przystąpił do Sakramentów, wyiawszy kilka grzechów znaczniejszych, których ani ukryć, ani zamilczeć nie mogłem, nic więcéy nie znajduję do powiedzenia. Myślicie, że po prze- trząśnieniu powszechném, po przetrząśnieniu su- mienia ledwie przez czwartą część godziny trwa- iącym odkryliście wszystko? Nie dołacie poiać iakim sposobem sumienie otwiera pole tak ob- szerne ku wyszukiwaniu iakichkolwiek bądź prze- stępstw duszom bojaźliwym? Wyrzekliście słowa czcze nie wiedząc co znaczą sumienia bojaźliwe, nie wiedząc, że sumienia tylko bojaźliwe potrafią odkryć dostatecznie, cokolwiek się w nich dzieje. Sumienie wasze dawno zamilkło, dla tego nie możecie upatrzeć i nic zdrożnego znaleźć w czyn- nościach waszych: dla tego niepowinniście sobie samym ufać. W sprawach doczesnych zaufasz człowiekowi bezsumiennemu? Nie sądzisz go nie zdatnym do podziwéy i rzetelnéy czynności? Powiadacie tak o drugich, za coż nie mowicie tegoż o sobie samych? Czemu? bo was więcéy nie wstrzymuje brzydkość grzechu: bo was nie obchodzi hańba, choć powtórnie upadniecie w też same grzechy, chociaż wróćcie do dawnych nałogów.

Z wielu okoliczności, wołał niegdyś ukoro- nowany Prorok, w niepojęte zadumienie umył moy wprawiał, politowanie wzbudzał i gorliwość zapalał, ow okropny pokoy, w którym grzesni- cy żyją mając sumienie zbrodniami zmazane, *Zelavi super iniquos pacem peccatorum videns*. Psł. 72. Owo uspokojenie serc zatwardziały, nie czu- iących poniesionéy blizny, owszem cieszących się z złego, które sobie samym zadaia, *laetantur cum male fecerint*. Proverb. 2. Owo podziwienia godne bezpieczeństwo, przy którym grzesnik nay-

gardza naywidoczniejszą zgubą, co go każdéj godziny dola zepehnać w piekło: *cum in profundum venerit, contemnet*. Mnie, słuchacze, zadziwia tém mocniéj samo zadumienie wspomnionego Proroka! Skoro sumienie przestanie mówić do grzesznika, któż go o występki i zdarzające się upadki strofować będzie? gdy zaś grzesznik nie będzie strofowany, coż w nim wewnętrzną spokojność pomiesza? co w nim obrzydliwość grzechu sprawi? tak będąc uspionym, gdy żadnéj obrzydliwości ku zbrodni niezawezmie, coż go w bezbożnościach zatrzyma? co od grzechu cofnie? Co sprawiło, iż Holofernes nie uniknął nieszczęścia mu grożącego? iż zginął z rąk niewiastry? Oto, że zasypiał w niebezpieczeństwie, i nie znalazł się nikt, ktoby go o następującym przypadku ostrzegł, bo, według wyrażenia Proroka, w tym momencie tak dla siebie nieszczęśliwym miał oczy, a nie widział; miał uszy, a nie słyszał; miał głos do wołania, a nie zawołał nikogo, miał ręce i mocne ramiona do broniienia się, a nie użył obrony, miał wojsko na straż, ale nie stało w potrzebie, miał nogi do ucieczki, lecz ani kroku na schronienie się nie ruszył. Judyt słaba niewiastra sława przy boku Holofernesa, podnosi ramie na uderzenie własnym iego mieczem. Holofernes zasnął bez ostrożności: nie było nikogo, ktoby go ze snu obudził: w twardym śnie zanurzony mógłże uniknąć ciosu nad głową swą wiszącego? musiał zginąć! Toż dziecie się z grzesznikiem żyjącym w okropnéj spokojności, z grzesznikiem do którego już sumienie nie mówi. Ma on oczy, lecz nie widzi, że na zgubę bieży. Ma uszy, słyszy mowy gorliwych Kaznodzieiów, ale słów nie poymnie. Ma język, mógłby wyznać grzechy na spowiedzi, ale nie wyznaje nigdy, chyba na połowę. Ma nogi na odwiedzenie szpitalow, ręce i dośladki na sypianie choynéj łałmużny, lecz w pomienionéj oko-

liczności nie więcéy to nie znaczy dla niego, iak gdyby mu na wszystkiém zbywało. Peńno około niego spowiednikow, nauczycielow, rządcow duchownych, przyjaciół, krewnych: radźiby ginącego wspierali radą, nie przypuści od nikogo żadnéy pomocy. Właś w niego Bóg sumienie tklíwe, to powinnioby budzić z śmiertelnéy śpiączki, która go ogarnęła względem zbawienia, ale sumienie sprzykrzyło sobie iego postępowania, zdawna nic nie przemawia. Nie opuszczając przypadków zdarzonych w pośrzedku was samych, iakże żywého wrażenia ta straszliwa prawda nie powinna sprawić w umysłach i sercach? poruszyć was uwagi moie? po zakończeniu Kazania dzisiejszego, iak po tylu innych, nie będziesz w was panować ta sama chciwość zysku, ten sam do rozkoszy płomień, taż nie czułość ku ubogim, taż nienawiść, ta sama zazdrość, taż zawziętość ku rowiennikom, ten sam zażarty gniew przeciwko nieprzyjaciółom? gdzieś aby ślad sumienia? Możnasz okazać przytomność sumienia tam, gdzie przy tylu zbrodniczych sprawach ani się odezwie, ani tchnie serca? Jeżeli straciliście sumienie, coż się stanie z duszą? w co się obroci zbawienie?

Odzywajcie się teraz: Bóg w tém życiu nie karze największych grzesników! Jestże ukaranie straszliwsze, iako gdy czyni nie czułymi na wszystko, coby ich mogło nawrócić? dla chorego bywasz stan bardziéy zwątpiony, iak gdy dolegliwości i choroby nie czuć? mowi Mędrzec, w największym gniewie Bożym, przez cały ciąg życia nie podobna wymyślić większéy chłosty dla grzesnika nad tę. Za największe ukaranie, przydać tenże, będziesz spokojnym w pośrzed niebezpieczeństwa, naksztalt człowieka, co przy srogiéy burzy zasypia: przez to staiesz się nayprzykładniéy ukaranym: *eris sicut dormiens in medio maris*. Proverb. 23. Będziesz rzucany wśród prze-

paściłych skał, ani cię to przerazi, iak nie prze-
 raża ostatnia zguba usypiającego okrętu rządcę:
 który i oko od sterniczego kompasu, i rękę od
 kierowania masztu opuścił: *quasi sopitus gubernator*
amisso clavo. Pograżonym zostaniesz na dno prze-
 paści nic nie czując, co większa przyidzie dzień,
 kiedy sam przyznasz, iż zostałeś tam wrącony
 dla tego naybardziéy, żeś znaku zguby swéy nie
 przeczuwał: *traxerunt me & ego non sensi*. Nie
 czekaycieś wymuszonego zeznania: przyidzie
 dzień, przyidzie moment który ie z ust waszych
 przed Trybunałem Naywyższego wycisnie. Nie
 iesteścieś dosyć przekonani, że do dnia dzisiey-
 szego żyliście nie czuli na obietnice, na pogro-
 żki, na dotkliwe nieszczęścia, które Bóg przepu-
 szczał dla utwierdzenia waszego zbawienia? Gdy
 przez powaby łalki i wewnętrzne pociechy, gdy
 przez ostre zgryzoty i łuszną względem przyszło-
 ści trwozę Pan uśiłował wam zwolna otwierac
 oczy na grube przestępstwa, nie były to prawdzi-
 we wzywania do cnoty? Gdy przepuścił stragę
 Syna iedynaka, stragę możnego obrońcy, stragę
 ulubionéy piękności, stragę zdrowia, któregoście
 ku obrazie iego używali, nie były to napomnie-
 nia ostrzegające, że niepowinniście się tylko do
 Boga przywiązywać? Coż takiego, żeście z tylu
 ważnych okoliczności nie korzystali? boście podob-
 no ani zmiarkowali, że nie żadne zdarzenie,
 ale Bóg przepuszcza na was ostre pociski, aby ser-
 ca oderwał od świata: *verberaverunt me & ego non*
sensi. Nie wiem czyliście zwrocili uwagę na
 ow rodzaj kary, iaką Bóg dotknął Faraona. Od-
 wrocil się od niego Pan w gniewie, mowi Duch
 Ś. *exiit a Pharaone iratus nimis*. *Exod. 11*. Wyras,
 służący na dowiedzenie opuszczenia Bożego, o
 którym mowię. Jakichże cudow nie zdziałał Bóg
 przed oczyma Faraona? iakiemi klęskami nie uci-
 skał Egiptu, aby wspomnionego Xiążęcia przy-
 wiodł do wniyscia w siebie samego? Wszystkie
 uśiłno-

uślıności stały się próżnemi; Bóg szukając długo
w dobroci, oddalił się nakoniec, więcéy do niego
nie mówił, porzucił go w nieprzeblaganym gniewie: Bóg nie porzuca nas zupełnie w tém życiu,
nie porzuca nigdy pierwszy: porzucenie Boskie
bywa zawsze skutkiem grzechu; iakożkolwiek prawnie
ta pocieszająca, bo zostawia nadzieję zbawienia: nie następuiesz przecie druga nieomylna? Im bardziéy się oddalamy od Boga, tém
bardziéy oddalamy Boga od nas: im mocniéy zatykamy uszy, im bardziéy stajemy się głuchymi
na głos Boży, tém widocznier Bóg prześtaie nas
do siebie wzywać. Ten stosunek nie iese doper
nieniem, albo bliskim stopniem do dopełnienia
wyrókw przedwiecznych? Kto zgadnie? nie po
pierwszymli grzechu popełnionym Bóg odwróci
odemnie szczególnie łaski, których mi udzielać
nie prześtaie? Kto zgadnie? czyli grzech szczególny
i nadzwyczajny, czyli grzech powszechny
i wielom wspólny położy pieczęć moiego potępienia? bynajmniéy nie wiem: Jest to dla mnie
taimnicą, której odkryć nie potrafię: przepaścią,
którą zgruntować przechodzi siły moje. Gdy
spojrzę na dobroć Boską mam w czém nadzieję
pokładać, gdy rozważam mbią nie czuła spokojność
nie mogę nie zadrzeć. Coż mnie wstrzymuje,
że dotąd nie drzę, że mnie nieogarnęła zapalona
boiaźń! Odstąpiłem Boga, Bóg na wzajem odstąpił
i porzucił mnie! Jakom tylko przynaglił
sumienie me do miłczenia, i Bóg więcéy do mnie
uśł swych nie otwiera: *exit iratus nimis.*

Słuchacz, nie dopuścisz sumieniu wolno
mówić, aż, gdy głos iego nie przyda się, chyba
na wprawienie was w rozpacz? przy śmierci sumienia
choćby najmocniéy za życia uspię, ochnie się,
mimo woli waszég użyje praw swych, poydzie
za wami przed Trybunał Najwyższego. Czegoż się
możecie spodziewać, kiedy ten najwyższ
wiadomszy czynności ludzkich świadek powstanie

Tom pierwszy.

M

przeciwko zbrodniom, potępi je, domagać się będzie, aby ukarania nie uszły? Wtedy, zapewnia Ś. Bernard, sumienie złoży najszybsze świadectwo, sumienie ogłosi surowe wyroki, sumienie stanie się na was ukaraniem i katem. Uprzedzajcież nieszczęśliwość. Sumienia się radźcie w przedświeczniach, słuchajcie w odpowiedziach, czynicie zadosyć w jego postanowieniach. Sumienie poczytujcie za obecną zawsze twierdzą, abyście nie upadali w grzechy, oraz abyście wcześniej z grzechów powstawali, ieżeli nieszczęśliwym przypadkiem zdarzy wam się na nowo potknąć. Panie, nie przestawaj mówić do serca naszego. Oto sługa twój słucha: *loquere Domine, quia audit servus tuus*. 1. Reg. cap. 3. Odtąd nie otworzymy ucha na wołania fałszywych Proroków, na wołania zburzonych namiętności, na wołania zepsutego zwyczaju; iedynie głosu twego, który ty w pośrodku sumień naszych obudzasz i dzielność mu nadaiesz, słuchać będziemy. Nie przyłożemy szkodliwej pracy ku zatwardzeniu serc naszych przeciwko zgryzotom sumienia, nie będziemy przytępiać otrzych bodźców: poddamy się strofowaniu, przyjmujemy, o moy Boże, dopełniemy wiernie podania i nauki jego, abyśmy zostali przyięci i przypuszczeni do szczęśliwego mieszkania chwały twoiej. Amen.

K A Z A N I E

NA ŚRZODE PO NIEDZIELI II. POSTU. o Opatrzności Boskiej.

Sedere autem ad dextram meam vel sinistram, non est meum dare vobis, sed quibus paratum est a Patre meo. Math. 20.

O iakby siła zgiełkow i zatrudnienia ubyłoby przy dworach, gdyby pilnujący, lub do nich ugeschcza-

iący ludzie byli przekonani, że się znajdując w Bogu Opatrzność rozrządzała doczesnemi do-
 stojenstwami, gdyby wierzyli, że choć największy
 przemyśle i zabiegów położyć, nie potrafią obalić,
 ani przestąpić praw Bożych. Niech bezbożny po-
 wątpiwa o siłę, o mocy, o potęgę opatrzności
 Boga: niech grzesznik szemrze przeciwko Opa-
 trzności; ani powątpiewania bezbożnych, ani
 szemrania grzeszników stać się nie mogą zawadą,
 aby grzech wyjąwszy, wszystko, co się na świecie
 dzieje, nie pochodziło od Boga; i aby cokolwiek
 pochodzi od Boga, nie działa się ku naszemu do-
 bru. Bóg jako Najwyższy Pan rządzi przypad-
 kami życia ludzkiego, oto dowód na zawstyżenie
 wątpliwości bezbożnych; Bóg jako łaskawy Oy-
 ciec przypadki życia ludzkiego ku dobru nasze-
 mu kieruje, oto nieprzełamany pocilk na starcie
 i zniszczenie szemrania grzeszników. Nie masz
 nic nie rozumniejszego, iak myśleć i duchem bun-
 tować się przeciwko Opatrzności: Część I. Nie
 masz nic nie rozumniejszego, iak sercem lub
 słowy powstawać przeciwko Opatrzności: Część II.
 Bóg rządzi i włada światem ile najwyższy Pan:
 Bóg rządzi i włada światem ile miłosny Oyciec.
 Cała dalsza mowa osnowa.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Trzy rzeczy zdają się oburzać i buntować
 umysły przeciwko Opatrzności: bezbożni wyrod-
 kowie uroili w głowie swej, że nieprzyjaciół Bo-
 gu wglądać w najdrobniejsze sprawy, które sa-
 mi poczytujemy często za niegodne troskliwości
 naszej: powtórnie uwierzyli porywczo, iż upatru-
 ją ślad błędów i niedoskonałości w układach przed-
 wieki poczynionych; nakoniec dali się przekonać,
 że w tyficznych okolicznościach dołamy odmie-
 nić porządek od Boga wprowadzony. Woleli za-
 przeczyć Opatrzność i co się na świecie dzieje

trefunkowi przypisać raczej, niżli uznać już Opatrzność uniżającą się do starań i zabiegów, które około świata podejmuje; już Opatrzność wydającą się na przygany w rozporządzeniach, które czyni; już Opatrzność podlegającą odmiennościom przez niestateczność praw ustanowionych. Na przekonanie grubych błędów, okażę, Opatrzność tak iawnie wydającą się na świecie, że iey zaprzec nie można, tak mądrze światem rządzącą, że iey rozrządzeniom przyganieć nie podobna, tak nie odmiennie prawa stanowiącą, że się ich w niczem naruszyć niegodzi. Jawna i oczywista Opatrzność w swych około świata zabiegach, uznać ją więc nayniewierniejszy powinien. Czcí godna w rozrządzeniach, czcíć ją naybezbożniejszy, obowiązany. Nie odmienna w postanowieniach, zatém każdy naykrnąbrniejszy człowiek poddać się iey musi. Roztrząśniwszy te wysokie prawdy.

Chciesz, abym dla dowiedzenia Opatrzności Boskiej, istotę iey założył i ugruntował na istności samego Boga, na nieomylnéj wierze Pisma, na świadectwie błogosławionych Mężów, na wewnętrznym uczuciu Pogan, na wyznaniu skrytém tych samych osob, które Opatrzności uwłoczą, na millionowych czynnościach, i dziełach Opatrzność Boską dowodzących, na doświadczeniach codzien czynionych, na koniecznéj potrzebie stworzenia nie mogącego się obeyść bez téy dzielnéj pomocy, wrécie na porządku panującym na świecie? Słuchayciesz nie zbitych przyczyn, nie przeliczonego mnostwa świadkow, rozumnych pobudek Opatrzność w każdym kroku iawnie i do przekonania ludzkiego ukazujących. Gdy się w istotę Boga wpatruję, widzę, iż Opatrzność jest jednym z przymiotów, które z naywyższey istności wypływają, jednym z tych przymiotów, które przykładają się ku ukształceniu, że tak rzekę, zacności istoty Bożej, bez których ani

bym wystawić, ani sam pojąć prawdziwego obrazu Bóstwa nie mógł. Bóg bez Opatrzności byłby Bogiem bez mądrości, bez przewidzenia rzeczy przyszłych, byłby Bogiem nie patrzącym na zaślugi, głuchym na proźby, nie czującym na nasze potrzeby, byłby iednym z baiecznych Bogow, co mieli oczy a nie widzieli, mieli uszy, a nie słyszeli, dawano każdemu nazwiśko rozkazującego, lecz nie wydawali rozkazow: taki Bóg byłby posepny cię i niemy bałwan bóstwa. Gdy przebiegam Xiegi Śś., na każdéj karcie znajduię, iako Bóg od początku świata tém się zatrudniał, aby sobie przysposobił lud wybrany, aby go wedle praw swych kierował, choyną prawicą żywił, przez naywiększe cuda bronił. Jeżeli się zapytam Śś. Oycow i Mężow po wszystkie wieki sławnych, nie inaczéj mówią o Bogu, tylko ile o lituiącym się nad nędzami ludzkiemi, ile o czuwaiącym albo na oddalenie, albo na ich wspomozienie. Jeżeli wezwę na poradę Pogan, wyiawszy kilka kacerstw, ktore rozkosz do stanu bydła przywiodła, rozumnieyszy zapewnialią mnie, iż na świat spoglądali iak na iedno wielkie ciało: stworzenia sądzili bydz częściami składaiącemi toż ciało: Boga nazywali duchem powszechnym, ktory wszędzie się rozciągając, daie wszystkim rzeczom poruszenie.

Nie wchodząc daleko, pytaycie się tylu ubogich, ktorzy żadnego nie mają do życia zapewnienia: pytaycie się ptakow Niebieskich, skąd się utrzymuią, skąd im nadchodzi wyżywienie, zostaniecie przekonani, że ich Opatrzność karmi. Nie puszczaycie się za granice iestestwa waszego, przypomniycie sobie nieszczęśliwą sprawę, w którąście się wplątali, niebezpieczeństwo, gdzie wam podług wszelkiego podobieństwa należało zginąć: powiedzcie; nie słuszniesz to cudem nazwać trzeba, żeście z tylu przypadkow zostali oswobodzeni? Otworczcie oczy, rozważcie żywioły, ieżli

potraficie, dajcie zdanie, iakim sposobém ciała zstaiące w ustawicznym ruchu, ciała ruszane siłą obcą, ciała z sobą walczące, na wzajem się uderzające dzienną i nocną niemal wojnę toczące, ciała, które następstwo czasow podług biegu praw przyrodzonych powinno obalić i zniszczyć, iakimby mowię sposobém mogły się utrzymywać w swoich stosunkach, gdyby nie Naywyższy Rządca sprężynami ich władał: zważcie obrot Niebios, szypkość i porządek biegu, niechybne następowanie światła i ciemności, przemiany tylu wiekow, odmienności powietrza, powrot części roku, równoważność ziemi, i sądzcie czyliby stworzenia nie rozumne, nie tkliwe, nie czule, nie żyjące mogły zachować szlachetną iedność, przedziwną między sobą zgodę, - gdyby nie słu-chały wyższego Rządcy, który ie powoduje. Gdy widzicie Państwo urządzone, dom zagospodarowany, okręt po naywyższym morzu żeglujący, wnosicie bez zastanowienia, iż w takim krolestwie siedzi na tronie Monarcha około całego Państwa czuwający, w takim domu jest oyciec lub gospodarz roztropnie rozporządzaający, przy takim okręcie znajduie się biegły sternik, każde poruszenie z bacznością kieruiący; zgoła w każdym kraiu na ziemi, gdzie tylko wprowadzony porządek, przyznaiecie, iż rządy trzyma i wszystko układa człowiek dowcipny, obrotny, na wypadki otwartą myśl maiący, iakoż względem świata, względem mowię całego świata zechcecie popierać, iż wszystko dzieie się trefunkiem? Nie byłoby to przeciwięństwo zdrowemu rozumowi? Jeżeli jest Bóg rządzący światem, co za ślepota tych, co przypisują wszystko przypadkowi, dziwactwom niezrozumiałego losu, nieszczęśliwemu przeznaczeniu, i sam nie wiem skąd uroioney gwiazdzie przy narodzeniu człowieka powstaiącey, albo też dobrę lub złę fortunie, co nakształt bezbożnych wzniątkowanych w Piśmie odzywaią się: nie

Bóg, lecz my i ręce nasze zdziałały to, czém ie-
 steśmy: *Manus nostra excelsa, & non Dominus fecit
 haec omnia.* Deut. 32. Wiem, że dochowując
 wiarę, nie tłumaczycie się tak zuchwale; ztém-
 wszystkim, kiedy aż do serca zayrzę i zapytam:
 kto tak obszerne maiątki zebrał i wam nadał? nie
 odpowiesz bez namysłu? myśmy sami, ręce
 nasze, tę możną i okazałą budowę wystawili?
 Chociaż nie uczynię zapytania, nie powtarzaczysz
 z niepojętą śmiałością? stoimy na wyższych sto-
 pniach iak drudzy, przewyższamy rowienników
 dostoięstw, urzędami; bośmy się trudzili, bo-
 śmy pracowali i siły wycieńczyli dla dopięcia swe-
 go: posiadamy rozległe włości, obfitujemy w ma-
 iątek, w złoto i srebro, bośmy gospodarowali,
 bośmy nie żałowali trudów, bośmy się chwycili
 szczęśliwego obrotu: tym sprężynom powinniśmy
 nasze szczęście. Wierzę, to na dostoięstwa po-
 stąpienie kosztowało was siła pracy i zabiegów:
 ale któż zrządził pomyślny skutek? Nie Bógże
 pobłogosławił i uwieńczył starunki? gdzieś cześć
 i chwała, którąście mu za to oddawać powinni?
 Zawołajmyż z Mędrce: tak Panie, Opatrzność
 rozporządza światem: czuwa nad światem, ma
 pierwsze miejsce, włada i rządzi wszystkiem,
Tua providentia gubernat. Sap. 24. Opatrzność twa
 spuszcza łaski lub nieszczęścia, chorobę i zdro-
 wie, ubóstwo i bogactwa, dostoięstwa, sławę i
 zniewagi: Opatrzność osłabia i wzmacnia trony,
 kruszy i wkrzesza berła, strąca i kładzie na gło-
 wy królów korony, ścieśnia i rozprzeszczenia gra-
 nice Państw. Wielki Boże, mówi ukoronowany
 Prorok, przez twą Opatrzność doprowadzasz rze-
 czy do końca, doprowadzasz z mądrością, iaka
 tobie samemu przystoi: *Omnia in Sapientia fecisti.*
 Psal. 103. To pobudza mnie do dowodzenia
 drugiey prawdy: Opatrzność Boska iak oczywista
 jest w swych około świata zabiegach; tak cżci go-
 dna w rozporządzeniach, które czyni.

Bezbożni biłą przeciwko Opatrzności o nierówny podział dóbr i stanów między ludzi wprowadzony. Jeżeli rządzi światem Opatrzność, możnasz w tém pokazać mądrość, kiedy jednym daie wszystko, drugim rzeczy najpotrzebniejszych ubliża? dozwolisz sprawiedliwość nieudzielać dobrego powodzenia dla sprawiedliwych, a ubogacac grzeszników? byłaz by słuszną myśl o Bogu? kto się ośmieli powiedzieć? Bóg rzuca w nieszczęścia tych, którzy zasługują na większe dobrodzieystwa; wydziela nagrody dla tych, co przez zbrodnie zarobili na najsurowsze kary? wolą zaprzeczać i popierać, że niemasz Opatrzności, niżli przypuszczać w Bogu Opatrzność albo ślepą, albo niesprawiedliwą w postanowieniu wielu rozrządzeń. Nadajmy Opatrzności takie przymioty, iakie mieć powinna, a uyrzycie, że wątpliwości bezbożnych upadną. Nieprzyślanieciesz na tę prawdę? skoro w Bogu znayduie się Opatrzność; bydz musi powszechna i odwieczna? rzekłem Opatrzność powszechna rozciągająca się w ogolności do wszystkich ludzi; Opatrzność wieczna przechodząca i rozciągająca się nad wszelkie czasy? Jeżeli Opatrzność iest powszechna, niewypadasz wedle prawideł iey, że dobro pospolite powinno bydz w większym szacunku nad dobro szczególne? Jeżeli Opatrzność wieczna, nie powinnyż w iey układach dobrą doczesne ustępować dobrom wiekuiwym? Dla czego Bóg jednym daie wszystko, a drugim nic? czyni to przez wzgląd na dobro powszechne. Czemu niekiedy bezbożnym wszystkiego obficie udziela, sprawiedliwym najpotrzebniejszych rzeczy umyka? czyni to przez słusne względy na wieczność. Nierozdzielamyż tych dwóch prawideł wiary naszej, a doydziemy snadno, iak rozumowania bezbożnych fałszywe i niedostateczne względem przerzeczonych prawd. Co do pierwszej, mówią, wnioskuia o Opatrzności powszechney, która się rozciąga do wszystkich,

tak iak gdyby rozmawiali o Opatrzności niewielu osob tyczący: co do drugiej, mówią i wnioskują o Opatrzności przedwiecznej, która się rozciąga nad wszelkie czasy, tak, iak gdyby rozmawiali o Opatrzności na doczesnościach zasadzonej. O straszliwe błędy! wnidźmy szczeguły, zapewne inaczej zostaniecie przekonani, postrzeżecie popełnione omyłki w zdaniach waszych.

Bezbożni poczytują za naywiększy nieład na świecie, albo iż iasnięć rzekę, zowią to skałą naktorey Opatrzność ginąć musi; iż między ludźmi znajdując się możni i ubodzy, Panowie i słudzy, Królowie i poddani. Zdawa im się, iż Bóg byłby lepiej uczynił, gdyby postanowił równość stanów, gdybyśmy wszyscy w równości żyli. Ponieważ los dał im się urodzić pod pokuszeństwem; przyganiając rozrządzeniu Opatrzności, że ustawiła przełożonych. Słuchacze, uważaciesz co mówię: jesteściesz z liczby popierających ciemny rozsadek? Gdy by równi byli wszyscy co do wielkości i mocy, ktoż by chciał być pokusznym równemu? gdy by nikt niechciał słuchać drugiego, cożby za zamieszania i nierządy świat opanowały? Wystawcie sobie na moment niemowię stan osobny, lecz miasto, w którymby naywyższa zwierzchność niebyła nikomu polecona, w którym by nikt niemiał prawa rozkazywać, nikt niebył obowiązany do pokuszeństwa; gdzie każdy byłby wielowładnym Panem; gdzie by nieznaydowali się ani Sędziowie, ani Trybunał, przed którym by Obywatel musiał oddawać sprawę z czynności: ten brak władzy w pewnych osobach na pokromienie gwałtu nieubezpieczałbyż występku? Chciałżebyś w takim mieście zamieszkać wystawiony na nayżełźwsze szyderstwa? Czegoż trzeba na wprowadzenie i utrzymywanie po kraiach publicznego porządku? Oto trzeba nieodbić, aby nieschodziło na ludziach zaszczyconych władzą taką, ktoreby inni podlegali. Bez takiego

urządzenia, możnaby powiedzieć: „Niemasz Opatrzności. Teraz dla tej iedyney przyczyny cobyśmy mieli wnosić z bezbożnymi: Niemasz Opatrzności: przeciwnie muśmy być przekonani i twierdzić: mądrość Boga czuwa nad światem, wszędzie ludźmi powoduje. Bezbożni poglądają na największe zło, że między ludźmi znajduje się bogaci i ubodzy: radziby, aby dobra doczesne rozdawane były w rownych wydziałach. Wierzyć niewzdrygać się, iż Bóg niepokazuje się Ojcem dla wszystkich, ponieważ tak nierówno nas opatrzył. Gdyby wszyscy równe dziedziczyli majątki i bogactwa, gdzieś są, co by chcieli służyć drugim? albo gdyby nikt nie potrzebował pomocy od drugiego: ktożby uprawiał ziemię? kto by dostarczał i gotował rzeczy do życia najpotrzebniejsze? Widziemyż tych, co żyją w obfitości przykładających się do pracy służebniczej? Czegoż więc było potrzeba do ustanowienia między rozumnymi stworzeniami przyrodzonej wzajemności, która jest duszą czyli ożywieniem publicznego porządku? Oto aby się znajdowali bogaci i ubodzy; bogaci, którzyby potrzebowali usługi i pomocy ręcznej od ubogich: ubodzy, którzyby potrzebowali wsparcia i dobroczynności bogatych; aby się jedni bez drugich obejść nie zdolali, aby wzajemna potrzeba węzłem braterskim nas łączyła i wzmacniała zobopólną jedność. Wszelka inna mowa prowadzi do fałszu, jest wynową zepsutych namiętności. Bóg nie byłby tak inądym, żeby nie skąd inąd, ale od naszych ciemnych i trucizną poządliwosci zarażonych zmyśłów radę zabierał.

Przynajmniej, nalegać bezbożni, przynajmniej, gdyby w nierówności, na którą patrzymy, bądź dobr, bądź szanow, gdyby mówił Bóg przeznosił sprawiedliwych nad grzesników, gdyby obdarzał dostojnością i bogactwami ludzi podziwujących, a wolnowierców pogrążał w upokorze-

niu, lub niedostatku, uznawalibyśmy Opatrzność równie dogadziącą miłosierdziu, iak sprawiedliwości. Lecz że naygorfi opływają częſto w doſtałki i wſzyſtko im ſię dobrze powodzi, a ludzie naycnotliwſi ięczą nie kiedy w uboſtwie i nędzę cierpią; g dzieſz tu naywyżſza Mądrość, która wyſłępek karać, cnotcie należyte odpłaty dawać powinna? Toć to ieſt, ſłuchacze, co w Poga-nach urodziło pogorszenie względem Opatzno-ści: to nie kiedy wznieciło wątpliwość, mieſzało wiarę i oſłabiało zaufanie Chreſzczan. Przyia-ciele Joba i Tobiasza nie mogli patrzeć na tych Mężow w upokorzeniu i boleſciach bez poczyta-nia ich za winowaycow. Z tego ſamego powodu, że przypuszczali w Bogu Opatrzność, nie zdołali myſli przekonać, ażeby Bóg dotykał kogo przez umartwienia, a nie razem ſprawiedliwie chłoſtał i karał! Ażeby Bóg ubożył i upokarzał ſprawie-dliwych, to im ſię zdawało rzeczą niegodną Bo-ſtwa. Ja ſam, odczuwał ſię Król Pro: k, zamy-ſłaiąc ſię nad tém, ledwie nie upadłem w daleko okropnieyſzy błąd: przypatrując ſię powodzeniu złyeh, a mając przed oczyma tyle nieſzczęśliwo-ści, bez mała nie dałem ſię uwieſć pokuſie: za-le-dwie nie uwierzyłem, iż nie maſz nad ſwiatem Opatrzności. Ze łzami poſtrzegłem innie bieżą-cego na przepaść: krok tylko ſtałem od zguby.

Mei autem penē moti ſunt pedet. Pſł. 72. Zapyty-wałem ſiebie ſamego, prawdaż, że Bóg wie co ſię na ziemi dzieje? *quomodo ſcit Deus?* w omylném mniemaniu, iż Naywyższy mało względu obraca na naſze cnoty. naganiałem łożone uſiłowania na odzyskanie ſtraconey niewinności: rzekłem: próżnom uſprawiedliwiał ſerce me, i obmywał między niewinnymi ręce. *Et dixi, ergo ſine cauſa juſtificavi cor meum?* Za czasu Apoſtołów, w ſzko-le Chryſtuſa, Uczniowie Pańſcy nie ſmieli w ſie-bie wmawiać, aby człowiek ſłępo urodzony lub iego krewni nie popełnili przestępſtwa, ktoreby

ściągnęło karę Bożą pozbawiającą go wzroku: *quid peccavit hic, aut Parentes ejus, ut caecus nasceretur.* Joan. 9. Każde umartwienie, coby nie było ukaraniem wydawało im się bluźnierstwem przeciwko Opatrzności. To szczególnie zadziwia; jest cźci godnym dowodem Opatrzności, za pierwszym oka rzuceniem staie się często probierkim kamieniem wiary iednych, a smutnėm zatrwożeniem zaufania dla drugih; te urzdzenia Boże s nie zbitemi pobudkami ku utwierdzeniu wiary, ku podniesieniu do Boga nadziei Chrześcianańkich. Coż sprawie Opatrzność, gdy widzieć dać grześników w pomyślności, a sprawiedliwych w przeciwnościach? Stawia nie przełaman pewność o nieśmiertelności dusz i życiu przyszłėm: okazuje sposobem wtpliwości nie podlegajcym, sposobem nie zbitym, albo że Bóg niesprawiedliwy, nadgradzajc występkı, a karzc na tym świecie cnotę; albo iż nastpić musi życie przyszłė, gdzie cnota odbierze nadgródę, występki należyt karę: uiszcza, dopełnia, wykonywa przepowiedzenia Chrystusowe obiecujce, że się świat cieszyć, Uczniowie iego płakać będa: wypłaca się z długu, udzielajc grześnikom pomyślności w nadgródę cnot i uczynków dobrych, w ktorych się ćwiczyli; dotykajc sprawiedliwych utrapieniami, doświadcza wierność, wkłda dosyć uczynienia za niedoskonałości, pomnaża zasługi i sam pracuje, ażeby te dusze sprawiedliwe uczynić godnėmi chwały im przygotowaney. Prawda ta, tak jest nieodmienn, że ledwie znajdziemy iednego sprawiedliwego, ktoregoby życie, na tronie nawet przepędzone, nie było prawdziwym stanem krzyża i cierpliwości. W prawie pisanėm, ktorz się znalazł Patryarcha, ktoregoby Bóg nieprowadził przez nayostrzeysze doświadczenia? w prawie łaski ukżcie mi Świętego, ktoremuby utrapienia nie stały się rękomi, zadatkim i naypewniejszym śródkim ku przeznaczeniu? Wie-

cie, mowi Ś. Paweł, iedni rozciągani i dręczeni byli na torturach, smagani rozgami, kamienowani, piłami przerynani, wydawani pod miecz; drudzy prowadzili życie obłąkane, w niedostatku, w ucisku, w nędzy. Opatrzność tak rozrządziła, ten los im przygotowała. *Deo providente*. Hebr. 11. Jakoż, ponawia znowu z przekonywającą wymową Wielki Apostoł, iakoż ci ludzie mogliby doyiść obietnic przyrzeczonych, gdyby Bóg nie-przeznaczał coś większego w życiu przyszłym, ktorego się spodziewamy? Pan chłoscze sprawiedliwych na ziemi; przecz to czyni? przeto, nie zbitymi dowodami popiera swęj prawdy Apostoł, przeto abyśmy chłostí cierpliwie przyjmując stali się uczestnikami świątobliwości i chwały Bo-żey. Inaczey, tak wnoś, ieżli nadzieia, którą pokładamy w Chrystusie, kończy się z tē m życiem, mowić prawdziwie można, z wszystkich ludzi nawnieszczęśliwsi iesteśmy: *Si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiores sumus omnibus hominibus*. 1. Cor. 15. Wyznacyesz: Opatrzność Boska iest cźci godną w rozrządzeniach nad światem poczynionych, ale oraz iest niechybną i nieodmienną w układach czyli prawach ustanowionych.

Stąd powatpiwania rosną w bezbożnych o Opatrzności. Gdyby, mowią, Bóg nieodmienne postanowił, co się ma dzieć z nami, patrzalibyśmy na tak siła przemian przeciwnych przeznaczeniom i końcom, ktore wielu przybiera w sukienkę świętości i udaie za pochodzące od Boga? Bogli przeznaczył młodemu człowiekowi stan duchowny, dokąd bez powołania przystępuje? Bogli niewinną Panienkę do zakonu wzywa, gdzie ją rodzice gwałtem wtracają? Bogli przysposobił owe osoby do małżeńskich związkow, względem ktorych ani go się nie poradzo? Bogli wynosi na naywyższe dostoięństw szczeble ludzi, ktorzy ani przymiotow, ani zdatności nie mają do do-

pełnienia tak ważnych powinności? Jeżeli nie Bóg takich rozrządzeń początkiem, owszem iezli przeciwna w téj mierze wola iego, iakoż one osoby mogły uchybić naznaczonego im stanu, bez zgwałcenia praw Opatrzności, które bydz mają nieodmienne? Stawmyż sobie znowu podług prawideł wiary dwoiaką w Bogu Opatrzność, czyli rozroźniwszy Opatrzność wyraźnie ludziom czynić co rozkazującą, od Opatrzności, która tylko czynić dopuszcza, natychmiast wątpliwości bezbożnych upadną. Kiedy Bóg, iako wielowładny Pan, iako ten, któremu się należy posłuszeństwo, rozkazuje; na ten czas żadna ni moc, ni powaga bynajmniéy w prawach iego odmienić nie zdoła: gdy cierpliwie znosi, lub dopuszcza; na ten czas dołamy wprowadzić, iż on sam tak dopuszcza; prawa, lub przykazania iego prześląpic; wszakże do onego przestępstwa łączy nie uchronną karę; kary téy ani człowiek, ani Anioł uwić nie potrafi. Albo więc przewidywał i postanowił Bóg, abys tego stopnia godności nie dosięgnął, albo dopuścił, abys się nań wcisnął, i że tak rzekę, przywłaszczył sobie rzecz nienależącą: iezli padł wyrok Boży podług rozumienia pierwszego; mówię: godności téy nie dosiępniesz: iezli Bóg ma się podług drugiego rozumienia, wepniesz się na ow urząd, lecz nie uydiesz surowey kary, doznasz zawsze, że prawa Opatrzności nie odmienne.

Jeremiaszu! zawołał niegdyś Pan, spoyrzyj na bezbożnika szukającego sposobow wywyższyć się przeciwko woli i rozrządzeniom moim: zapowiedz mu: zapisz z naywiększą pewnością, iż zamysł mu się nie uda. Prożno sobie podchlebia i obietcie, że po nie długim czasie, przyłożywszy cierpliwości, rozrzuciwszy między ludzi piniądze, używszy wziętości dojdzie do celu zamierzonego, nadzwyczajną wyniołość i pychę nasyci, w pragnieniach się ukois i ci obwieszczam. Mo-

żesz to następnym wiekom oznaymć; w życiu
 swoim nie będzie taki szczęśliwy, ani mu się nie
 udadzą charde zamierzenia: *Scribe virum, qui in*
diebus suis non prosperabitur. Jerem 22. Mów z
 Adoniaszem, któżkolwiek jesteś, by mi nie wie-
 dzieć co łożyć, wyprzedzę rowienników, nieprzy-
 iaciół pognebię, będę królował: *regnabo*, Bóg,
 upewnia Ś Hieronim, Bóg pewniejszym i nigdy
 nie odmiennym głosem odpowie, Ja Bóg twój
 przyrzekamci, nie wyprzedzisz, królować nie bę-
 dziesz: *non regnabis.* Nabiwszy głowę próżnościa-
 mi, zebrawszy nieco majątku, doświadczay wszy-
 stkiego, zażyway nayprzemysłniejszych środków
 do wydobywania się z stanu średności, w którym
 cię Opatrzność postawiła: w tém zamierzeniu u-
 daway się do możniejszych, do przyjaciół, u-
 myy serca wszelkiego rodzaju posługami, pod-
 chlebiay wyszukanemi pochwałami, oszukuy zdra-
 dliwemi słowy, łudź obłudnemi podarunkami:
 przy tylu pomocach, przy tylu poplecznikach,
 mów, z zazdrosnych szczęściu mojemu odniosę
 zwycięstwo: *Regnabo.* Nie będąc Prorokiem, za-
 pewniam cię imieniem Boga: jeżeli przeciwnie w
 przedwiecznych wyrokach Opatrzności napisano;
 nie odniesiesz zwycięstwa, nie przekonasz prze-
 ciwnego losu. Nadaremnie w nieszczęśliwych
 powodzeniach żalisz się i winę zwalasz na prze-
 ciwnika szarpiącego sławę, na przyjaciela zdra-
 dzającego, na nieprzyjaciela prześladowającego:
 przyznaię, ich złośliwe podstępny mogły zaszkod-
 zić twym przedsięwzięciom; lecz nie tu sławay,
 nie na nich składay przyczynę zdarzonych niepo-
 myślności; postąp do źródła, dowiesz się, że ci
 ludzie stali się tylko narzędziami najwyższego
 rządcy, co od wieków powiedział: przeciwko wo-
 li moiej żadasz przedrzeć się za granicę, które ci
 przepisałem; nie postąpisz daléy: nie skruszysz ta-
 my odemnie położoney, *non regnabis.*

Powiecie, widujemy ludzi zbierających majątki i utrzymujących się w szczęściu zbrodniami. Coż? od Bogali, te pomyślności pochodzą? Bóg im ich tylko dopuścił; okazałem, że Bóg nie raz tym sposobem postępował, i złym udzielał dobrego powodzenia. Stąd jedni ośiadają dostojności, na których błędy i wrodzone niedoskonałości iasnięć się wydają: drudzy wpadli w przepaść, tyfiącznych spraw i kłotni, które im głowę zawróciły: inni poświęceni na usługę Kościoła o niczem nie myślą, jak o zbogaceniu się majątkiem ubogich, inni siedzą na urzędach, przy których naybardzię zabiegają, aby się wytuczili krwią pospółstwa. Nie spuszczaście z nich oka; dojrzycie, jak zatrzymanie na czas kary, nie uwłoczy nie odmienności ustanowionych od Boga praw. Nie słyszycie o codziennych upadkach, o niespodziewanych zniszczeniach, o opłakanych końcach, które domy całe w śmiertelnych zagrzeblały popiołach, pogrążyły w nikczemności ledwie nie tego momentu, w ktorem widzieliśmy powstające? W coż się obrociły szacowne osłaki ludzi, którzy okazali bogactwy obudzali tak wielki zgiew? tak siła w całym kraju znaczyli? tak siła się przykładali do sprawowania publicznych interesów? Patrząc na zaszczyty i dostojności, które na własne osoby zgromadzili na korzystne urzędy, które dla dzieci przysposobili, na nie zliczone bogactwa, które zostawili, nie zdawali się nieomylnie sobie samym wrażeń zapewnienia, że przynajmnię przez jeden wiek pamięć ich trwać będzie? że przynajmnię przez jeden wiek uporczywe czasów zapomnienie zwyciężą? Coż się stało? owe główne familie zgały, albo się odmięniły w domy i w pokolenia słabe: zgoła odmiana dostatków przywiodła ich do pierwszey mierności. Odpowiedcie; jest to skutek niedbałego około własnego dobra chodzenia. Łatwo przyłtaię; zawsze atoli powtarzać będę, złe około własnego
dobra

dobra chodzenie jest widoczną karą Boga, który powiedział: rozumiesz człowiecze, iż przy majątku złe nabytym, przy dobrach Kościołowi a raczej Bogu wydartych może ci się powodzić z pokrzywdzeniem praw moich? Upewniam, nic ci się dobrego dziać nie będzie, mścić się nad tobą, ścigać cię będę poty, poki krnąbrnego nie pograżę w dawnéj nikczemności.

Proroku, zapytywał Nabuchodonozor Daniela, długoż trwać będzie stan upokorzenia i wzgardy, o jakim mi donosisz? pokąd się nie przekonasz, odpowiedział Prorok, iż nad głowami naszymi czuwa Opatrzność, której układów obalić niepotrafisz: *donec scias, quod dominetur excelsus super regnum hominum.* Dan. 4. Jakoż możecie pragnąć, aby Bóg zostawił w ręku waszych, te pożytki, których nie otrzymaliście z iego szczodroblowości? Dobra posiadane przeciwko najwyższemu urządzeniom przywłaszczyliście sobie, Bóg nie potrafiś ie odebrać i z wszystkiego was wyzuć? Na ukaranie zuchwałości tak wiele sobie pozwalający wyrzycie wkrótce, iż te majątki i dobra dostaną się, przejdą do rąk obcych. Upadniecie z nieszczęścia w nieszczęście, z utrapienia w utrapienie, z przepaści w przepaść, aż uczucie do gruntu serca i zmyśłow waszych panującą i surowo chłuszczącą Opatrzność. Przy dworach zwłaszcza nie przekonywają dostateczne przykłady, nie widzimyż że Bóg wypadkami życia ludzkiego rozrządza? Nie masz nic nierozumniejszego iak myślą i duchem buntować się przeciwko Opatrzności: toście widzieli. Nie masz nic nierozumniejszego, iak sercem, lub słowy powstawać przeciwko Opatrzności.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Nie wszyscy grzesnicy są z liczby zapieraających bezczelnie Boską nad światem Opatrzność.

Tom pierwszy.

N

Znayduią się tacy, co przypuszczają ię iestestwo, lecz wyrzekają na zbytnią względem siebie surowość. Rozum ich przekonany, ale serce nie uspokojone. Chcieliby byź w większey obfitości uczestnikami choyności Boskich; lecz że Bóg nie nasycy, nie napycha zepsutęy chciwości, utyskuia, szemrzą; nie kiedy z nayobrzydliwszą nieprzyzłością słyszeć się daia; usiłuią wytłamać się z pod przewodnictwa Opatrzności, iść za własnem natchnieniem, ludzkich iedynie popędliwości słuchać, śrzodki omylne chwytac, zgola słabym umysłem się rządzić. Nie masz nic nierozumniejszego nad te wewnętrzne serca przeciwko Opatrzności bunt. Dla czego? dla trzech przyczyn których słusności uwłoczyć nie potraficie. Na Opatrzność Boga nikt się uskarżać nie może bez popełnienia nayniegodziwszey niesprawiedliwości, bez okazania nayobrzydliwszey niewdzięczności, bez podania się na naywiększe zbawienia niebezpieczeństwo. Prawdy godne uwagi: dalby Bóg, abyście niemi wzruszeni zostali.

Naybezbożniejszego występku dopuszcza się serce ludzkie, gdy buntowniczy kark podnosi przeciwko temu, cokolwiek iest przeciwnego wrodzonym żądom. Bóg obdarzył innych doczesnemi korzyściami, te korzyści były celem pychy twoięy: Więcże przeciwko Bogu powstajesz? odważysz się naganiać Boskie postępowanie? nazywać Boga będziesz zbyt surowym? nie zamkniesz ust krzywdzących Opatrzność, iak gdybys pokrzywdzonym został? Chrześcianinie: pierwey niżli się w głowie twęy ziawiła myśl tak wielce Boga obrażaiąca, myśl niegodna naywyższey istoty, zasnawilżes się nad nią? rozważyłżes ją? Mowisz, Bóg nic mi dobrego nie uczynił: albo przynajmniej daleko więcéy dobrodzieystw mógł względem mnie wyświadczyć! Podobniasz, aby Bóg, Bóg nayiaśniejsze światło, prawdziwa mądrość, szczerza dobroć, rozum iedyny i naywyż-

szy postępował sposobem, któryby nań ściągał
 słuszną nagane? przeciwnie nie dosyć że jest,
 abys uznawszy, iż przypadek zdarzony pochodzi
 od Boga, abys mowię wnosił, iż przypadek ten
 dopełnia się w najlepszym porządku, iżś powin-
 nien się dobrowolnie poddać? Nie podoba się
 grzesnikowi, że Bóg dał mu urodzić się w stanie
 ubogim, w stanie, w którym pracować i cierpieć
 musi, iż się urodził w niewoli i niedostatku rze-
 czy najpotrzebniejszych. Wszakże pytam was,
 abyście się słusnie na Boga skarżyli, coż dołacie
 zarzucić? Panu wielowładnemu dobr, nie wol-
 nosz tychże dobr, na kogo się podoba, dzielić?
 Nabyłiscies do nich iakiego prawa? Obowiąza-
 nyż ie dać przez wzgląd na waszą wierność? Nie
 wolnosz mu udzielać innym osobom bez dopu-
 szczenia się niesprawiedliwości? Czuieciesz nie-
 godziwość tak niesprawiedliwego postępku? Na
 kogoż narzekają i skarżą się bezbożni? na Boga:
 na Boga, który nikomu nic niewinien. Kto się
 skarży? grzesnicy, co na największe kary zału-
 żyli. O co się skarżą? obroćcie baczność, skarżą
 się o dobrodzieystwo, którego niegodni, na które
 nie założyli, którego nie poznają, które przez
 pokorne poddanie się wyrokom Bołkim mogłoby
 zostać w ręku Pańskich źródeł ich wywyższe-
 nia podług samych zdań światowych. Tak jest,
 to odmiennéy fortuny zapomnienie, to oddale-
 nie od dworu i łaski Monarchy, to powszechne
 odśpawienie przyjaciół, które poczytuiesz za nay-
 większe nieszczęścia, i tak siła szemrzących gło-
 sow wypuściłeś, było doświadczenie, w którem
 Bóg miał wzgląd na twoie poddanie się woli iego
 i na ufność w miłosierdziu, aby cię ukazał i wy-
 stał światu z daleko większym odgłosem, niżli
 dawniéy: była to jedna z tajemnych i nikomu
 procz Boga nieznaomych drog; żadał Naywyższy
 z nikczemności i prochu, w których człowieka
 pogrążył, wydobyć cię i wynieść na świecznik.

Chcesz dowodu w przykładach pamięci godnych? bądźcie pewnymi, mówił Chrystus do Piotra, co Bóg czyni, nie poymiecie w momencie; przydzie czas, kiedy o wszystkiem powiecie wiadomość: *quod ego facio, tu nescis modo, scies autem postea.*

Tym końcem rzućmy oko na Pismo Ś. i na poświęconą starożytność. W starym Testamencie, ktożby uwierzył, że iedyny sposób zachowania Moyżesza przy życiu był, wyrzucić go na bieg bystrych wód? Wtrącić Józefa w ciemną studnię było drogą do wyniesienia na najbliższą tronu dostojność? dla zabezpieczenia Jonasza od hurzy nie zostawało, iak pogrążyć go w przepaściach morza? dla przyspieszenia trzema Babyłońskim pacholętom nad nieprzyjaciółmi tryumfu trzeba było przeprowadzać przez ogień w rozpalonym piecu? dla powrocenia Daniela na stopień pierwszego ministra trzeba było zamykać w głębokim dole z dzikimi lwami? ktoby mówił, że Mardocheusz znajdzie pomyślniejsze korzyści w gniewie i zaciętyj złości Amana, niżli odbierał w obronie Estery i w słusznym wywdzięczaniu Asswera? W pierwiastkach Kościoła, w pełności owych czasow, ktożby był uwierzył, iż dla przywrocenia wzroku ślepemu przystąpi Zbawiciel do słabego nader lekarstwa: przykładając na oczy odrobinę błota z śliną rozrobionego? dla wskrzeszenia Łazarza czekać będzie, aż przydłuższy czas sprowadzi do trupa w grobie złożonego robactwo i śęczliznę? iż ciało Chrystusa zmęczone i srogimi ranami okryte po trzech dniach ukaże się w świetniejszój chwale, niżli się okazało na gorze Tabor? że niszczyć Chrześcian przez powtarzane męczeństwa było iedno co rozmnażać przez własną onychże zgubę? w biegu i przy postępowaniach tylu kacerstw, patrząc na ducha zawracającego porywcze głowy, na ducha, co po wszystkie wieki obudzał potężne przeciwko

Kościółowi rozruchy, któż się z razu nie uląkł, aby błąd nie powziął powszechny przemocy? Ztemwszystkiem te srogie wybuchy na iakiż koniec przyszły? wiecie dobrze: patrzaliście sami na pozostałe niespokojnych ludzi ułomki. Oto przyłożyły się, pomogły do chwalebego tryumfu prawdy! Od Dzieciow Śś. pozwolicie przynajmniej na moment udać się do dzieciow świeckich, do dzieciow toczących się w ciągu życia naszego. Przypomniacie sobie smutne rozsterki; zakłócenia i wojny zdarzone pod panowaniem iednego z nychwalebniejszych Krolow, pograżyły wszystkich w okropne zatrwożenie. Co za dotkliwe i bolesne spustoszenia wymierała śmierć na wszystkie stopnie tronu! Jak wiele szanownych głów sprzątnęła o ieden prawie dzień! Jak siła razy rozumieliśmy, że Bóg odwraca od nas swe przeważne ramie! że Państwo skołatane nieszczęściami dozna trudności w powrocie do dawnego blasku! Coż były za zamierzenia Opatrzności? Macie przed oczyma zbior rozrządzeń Bożych: Oto Bóg postanowił w iednej osobie, w iednym Monarsze połączyć załugę i chwałę innych, z tego nayokazalszego panowania wystawić cudo wieku naszego: *quod ego facio tu nescis modò, scies autem postea*. Jakoż bez popełnienia niesprawiedliwości dołają grzesznicy uskarżać się na dobro, które podobno Bóg przedsięwziął im wyświadczyć? Jakim sposobem bez nacyzarniejszey niewdzięczności mogą się uskarżać na toż dobro, które dla nich świadczy i czyni? Bóg umykając człowiekowi dobr i dostoięstw znikomych nie obraca nań względu doczesnego; ale nie zakładasz daleko większego przedsięwzięcia, aby cię zbawił? Ktoż nie wie, iak pomyślności bywają przyczyną zguby, przeciwnie dolegliwości, uciski są dla wszystkich szkodlikiem i pewną drogą do zbawienia? Gdy Bóg nie był niby przy tobie, opuszczał cię w sprawach, tyjących się wyniesienia i wielkości

twéy, coż miał za pobudki do takiego postępowania? przewidział, iż wstąpiwszy na sędziowkie folicie rozprzedawałbyś sprawiedliwość, wszedłszy w małżeńskie związki przyśpieszałbyś i uiszczał gorszące rozwody, sprawując 'on urząd kradłbyś skarb publiczny, dopadłszy owego bądź w Kościele, bądź w kraju miejsca nie dopełniałbyś przepisanych obowiązków, przeto dobry Pan nie chciał cię podać w okoliczności pewnéy zguby. Kiedy odbiera wlane lub nabyte przymioty, których ci niegdyś udzielił; gdy dopuszcza, abyć się zdrowie odmieniło w usławiczną słabość, aby zgały wdzięki, spełzła uroda: aby wziętość i powaga ustała, dla czegoż to czyni? dla tego, iżś tych darów na złe używał; należy się Bogu ściśle dosyćuczynienie: żąda więc i tak kieruie rzeczy, abyś w upokorzeniu i wzgardzie, w ubóstwie i dolegliwościach nadgrodził, czyli opłacił tychże darów Bożych marnotrawstwo, na które się wylewałś. Gdyby się Bóg nie odezwał, gdyby się nie wdał w tę sprawę, nie byłbyś pomyślił o oddaniu mu sprawiedliwości. Zamiast oplakiwania grzechow, w czasie wesela i dostatkw pomnażałbyś ie do nieskończonéy liczby: odwłaczanie lub zaniedbanie pokuty byłoby cię wprowadziło do piekła. Z szczególnéy dobroci usłuiwie Bóg nie-szczęściu zapobiedz: w zamiarach przedwiecznych to nad tobą, nayiaśniejszy dowód Opatrzności i szczęśliwego przeznaczenia: naygłośniejsza łaska, gdy ci oddała Bóg zawady do zbawienia i gotuie śrzodki do zgładzenia grzechow. Skarżąc się o takie postępowanie Opatrzności popełniasz nayszkaradnieyszą niewdzięczność, skarżysz się na Boga oto, że cię niechce porzucić, że cię kocha mimo naywiększych bezbożności, że nie dopuszcza twéy wiecznéy zguby.

Stąd rzecz łatwa osądzić, iak straszliwa iest sprawiedliwość, którą Bóg uiszcza nad grzesnikami w pomyślnościach i słodyczach życia nietylko

spokojnie zasypiającymi ale do zbytku w nich zanurzonymi. Tém on ich surowiey karze, im dłużej zemstę odwłoczy. Co mówię? w tém nawet życiu wymierza nayokropnieysze zapłaty sprawiedliwości: spoglądać na nich mamy, podług wyrazow Tertuliana, iak na ofiary, które Bóg tuczy i karmi na dzień gniewu swégo. W rzeczy samey puszczać grzesników na owe nie umiarkowania nadętéy pychy; co w biegu przyrodzonym rodzą się za zwyczaj z wyniesienia, wielkości i majątku; na owe niebezpieczeństwa, co nayczęściej bogactwom towarzyszą; na owe rozkoszy, co pospolicie z pieszczot ciała i życia w wygodach przepędzonego wypływają; nie otworzyć im oczu względem téy nieprzeliczonéy wielości skał, ktorými są otoczeni; nie obudzić ich z śmiertelnéy śpiączki, w któręy twardo zasnęli; nie przyprowadzić każdego występku goryczą; dopuszczać bez tkliwości gnuśnić w zapomnieniu o Bogu i zbawieniu, w oddaleniu od Sakramentow, w stanie zapominającym o pokucie, w stanie, który ich oczywiście gubi na całą wieczność, możnasz znaleźć w Bogu sprawiedliwość, ktoreyby się bardzo lękać trzeba? sprawiedliwość taka nie iestże tém straszliwsza, im ją mniej poznaemy? Ztémwszystkiem, woła Prorok, oto tych świat poczytuie za szczęśliwych! Nie roztrząsając ani zbrodni, ktorých owocem bywają dostatki, ani okropnego spoczynku, w którym żyją, ani nieszcześliwości, ktorými grozi zaślepione bezpieczeństwo; dosyć iest, gdy im się wszystko toczy kolejami pomyślnéy fortuny, gdy wszystko dzieie się podług żądź i upodobania, przez to poczytani są od wielu mniej roztropnych godnymi zazdrości: *beatum dixerunt populum cui haec sunt*. Utyfkuycesz naytkliwiéy, że przymuszeni iestęście czołgać się w stanach niższych, w stanach cudzéy woli podległych, kiedy oni panują, sprawują pierwsze urzędy, piasną najznakomitsze dostoięństwa.

Aby żyć przy blasku świetności, iak oni, poruszyć sprężyn, ktoremi tylko pycha wasza, lub miłość własna robić potrafi; lecz w każdym kroku przypominaycie sobie, że im więcéy dobra wieczne przewyższają dobra doczesne, tém więcéy powinniście dziękować Bogu, iż wam umknął drugi, a przygotował pierwszy. Bóg nie znasz lepiéw, co nam przystoi? Możemyż gdzie z większą ufnością przebywać, iak pod obroną Boga? iak w ręku Opatrzności? Jestem pewien przy téy wiadomości, że mam za sroga Boga pełnego światła; on zna moje potrzeby; Boga pełnego łaskawych względów; on potrzeby moje zaraduje; Boga pełnego dobroci, on mnie dzielnie wesprze: Boga Wszechmocnego i naysiębniejszego, on na wszystko skuteczne lekarstwa podda. Bóg nie opuścił nikogo, kto szczerze w nim ufał. Spokojném okiem spoglądam na wszystko, cokolwiek się zdarza; bo tego tylko pragnę, czégo Bóg chce. Skoro kto przeciwnie postępuje, nie masz nad niego nic niewdzięczniejszego przeciwko Bogu; nie może się znaleźć nic bardziéy podeyrzanego i niebezpieczniejszego w porządku zbawienia.

Inaczéy mówić należy o urzędach, lub dostoięństwach na ktore się sami ciśniemy, inaczéy o urzędach i dostoięństwach, ktore nam Opatrzność przeznacza. Gdy Bóg wzywa do iakiego stanu, albo w tymże stanie wynosi na pewny stopień, lub sposobi do téy a nie innéy posługi, dodaje łask właściwych do owégo stopnia, lub posługi; lecz kiedy tylko Bóg dopuszcza, abyśmy się przez wykręty i podeyscia wydobyli z pod korca, staneli na świeczniku, na ten czas przestępujemy granice, w ktorych nam Opatrzność przygotowała szczególne łaski. Nie masz na ziemi potęgi, ani mocarza, ktoryby stawiając nas w tym, do ktorego się dobiłamy stopniu, zdołał nadać, bądź przymioty, bez ktorych się do dopełnienia

onego śkopnia obeysć nie można, bądź łaski, iakich koniecznie trzeba, abyśmy na nim zbawionymi zostali. Namysławcie się nad stanem życia, iakiego się chwycić macie, albo nad rodzajem urzędu, do ktorego się przykładać powinniście? Spuście się na Opatrzność, Boga się samego radźcie. Nie oglądajcie się ani na wyniośłość dumnych powinowatych, ani na podmowy przyiaciół, ani na podniety czyli szepty własnych namiętności. Abyś o człowiecze! mógł wybrać stan z nieiaka o zbawieniu pewnością, potrzeba abyś przewidywał pokusy, ktore na ciebie bić będą, bliskie do grzechu okazyje, w których się znajdować musisz, tyfiączne przypadki, na które się wystawiasz przy urzędzie, iaki będziesz sprawował: Trzeba żebyś był Prorokiem, żebyś przewidywał przyszłość, zgoła żebyś wpływał w tajemnicę przeznaczenia twęgo. Te rzeczy są tajemnicami, rozumem doścignąć ich niepotrafisz, zbawienie twoje ma z niemi ścisły związek: zaczęm dla ubezpieczenia zbawienia powinienes zdać się na Boga i na sprawcow, co imieniem ięgo zarządza. Coż? rzeciecie, niewolnoż mi pracować, abym został bardzięy, wywyższony, niżli iestem? Nie, Chrześcianinie, ani ci wolno pragnąć. Wolno ci będzie szukać podwyższenia, gdy Bóg rozkaże: gdy zasługa twa domagać się będzie: gdy publiczne żądania wołać rozpoczna; gdy Monarcha wezwie cię i wydzwignie na widok: głos panującego i głos ludu szanuy, poczytuy za prawdziwy głos Boga. Dopoki Bóg nic nienamieniał przez usta tych, co w téy mierze są albo tłumaczami, albo narzędziami woli ięgo niepowinienes się domagać wyższego mieysca; niepowinienes w szafunku skarbow Bożych innéy poszukiwać części; nadto mieysce, na ktorem cię Bóg osadził, nad te udziały, ktore ci wyznaczył. Mowi Ś. Paweł, prawidło napisane w przedwiecznych radach Mądrości Bożey. Nikt się niechay

nie sędzi godnym: nikt się niech nie wdziera na dostojenstwa, procz tych; które Bóg dla niego przeznaczył: *Nec quisquam sumit sibi honorem. Ad Haeb. 5.* Rzeczcie, uczyniłem wybor nie odmienny, poświęciłem się Bogu w Kościele, w nie rozstrzygnięte związki wszedłem na świecie, przyjąłem nie cofnięte obowiązki przeciwko rozrządzeniom Opatrzności, iakoż się mogę oddać ięmu rządzeniu? Podobnaż wnosić, iż Opatrzność raczy około mnie przyjąć starunek w tym stanie życia, gdy oznaczyła widocznie, że mnie w nim mieć nie chce? Przyznam się, słuchacze, nie wiem co odpowiedzieć na zapytanie: powiedziałem, gdy przestępujemy wymiar od Opatrzności dla nas oznaczony, przestępujemy także wymiar, w którym Opatrzność zamknęła łaski wybrane, łaski osobliwszemi przywilejami zaszczycone, od wieków dla nas przygotowane. Wiem nadto, że Opatrzność nie obowiązała się wspierać nas i podpomagać w tych życia stanach, do których nie powołała. Jeżeli słuchając wrażeń popędliwości cielesnej wstąpiłeś na nieszczęście w stan małżeński wtedy, kiedy Bóg powoływał cię do zakonu: iakoż, mówisz, iakoż zostanę zbawionym w stanie, gdzie krzyże ciężkie, przeciwnieństwa ustawiczne, obrażenia nieznosne i gorzkie, gdzie jednak mimo woli Bożej znajduję się nie cofnięcie przywiązany? Jeżeli nieprzestając na rozrządzaniu samym sobą, nie oglądając się tylko na interesu czyli potrzeby rodziny i domu, przystąpiłeś do rozrządzenia dzieci, bez naradzenia się, bez słuchania głosu Bożego; jeżeli wtrąciłeś do klasztoru syna albo córę, którzy niemieli powołania: iakoż zostanę zbawionym, pytasz się, wystawiwszy na niebezpieczeństwo ich zbawienie? dopuściwszy się tak głównych morderstw pod imieniem najszczęśliwszych ofiar?

Znam dobrze, Chrzęścianie, stan takowy jest okropny: powinien każdego przerazić. Na ten

czas musicie podwoić wasze czuwanie: dopełniać
 naysciśley obowiązki stanu i usiłować, abyście
 przez wierność powinnościom skłonili ku sobie
 miłosierdzie Boże. Powinniście przydać nowy
 stopień nabożeństwa i gorliwości do codziennych
 modlitw, abyście otrzymali właściwe temu stano-
 wi, w którym was własne obranie na wiele nie-
 bezpieczeństwa podało. Wy i dzieci wasze niech
 wołają do Boga, co wyrzekł niegdyś do Ojca
 pierworodny z Synów Izaakowych: Oycze moy!
 podobnasz, abyś iedno tylko błogosławieństwo
 miał do rozdania: *Pater, num unam tantum benedi-*
ctionem habes? Gen. 27. Wyznaię, puściłem się
 za widokami zbyt krętymi i od zbawienia od-
 wodzącymi: Zaśkużyłem, Panie, abyś mnie
 porzucił i na zgubę moję krwią zimną spo-
 glądał. Wszechmocne ramie zostałoż skrocone?
 Zrzodła miłosierdzia twęgo sąż wyczerpane?
 Czyliż niepragniesz ratcéy nawrocenia, niżeli
 śmierci grzesznika? popełnionych grzechow nie
 dotamże zgładzić przez pokutę? odzyskać twę
 przyiaźni przez jałmużny? dostąpić odpuszczenia
 przez obfite łzy? Chrześcianie, takim nakładem,
 takimi ofiarami, pewno znajdziecie, dostąpi-
 cie łaski Bożey. Odrzućcież myśli wątpliwe o
 Opatrzności: ani się sądzcie za odrzuconych od
 Boga: Staraycie się nakłonić serce iego ku wam:
 porzućcie się na Opatrzność. Mowcie, wołaycie
 do Pana zastępów: Boże Wielki! Uznaiemy nay-
 wyższe twoje panowanie. Tyś iest Panem dosta-
 tkow, Panem życia ludzkiego: iesteś Panem woli
 naszej, Panem odwiecznych przeznaczeń: pod-
 dajemy ci się względem biegu i przeciagu wszel-
 kich doczesności, abyśmy się tobą cieszyć i po-
 siadać cię mogli na wieki. Amen.

K A Z A N I E

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI DRUGIEY POSTU.

o Bogactwach.

Hic est haeres: venite, occidamus eum: & habebimus haereditatem ejus. Math. 21.

Możemyż się dziwić, że przez dwa dni następne Ewangelia niemowi inaczej do nas o miłości bogactw, tylko iak o namiętności płodzącej naygłośnieysze występki? Niemasz niesprawiedliwości, ktoreby ludzie niepopelniali dla zbogacenia się! Nayśrodszą żyjącemu stworzeniu spokojność, podziwiłość, religią, przyiacioł, krewnych i powinowatych gotowi są poświęcić obrzydłéj chciwości większych coraz zbiorow; przeto Chrystus naysroźsze na nią rzucił przeklęctwa. Biada bogaczom światowym, woła Jezus: *vae vobis divitibus*, dla czegoż biada? dla dwóch przyczyn; te rozdziela ninieyszą mowę. Bogactwa wkładaia obowiazki, ktorých wielu nigdy prawie niedopelnia. Część I. Bogactwa wystawiaia na niebezpieczeństwa, ktorých się wielu nigdy prawie nie ustrzega. Część II. Bogacze maia wielkie powinności pelnić: bogacze maia się wielkich nader niebezpieczeństw wystrzegać. Rzecz godna pilnéy uwagi!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bogactwa mogą bydź uważane w trzech stanach, to iest w stanie nabycia, w stanie posiadania i w stanie przeznaczenia. W stanie nabycia

żąda Bóg, aby były sprawiedliwie wyrobione: w stanie posiadania domaga się, aby były dla nas obojętne: w stanie przeznaczenia wyciąga, aby nam służyły ku zbawieniu. Trzy powinności nierozdzielnie do bogactw przywiązane. Szukajmyż bogaczów, coby sprawiedliwie nabywali, coby się z pomiarkowaniem przywiązywali, coby po Chrześcijańsku szafowali. Coż? iakichże znajdziemy? Oto bogaczów niesprawiedliwie nabywających, bogaczów bezrozumnie się w nich zatapiających, bogaczów ślepo je trwoniących. Ludzie bogaci, przypatrzcie się tym przestępstwom Chrześcijańskich powinności: zostaniecie przekonani, iak siła się w tey mierze lękać macie.

Bogacić się przez długą oszczędność i ochronę, przez mądre gospodarstwo, przez usławiezną pracę, są sposoby prawe do nabycia bogactw. Taki był obyczaj dawnych wieków. Kiedy postrzeżono rozprzestrzeniającego dochody i włości, znajdowano przyczynę w pilnych a usilnych zabiegach, w szczęśliwem powodzeniu, w obrocie i wyższości rozumu, zgola wszystko szło natenczas po stopniach. Jak tylko wynaleziono drogi krotsze, ścieżki bliższe, szrodki wygodniejsze, nie widzieć prawie iedno szczęścia raptowne, powodzenia niespodziewane i nagłe. Patrząc ludzie na częste w tym gatunku przykłady niemyślności, ani się chwytają innych życia sposobow. Wynieść z pod korca, w iednym niemal dniu postawić się na świeczniku z nikczemności i prochu, stanąć w oka mgnieniu na samym wierzchołku, wybudować fortunę znakomitą, a nader pośpieszną, wynieść ją do najwyższego stopnia, nie założywszy wprzód fundamentow i twierdzić, że niesprawiedliwość nie ma w tém cząstki, iest to cudo przechodzące pojętność rozumu moiego. Przy opatrzeniu ucziwem, przy wiernem odbieraniu wyznaczony płacy, przy zarobkach i korzyściach

zwyczajnych; przez szczęśliwy, w niczem nie naganny obrot, przy szczególnéj ufilności i zabiegach, można w następny czas otworzyć sobie pewną drogę, przysposobić niechybny układ na polepszenie stanu interesów i nabyć wiele dobru ku okazalszemu powiększeniu średniéj fortuny. Lecz kiedy przez nagłą odmianę czyli z łona nędzy i ubóstwa patrzymy na wydobywający się stan taki, co wszystkich zadziwia i oczy przeraża, przyznacie zapewne, iż to są przemiany dziwne, których nie można wprowadzić pojąć, ale domyslać się i zgadnąć rzecz łatwa. Coż tacy ludzie czynią? udają się do środków, które pomyślnie szczęście często uwieńcza; lecz sprawiedliwość nie znajduje dostatecznéj na ukaranie chłosty. Tym końcem nie musisz chciwi bogactw korzystać z niedoli przyjaciela, z rzadkości lub fałszowania monety, z podrożenia żywności, z powierzonego sobie publicznego skarbu lub urzędu, z nieszczęśliwości wojennych, z zdzierstwa poddanych, uciśnienia sierot, pokrzywdzenia sług? W naytrudniejszych czasach wynaydują sposoby na zbogacenie siebie: dają pieniądze na lichwę nie mając do tego przyczyny: prace i własne dzieła łakomstwem oceniają: nad prawo więcej się domagają, gotowi deptać, odzierać i niszczyć naydroższą kraiu częśćkę, lud pracowity. Idzie rzecz o przywłaszczenie dziedzictwa, o wymuszenie bogatego spadku, o zagarnienie cudzych włości, o powiększenie posagu? wynaydą powinowactwo, związek krwi, darowiznę, zapis, pożyczalną kartę, albo nie nadgrozdzone usługi: często zagrzebią i zatają starożytne dowody, ukują nowe, naypewniéj zfałszują, lub zmyślą. Powstaie zamiar, aby wskrzesić lub wywyższyć iaki dom, aby na iedną głowę pierworodnego syna zgromadzić nayobszerniejsze dochody? chętnie dla wybranego iedynaka poświęcają całą familią: przykładają nie kiedy gwałtu. Niewinna cora

zamknięta w klasztorze, idzie smutnym krokiem do ołtarza w kwiaty przybranego, iak iedna z owych ofiar, które podobnież w starym Testamencie zarzynano, idzie smutnym krokiem, na Oyca i Matkę spogląda iak na gwałtowników dopuszczających się nayokrutniejszego zaboystwa pod imieniem ofiary. Pragną domowi swemu dziedzicznymi uczynić dochody kościelne, które tamże raz weszły? podług układu ich wydziałem będą owego potomka, co naymnięj obiecuie światu: choć nie myśli, wkładają nań ciężar, obłożą w poświęconą sukienkę: przez wiele lat nosi proste nazwisko ministra kościelnego: Oyciec odbiera intraty, podobno i Matka z nich używa.

Wiara, podźciwość, rozum wyciąga, aby bogacze przysposobione dobytki miarkowali liczbą potomstwa, mnogością długow, nie odbitemi potrzebami stanu, w którym żyją. Nie tak się dzieje: Miłość pieniędzy i zbiorow, jest namiętnością niewymawiającą nigdy tego słowa, dosyć: zapala w osobach, które posiadła pragnienie dobr doczesnych nie mogące się nasycić, radziby ogarnąć, opanować, pochłonąć wszystko złoto i srebro, ile się znajdzie na świecie. Małosz znacie takich, co nie mając czeladzi do wyżywienia, dzieci do zapomożenia lub opatrywania, nie mając ni długow do spłacania, ni do kończenia, lub układania zasłych wydatkow, nie przestają się wysilać na nowe coraz zdobycia i zarobki. Człowiek od losu, od odmiennego szczęścia zawisły, co urodził się i przepędził część życia w skromności przy miernym majątku, który mu się po rodzicach dostał, dziś sam ieden więcéy posiada bogactw niżli tyśiąc innych rowienników, z iakiegoż powodu tak siła dokłada ufilności? siły targa? Nie dosyć że mu na owej obfitości dostatkw, które obruszają, i przeciwko niemu burzą publiczność? Ow duchowny mający dostateczne opatrzenie, niechybne dochody na całe życie: iakim końcem?

dla kogo skarby zgromadza? przewiaiają się mu po głowie niezliczone ułożenia i wnioski! niczego niepewny dręczy rozum nad upatrzeniem miejsca, gdzieby mógł bezpiecznie zebrane dobro złożyć! z uprzykrzeniem rozmyśla nad wyborem osoby, komu co odkazać? ztémwszystkiem niepo-
 prześtaie nayuporczywszý pracy około pomno-
 żenia majątku: Bogacze pracują nieprzerwanie aż w zgrzybiałey starości: w téy ostatecznéy po-
 rze życia, gdzie względem innych rzeczy obumieramy, staiemy się żywsiymi i baczniejszými na naymniejszy zylk. Spoyrzycie na łakomca, ktoremu dwa dni życia zoltaia, widząc podey-
 mowane trudy dla przysporzenia włości, dla wy-
 darcia iakiéy cząstki sąmśiadom, dla zebrania roz-
 proszonych pieniędzy w główny kapitał, dla wy-
 muszenia należący mu zapłaty, nie rzekniećiesz, że myśli wszystko z sobą zabrać na drugi świat? Pyta Ś. Chryzostom, więcze nie poznaie, iż
 przedsiębierze zakładać fundamenta nowéy fortu-
 ny w moment, gdy iuż kopią grob, sprzęty iego
 i dobytki ograniczają, albo raczéy mieszczą i za-
 mieniają w ieden prosty, lub zły czecheł? w trun-
 nę drewnianą? w pięć czyli sześć słop ziemi? Nie przekonanyż on ieszcze, iż iak ciało skur-
 czone pod ciężarem wieku, tak dusza uciśniona
 pod ciężarem niesprawiedliwości? ieżli dla dosyć
 uczynienia obrał iaki czas między życiem i śmier-
 cią pozostały, ani iednéy chwili utracić nie nale-
 ży. Nie poznaiesz, że się wycieńcza i niszczy dla
 przyszłych dziedzicow, ktorzy, ieżli się kłaniają,
 ieżli go czczą, czynią to przez wzgląd, aby się
 pewniéy spanoszyli? Ah, woła Mędrzec, gdy-
 by człowiek bogaty zapytał samego siebie: Dla
 kogoż tak siła gromadzę i zbieram? uyrzeliibyśmy
 obrzydzaiącego sobie dalsze gromadzenia i zbio-
 ry! Dla kogo gromadzisz liczne skarby? zamy-
 śliłżeś się nad tém? Oto dla chciwego następcy,
 który oziąnął, sercem trawi i pożera bogate po
 tobie

tobie spadki, który utylkuie na opieszalność śmierci, który ci wyrzuca długie dni: dla szalonego syna, któremu w wymierze zasługi nic niezołtawisz iak bogactwa podobno źle nabyte; który przez nierozumne rozrutności, rozproszy wiednym dniu owoc niepomiarkowanego łakomstwa, dzieło tytułat: dla wydania cory za mąż nad stan, ażebyś iey wielkimi nakłady kupił nienawisnego przyjaciela, który użyje do zbytku twych zbiorow, ale wstydzic się będzie zawartego związku! Na nic wszystko: łakomy bogacz tych rzeczy niewidzi! Wrodzona chciwość zaślepią go i błachy umysł unosi. To samo uiszcza się na nim, co się stało z Izraelitami: ludzie ci zostaiąc na samém wniesciu do ziem obiecany, zachowaniem zebranych łupow dosyć zatrudnieni, przecież nie mogli patrzeć na bogate włości bez myślenia o ich opanowaniu. Prożno zapytywani dla czego chcieli zagarniać cudzą własność w kraiu, ktorem umysłili wkrótce opuścić, ani do niego nie wrocić! Odzywali się: spostrzegliśmy obfitujące i nayobszerniejsze dzierzawy, opanuymy ie, posiadźmy użytki: *Vidimus terram valde opulentam & uberem, nolite Cessare: eamus & possideamus eam.* Jud. 18. Otoż mówię, aby kto usiłował się z bogacić bez innego zamiaru, iak, aby się coraz bardziéy bogacił, żeby, przy nie zrozumiałéy żądzy do gromadzenia pieniędzy bez granic, bez naymniejszego spoczynku, nie trzymał w ręku siła niesprawiedliwości owocow, rzecz iest niepodobna: nie może być, aby takie bogactwa były prawnie zebrane. Przekonywajcież rozum czyli bogacze do posiadania ich tym sposobem się docisnąwszy, będą przywiązani z pomiarkowaną skromnością.

W posiadaniu bogactw, tak nie rozumnie się bogacze przywiązują, że Bogiem ie swym czynią. Chćciecież przykładu poruszającego i nader straszliwego, pyta Ś. Chryzostom? biorę go i sta-

Tom pierwszy.

wiam z Ewanielii. Gdy Chrystus mowi; widzę uciśzające się burze uciekających czartów, powstających umarłych: gdy rzuca okiem: widzę w sercu Piotra obalone krzywoprzyśięstwo, w duszy Setnika ugruntowaną wiarę: w porządku natury i łaski wszystko się poddaie jego władzy; gdy zaś usiłuje oderwać i oddalić od bogactw człowieka młodego, z innych miar w zachowywaniu prawa doskonałego, aczkolwiek Bogiem jest, usiłowanie to nie odbiera pomyślnego skutku! Wieki świadczyć będą, że łakomstwa nieprzecieżył Pan: *Ad vocem ejus avaritia non stetit*. Nie szukaycie innego dowodu, iak w sobie samych! Za co nigdy nie rozmawiasz o twych Przodkach? day wyrok czyli słusznie złali dziedzictwo na osobę twą; niechcesz się wdawać w rozpoznanie iakim ie prawem posiadali. Znayduią się maiątki, których źródło iasne i czyste: te nie potrzebią roztrząsania, mowiąc do osoby twéy; nie dociekaasz, że, iako Przodkowie, którzy ci zostawili dobra, trzymając maiątki podeyrzane, mogli ci zostawić maiątki wątpliwe? Nie miarkujesz, iż trzymasz dobra lub sprzęty, co były szczerym zakładem w ręku ich złożonym? Możeszże nie wiedzieć, iż twa własność ma na sobie ciężary, które oczyścić i dopełnić powinienes? Nie uznałżeś z doświadczenia, że ow duchowny, przez cały ciąg życia, zamiast rozdawania ubogim, ile mu zbywało od potrzeb, zgromadzał skretnie do kupy dochody i złożył obszerne dziedzictwo, którego używasz? a co zatém idzie, nie jestżeś obowiązany powrócić ubogim dobro, którym on tak opacznie szafować nie mógł? Mow, nauka ta strwożyłaby sumienia, zamięszałaby i zniszczyła naymaiętniejsze domy: mow, niechcę wznawiać kłotni haniebney dla Poprzedników moich, ani ubożyć własnego domu! Ta jednak prawda nie odmieni się, poki trzymasz cudze dobro, zostawać będziesz w stanie potępienia: powiem szczerze; twe

do bogactw przywiązanie, nie dopuszcza ci go powrócić: to cię utrzymuje w uporze.

Dla dokładniejszego rozsądzenia, nie zastanawiajmy się nad długami, których zapierasz i uznać niechcesz dla tego, żeś wścił ich rozpoznanie się niewdał; mowmy o tych, któreś na twe imię zaciągnął i nie dołasz zaprzeczać. Jak tylko pożyczalnik zaczął wołać o powrocie swego, sługa przykrzyć się o należyty opis, rzemieślnik dopominać się ugodzonej zapłaty, raczyłżeś im pozwolić ucha? Nie sztydziłżeś właśnie? nieczyniłeś próżnemi ich usiłowania i zabiegi? nieprzyniewalałżeś słabych do dzielenia na części, do wchodzenia w wymuszone ugody, w których utracili część tego, co im się należało, przez bojaźń, aby niestracili wszystkiego? Połowicę twych bogactw składała wyciskane z ludu pobory, albo niesprawiedliwe lichwy: gdyś wchodził w ow chleb duchowny zmowa i świętokupstwo znaczną weń częścią wpłynęły; wysadzony na urząd zaprzeda wałeś głos więcej ofiarującemu; w sprawy obywatelskie, w nayuczciwszy handel wchodziły zdrada i krzywoprzyśństwo; przy tysiącnych okolicznościach obracałeś do swych potrzeb dobra feroce, albo dobra publiczne. Skąd więc pochodzi, że się niewyswobadzasz z pieniędzy złe nabytych? bo bezbożne przywiązanie temu przeciwnie. Co za przyczyna, że samemu sobie odmawiasz rzeczy naypotrzebniejszych? że wpośród obfitości doznajesz ubóstwa? Ktoż niezapłaci nad smutnym losem bogaczów, co woła raczej ponieść niedostatki, umywać sobie zwyczajnego pokarmu, niżli naruszyć zgromadzone skarby? Przypatrzcie się z jaką skrętnością ukrywają złoto i srebro, z jakim uporem zachowują, nigdy niezmieniają gątunku monety, jaki sobie dobrali? z jaką uhlnością pilnują pieniędzy i oka prawie z nich niepuszczają? z jakim upodobaniem każdy pieniądz z wszystkich stron uważają? Co moment tykać swe

skarby, bez przestanku ie liczyć, dzielić na różne szeregi, aby byli niby obtoczonymi od nich i w samym pośrodku zostawali, układać w troygrany, sypać naksztalt wyniosłe mogiły, aby tamże zostali swego czasu pogrzebani, zasilać się i karmić samym dźwiękiem, ktoren rzucane lub przebierane w rękę właścicielow wydaia, wiecie dobrze, że w tém zakładaia całą szczęśliwość. Przy tylu bogactwach, przy takich dostatkach, iakoż człowiek ow zniefie i śmie chodzić przyodziany w oszpecające stan iego sukmany? iako na sobie przewieźć, gdy żona odarta znayuczciwszych sprzętów, dzieci w naybiednieyszém mieszkaniu, zaniedbane, nieochędożne, źle wychowane, źle karmione, dom cały w ostatnim niedostatku? iakoż na własnéy osobie ścierpi ostrość odmian powietrza? ostrość głodu i pragnienia? bo nie słucha obowiązku od Boga włożonego, aby serce oderwał od bogactw, bo Bóg tak rozrządził, ażeby znaydował ukaranie w przywiązaniu do znikomych skarbow. Niechay bogactwa wasze co do nabycia będą prawne: niechay w posiadaniu będą dla was obojętne; ieszcze względem nich macie szczegolnieyszą powinność dopełniać; to iest, abyście ich używali podług przeznaczenia od Boga ułożonego.

Jeżeli maiatki wasze są prawnie nabyte, rzecz oczywista, że Bóg ie, iako osobliwszy podarunek nadał; przeto powinniście z nich daninę Bogu. Wiedzieli o tym obowiązku bogacze dawni ani go nieopuszczali. Od początku świata Abel zykał przyiaźń Bożą przez pilność w oddawaniu pierwiastkow trzody swoiey. Kaim popadł nielaskę, że na ofiarę zostawiał wybierki. Za naszych dopiero dni zdaie się, iakoby bogactwa niebyły pozwolonym od Boga darem. Mowi Ś. człowiek Job, ponieważ bogactwa stawiaia bogatych w stanie obeyscia się bez innych, rozumieia, że są w stanie obeyscia się bez Boga. Jako Bóg stworzył i

wylał bogactwa w ręce bogaczów bez przyłożenia się z strony ich, tak bogacze chcieliby zażywać bogactw bez obrocenia myśli wewnętrzney ku Bogu: *Cum impleisset domos eorum bonis, quasi iam nihil posset omnipotens, aestimabant eum.* Joba 22. Toż więc, zapytuie uczony Salwian, odstąpił Bóg czci przybytku swego? albo dla utrzymania iey w przyzwoitęj Świetności będziesz tworzył osobne bogactwa i skarby? Potrzebasz, aby wyprowadzał zniczego inne kruszcze na ulanie Śś. naczyń? na wybudowanie poświęconych przybytków? Czyliż sam opatrywać ma, cokolwiek powinno służyć i jest konieczne na ozdobę ołtarzy? Dla nabycia i uproszenia od Boga dobr, które posiadasz, ustawiczne czyniłeś modły i śluby w Świątyniach Pańskich: powtarzałeś często, i jeżeli się z bogactw nie na inny koniec obroć bogactwa, iak naypierwéj na ozdabianie Kościołów. Oświadczałeś, iż trudno ci pojąć, iak dołaią ścierpieć ludzie, że Chrystus tak nędznie przemieszkiwa, co się nie kiedy trafia, w Kościołach naszych? iak osoby mniéj znaczące mogą w droższe sprzęty przybierać gospodarskie domy, niżli są przybrane. Nayświetsze przybytki? iako niewiaśły odważaią się tamże pokazywać z większą okazałością i świetnością, niżli teyże okazałości i świetności znajduiesz w naybliższém mieszkaniu Bożém? Dziś, gdyś majątny bogacz, w coż się obrociły chwalebne żądze? powiem na shańbienie bogatych. Jeżeli kto oddaie dary Naywyższemu, zdarza się nayczęściéj z tych, ktorých on średniemi dostatkami opatrzył; bogacze ani pomysła, że im Bóg nadał dobra, ani, że ie każdéj chwili odebrać potrafi. Skoro majątki bogatych doydą kresu, odtąd poczytuia Boga, iako mniéj użytecznego do swych układów.

Drugi obowiązek w przeznaczeniu bogactw waszych zawarty iest;łożyć ie po części na wspomnienie ubogich. Rzecz pożądana, bogacze!

aby, ile jesteście skarbnicami dobr ubogich, abyście mówię, stali się skarbnicami ich potrzeb. Znajdziecie między nędzarami, którzy przez opowieszenie stanu swojego przeszyją do gruntu serce wasze. Tu uyrzycie ludzi, co każdego wieczora, nie wiedząc ikąd dnia jutrzejszego wyżywią dom, kładą się z pragnieniem znalezienia we śnie śmierci, aby nie oglądali nędzy, na której zniesienie niedostarcza im siły. Tam dowiedcie się o takich, którzy pokazując się cały dzień pod świetnemi powierzchownościami przez ciąg bezsenney nocy zagrzebują uciłki w głodzie i łzach. Dziś obaczysz osoby przymuszone przepędzać najpiękniejsze dni swoje w ciemnościach, przeto iż zostają w stanie, który im nie dopuszcza wychylić głowę na świat; każdego dnia i wszędzie niemal znajdziesz owych, co z rozpaczny powstaia, całą nieszczęśliwość zwałają na Opatrzność, którzy skarżą się przed Bogiem na waszą twardość, osławiają waszą nieludzką i srogość: na tyfłaczne gniewu i niecierpliwości rzucają się zbrodnie. Coż odpowiedzieć tyfłacom ubogich, którzy w ciebie albo wycieńczonem przez wstrzemięźliwość i posty, albo osłabionem przez choroby, albo okrytem bliźnami przy obronie oyczyzny i kraju poniesionem, lub też smutnemi oznakami śmierci naznaczeni przychodzą, w najwyższych wyrazach przekładają opuszczenie czyli zapomnienie wasze? Coż odpowiecie, gdy w obecności waszjej zaczną porównywać stan swoy z stanem waszym? Ozdoby i stroje wasze z ich podłem odzieniem? przepyszne ucztę z pożerającym głodem? gry, zahawy, zbyteczne wydatki, niegodziwe rozrzućności z ostatnim ubóstwem, które cierpią? Co odpowiecie, gdy się zapytają; toż więc krwią naszą, łzami, dobyt看kami, życiem, rozkazał wam Bóg zaprawiać niegodziwości swoje? Bogacze, co mię tu słuchacie, albo nie masz Opatrzności nad ubogimi, albo nad wami ukaże się

straszliwa sprawiedliwość! Nakazują wam modlitwę? Mowicie, przychodzące co moment zatrudnienia nie pozwalają czasu do téj zabawy. Przepisują pośty? zrzucacie się słabością zdrowia. Zalecają przystępowanie do Sakramentów? ani znacie tego Boskiego używania. Na okup grzechów, którychście się uczynili winnymi, toż dla opatrzenia twierdzy do zbawienia wkładają na was obowiązki iakmużny? Niechciecie dopełniać téj powinności, iakąż drogą myślicie byź zbawionymi? Przebóg! te same bogactwa, które podobług przeznaczenia Bożego miały się stać w ręku waszych środkiem do zbawienia, przerabiacie w narzędzie własnéj zguby. Nie słuszniesz dowodziłem: że bogactwa, wkładają obowiązki, których wielu nigdy prawie nie dopełnia? toście już widzieli. Przydałem: bogactwa wysławiają na niebezpieczeństwa, których się wielu nigdy prawie nie ustrzega:

C Z E Ś Ć D R U G A.

Oddzielcie od bogactw, mowi Ś. Augustyn, ducha pychy, ducha miękkości, pieszczoty i rozkoszy, bogactwa nie będą niebezpiecznemi: przydaie tenże Nauczyciel, tak rzadka jest znaleźć bogaczów, coby nie byli napełnieni szacunkiem siebie samych; bogaczów, coby nie byli napełnieni miłością własną, iż powiedzieć można, miłość próżnéj chwały i miłość rozkoszy wszystkich niemal bogatych gubią. Nad rozumem ludzi bogatych panuje zbyttnie o sobie rozumienie; serce ludzi bogatych ogarnia zmyślność i cielesność. Dwie opoki nierozdzielne prawie od bogactw!

Jak tylko człowiek przychodzi do dóstatków, mniema, że nikogo więcéj nie potrzebuie: rozumie, że inni nie mogą się bez niego obejść. Gdy drugich bogactwami przechodzi, i w bogactwach

przynajmniej jest od nich wyższym, wnosi, że powinien ich mieć podległymi; i wolno mu się obchodzić z każdym groźnie, surowo, wielowładnie. Nie wszyscy bogacze jedne mają przymioty, nie wszyscy są jednego gatunku. Znajdują się bogaci, którym Bog prawem urodzenia nadał dostatki; ci mniej się mają lękać okropnych skutków rodzących się za zwyczaj z obfitości. Przywykłych od niemowlęstwa, w tym opływaniu i podostatku majątkow wykarmlonych mniej uderza blask zgromadzonych skarbow: można powiedzieć na chwałę tych osób, większa część różni się od drugich szlachetną skromnością. Skromność dowodzi starożytną i prawdziwą szlachetność. Ależ są bogacze, co się nie urodzili takimi, którzy nie przodcy się stali bogatymi aż skosztowali skutków ubóstwa, bogacze, co własnymi rękoma wyrobili, czém dzisiay są, zgoła bogacze z przymysłu lub szczęścia. Ci bywają podległymi charłakom nad innych podnoszeniu, to jest przy bogactwach pyszną się, lub zatwardnieją na skwierki niedźnych i potrzebujących. Postawieni dzielnością pieniędzy na urzędy między ludźmi wławiające, na dostojenstwa od mniejszych różniące, używani do spraw przynoszących wziętość u rówieśników, zapominają czém byli, ani sobie na pamięć przywodzą, czém po dziś dzień są. Omamieni pomyślnością nie przestają na tém, iż sami ją czują i zdrożnie się uwodzą; trzeba jeszcze aby bliźnich w podobneź zdrożności i przesady wprowadzili. Stąd gardzące innymi postawy, nadymania śmiech lub politowanie sprawujące w rozumnych. W przyjmowaniu gościa, w obcowaniu z domownikami, przy każdej rozmowie nie czujeszże, iż do siebie samych też słowa przemawiają, których używał pyszny Faryzeusz: Nie jestem podobien podłemu gminowi: *Non sum, sicut caeteri hominum*. Łuc. 18. Wystawuję ja sobie każdego z bogaczów przy wstępie na ten świe-

ży i jeszcze nie utarty szczęścia gościniec, niby drugiego Jeroboama upominającego swą żonę lubo z odmiennego powodu! W każdym posiedzeniu, w każdym postępowaniu, iakiżkolwiek ubior weźmiesz, staray się, aby cię nikt ani z słowa, ani z kroku, ani z stroju nie poznał: aby nikt nie mógł doyiść ktoś jest? *Commuta habitum ne forte videaris uxor Jeroboam.* 3. Reg. 14. Kiedy bogaczow jogałam w strojach, przy sprzętach odmiennych od tych, w których widzieliśmy ich dawni, kiedy rozkładają przed oczy nasze długie szeregi portretow, pochodzenie czyli rodzaj ich okazujących, portretow, które oni za rzeczywiste Przodkow wyobrażenia udają; kiedy wyprowadzają orszak sług i domowników pod pożyczalnymi skąd inąd barwami świecących: gdy usiłują przez to dowieść uroioną starożytność nowego domku, zdaiemi się iż patrzą na owych Gabaonitow, o których mowa w Pismie. Ci zdradliwi ludzie dla oszukania miasta, do którego świeżo przybyli, dla wmowienia w publiczność, że z dalekich krain przychodzą, rozdali sukmany wytarte trzodzie sług za nimi idący, i rzekli, przychodzimy z daleka; *de terra longinqua venimus.* Josue 9.

Dosyć, odzywa się Król Prorok, aby człowiek bogaty nie znaydował w duszy nic więcej procz powierzchownych skromności prawideł, a wyszuka sposoby do ziednania sobie wziętości nabytemi bogactwy. Cała iego chluba i wyniołość okazywana przy posiadaniu obszernych majątkow pochodzi stąd, iż karmi się płoną nadzieją, iakoby dobra doczesne nadgradzały, czego nie dostaje urodzeniu i zasłudze: *Speravit in multitudine divitiarum & praevaluit in vanitate sua.* Psl. 51. Bogacz, przeto, że jest bogatym, pogardza i wstydzi się bądź powinowatych, bądź rodziców, gdy w stanie ubogim zostają: w sercu poczytuie za hańbę iż do nich należy, gotowy zaprzecć się każde

go w publicznych zgromadzeniach; radby się z nimi nie widział, aby z chardego umyśłu wygładzić nikczemność rodu; przeto że bogatym jest stara się w szlachetnym postanowieniu ukryć podłość familii i imienia: do takiego postanowienia wkłada się bez przyzwoitych wywodów: utrzymuje nie posiadając potrzebnych przymiotów: zgola urodzony do niewoli i posługi przywłaszcza sobie prawo rozkazywania; przeto, iż bogatym jest nie obraca na nikogo względu, iednych dumnie odmiata, drugich zuchwale obraża, i powtarza w głos; mogę wszystko czynić, bo mam skład kupić sobie bezpieczeństwo: *Speravit in multitudine divitiarum & praevaluit in venitate sua.* To iednak naidziwniejsza, mowi Ś. Hieronim, że bogacze chcą się z dobr, któreby w gruncie prawdy powinny składać przyczynę upokorzenia! Słusznasz wynosić się z bogactw, o których wszyscy wiedzą, że są owocem niesprawiedliwości, że pochodzą z niegodziwéy lichwy, z popełnionych zdradzieństw w handlu, z złego użycia piastowanéy powagi, z świętokupstwa rzeczywistégó lub ukrytego, z gry podeyrzanéy, z kradzieży iawnéy? Słusznasz chlubić się w bogactwach, które, rodząc się, już zgromadzone załłaliśmy, które bynajmniéy nie przydają do dobrych przymiotów: czyniąc bogatymi, nie czynią lepszymi, ani szcześniejszymi? Słusznasz nadymać się w bogactwach, do których iedynie ludzie kierują czi i poszanowania? Które zamiast wspañiałych przyjaciół, przyciągają podłych naiemników gotowych kłaniać się i nadkakiwać, poki interes wyciąga; postanowionych porzucić, iak tylko pomyslnóść odstąpi. Szukaymy lekarstwa w samém złém, woła Ś. Chryzostom, bogactwa wyszły z łona i wnętrzości ziemi, myślcie sobie, iż wkrótce będziecie pogrzebani, gdzie skarby wasze skleione zostały. W téy zbawiennéy myśli czerpajcie lekarstwo przeciwko pysze, którą obfitóść i dostatk

w człowieka wpaiają: znaydziecie nayskuteczniejszą obronę, zachowacie serce od życia podległego zmyślności i rozkoszom dokąd bogactwa pospolicie nie roztropanych przywodzą i gubią.

Ludzie w bogactwa obfituiący nie znayduią nic niepodobnego ku nasyceniu żądź swoich. To samo, że im się wszystko pomyśli dzieie, otwiera wrota do naybezbożniejszego obyczaiow zepsucia. Za piniądze mieszkają iak gdyby w przepysznych kościołach: tam odbierają uroczystsze śluby i ukłony, tam przy skrętnych zabiegach kosztują słodczy i naymilszych w życiu wygod: piniędzmi przelamują iakieżkolwiek wstydu zapory: za piniądze nasycają cielesne żądze: za pomocą piniędzy wchodzą w małżeńskie postanowienia, ukuteczniają przedsięwzięcia, zyskują większość głosow. Za piniądze bogaci stają się szlachetnymi bez urodzenia, walecznymi bez męstwa, ludźmi wielkimi bez zaślugi, czczonymi bez przymiotow: piniędzmi kupują bezpieczeństwo zbrodniom, piniędzmi nakłaniają ku swęj stronie sędziow i ich wyroki, zdobywają zamki i nayobronniejsze twierdze: piniędzmi wyrabiają, otrzymują iakie chcą prawa lub postanowienia nawet przy Trybunale pokuty: piniędzmi cisną się i przebiegają do rad i tajemnic Krolow, piniędzmi wkradają się często aż do serc. Patrząc na tak żywy bogactw wizerunek nie rzekniesz? bogactwa stawiają bogaczow iak gdyby w raju ziemskim, ożywiają w nich wielowładną moc, którą Bóg nadał niegdyś pierwszemu człowiekowi nad żywiołami dla powszechnego odmieniania, nad upływającemi roku porami dla potrzebnego kierowania, nad całą naturą dla rozrządzenia wypadającemi z klub prawami: *Dominamini piscibus maris, volucrisbus caeli, & universis quae moventur super terram.* Gen. 1. Będąc w stanie otrzymania co się tylko spodoba, bogacze nie mają prawie nic czégoby żądać i pragnąć powinni. Widzi każdy, że

cokolwiek świat w łonie swém rzadszego i bar-
dziéy pożądanego zawiera, cokolwiek ziemia wy-
daie naywyborniejszego, cokolwiek Niebo roz-
rzuca po obłokach smak ludzki zaofirzającego, to
wszystko flawa do ich stołu i ku nasyceniu chci-
wych żądź się ofiaruie. Doznaiący względu od
możnych, uważani z boiaźnią od niższych, sza-
nowani od równych, ikoro pokażą się na publi-
czność, wszyscy obecnych poważają: ikoro po-
dniósą głos, zewsząd ich słowa uwielbiają: iakiż-
kolwiek rozkaz wydadzą, każdy się nagina i pod-
te wyroki kark poddaie. Postawieni nad ludem
i Narodami, aby zarządzili, nad łaskami, aby do-
brodzieystwa szafowali, nad zakłóceniami, aby ie
kończyli, nad życiem i śmiercią, aby o losie cu-
dzym stanowili: żyją iak iedynowładni Panowie
na ziemi. Przy tylu sposobnościach do cnoty iak-
koż siła dobrego nie mogliby bogacze zdziałać
dla własnego zbawienia! tudziesz przy tak wielu
łatwościach do występku iak siła niepowinni się lę-
kać z przyczyny bogactw godzących na zepsucie
obyeczaiów!

Sądzicie z codziennego doświadczenia: Nie
piniądzesz twierdzą dorywczych z osobami nato-
żném i przyjaźni? węzłem i związkiem cudzoło-
stwa? powabem nayszkaradniejszych współeczno-
ści? nadgrodą naybrzydszych rozkoszy? Nie pi-
niądzesz nakłaniają do miłości? nie piniądzesz
przywodzą i niewolą do kochania, chociaż nie
czuiesz skłonności? Nie piniądzesz odnoszą zwy-
cięstwo z nayuporczywszych umyśłów, z zatwar-
działych serc? Nie piniądzesz miękczą suro-
wość i przyrodzone odwrocenia? Nie oneż spra-
wują, że ieżli z iednéy strony przywiązanie do
piniędzy ustępuje miłości rozkoszy, z drugiey
strony miłość rozkoszy ustępuje przywiązaniu do
piniędzy i zewszystkiem mu się poddaie? Nie pi-
niądzesz wprowadzając między familie naylepiey
urządzone ludzi obcych, co z sobą przynoszą roz-

sterki i zakłócenia? co staia się przyczyną pogarszających rozwodów? zapracowany przez Przodków majątek rozpraszaia i traca? w niedługich latach, często w kilku miesiącach sprawują najsmutniejsze zniszczenia i odmiany? Jakoż chcecie bogacze, aby bogactwa nie pogrążyły was w tak szkaradnych występkach, ieżli za prawidło położycie sobie żyć w nayokazalszhey świetności? w naywiększym zbytku? w naypodlejszhey miękkosci, co pospolicie sprowadzaia dostatki i obfite majątki? Niech nastapi potrzeba ukazać się światu w świetniejszym blasku, w liczniejszym sługorszaku, niczego nie oszczędzacie na zagaszenie rowienników. Niech otworzy się pora do gry w karty, odkładacie na to pieniądze, iakieby wystarczyły na karmienie gromadnych szpitalow. Niech przypadnie okoliczność dawania kosztowniejszych obiadów, nie żałujecie na nierozumne rozrutności, gardzicie drogoscia żywnosci, ciężkoscia czasow, nędzą publiczną. Zważycieś czyli w życiu pieszczotliwém, w życiu miękkim i do rozkoszy przywiazaném, w życiu wesela i uciech pełném można się ustrzedz zepsucia obyczajow? Coż myślicie o podłych słowach owego bogacza, który do samego siebie tak się odzywał w Ewangelii, duszo moja posiadasz obfite dobra, czegoż ci nie dostacie, abyś się w uciechach i biesiadach zanurzyła? *Anima, habes multa bona posita in annos plurimos: requiesce, comede, bibe, epulare.* Luc. 12. Sama przystoynosc i obyczajnosc w Poganach nie dozwolilaby czynić wnioskow tak przeciwnych obyczajom. W rzeczy saméy nie postępujecieś tym sposobem? Nie przyniewalacieś nas, iż się wstydić musimy za wasze porywcze układy i wypadki?

Gdyby bogactwa nie przywodziły do niczego więcéy, procz tego, że otwieraią drogę, gotuią łatwosc bawienia przy dworze, utrzymuią tamże bez potrzeby, nie podaiąż przez to bliskiey oka-

zyi do grzechu? Wiem: gdy wstępnie na dwor Królów powołani od Boga, gdy ofiadacie stopień, iaki wam urodzenie lub piałtowany urząd nadaie, gdyście wezwani przez wybor Monarchy, odbierzecie łaski potrzebne do uniknienia grożących niebezpieczeństw, których wielu doświadczają. Tych łask szczególniejszych i wybranych, komuż Bóg udziela? ludziom zysku chciwym, ludziom chytrności pełnym, ludziom namiętnością uwiedzionym, co zdeptali wszelakie prawa, żeby się na wyższe stopnie wdarli? ludziom, którzy się ciśną przed obecność Monarchow pobudzeni wyniosłością i pychą? tym, którzy się tam utrzymują przez wykrętarstwa i zabiegi? tym, którzy się w świeckich zgietkach bawią niedbając na Kapłańskie powołanie? ludziom, których Bóg dokąd inąd wzywa, to jest albo na osobność, gdzieby zbawionymi zostali, albo do współczności, ażeby przez ich urzędowanie i skutek gorliwości bliźni dochodził chwały wiekuiśtęy? Ludziom, których słusznie się zapytasz co przy dworze, lub w gabinetach Pańskich mają do czynienia? albo o których powiedzieć można „bezpiecznie przestawiają na tém miejscu, kiedy obowiązani znajdować się gdzieindziej? Mieszkanie przy dworach krolewskich nie jest przyzwoite dla osob, których Bóg tamże nie zaprowadza, owszem niepewność zbawienia pokazuje się dla nich. Otoż, chociażby bogactwa nie przynosiły innego złego, tylko że do takięj liczby domowników łączą, wystawiają was na niebezpieczeństwo potępienia. Rzecz dziwna! woła Ś. Chryzostom, bogacze najpotrzebniejszy są pokuty, przeciesz bogacze osobliwiey unikają przed umartwieniami: bogaczow obciążają wołające o pómstę niesprawiedliwości, oczerniają nayhaniebniejszy występki, winnymi czynią naygrubsze zdradziectwa, przeciesz bogacze wyszukują nayprzyjemniejszych uciech, naymilszych w życiu wygod. Popioł i włościenica,

umartwienia i posty, iałmużna i codzienne ły-
ledwieby wystarczały na zglądzenie tylu niego-
dziwości, a oni iak gdyby panowały w nich zmy-
sły nie dosyć usposobione i z przyrodzenia lgną-
ce do rozkoszy, podaią się prosto, wybiegaią
przeciwko każdéy okoliczności, która im iakążkol-
wiek zmylnosć sporządzić doła: kupuią drogo,
że nie rzekę, złotem odważaią łechcące ponęty i
najbliższe śrzodki, przez któreby w pożądlivo-
ściach i cielesności gnuśnieli!

Co za różnica, Wielki Boże! między stanem
bogacza w tém życiu, a stanem bogacza w życiu
drugim! W moment śmierci, iak niewypowie-
dziane paść nań musi zadumienie i trwoga, gdy
uwrzy nagłą i straszliwą odmianę! dziś zostaje
w dostatkach, iutro znosić będzie zupełne wyzu-
cie i powszechne z rzeczy najpotrzebniejszych
ogółocenie: dziś opływa w rozkoszy, iutro cier-
pieć będzie okrutne męki: dziś siedzi na wysokich
godnościach, iutro ięczyć będzie w piekle! Ah
Panie! w gorzkiem westchnieniu odzywał się
mędrzec; na tak drogie kupno, nie daway mi bo-
gactw: *divitias ne dederis mihi*. Prover. 30. Podo-
bno zażyłbym ich na zepsucie, lub uciemiężenie
niewinności! na zemstę przeciwko nieprzyació-
łom! na wynoszenie się nad innych, na nasyce-
nie wyniosłości! na zapchanie łakomstwa! na
zgromadzenie naybrzydszych rozkoszy! Dla wła-
snego mego spoczynku niedaway mi wielkich
dobr. Szukaią bogacze słodyczy życia, lecz znay-
duią udręczenie! Żadza pomnożenia większego
coraz maiątku, ustawiczne zabiegi około zachowa-
nia, na naymniejsze niebezpieczeństwo powstaia-
ca boiaźń utraty, kłopot, boleści, gorycz, kiedy
go przypadek wydrze, ah iakoż nieprzeliczonym
ludziom zdość uprzykrzonego życia poprzedzaią-
ce niemal czynią piekło! Niepożytecznieyszasz
rzecz dla mnie, o moy Boże! srzednie maiątki po-
śadać, albo niedziedziczyć żadnych, niżeli opły-

wać w mnożstwo bogactw, lecz utracić je prędko i razem z niemi ginać! Wielkie dobra, o które cię proszę, Panie, są bogactwa duszy, duch pokory w czasie wyniesienia, duch zdania się na wolę twoją, duch cierpliwości przy miernym majątku, duch żalu i skruchy serdeczney za grzechy, przyjaźń Boża na tym świecie, a na drugim Najświętsza twoja chwała, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU.

o Obmowie.

Erat Jesus ejiciens demonium, & illud erat mutum. Luc. 21.

Kto twierzy, pyta Ś. Chryzostom, że czart niemy był czartem obmowy? ztemwszyfskiem, mówi wspomniany oyciec, obmowa ma swój język, ma i skryte milczenie: język i milczenie uszczypliwsze, niżliby bydy mogły naysurowsze cudzych obyczajów przetrząsania! Aby w was wpoić bojaźń tego występku, mówię: obmowa jest grzechem iednym z najniewymowniejszych: Część I. Obmowa jest grzechem iednym z naytrudniejszych, i prawie niepodobnych do nadgródzenia: Część II. Jest grzechem niezayduiącym wymowki w oczach ludzkich; grzechem niepodobnym prawie do nadgródzenia w oczach Boskich.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Z dobr przyrodzonych właściwem prawem należących do człowieka nayniedotkliwszą i naysł-
wła-

własnością jest dobro sławy. Bóg niechciał nas uczynić wielowładnymi w tej mierze Panami, albo porzucić je pod własne nasze rozrządzanie. Przykazanie nieiakię napisał, abyśmy toż dobro w całości i bez zmaży zachowywali: *Curam habe de bono nomine*. Eccl. 41. Siła władzy nam udzielił na dobra, urzędy, usługi i na osoby bliźnich, nie dał prawa do ich sławy i dobrego imienia. Więc powiem, Bóg miał niby wstręt w takiej okoliczności iak udzielny Pan rozrządzać: rzekł w starym Testamencie, nie będę mógł w popioł i perzynę obrocić miast Sodomy i Gomorry bez wyiawienia ich bezbożności? Koniecznasz potrzeba, żebym uwiadomiał świat o przykładowej zemście, którą na pomienionych miastach dopełniał, żebym mowę, rozgłaszał zbrodnie i przestępstwa, których się tamże dopuszczają? nie potrafię ukarać mięszkańców tych bez oczernienia ich sławy? *Num celare potero, quae gesturus sum?* Gen. 18. W gniewie nawet swoim usiłuje Bóg milczeć o grzechach wyciągających publicznego karania! Sprawiedliwy Pan, kiedy układa czyli wymierza karę na winowayców, szuka zaraz sposobu na ochronienie ich sławy i w przedwiecznych radach mądrości swojej namysła się, czy by nie lepię było puścić przestępstwa nie ukaranemi w tém życiu, niżli przez jawne kary rozgłaszać je tak przed teraźniejszemi, iak przed następnemi pokoleniami. Podobiesz postąpił sobie Syn Boży, gdy Uczniom odkrył zdradzieczwo Judasza bez wymienienia zdrajcy. Żaden z nich nie wiedział o nim, mowi Ewanielia: *Nemo scivit discumbentium*. Joan. 13. Ile razy chciał Bóg uścisć okropniejsze pogrozki, oświadczał, iż na sławę grzeszających nastąpi, iż dotchnie ją i skazi wyiawiając bezbożnych występki; *revelabo pudenda tua*. Nahum. 3. Coż za zbrodnie obmowcy raniącego ciężko bliźniego na sławie? grzech jeden z nayniewymowniejszych. Dla czego? dla

Tem pierwszy.

P

trzech przyczyn: bo obmowa bywa trucizną zaprawną w początku, chytra i złośliwa w okolicznościach, nader okropna w skutkach. Co do początku obmowę zapala pospolicie czarna i dzika namietność: okoliczności składają się zazwyczaj z przemyślnych a złośliwych wybiegów kończących wszystko hańbą i zawstydzeniem obmowcy: w skutkach obmowy widzimy tak straszliwe nieszczęścia, iż na samo wspomnienie zadrzeć koniecznie potrzeba!

Od jakiegokolwiek początku pochodzi obmowa, wypływa z źródła trucizną zaprawnego. Usta szczebiotliwe obmawiają nie kiedy z płochości; wszakże procz tego, iż w rzeczach ciężkich nie uwaga nie wymawia ani przed Bogiem, ani przed ludźmi, nie mogą twierdzić, aby kto częściej, a zawsze przez zapomnienie obmawiał. Najzwyczajnięj obmowy początkiem bywa gwałtowna namietność; pochodzi ona nie kiedy z zafaszałego gniewu szukającego cicho sposobow do zemsty za wyrządzenie ci mało komu wiadomego pokrzywdzenia, nie kiedy z wrodzonej nienawiści nie mogącej nic cierpieć w tym, którego obmawiasz! pochodzi czasem z podłego łakomstwa przekonywającego cię, że na obalinach bliźniego urośniesz: czasem z źle wyrozumiałej próżności, iakoby poyść mogło wszystko lepiej, jeżeli ci się uda wmówić w powszechność, iż inni mniej są warci i niegodni słupnia, na którym zostają. Często przyczynia się do obmowy zazdrość, lub uporczywa złość. Obmowcy przychodzą do szalonej zaciętości, odważają się za wspólników zbrodni kłaść i wymieniać ludzi, których nie dla czego ianego oczerniają, tylko iż się nie chcieli do zbrodni przyłożyć. Niewinny Józefie Patriarcho nie z teyże przyczyny byłeś więziony i prześladowany? Pospolicie, słowa są Ś. Leona, obmowa rodzi się z chciwości i zazdrości! Chcesz dowodu w godnym pamięci przykładzie

dzie? Z iakięý pobudki strogo, a nieprzeblaga-
 nie następował Saul na chwałę i imię Dawida?
 bo, rzekł do Dawida Saul, bo więcéý u wszy-
 skich ważysz, niżeli ja, bo sprawiedliwszy na-
 demnie: *Iustior tu es quam ego*. Reg. 24. Odday-
 cie słusność prawdzie: dla częgo usadziles się z
 niepoiętą zaciętością oślawiać imię tego, lub tęý
 osoby? Nie przetoż, że w zdaniu i podług upo-
 dobania ludzi, których otzom radbyś się przymi-
 lił, oni posiadają przymioty rozumu i serca, ia-
 kich tobie niedostaie. Nie umysłniesz szpocisz
 owego człowieka przeto, że ma większe zacho-
 wanie w tym domu? więcéý przyaciół w owym
 zgromadzeniu? że iest bliższym od ciebie i wię-
 céý z prawa słusności należy mu się do korzy-
 śnego urzędu nad ciebie? Nie dla tegoż szar-
 piesz sławę owego męża, iż wszędzie tyfiączne
 nań wylewają pochwały? ty chciałbyś, aby cię
 szacowano, aby przyiaźni twęý szukano, aby cię
 czczono, aby cię podobnież iak ięgo kochano?
 Otworz serce, pokaże się, iż gdyby o nim świat
 mnięý dobrze mówił, ty byś też mnięý złęgo po-
 wiadał: *Iustior tu es quam ego*. Obgaduy sędzie-
 go, nie iest mąż nienaruszony, iak ludzie prawią;
 mow o owym przyiacielu, nie iest człowiek wier-
 ny, iak wielu rozumie; o owym w sprawach słu-
 żącym prawniku, nie iest młodzian tak mało zy-
 Źku patrzący, iak się pokazuje. Powtarzay o oweý
 niewieście, nikt nie wie skąd dostarcza pieniędzy
 na tyle wydatkow, wszakże łatwo doyiść ięý zwy-
 czaynych żrzodek. Mow tak o pierwszych, iak
 o drugich, co ci się najgorszego podoba: nie
 mam trudności w dochodzeniu prawdziwych po-
 budek wszytkiego. Zazdrość, nienawiść kładą ci
 w usta niesprawiedliwe obmowy. Gdyby obmow-
 ca megl się zdobyć na otwartość i prośłotę, gdy-
 by chciał w dobręý wierze mowić, usłyszeliby-
 ćcie odżywiającego się do Oycy liczne potomstwo
 powodującego. Często o tobie źle mowię, bo

widzę, iż dochody pomnażasz: dzieci na przyzwoitych postanowieniach osadzasz, wszystko ci się dobrze wie dzie. Często o tobie źle mówię rzekłby do cnotliwego urzędnika; bo posiadasz godność, ktorey ja dla pierworodnego syna pragnąłem: bo zabiegasz o dochód, za ktorego dostąpieniem mnie samego z kawała chleba pozbawisz; bo wstawiasz się; bo powszechnie ci to imię nadają, do iakiego ja dążyłem. Często o tobie źle mówię, takby wyznała obmawiająca niewiasta przed młodą płci swoięy osobą, bo masz załugę i powaby przewyższające załugi i powaby moje. Ulękłam się, abyś mnie nie zagasiła: to mnie przeraża: to czyni cień w oczach moich: z tēy przyczyny usiłuję powiększyć najmnieysze twe niedoskonałości, lub pobłądzenia.

Coż zapaliło Szymona Czarno-Xieźnika do powstawania przeciwko Piotrowi? zazdrość, nienawiść, powodzenia, ktorych Bóg udziela posłudze mey odbierają ci spokojność. Stąd złość smocza, którą nosisz w sercu: stąd trucizna iaszczurcza, której pełen masz ięzyk. Tak się usprawiedliwiał Piotr. *Video te in felle amaritudinis esse.* Stawcie dwoch ludzi w iednym zostających szczęściu, iedne sprawujących urzędy, do iednakowych powinności obowiązanych, albo w iednym zgromadzeniu równe posiadających słonie: trudnasz rzecz, aby ieden został skrytym nieprzyacielem drugiego? Nie wyłączam tych nawet, co w Kościele święcą się na posługi gorliwości i wiary. Jeżeli nie mają bacznosci, żądza i ubieganie się do iednego celu roziałrzy ich między sobą, podda przyczynę obmowy. Co się ty-cze płci obcēy, skoro postrzegą taką, która od wielu sprawiedliwe względy odbiera, która młodzieży oczy ku sobie obraca, o moy Boże! iakichże widowisk nie wystawiają dla publiczności? Jest to rana w sercu, pospolicie otwierająca się na ięzyku. Z twarzy doydziesz, że ich zazdrość

pożera, złość wewnętrzna dręczy: gdy cokolwiek mowie poczną gorzkość i ięczenie nie domowione słowa wyciska lub przerywa!

Rzekniemy na poharńbienie obmowy: iest występki wszystkie stany zarażający. Znajdują się życia sposoby, co małą zagrozoną i niby przeciętą drogę do pewnych bezprawioŭ; mało znają łakomstwa w klasztorach i zakonnych domach: o nazwisku wynioŭłości nie wiedzą między prostactwem, czyli po wieśniaczych chatach. Z łaski Bożej przybytek Pański chlubi się Śś. dziewicami, które nieskażoną dochowują czystość. Obmowa rozlała się wszędzie, wszędzie rozpostarła panowanie. Obmowa iest grzechem właściwym krolom i ludowi, grzechem właściwym kapłanom i osobom świeckim, możnym i ubogim, młodym i starym, mężczyznom i niewiaŭstom, bardzięj niewiaŭstom, niżli mężczyznom: iest trucizna, która w ciałach czystych psuje i niszczy nayniewinnieysze umysły, która pod okryciem surowości, umarza owoce łaski. Rzecz dziwna, że świat codzięń doskonałości nabywający nie wyrzucił tęg pochodni zapalającej towarzystwo ludzkie. Przy zdaniach w każdęg innęg okoliczności tak szlachetnych, tak wspaniałych staiemy się podłymi i porywczymi powstając przeciwko nie przytomnemu, potępiając go bez wysłuchania sprawy; w domach ucziwszych, gdzie obecni nie mogą ścierpieć nic obrażającego skromność, dopuszczają się sami naygrubszych obelg przeciwko miłości bliźniego: przy obcowaniach, gdzie ludzie rozumni poczytują za chlubę zachować przyŭtoyność, nie widzą, iak rzecz iest niegodna szarpać sławę braterską. Wszystkie prawie mieysca rozmowy stają się przez łatwość do obmowy publicznemi łotrowniami, w których względu nie zachowują, ani na poświęcone, ani na świeckie osoby, w których nie ochraniają ani cnoty, ani zaŭługi i nikt nie iest bezpiecznym. Podobnasz aby

czono zaraz, iż się ich oczernić chciał. Kształtny w słowach bieg, pochwała przez którą czyniłeś wstęp do rozmowy, twarz obojętna, którą zmyślałeś: bacznosc, której przykładałeś dociekając, jakim sposobem pochwały zostały przyjęte: radość nagle się rozpościerająca po twarzy, gdy im się kto sprzeciwił: osobliwiey zabezpieczony ton, którym się na przeciwną stronę oświadczałeś, to wszystko dowodziło jawne szkalowanie, czyli pełną żołą obmowę, której się dopuszczałeś. Na co się przyda ukrywać wzgardy pod pokrywkami szacunku? Mowisz: ow młodziak prowadzi sposób życia, w którym się zgubi nie omylnie: znosi gwałtowne prace, odbiera podarunki. Owa panna przyimuie mile poufalsze ukłony i podey-rzliwe kadzidla: wdaie się w czynności przepowiadające iey bliski upadek; pokazuiesz nad tem nietylko zadziwienie, ale oraz zmartwienie i żądasz, aby cię poczytywano za jednego z ich przyjaciół. Postępowanie twe staie się nienawisnieyszym, uroiona przyiaźń nie rożni się od nieprzebieganego gniewu. Przywiązanyś do przyjaciela w szczerości serca? podźże do niego, przełoż mu poufale bojaźni twe i niebezpieczeństwa iego. Na tem zawisły prawa przyiaźni. Lecz domagać się, aby pod płaszczykiem życzenia bliźniemu dobrze, nie rozeznał nikt, że szukasz go oszkalować i znieważyc, iest naygorsza złość, podeyście i zbrodnia: ani znajdzie się tak słaby człowiek, ktoregobys oszukać potrafił. Wzdychasz, ięczysz, trzymasz, iak gdyby zachwycony, wlepione oczy ku Niebu, nie domowione słowa uczinasz: same narzekania z uft wychodzą. Z iedney strony zdaie się, iż nie śmiesz wydać na iaw, co duszę dręczy; z drugiey widzi każdy, że chęć obiawienia tego świata odbiera ci zmyśły i rozum. Co masz przebóg za troskliwość na sercu? Wytłomacz się: odpowiadasz, występki wy-ciskaia żalosc: Nic teraz nie wiedziec procz zby-

tku w strojach, niestworności w Kościołach, niewstrzeźliwości przy biesiadach: nic nie widzieć procz rozwiozłości w potocznych rozmowach, szalonego zapалу do szulerstwa i gry, tak nieograniczonej rozpuściły w obyczajach, iż zadrzeć koniecznie potrzeba. Spoyrzycie na owego i ową, dawniey byli w każdéy okoliczności ułożeni, przykładni, któż się mógł spodziewać, iż przyjdą do zrzucenia wędzidla wstydu? Języku iaszczurczy, otoż, dokąd przyiść pragnąłeś. Te zwierchnéy gorliwości oznaki, te wywoływania nie kończące i powszechne, przeciwko zepsutym wieku obyczajom, nie do innego zmierzały końca, tylko aby wytchnęły i zwały się na owe osoby, aby rozgłosiły ich tajemne spółkowania, o których świat nie wiedział: żądałeś, aby wszyscy się dowiedzieli, aby poznali głównych dowodcow. Co za przyczyna tać się i ukrywać? Za pierwszym słowem na płaczliwy i wyrzekający ton głosu przytomni, tak dalece się znają na sposobach twego postępowania, uczuli skrytą truciznę. Wymawiaj, czyni kręte wybiegi względem rozmów, które namiętność spłodziła, chytra sztuka okryła, uyrzysz następujące nayokropniejsze skutki.

Z iednego ięzyka pocisku, mowi Ś. Bernard, wypadają trzy truczną zarażone groty przebiiające serce człowieka, który obmawia, serce człowieka przed którym obmawiają, serce człowieka, którego obmowa tyka. Obmowa przebiia serce obmowcy, przez wysłpek, którego się dopuszczają przebiia serce słuchającego obmowy, przez cząstkę, którą do wysłpeku wpływa: przebiia serce obwinionego przez krzywdę, iaka mu się dzieje. Oto owoce obmowy! Nie rzekniesz? te są okrutne strzały idące z wysłzałow od Joasa na ziemię wypuszczonych: za każdą razą, ile Joas przeżywał ziemię pociskiem, przytomny Prorok widział w duchu tyfiące ludzi obalonych i umiera-

iących. Ah! odezwał się do Joasa; gdybyś nie-
 poprzeżtał razić ziemię, iakoś począł, całą Pro-
 winęą obrocilbyś w popioł, zniszczyłbyś Syryą:
Si percussisses quinqvies, percussisses Syriam usqve ad
consumptionem. Reg. 13. Pierwszy skutek obmowy
 iest krzywda, którą obmowca wyrządza sobie:
 przez obmowę czyni się winnym w oczach Boga
 nieprzeliczonych grzechow, obala, niszczy prawa
 od Boga ustanowione; gwałci prawa miłości ga-
 dając złe o bliżnim w obecności przyjaciela, kto-
 rego to dolega, albo w przytomności nieprzyja-
 ciela, który się stąd cieszy, w obecności zazdro-
 snego rowiennika, co tego, na złe używa, albo
 w przytomności gorliwego obrońcy, co się stąd
 gorszy: gwałci prawa sprawiedliwości milcząc o
 dobrych uczynkach mu wiadomych, a rozgłasza-
 iąc sprawy złe będące bez pewności, gwałci pra-
 wa podziwności, dobrej wiary, rzetelności, roz-
 dumuchuiąc ciepło i zimno dla lepszego rozfiania
 kłakolu: sam siebie oczernia i upodla w oczach
 ludzkich. Jaka cześć może pozostać człowiekowi
 poczytanemu za mającego serce złośliwe, ducha
 i myśl niebezpieczną, język zdradliwy, zgola
 człowiekowi osądzonemu za osobę, której nie-
 podobną się powierzyć? Powtarzać występki,
 wracać do nich częściej, niżeliście dotąd czynili,
 pytam się, nie iednoż to, co wyniszczyć w sercu
 dopełnienie praw Najsświętszych? Siłaż dusz nie
 wciągnąłeś do współczesństwa zbrodni? pozwa-
 lam, słuchający twych obmow nie przyłożyli do
 nich bynajmnię, lecz pochwalali ie, albo będąc
 zdolnymi do odparcia i nakazu milczenia, nie u-
 czynili tego: otoż mowi Ś. Tomasz, zostali współ-
 uczestnikami zbrodni: daie przyczynę Ś. Bernard,
 bo niktby nie obmawiał, gdyby się nieznalazł ta-
 ki, coby obmowy słuchał. Złe, nad którem łzy
 wylewana nie tu kończy granice. Nie tylko udzie-
 lamy ucha obmowie i słuchamy szkaluiących bli-
 źniego; udajemy ieszcze, iakobyśmy nie dobrze

wysłuchali, aby nam toż samo powtarzano, zdaliśmy się wątpić o wszystkiem, aby mocniejszemi świadectwy utwierdzono. Pokazujemy, że chcemy usprawiedliwić zły postępek, o którym wiadomość dochodzi, ale w gruncie serca czynimy to oziębło, abyśmy dzielnie dali uwierzyć przytomnym, iż przestępstwo jest bez wymówki; a iako przez ruszenie ciała, przez skinienie głową, przez żartobliwy uśmiech dajemy więcę do zrozumienia, niżli obmowa ogłosiła, zdarza się często, że słuchający obmowy staie się doskonałym obmowcą, kiedy nie sądzi, aby należał do obmowy. Ktoż przyczyną? ty, coś pierwszy wyławił sprawę, o której nie wiedziano: odkrył wając ją na owych schadzках, dokądes umyślnie z tą nowiną zbiegał: podobnoś trzydzieści, lub czterdzieści osob do występku wplątał. Cożby się stało, gdybyś kołając od drzwi do drzwi rozniósł ją był do piątego, lub szóstego domu? Nie oczywistasz rzecz, że tą trucizną byłbyś zaraził wszystkie posiedzenia, byłbyś śmiertelny cios zadał całemu miastu!

Coż rzeknę, srogi obmowco, o niezmierném pomieszaniu, których oczerniasz? Przypatrz się nierządowi, iaki pierwsze two pociski sprawiły. Tu prawdziwa chota splamiona, tam cała familia zelżona. W tym domu urząd i podżeiwość wydate: w tamtym bliskie małżeństwa związki przerwane, u tego gospodarza, albo kupca widzieć nadwątlony majątek, u tamtego najlepsze przedsięwzięcia wstrzymane, kredyt osłabiony, nadzieie zniszczone: co większa gniew wszczęty, zapalone żądze zemsty i nie utłumionego pożaru, który nie zostanie chyba wylewem krwi zagaszony. Jak tylko dałeś świadectwo względem owych czynów, o których rzetelności trudno było kogo przekonać, nastąpiły odwrocenia, usprawiedliwienia, narzekania; tych zaspokoić nie podobna. Nie można nie więcę wyszperać względem nie-

wierności niewiaſty, względem podeyrzanych związkow owéy młodey panienki, względem bezbożności urzędnika, względem zdradziectwa i niedotrzymanego ſłowa przyjaciela: powiedziane ſłowa ſprawiają ſzkodę, zamięszanie, zakłócenia dążące do zerwania węzłow małżeństwa, do wprawienia w podeyrzenie prawa ſprawiedliwości. Gdybyś piąty i ſzoſty raz dopełnił używanego ſposobu mowienia, nie byłżebyś porożnił tyſiąc famalii? Wzruszyłybyś naylepiéy ułożonych pracowników, rozſiałybyś po całém mieſcie zamięszanie! Czytacie dzieie czasow przeſzłych: naywiększe nieſzczęśliwości, nayżałoſnieysze przy-padki bywały okropnémi ſkutkami obmowy. Nie kiedy wybuchnęła wojna krwawa, że ieden porwoczy ſwawolnik odważył ſię źle gadać o tych, co zaſługiwali na poſzanowanie. Nie kiedy przy-padły ſrogie morderſtwa, bo zwałono na owe osoby, ktore ſię za to do oręża porwały, albo mowy rozwiozłe, chociaż te w uſtach ich nie poſtały; albo poſtępowania nieroztropne, chociaż naymnieyszego do nich nie przedſiewzięto kroku: prawie zawsze naſtępowały albo gorszące rozwody, albo nieſkończone w ſądach kłotnie, albo dziedziczne i nieprzeblagane nienawiſci, ktore domy zanurzyły we łzach, lub w krwi nie lutościwą ſprawiły ka-pel, że ieden złoſliwy, albo nie powſciągłiwy ięzyk wyiawił niewiadomą hańbę. Nie oglądaiąc ſię na ſtraſzliwe ſkutki, iakie ſciąga naydrobnieysza obmowa, znajduią ſię ludzie tak nie obyczajni i dzicy, że ſię wybaduią o naymnieyszą ſprawę, o naymnieysze ſłowko; ludzie okrutni, tymi upominkami raczą towarzyſtwa. Rzekł-byś, iż ſą kronikarze od publiczności płatni, aby układali dzieie krytyki każdą famalią w codzien-nych poſtępkach ſpiegujące; nowiniarze żywi, ktorem wolno rozgłaszcć zmartwienia i przypadki w każdym domu zachodzące: Nie pomyśląſz oni, ani o nienawisnéy osobie, ktorey rolę gra-

ią na powszechnym widowisku świata, ani o nie-
skończonych złościach, których tamże przyczyną
się stała? Nie, słowa są Mędrca, nie masz takie-
go złego, ktoregoby się obmowca nie uczynił
winnym. Każdemu by naysłodsze miastu
zagroza on niebezpieczeństwem. *Terribilis in Ci-
vitate sua vir lingvosus. Eccl. 9.*

Coż mówić o smutnych skutkach, których
obmowca może się stać przyczyną, gdy wylewa
iadowitą truciznę aż na ministrów państwa; ile z
niego, nie zmierzasz do oczernienia Nays. połu-
gi? Niegdyś na przykładniejsze ukaranie, ogła-
szał Bóg, „będą Kapłani nie lepsi od ludu: Sy-
nagoga na to zadrżała: *Sicut populus, sic Sacerdos.*
Jsa. 24. Zamiast, cobyśmy się mieli krzątać o
odwrocenie modlitwami podobnego ukarania, u-
nieśieni duchem złośliwéj pociechy, rozgadanie-
my i roznośnemy ie wszędzie: czego Bóg dopu-
szcza za grzechy nasze. Szkalujcież bez miło-
sierdzia Kapłanów, szarpacie ich sławę, ponawiaj-
cie nayokropniejsze razy, rzucaycie ie na szafa-
rzów Nays. tajemnic! W nadgrode wywiązania
się; uyrzycie zgromadzonych codzień między
przybytek i ołtarz, dla wstrzymania surowego ra-
mienia, podnoszących ręce, aby Bóg nie ścigał
zemsty. Na pierwszy odgłos wznowionéj choro-
by zbiorą się licznie ku ofiarowaniu baranka nie-
pokalanego, będą usiłowali wyprosić wam uzdro-
wienie: za zbliżeniem się śmierci, gdy wszyscy
porzucą, oni staną przed wami; nie odstąpią do
zgonu. Miotaycież naygrubszą żołą, oni na wza-
iem okryją was gorzkiemi łzami: *Plorabunt Sacer-
dotes & Ministri dicent: parce Domine, parce populo
tuo. Joel. 2.* Podobnasz żeby nieznalazła się du-
sza odważna, coby milczenie nakazała obmow-
com? Wyniesionyś na dostojność, korzyśtał z
powagi urzędu: odezwij się śmiało „języku szka-
lujący albo milcz, albo mow lepiéj. Wyday
rozkaz, ile Pan domu, mający władzę w ręku;

pokaż, iż chcesz być słuchanym: przykaż niewiaśtom, dzieciom, poddanym, domownikom, aby położyli wędzidło językowi, pierwszy dawaj przykład. Day znać własnym przełożonym przez znaki surowej twarzy, przez umilknięcie, przez oddalenie się z miejsca, jeżeli tego potrzeba, że prawo obowiązuje ich równie jak ciebie. Naręście nie dawajcie wiary łatwo złemu, które wam donoszą; jak tylko człowiek ma tyle zuchwałości, że się odważa w obecności waszej obmawiać, znajdzie niemniej bezczelności, i zechce wam przepisy postępowania pisać. Często obmowcy są pierwsi zwodziciele, a częściej nie szukają, jak podejść i oszukać. Skryty interes, kładzie głowa w ucho; interes powiększa w oczach przedmioty, a podług kolorów; które im nadać, ma być inaczej rzeczy, niżeli są. Ktożby nie uwierzył na złożone zarządzenie Helego, że Anna Matka Samuelowa napelniła głowę winem, gdy w najgorętszej modlitwie rozmawiała z Bogiem? Ktoby nie sądził przy świadectwie Starców, że Zuzanna postanowiła wydać na sromotę wstyd panienki? Ktoby nie twierdził, słysząc uroczystą przysięgę jedney na dworze Faraona wychowanicy, iż Józef Patriarcha odważył się dopełnić gwałtu i wstyd. Wierzcie mi: dzieje się wiele złego: nie wiemy, ani dochodzić możemy wszystkiego, co się dzieje: wszakże prawdziwa rzecz; obmowcy więcej rozgadują, niżli się ślania. Obmowa grzech ciężki, jeden z najniewymowniejszych, toście widzieli, jest grzechem najtrudniejszym do nadgodzenia, to mam okazać.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Nie jednakowe zachodzą okoliczności względem grzechów tykających razem Boga i bliźniego, co względem grzechów mających w zamierzeniu samego Boga. W grzechach, w których niepra-

wość zależy na zgwałceniu prawa Pańskiego, pokorne wyznanie, żal za popełnione błędy, postanowienia i obietnice są zdolne przednać Boga. Lecz w grzechach, co do naruszenia prawa Bóżego łączą krzywdę wyrządzoną bliźniemu na sławie, na życiu, na majątku, żal i wyznanie po czynionych krzywdach niedostarczą: trzeba je nadgrodzić; w tedy Bóg nie nie ustąpi z praw swoich, abyśmy niebyli obowiązani, lub zupełnie ocalić, lub czynić ile znas, do ocalenia praw bliźniego. Ta trudność w nadgrodzeniu zadanych krzywd bliźniemu daje mi pobudkę do twierdzenia i popierania, że obmowa jest grzechem jednym z niepodobnych prawie do nadgrodzenia. Dla czego? dla dwóch przyczyn, których doświadczenie uczy: po pierwsze nie chcemy nadgrodzić krzywdy, iakiej się obmowa stała przyczyną: często, choćbyśmy chcieli, nie dołamy tego wykonać. Obmowca nie chce odwoływać czarney mowy; chociażby odwołał z trudnością potrafi przyprowadzić do pierwszego stanu i do całości bądź sławę, bądź majątek, które przez niepowściągliwość języka zrujnował. Zazwyczaj niedośćaie ludziom odwagi i ssera na rozpoczęcie takiego dzieła, nayeściej brakuie sposobow potrzebnych, aby się wykonanie udało: prawdy mogące przerazić i zastraszyć naitwardszy umysł.

Ażeby dokładnie pojąć, iak dalece obmowca jest mało nakłoniony do nadgrodzenia krzywdy przez obmowę wyrządzoney, nic więcej niepotrzeba, tylko roztrząsnąć iego obowiązek. Na ten koniec musimy rozróżnić obmowę od potwarzy; lubo co do istoty obowiązki spadają nań też same, te jednak obowiązki różnią się co do sposobu dopełniania. Jeżeli niedoskonałość, którąś rozgłosił, rzeczywiście, niepowinieneś przed ludźmi powiadać, żeś fałsz rozlał: było by to kłamstwem, które niemoże bydź nigdy używane: natenczas obowiązanyś bratu twemu wrócić tyle sławy, lub

dobra, ileś mu wydarł przez obmowy: opowiadać
 o nim tyle dobrego, ileś powiedział złego, zgola
 uczynić go między ludźmi równie szacownym, ileś
 uczynił nienawisnym: to zowią Teologowie od-
 wołaniem nieprostem. Gdy obmowa gruntuie się
 na prawdzie, wymaga takiego rodzaju nadgrodze-
 nia, ani więcéy niewyciąga. Przeciwnie, ieżli po-
 twarz stała się uczestną czkłą kłamliwo - szyderkich
 opisów, w którychés bliźniego odmalował, ieżliś się
 przyłożył do przestępstw, któreś na niego zwałł,
 do złośliwych zamachów, któreś mu przypisał,
 do zbrodni niegodziwych, którychés go winnym
 uczynił, na tenczas, nieważąc się, trzeba spełnić
 kielich goryczy: żadna powaga niepotrafi ułago-
 dzić zmartwienia, które stąd na ciebie spłynie.
 Powinieneś oświadczyć w upokorzącém wyzna-
 niu potwarze tam, gdzieś się czego dopuścił: wi-
 nienieś nayiaśniéy wyłuszczyć, żeś omylał i zwo-
 dził z pokrzywdzeniem trzeciego, chociażby two-
 ia sława płamę ponieść miała. Wracać cześć za
 cześć, sławę za sławę należy. W tym przypadku
 obowiązanyś czynić ofiarę z dobrego imienia twe-
 go sławie osoby, ktorey dobre imie zruynowałeś.
 W téy okoliczności niemożna inaczey sądzić, ani
 dwóch zdań stanowią. Nadaremnie szukać bę-
 dziecie, nadaremnie wynaydziecie spowiednika
 pobłażającego, co obowiązkowi temu obszernie-
 sze odważy się kłaść granicę. Chrystus związał im
 w téy mierze ręce: ieżli który z iego następników
 był tak niewierny, że się ważył dać komu rozgrze-
 szenie bez tych istotnych warunków; imieniem
 Boga żyjącego powiadam: takowy kapłan przestę-
 puie udzieloną sobie władzę, wraz z wami skazu-
 ie się na potępienie wieczne. Bóg nie potwierdzi
 w Niebie mniemanego rozgrzeszenia, które z czło-
 wieka słabego wymulicie na ziemi. Nieznaydzie-
 cie ani w tém, ani w przyszłym życiu odpuszcze-
 nia, poki nie użyiecie sposobów do pogodzenia
 przyjaciół, którychéście poróżnili, poki nie poie-
 dnacie

dnacie męża i małżonkę, którychście w niezgodę wprawili, poki niewrocicie do pierwszego karbu rozpoczętych do zaślubienia kroków, które z waszey przyczyny zostały zerwane, poki nie postawicie niewinnego właściciela na urządzie, z któregoście go waszemi podsłępami zepchneli, poki niewystaracie się innemu o dziedzictwo, z któregoście go wykrętnie wyzuli, poki nie zapłacicie tamtemu pieniędzy, do którychście go wydania przywiodli, albo położyli przeszkody do zyskania i zarobienia nowych. Wyawiłeś sprawy niehawisne, prawdziwe lub fałszywe; to cię nie wymawia: dosyć, że były tajemne i nikomu niewiadome; przez owo wyjawienie zadałeś bliźniemu szkodę: z tey przyczyny obowiązanyś pod karą grzechu śmiertelnego, pod karą potępienia nadgrodzić całą krzywdę, którąś im przyniośł. Oto słuchacze, prawo, oto przykazanie trudne, lecz pożyteczne, potrzebne dla zachowania pokoju w domach, spokojności w krajach wolnych, bezpieczeństwa w Państwach. Zapatrzwszy się na to niezbite prawidło nauki Chrześcijańskiej, zobaczmy czyli słusznie powiedziałem; że pośpolicie niechcemy nadgradzać krzywdy przez obmowę wyrządzonę.

Nic nieznayduie się oczywiście wyobrażonego w Piśmie nad postępowanie obmowcy, gdy nań nalegają o nadgrodzenie złego, które poczynił. Prawda, odpowiada on, w Xiędze Joba; prawda, obiawiłem bliźniego błędy; tajemnicy niepowiniennem był wydawać: *Unum et alterum locutus sum, quod utinam non dixissem.* Job. 39. Wyznaię nieroztropność: niemyszę się wymawiać od winy: *Leviter, insipienter locutus sum.* Obieciuję klasć straż ustom moim: *ponam manum meam super os meum*, więcej się odemnie nie domagay: uczyniwszy tyle, żem zeznał nieroztropność, żem powziął serdeczny żal, żem przyrzekł, więcej w ten błąd nieupadać, rozumiem, żem niedoskonałości

Tom pierwszy.

Q

naprawił: więcéy nadto nieuczynię; *ultra non ad-*
dant. Słyszyciesz zwyczajny mowienia sposób
 obmowcy? Ludzie, iak pszczoły na lep locąc,
 obmawiaią; ale żaden niezna się do nadgrodzienia,
 ani chce czarne mowy odwołać. Udaię się do do-
 świadczenia! od tylu lat, które przepędziliście na
 świecie, iakoż siła mniey na sumienie pamiętnych
 z umysłu do domu waszego przyszło, wiele złego
 o bliżhim nagadało, i wydało sprawy, o których
 niewiedzieliście? W biegu tego postępowania,
 lub w biegu sądowey sprawy, iakichże obrzydli-
 wości nie wyrzucił ieden przeciwko drugiemu
 z tych, co prawo przed wami toczyli, albo którzy
 kłótnie swe opowiadali? w owém zakłóceniu, kto-
 re ci tak obszernie wytłómaczono, czegoż niepo-
 wiedziano na uszkodzenie iedney osoby, aby dru-
 gą ochronić od nagany za wzniecenie zakłócenia?
 w podstępneńm ubieganiu się dwóch ludzi, co do ie-
 dnego dążyli urzędu, iakichże szpetności, iakich
 zakał nieodkryto przed tobą, albo niewprowadzo-
 no ci na myśl dla obalenia uporczywéy walki?
 Nieukazywanożci nayhaniebniejszych handlerstw,
 oszustw, pożyczkow w onym zbytku, w onéy
 grze? w każdym czafie, na każdym mieyscu,
 w każdej okoliczności, słosownie czy niesłosow-
 nie do rzeczy, publicznie i potaieranie słyszeli-
 ście obmawiających, częstokroć słyszeliście ob-
 mowy, co raniły sławę cudzą i niezdolały wyrzą-
 dzoney krzywdy nadgrodzić! Słyszeliściesz ktore-
 go z obmowcow odwołującego złośliwy ięzyk?
 słyszeliściesz odwołującego iednego przynay-
 mniey? pytam się o iednego w życiu waszem?
 pokażcie mi go, czy w klasztorze, czy w zakon-
 nym lub puśtelniczym zamknięciu? Szukaycie na-
 wet u ołtarza: trafiliściesz choć na iednego, kto-
 ryby do was przyszedł mowiąc „falszywiem o-
 fkarżał, gdym mówił przed tobą źle o téy, lub
 owéy osobie! Przypomniycie im co do was po-
 wiedzieli; przyznaią się bez trudności: bo iakoż

zapierać, nacoście przytomni patrzyli? coście
własnymi uszami słyszeli? pokażą gniew i nie-
smak, że się stali przyczyną owego rozłączenia,
udając rzeczy wątpliwe za pewne, podobieństwa
za istotę, niewinnego człowieka za winowaycę.
Uroczyście przyrzekną, że na przyszłość będą
ostrożniejszy, może do tego przyiść, iż takimi się
stana; lecz ażeby mieli poyiść z wyznaniem do
męża, iż przed nim nie podźciwie udali postępk
wiernéj małżonki: do Pana, że oczernili niewin-
nego domownika i służę: do przyjaciela, że w
okoliczności pieszczonéj i niedotkliwéj donieśli
mu fałsz na uszkodzenie przyjaciela, rzecz pro-
żna pobudzać do takiego postępk. *Ultra non ad-
dam.* Raczey niżby takowy krok przedsięwziąć
mieli, wylił rozum na iakie tylko wymyślić się
mogą pozory; pozory czcze ważyć nie będą przed
Trybunałem Bożym. Słuchacze, czém się zło-
żyć potraficie dla uwolnienia was od prawa, kto-
re nie dopuszcza żadnéj wymowki? Powieciiesz,
mówiąc źle o bliźnim, nie powiedzieliśmy nic,
coby nie było prawdziwe? pozwalam, lecz wypa-
dasz koniecznie, że człowiek nie może obma-
wiać bliźniego, aby razem nie rozgłaszał fałszu?
Obwowa nie należy na tém, aby mówić przeciw-
ko prawdzie, to by była potwarz; zasada się na
mowie zmierzaiący przeciwko miłości. Zaczém
luboś prawdę powiedział, czy możesz zapierać,
żeś śmiertelnie bliźniego ranił na sławie? Masz
że na to prawo? Nie iestże ci to zakazano? pra-
wo Boże nie przykazuje w takowym przypadku
odwołania i nadgrody? Za co masz się uchylać
od obowiązku powrocenia wziętęj sławy? rze-
czesz, powiedziałem drobną rzecz: to znayduie
milsce, gdy obmowa tyka innych; ikoro się ścia-
ga do nas, chociażby dziełatą częstkę inni po-
wiedzieli, unosi nas niezmierny gniew, rzucamy
się, odgrzamy. Stańmyż na miejscu bliźnich,
przytосуmy do nas, cokolwiek rozgłosiliśmy na

ich uszkodzenie: nie trzymaymy w ręku dwóch ciężarów, ani dwóch szali, zobaczymy, czyli, co było pokrzywdzeniem dla nas, nie jest pokrzywdzeniem dla nich. Powiecie: ta sprawa może się nazwać żartem: przytomni biorąż ją w tém wyrozumieniu? Toście nie wiedzieli, że wrodzona złośliwość, która was przywiodła do obmowy, innych do słuchania; przywodzi z natury wszystkich do uwierzenia? Podżciesz, wybicie z tyłu głów ugruntowaną przez was obmowę! dodacie, nie wydałem się przed nikim, iak przed iednym, lub dwiema przyjaciółmi: co więcej prosiłem ich o sekret. Niech tak będzie: otoż osoba owa obmowiona przed tymi dwiema przyjaciółmi. Miałeś prawo oczerniać ją tak grubo i oślawiać w cudzym umyśle? Ow przyjaciel twój ma także przyjaciela: ten ostatni ma znówu zaufanego, albo przynaymnię rozumie, iż takim dla niego jest; bo ktoż z żyjących inaczej sądzi, i nie obiecuie sobie? ieden drugiemu zwierza się: tak przechodząc z ręki do ręki, z ust do ust, od zaufanego do zaufanego mniemany sekret, staie się sekretem powszechnym, albo raczej bajką i pośmiewiskiem w całym mieście. Ktoż przyczyną nieszczęścia, które ow człowiek ponioł? nie ludzkiego postępowania, które innego spotkało? pośmiewisk, iakie się wszędzie rozchodzą z obydwóch? Czyliż nie ty? tak jest: odpowiada obmowca, uznaję, toć mnie troszcze i gniewa! Nadgrodzże krzywdę wyrządzoną: na to niepotrafię się odważyć, zapewne nic z tego nie uczynię. *Ultra non addam*. Patrzycie na to, słuchacz, widzicie, że bynaymnię z domysłu nie dodaję: ztémwszystkiem obmowcy odprawiają podług zwyczaju spowiedź, przyjmują w czasy naznaczone Ś. Komunią, modlą się, poszczą, czynią iałmużny, nie kiedy dręczą ciało po klasztorach i zakonnych domach. Z gruntu iednak rzecz biorąc ani owe czynności i Śś. śluby Religii, w których się ćwiczą:

ani Msze, których słuchaia, lub odprawiaia, ani Sakramenta, do których przystępuia, albo które wier-
nym szafuia, ani modlitwy, które powiększaia, ani
umartwienia, ktoremi ciało chłoscza, nie uwalnia-
ia ich od obowiązku: zawsze iedna trwa powinność,
dopoki całkowicie nie uczynia dosyć: mimo
wszelkich dobrych uczynkow zostiaia w stanie po-
rępienia. Prawda, wielkiey uwagi godna! Nie
wiem, czyli w tym momencie znajduie się mię-
dzy nami osoba, w ktoreyby taż prawda nie-
wzbudziła uwag, iakie nikomu z pomiędzy nas
nie postały w myśli: Bóg by dał, abyśmy z nich
pożytkowali. Druga przyczyna troskliwości i bo-
iaźni, choćbyśmy uznali powinność i przedsie-
wzięli nadgrodzić krzywdę przez obmowy wyrzą-
dzoną; często nie uda się postanowienie, ani zdo-
lamy go wykonać.

Panie! odzywał się Krol Prorok, zniefieszże,
i cierpieć będziesz, aby sławę moia oczerniali
przeciwnicy, a nie pomyśleli o przywroceniu iey
do całości? albo niedopuszczay, ażeby w publi-
czności niegodziwe wrażenia o mnie czynili, albo
kieruy serca, aby też wrażenia sami zniszczyli
i z gruntu obalili: *Domine libera animam meam
a labiis iniquis.* Psal. 119. Coż można uczynić,
odpowiada Duch Ś. na zgładzenie pamiętki ob-
mow? Czyli żadasz, aby ci, co pierwsi wyiawili
twoie cudzołóstwo, co rozgłosili mężoboystwo,
rozbiegli się po krajach i uwiadomili każdego z
poddanych o żalu, który powzięłeś za przestę-
pstwa i o pokucie, którą dopełniasz! Taki postę-
pek byłby potrzebny; ale sądz sam, czyli iest do
wykonania? Jakież lekarstwo mam ci podać?
*Quid detur tibi, aut quid apponatur ad linguam dolo-
sam?* Nie masz sposobu do uleczenia i naprawie-
nia obmow. Jakoż wyciągacie? iak to otrzyma-
cie od ktorego z onych nieszczęśliwych mowcow,
ktorzy, aby przy zgromadzonych sędziach i po-
spółstwie złali nową truciznę na sprawę, przeciw-

ko ktorey sławiają, napychają zażalenia swe tyfłaczniemi wstydu pełnymi a do rzeczy niefortunnymi uczynkami: sięgają do dzieciatego pokolenia dla powiększenia kłótni przed dzieściu dniami przypadłey: uniesieni duchem zemsty i srogości kraszają mowy okolicznościami uroionemi: przez fałszywe tłumaczenia prawu nadawane podchodzą sumienie sędziów, wyciskają dogodnie swym żądom wyroki, w przeciągu roku kładą na smutną ofiarę nie iedno sto familii: iakoż mówię wyciągacie tego, aby potrafili uczynić dosyć za tyle głównych zbrodni? gdzie znaleźć? gdzie zebrać dwieście i więcej słuchaczów po większey części nieznaomych, aby każdego z osobna wyprowadzić z powziętego błędu? skąd wziąć piniędzy i dostatków, aby do pierwszey pory sławić tyfłaczne zruynowane i upadłe majątki? Jestże rzecz podobna? Ztémwszystkiem, lubo uczynki są prawdziwe, ieżeli nie wypływają z téy sprawy, i są same przez się podle, nie jestże obowiązany obmowca oczyścić sławę, którą splamił? ieżeli przez złośliwe wykłady zaszkodził cudzemu majątkowi nie jestże obowiązany cały uszczerbek i pokrzywdzenia nadgrodzić? Gdzie znaleźć Spowiedników, którzyby z należytą bacnością tylu grzechów słuchali? gdzie znaleźć pokutujących, którzyby dokładne czynili wyznanie? którzyby się szczerze i prosto oskarżyli? Jakoż żądasz, aby człowiek, ieden z owych duchów czarnych, w zaciętości i grubey żółci wykarmiony, co zuchwale napisał nayzaiadliwszą Satyrę, albo list pod imieniem ukrytém wydany, gdzie sto osob dobrze każdemu zaiomych z naywiększą nieludzkością osławia, co rozrzucił długą piosnkę, gdzie naytkliwsze pośmiewisko ciebie samego wystawia: całe dzieło, każdy wiersz nietylko się znajduje w ręku, lecz i w ustach rozległey Prowincyi: powiedźcie mi, iak on postąpi, aby przywrócił każdemu wziętą sławę i dobre imię? Nowe wystą-

wniąc publiczności widowisko, w drugim piśmie zechcesz czynić odwoływanie, cokolwiek twierdził w piśmie pierwszym? Widzieliście takie przykłady? chociażby obmowca odważył się coś podobnego okazać, udasz mu się tyle osob wyprowadzić z błędu? Nie będąś sądzili, że tak odważny krok przedsięwzię z przymusu, lub z boiaźni, z polityki albo z interessu na naleganie mocnego obrońcy, albo za przekonaniem i rozkazem Spowiednika? Nie poczytaiasz dzieło całe, za dzieło pochodzące z miłości bliźniego, nie z obowiązku sprawiedliwości? słowem nie pozostaniesz znak i ślad trucizny, którą dobre imię twoje zostało zarażone? Człowieku, którego sławę poszarpano przez naysroźsze obmowy, czegoż wyciągasz na dostateczne ci zadosyć uczynienie? Tego mi żal, nad tym oplakuję, że obciążony ciężkim długiem, nie doła go zaspokoić! Zapytacie się: więc potępiony będę za obmowę, którą nadgrodzić nie jest w mocy moiej? wyznaję, jest to ieden z owych grzechow, gdzie nawięcey zdawać się trzeba na miłosierdzie Boże! Wprawiliście się w to niepodobieństwo, sami podnosząc do najwyższego stopnia krzywdę bliźniemu wyrządzoną! Bóg nie wyciąga nic nie podobnego, ani was nie potępi za opuszczenia nie dobrowolne, to nayradośnieyszego powiedzieć mogę ku pociesze i ku zaspokoieniu dusz ludzkich: Co się tycze wrocenia bliźniemu nadwerezoney sławy tak sobie winniśmy postępować, tych prawdeł się trzymać, iakie mamy przepisane i iak postępujemy w powroceniu wydartego majątku, czyli zadaney komukolwiek na fortunie krzywdy. Wydarleś bratu znaczną w pińiedzach summę, rozproszyłeś ją, wpadłeś w stan niepodobny do wypłacenia długu. Wprawdzie prawo uczy, że powinność wrocenia wzmiankowaney summy z téy przyczyny nie zgaśła, lecz równie zapewnia, iż na ten czas powinność ta zawieszoną została:

to jest, Bóg nie będzie od ciebie wyciągał złe na-
bytego dobra, kiedy go sam nie masz, ale doma-
gać się nieprzeftanie aż do śmierci twojej, aże-
byś drogami godziwemi i uczciwemi dążył do sta-
nu odzyskania tegoż dobra, jeżeli jest rzecz po-
dobna; domaga się, abyś podług miary, w której
nabywać będziesz nowych dobr oddawał częścia-
mi majątek zatracony a wydarty bratu, abyś tym
sposobem postępował aż do całkowitego zgasze-
nia zaciągniętego długu. Podług tego prawidła,
które bez wątpienia poczytać trzeba za dogadza-
jące słabości ludzkiey, któremu przecie niesprze-
ciwiał się Śś. Kościoła Nauczyciele; mówię, poki
zostaiesz w niemożności ocalenia sławy i dobre-
go imienia, któreś skazil, twierdzić możemy, że
Bóg przeftanie na skrusze serdeczney, na żalu,
byłe były szczeremi, i na dobrej woli twojej;
przydaie tudzież; Bóg wyciągać zawsze od ciebie
będzie, abyś szukał nayprościejszych sposobow
ku przywroceniu brata twego do dawnéj sławy i
dobrego imienia, ażebyś, ieżli się otworzy pora
wszystko to wykonał z naywiększą dokładnością,
nie zostawiając miejsca do słusznego się zażalenia,
czyli pragnienia obfitszey nagrody.

Coż stąd wnosić, ieżli nie następujące pra-
wdy? ponieważ czuiemy siła wstretu i przeciwno-
ści do powrocenia wziętév bliżniemu sławy, po-
niemaz bywa arcy trudną rzeczą nadgrodzić krzy-
wdy przez obmowę wyrządzone, trzeba byđz na
przyszłość nieskończenie baczniejszymi, niżli
byliśmy przez czas upłyniony; ponieważ obmo-
wa, jest tak dalece zarażoną i zatrutą w swych
źródłach, tak sztuczną i złośliwą w okoliczno-
ściach, tak nieszczęśliwą, i okropną w następują-
cych skutkach, nie należy nam nigdy otworzyć
ust na obmowę: potrzeba mówić mało, ażebyśmy
mowili dobrze. Nie mamyż tylu okoliczności i
pobudek do przystoynéj zabawy procz rzu-
cania żolci i obracania ięzyka na niedoskona-

łości i przywary cudze? Współeczeństwo ludzkie nie zostałożby ślodsze? gdyby posiadało więcej miłości i ducha chrześcijańskiego? Stan życia obywatelskiego i towarzystwo nie zamienisz się w przyjemniejsze? nie otworzysz przykładniejszej jedności, zgody, i zaufania? Nie ożywisz gorętszą chęć i żądza do poufalszych rozmow, do codziennego widywania się, ieżeli nawzajem udzielać sobie będziemy myśli z większym bezpieczeństwem, z nieposzlakowaną szczerością i prostotą? *Pone Domine custodiam ori meo, & osium circumstantiae labiis meis!* Panie, nie dopuszczaj, aby język przeznaczony do wysławiania chwały twojej, język poświęcony dotykaniem ciała twego, aby język ten został znieważony mowami miłość obrażającemi. Panie, za pośrednictwem twęj łaski nie będę języka używał, chyba na wyproszenie odpuszczenia za popełnione grzechy, na gorącą modlitwę, abys mi udzielił łask potrzebniejszych i najkuteczniejszych, zgoda używać go będę ku chwale twojej na ziemi, abym cię mógł wiecześnie wychwalać w Niebie. Amen.

K A Z A N I E NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI TRECIEY POSTU.

o Utrapieniach i Dolegliwościach.

Multi leprosi erant in Israel sub Eliseo Propheta, & nemo eorum Mundatus est, nisi Naaman Syrus. Luc. 4.

Wieciiesz, pyta Ś. Augustyn, za co z tylu chorych Bog jednego tylko uzdrowia? Dla tego, odpowiada, iż w sprawie, w prostym układzie zba-

wienia bole i dolegliwości pożyteczniejsze im były nad zdrowie. Kiedy Bóg zsyła na ludzi choroby lub niemoc, z jednéj strony chłoscze, iak sutorowy sędzia; z drugiey strony posłępuje, iak kochający oyciec. W przeciwnościach słodyczą miłosierdzia zaprawia gorzkie razy sprawiedliwości. *Misericordia saeviens et iustitia parcens*. Zastanówmy się nad tymi wyrazami, rzekniemy: dolegliwości, utrapienia są i łaską i ukaraniem. Dolegliwości w życiu zdarzone poczytuemy za dobrodziejstwo Boże, na które nie zaśluguujemy: Część I. Dolegliwości w życiu zdarzone poczytuemy za ukaranie Boże, którego się godnymi czynimy. Część II. Krzyże, którymi Bóg człowieka dotyka wystawia i lekarstwo, i karę grzechu. Przyimujemy ie z wdzięcznością, iak łaskę uprzątającą, czyli niszczącą przyczyny grzechy. Przyimujemy ie z pokorą, iako karę gładzącą ostatki grzechu.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Nadaremnie, usiłujemy się ochronić od dolegliwości doczesnych. Życie, mowi Job, iest nieprzerwanym łańcuchem utrapień. Niemasz tak zacnego rodu, tak wysokiego dostoięństwa, tak świetnych bogactw, tak pieśzczotliwéy miłości, która by nas od kłopotow i boleści zaśloniła. *Repletur multis miseriis*. Job. 14. Niemasz na ziemi człowieka, ktoremu by naylepszych powodzeń niezmieszaly zatrudnienia, którego by uciech niezaprawiała gorycz, nayśliczniejszych dni nieciężły posępne chmury: zgoła nieznaydziesz osoby, w której by na oko piękne powierzchowności nieukrywały naywiększéy nędzy. Gdzież w życiu ludzkim pora, ktoraby nierodziła osobnych przykrości i iakowego braku? Wiek dziecinny okrywaia grube ciemnóty i podlega tyśiącznym niegłazczęściom; młodość wystawiona na nieprzeliczone przypadki; doyrzalsze lata kłócone bywaia

wielorakimi zabiegami, późna zgrzybiałość nierozdzielna jest od codziennych narzekań i trosk. W posrzedku ciała nosimy niewyczerpane źródła słabości; długi spoczynek czyni je ociężałem, praca odbiera siły, czuwania nocne wycieńczają, choroby niszczą i całą istotę obalają. Powietrze, którem oddychamy, pokarmy, co je do ust kładziemy, zabawy, rozkoszy, których sobie pozwalamy, zwolna trują i do grobu popychają. W duszach, w tej rozumnej a niesmiertelnej istocie, o jakże często gwałtowne niepowstają burze! Wstrzymywani bojaźnią, unoszeni nadzieją, dziś wyłani na radości, jutro ściśnieni boleściami, ledwo dzień zyskujemy wolny albo od utrapień serce dręczących, albo od lekarstw ku zaratowaniu złego przygotowanych. Jeżeli spojrzemy w około siebie: ktoż wyliczy srogie ciosy, które ściągają ofrość powietrza, odmiennosc żywiołów, zamieszanie w porach czasu, a nadewszystko złość i nieenota ludzi? Rzekniemy szczerze, życie jest pewnym rodzajem poprzedzającym śmierci. Wszakże rozważając wszystkie okoliczności pilnie: mówię, im życie zamyka więcej krzyżów, tem Bóg daje ludziom widoczniejszy zadatek miłości swojej. Dla czegoż? dla trzech przyczyn; te w dalszej mowie roztrząsać będziemy: bo dolegliwości i utrapienia wystawiają przed oczy, cokolwiek powinniśmy Bogu, cokolwiek powinniśmy bliżniemu, cokolwiek powinniśmy nam samym: dolegliwości ożywiają i utwierdzają w sercach chwalebne zdania, których się człowiek niewzruszenie trzymać powinien: zdania i widoki tak niechybne, jak nigdy nie odmiennie; to jest, co powinniśmy sądzić o Bogu, co mamy myśleć o świecie, o naturze, albo raczej o współczności ludzkiej, co mamy myśleć o wieczności czyli życiu przyszłym.

Pierwszy skutek dolegliwości; obraca uwagę ku ręce chłoszczącej. Wrodzoną ciekawością

poruszony żądam wiedzieć, skąd pochodzi cios dotykający? ponieważ wiara uczy, że Bóg iedynie wstrzymuje, albo dopuszcza na ludzi uciążliwości, za pierwszym oka rzuceniem przekonywaia rozum iak o Bogu myśleć i do niego uciekać się trzeba. Kiedyż, pyta Krol Prorok, kiedy Izraelici mieli w uwadze Boga przytomnego? po tylekroć, odpowiada, ile razy ich karał i chłostał: *Cum occideret eos, quarebant eum*. Psł. 77. Gdy Bóg obchodził się łaskawie, żadney względności nań nie czynili, ani pomyśleli, że w publicznych obradach Boga o pomoc prosić, w ważniejszych przedsięwzięciach o iego się woła wypytywać, w modlitwach imienia Nays. wzywać, przy ofiarach iemu cześć oddawać należy. Skoro ciężar potężnego ramienia dał im Bóg uczuć, naysfilniey się krzętali, aby do powinności wrocić, aby pod panowaniem Nayswyższego zostawać. Patriarchowie nie okazali gorliwzeczy wiary, iak w ucisku i boleściach. Job leżący na gnoiu, szczegolniey zdawał się pod woła Bożą! W czasie zdrady synowskięy, w czasie podniesionego przez podanych rokoszu Dawid błogosławił rozrządzenia Boże! w głębokięy i okropney ianie między lwami Daniel wystawiał Opatrzność! w rozpalonym piecu Babilońskim trzy pachołeta wyspiwywali chwałę, nocili wesołe pienia Świętemu nad Świętymi! w samym pożarze prześladowania pierwiastkowi Chrześciance zostawali złączeni z Bogiem! Pod owe wieki nie wydawały im się ani ciemne więzienia okropnemi, ani ostre kaydany ciężkiemi, ani śmiertelne katusze surowemi. Jak tylko po burzy nastąpiło zaciśze, zapomnienie o Bogu ogarnęło pierwiastkowego ducha! Trzeba było nowych przeciwności, ktoreby rozpustnych nawróciły do Boga! Toż dzieie się z nami: gdy Bóg chcący mowić do serca ludzkiego używa zwycaynych łaski narzędziow, natchnień upominającego sumienia, głosu Kaznodzieiow, pospo-

licie go nie słuchamy. Patrząc z radością na pomnożone majątki, na wzrastającą familią: niczém nie zatrudniamy myśli, tylko aby się dobrem powodzeniem cieszyć; mało dbamy, chociaż zbawienie duszy wystawione na niebezpieczeństwo. Niechayże Bóg zesle niepomysłność umniejszającą dochody albo słabłą wygorowaną między współobywatelami wziętość; czuiemy Pana nad głowami naszemi, rozumiemy iego mowę, wołamy o ratunek. Otoż Bóg przesyła nieszczęśliwości w naybliższe strony; muszą nieszczęścia nas samych zagarniać: nietylko litościwy Pan dotyka was w rzeczach powierzchownych, czyli od istoty waszey oddalonych, lecz obraca surową rękę prosto ku wam? bó w utracie rodziców, lub innego powinowatego naykrzętney zabiegacie, aby spadające po nich bogactwa do kupy zebrać, aby pieniądze, lub sprzętami się obłowić; a podobno ani tchnie serce, że nayprzod należy korzystać z widoku śmierci! bo po pozbytym przyjacielu myślicie iak innego na owym miejscu usadzić! bo przy upokorzeniu nieprzyjaciela na tém złośliwą rozkosz zakładacie, aby pychę iego zniszczyć, a waszą nienawiść do sytu nakarmić. Cudze przypadki rozdrażniają namiętność, ale iey nieumarzają, ani przynoszą spokoyności! Dla nawrocenia twego grzeszniku trzeba, żeby cię Bóg karał, żeby cię upokorzył, żeby dopuścił owę lichwiarskię ugodzie, owému niewiadomemu przeniewierzeniu wypłynąć na iaw: bez zadania takowey sławie plamy, chyba cudem byłbyś zbawiony. Widoczne nieszczęśliwości nie są nieszczęśliwościami naydotkliwszemi! Trafiają się w życiu nie ukontentowania potajemne, przeciwnieństwa skryte, uciążliwości wewnętrzne, domowe kłopoty, zmartwienia, boiaźni, których nie śmiemy odkryć przed ludźmi, a samo wyjawienie ma dosyć mocy umyśl w przepaściach pograżyć! Otoż grzesnicy, aby was Bóg do siebie nawrocił udaie się

do tego rodzaju krzyżów wam tylko i iemu znaiomych! Gdyby na was przepuścił publiczną zniewagę, odstępując Boga, rzucilibyście się na łono poufalszych przyjaciół, na łono krewnych, szukalibyście ośłodzenia przykrości, obecność ich możeby przyniosła pociechę, przez co miłościwe rozrządzenia Pańskie żadneyby na poprawę nie-sprawiły korzyści: podobno chcielibyście się chlubić niewzruszonym męstwem, ową stałością umysłu chardym Poganom właściwą, którą przypodobniając cię chwały w oczach ludzkich, zniszczyłaby załugę w oczach Bożych, lecz kiedy Bóg zesłał nikomu niewiadome upokorzenie, znie-wolił was, że tak rzekę, abyście od niego zebrali pocieszenia i ratunku: czego nie macie śmiałości wyiednywać sobie pod ow czas u ludzi. To jest prawdziwe Niebios zamierzenie!

Zaprawde w tych smutnych okolicznościach do kogoż się udawać, ieżeli nie do Boga? przy zdarzanych nieszczęśliwościach powinniście znajdować ulgę w przywiązaniu Oyca albo Matki, w łagodności oblubienica, lub oblubienicy, w odwdzięczaniu wzrastających dzieci, w wierności przyjaciela. Ale gdzież jest dzisiaj człowiek, ktoregoby serce nad nieszczęściem bliźniego miękczy, była wrodzona litość? gdzie przyjaciel, ktoregoby nasze straty przenikały tak żywo, iak dokuczają nam samym? gdzie powinowaty, ktoregoby związki krwi czyniły czułym na dręczące nas przy-padki? Nie pospolicieź krewni stają się wam przy-czyną nayboleśniejszych tkliwości? Powiedz: czyliż nie w domu własnym wydarzają ci się nayokrutniejsze momenta do cierpienia? Często-kroć nie radość ci przychodzi wynosić za prog twoy nogę? tam dopiero pozbywasz się kłopotow! Bóg tylko skutecznie pocieszyć doła: Nie tymże koń-cem bieżycie nie kiedy i wylewacie duszę waszą na łono Spowiednika, na łono Boga samego? Wyznacie, bez tych skrytych, tak uprzykrzonych

dolegliwości ktożby was widział klęczących i oddających chłód utajonemu w Sakramencie Chrystusowi? przekładaliżbyście mu tak pokornie wasze zmartwienia? byliżbyście rozsyłali podarunki do Śś. Ołtarzy? prosili sług Pańskich o modlitwy? nakazywali ofiary? byliżbyście pomyśleli o Bogu? Wpośród śłodczy doczesnych słabięą wyobrażenia o Bogu. Ludzie nie szukają nigdy gorliwiey Boga, iak w utrapieniach! Karz Panie woła Prorok, w Psł. 81. Wyciągnionego ramienia niech niewstrzymuje ani nadęta pycha, ani pieściodliwe ciało pobbżanie, ani ochydną samych siebie miłość. O iak wielu bogaczów goreie w piekle, że najmniej przeciwności nie doświadczyli żyjąc! Zniszcz, rozsyp, Panie, fałszywe dobra, które służą do nakarmienia niewstydnych pożądlivosti. Upokorz zdradliwą chwałę, która próżność czerpa z uroionego dymu. Gniew twoy sła dokazać może: gdyby nie więcęć nie sprawił, nieszczęśliwych grzesników bezpieczeństwo zmiesza i zatrwoży. Na ten czas uyrzysz, iż cię szukać będą. Oto pierwszy skutek umartwień i dolegliwości! ożywiaią w nas nayżywsze zdania o Boświe; drugie niemniejszy dzieło, rodzą i utwierdzaią w rozumach naynotliwsze wnioski o naturze czyli słabości ludzkiey.

Długie pomyślności, mowi Mędrzec, czynią nas srogimi i dumnymi, surowymi i nieużytkimi; w przeciwnościach zaś stajemy się pokornymi i skromnymi. Byłaby nieprzystoyna rzecz, uważa Salwian, nadymać się w upokorzeniu, albo nie wylewać łez nad drugimi, kiedy pragniemy, aby się nad nami żalono. Chcesz iednego z nayoczywistszych w Piśmie przykadu? Ktoż przy szczęściu okazał więcęć twardę i niedostępnęć dzikości nad Manasseia? Świadczy Duch Ś. Tyran napełnił Jerozolimę krwią i morderstw; pragnął ieszcze zbroyną ręką podbić Narody, po całej ziemi przez srogą rześ roznieść postrach

imienia swego. Jak tylko poszedł w niewolę i kaidany, aliż, patrzył na to świat z podziwieniem, aliż ow duch wyniosły, owo serce okrutne względem współbraci obłoczy sukienkę ludzkości, miękczy się nad nędznymi, szłocha, prozby upokorzone zanosi przed tych, z którymi się niedawno w mściwéy srogości obchodził: *postquam eo angustatus, deprecatus est & obsecrauit.* 2. Paralip. 33. Nic łatwiejszego iak, gdy wszystko płynie podług upodobania, zamknąć oczy na potrzeby bliźniego! Mało cię dzisiaj obchodzi, lubo w tęg, gdzie żyjesz stolicy, znayduią się domy, których iedynym pokarmem ży, w których Oyciec i Matka umieraia z żalu widząc potomstwo kończące życie od głodu, w których tak Rodzice, iak dzieci nie śmieia się wychylić na świat, bo zostaia w stanie, w iakim trudno się ukazać ludziom. Mało cię obchodzi, że ow pożyczalnik maiatki swe długami obciażył przez zbyteczne pożyczonych od ciebie piniędzy opłacanie, że ow rzemieślnik dniem i nocą pracuje dla dogodzenia twym zbytkom, a zapłaty nie odbiera, że wielu z naybliższych powinowatych ięczy w ostatnim niedostatku, bo ty żyjesz swobodnie, rozrutnie, w rozkoszach. Ta nieczulość na niedolę i nieszczęścia cudze, jest skutkiem nieprzerwanego w szczęściu powodzenia. Żadacież dowodów? roztrząśniemy iak postępuiesz względem nędzarzy, których le dwie nieco krok potykasz: miłosiernymi uczynkami starasz się ośkodzić przykrość ich stanu; ale okazujeszże skuteczne politowanie, gdy mimo krotkich zabiegów niepolepszaią losu, gdy nieprzeſtaia bydź godnymi łez? Mowie o wewnętrzney serca tliwości: poruszasz was smutna niedola bliźniego? obracacięsz na nią uwagę? Czyliż stąd, żeście się do ich upadku nie przyłożyli, ani was strofuie sumienie, czy nie wnoscicie stąd, iż nie macie przyczyny widocznego nad nieszczęśliwymi pokazywać uzalenia? Zaczekaycie, aż dla

dla zmiękczenia téy zakamieniałości dopuści Bóg i na was przeciwieństwo: odezwią się z bliskich pokoleń pozostali krewni, wymagać będą swych przez tyle lat od was trzymanych wydziałów: dzieci wasze rozproszą z obfitym potem zbierane skarby: zamierzenia, pomyślnie idące sprawy pomieszaią się i upadną: czarna potwarz skazi, lub odeymie nabytą sławę. Na ten czas uyrzy świat, wyglądać będziemy wszyscy, iak długo dotrzymasz upornéj nieczułości. W iedném okamgnieniu, tego się codzień napatrzeć, przy pierwszém odmieianie fortuny przemienisz się w miłoiwającego. Sam wyuczysz się, naytkliwiey prosić, nieprzerwanie nalegać, łasce się każdego polecać. Ten co teraz poczytuie za hańbę słuchać skwierczenia sieroty, żniży, upokorzy krnąbrny kark, czołgać się będzie skoro go przycisnie potrzeba, skoro własne utrapienia innemu tłumaczyć musi. Obroćcie oczy na człowieka, który opływając we wszystko był otchłanią na cudze zbiory, lecz trefunkiem przyszedł do uboństwa: nieprawdaż? iż dawniey iedno znaczyło kołatać do serca żelaznego, co prosić go o naymniejsze wspomóżenie dla ubogiego domu, gdzie nieżnośny głód wystawiał cnotę na niebezpieczeństwo? dla schorzałego nędzarza, który zginął, że nikt około niego nie miał starunku? dla cnotliwego więźnia, który za nayliższą opłatę mógł bydz uwolniony z kайдan? Znaydowaliście go tak twardym iak opokę. Podźcież; przypatrzcie mu się w uboństwie, dokąd iest przywiedziony przez złe gospodarstwo; uznacie, iż dla przekonania się, dla powzięcia tkiwości nad cudzém nieszczęściem naypewniejszy sposob doświadczyć go na samym sobie. Nie zadziwiaycie się, iż ow człowiek powstaie z taką natarczywością przeciwko zatwardziałości bogaczow, bo doznaie surowych razow uboństwa: ale uważaycie, że do tego gorliwości stopnia nie ina-

Tom pierwszy.

R

częć przyszedł iak po uczynioném doświadczeniu. Już że cała rzecz dokończona? nie! Ktokolwiek cierpi, szczęśliwym iest, iż zabiera przyzwoite nauki, iak należy byđz ludzkim i łagodnym ku bliźniemu; lecz nie równie szczęśliwszy, bo naley pięć poymuie, iak ma byđz dobrym i cnotliwym Chrześcianinem.

Utrapienia i dolegliwości, mowi Apostoł sład są nayszacowniejszemi; iż Bóg używa ich pospolicie, i zmyśły nasze niemi ku wieczności kieruie. O drogi widoku! Niech przypadnie potrzeba, czyli leczć błędy rozumu, czy oczyszczać złe przywiązania serca: niech się wydarzy okoliczność, czy umarzać namiętności, czyli doświadczać cnot w człowieku, ku udziałaniu tych cudów, dosyć gdy Bóg przepuści utrapienie. Co mowię? w naytkliwszych przeciwnościach ten listościwy Oyciec daie nam kosztować czułe pociechy! Oto słowa Apostoła, oto tajemnica łaski, o której świat nie wiedział: odebrałem rozkaz z Nieba ogłosić ją ludziom, wewszystkich naszych dolegliwościach sama się pokazuje: *Mysterium quod absconditum fuit a saeculis . . . nunc manifestatum est.* Ad Collos. 1. W świętym blasku stawiłeś sobie świat, pokiś z ufnością dowierzał podchlebnym przyśługom dobranemu obrońcy przez ciebie oddawanym, pokiś się spuszczał na łaskawe przyjmowania, które ci w domu swym świadczył, na owe obietnice, które przyrzekał. Patrząc na to zaufanie, ktożby nie był powiedział, iż do zamierzonego celu żaden cię równnik nie uprzedzi? że pomyślnego końca nie możesz uchybić? przecież los zdarzył, zostałeś w nadzieiach oszukany. Kiedyżeś postrzegł zdradliwe podstępę świata? nie wtedyż? gdy przychodnia przeniesiono nad ciebie? gdy o usługach zapomniano? gdy przyrzeczenia dane zgwałcono? gdy w obowiązkach poczynionych cofniono się i nie dotrzymano słowa? Co znaczy ta nieszczęśliwość? ozna-

cza świat, któregoś dotąd niepoznawał. Bóg po-
 dał tę sposobność aby cię wyprowadzić z powię-
 tych fałszywie wyobrażeń o marnościach docze-
 snych. Otoż tajemnica odkryta. Jakieże pocie-
 chy niewyśławiałeś sobie w biesiadach, w tańcach,
 w grach i schadzkach światowych? Co za gwał-
 townie żądze panowały nad sercem ustawicznie
 do ucha szeptając, abys na te miejsca częściej
 i słodczy ich kosztował? Wcisnąłeś się między
 niestworne kupy, przyełyś w liczbę rozpustni-
 kow. Cożbyś teraz niełożył, abys tam nigdy nie
 posłał? Ledwieś nogą za próg owego domu wstą-
 pił, natychmiast tyflączne ięzyki poczęły sławę
 iwą czernić i szarpać: na pierwszych posiedze-
 niach postępowania twoje wyszydzono, naydro-
 bniejsze błędy powiększono, mowy, słowa na
 złe przewrocono, myśli nawet i przedsięwzięcia
 trucizną zaprawiono. Skąd pochodzi tak przykry
 raz? Kto się jego stał przyczyną? jest to dotknię-
 cie łaski, znak zbawienia! jest to raz Niebieski!
 Opatrzność nie dozwoliła znaleźć najmniejszego
 ukontentowania z osobami, któreby cię były za-
 prowadziły na przepaść, ręka Pańska dla oderwa-
 nia, dla usunięcia cię od zguby dopuściła, iżeś
 w żywych rozwiózłości przybykach napełniony
 został niesmakiem i goryczą: nie szukay inney
 przyczyny: Oto tajemnica rozwiązana. Przy da-
 wnym w majątki i bogactwa opływaniu niegnie-
 ździelił się w sercach waszych nayszkaradniejszy
 pożądliwość lub przestępstwa? Obfituiąc w zna-
 komite dobra, utrzymywaliście gorszący zbytek,
 pedząc długie lata w czerstwym zdrowiu wylewa-
 liście się na bezwstydy, przy nieskażoney uro-
 dzie o nic ufilińey niezabiegaliście, iak o ziedna-
 nie próżnych nadskakiwaczow i czcicielow; po-
 suneliście się nie raz aż do Śś. Ołtarzy, poświęco-
 nych Chrystusowi sług uwodziliście na waszą stro-
 nę, chwałę i należyte temuż Panu kadzidło śmie-
 liście świętokradzko sobie przywłaszczać! Spro-

sni ciała bałwochwalcy skrzątałiście się do zbytku stroić je w bogate szaty, karmić wymyślnie, obchodzić się z nim miękko, rozpuślnie. Dla uleczenia tylu namiętności coż uczynił Bóg? dopuścił żeś przegrał sprawę, żeś przy polubionem szulerstwie rzemieśle znacznie w karty stracił, przez to odiął ci śródki czyli źródło używania na złe posiadanych bogactw, zaraził w żyłach krew wolną, lecz wyniszczającą gorączką: co przymusiło cię do pilnego na nadwerężone zdrowie względu, do codziennéj ochrony, do nieprzeliczonych ostrożności, zgoła do naprzykrzonego i niewygodnego sobą rządzenia; zniszczył Bóg czerstwość, która ci była powodem do starania się przyrodzonych, poorał nieprzyjemnemi głębinami twarz, dawny iéy blask odmienił, powaby zgładził, przez to oddalił nieroztropnych serc zapędy skazytelną urodą zwodzone i porywane. W tém nie inne końce zakładała Opatrzność procz żądzy przytłumienia rozpalonych namiętności. Tać to jest tajemnica Boska! Patrzajże, iak dalece postępuje miłość, którą Bóg pała w przeciwnościach nawet i w utrapieniach na ciebie przesyłanych. Niżeliś został łupem niedoli i umartwienia, wiedziałżeś, że iakażkolwiek cnota bez poprzedzającego doświadczenia powinna byđż w oczach twoich podeyrzana?

Mało kosztuje byđż łagodnym, spokojnym, gdy cię nikt nie obraża: przytępnym i ludzkim, gdy od wszystkich niskie odbierasz ukłony, cierpliwym, kiedyć utrapienie nie dokucza: lecz gdy Bóg sprawi, że zewsząd odbierać będziesz przeciwniśtwia do twego sposobu myślenia niezgodne; uyrzysz, iż na oko słodka w rzeczy samej iadu pełna łagodność wybuchnie w nieznosne narzekania i wrzaski, zmyślona skromność odmieni się w pychę, udawana cierpliwość przyoblecze nieprzejędne gniewy. Ty sam cożś dotychczas myślił o twoich cnotach? Nie poznałżeś,

że są cnoty nakształt grobow ubielonych, cnoty
 faryzayskie, cień i obłudą podziwłości? Kto u-
 wierzy, że z powszechnego ogłosu, z obrania i
 powierzchowności przykładna nabożniczka, na
 którą poglądamy w Kościele iak na Anioła skro-
 mności, jest naynieznośnieyszą w domu gospody-
 nią? Niechay Bóg na doświadczenie przepuści
 iaki cios: niech się kto odezwie, że iey należy
 więcej pracować, a mniéy gadać, bydź posłuszną
 a nierozkazywać, poprawiać własne błędy, a nie
 wysledzać i rozsiawać cudze: Niech kto powie,
 że iey pobożność zamyka nawięcéy oszukania,
 iakmużny pochodzą z pychy, częste ludzi unika-
 nia tchną grubem dziwactwem; świat cały zoba-
 czy, iako zawziętość, gniew, duch zemsty aż do
 nierozumney postąpi zapalczywości. Tać to za-
 słona, którą teraz podobało się Bogu odiać wam
 z oczu: nayskuteczniejszy środek przedsięwziął
 na doświadczenie waszych cnot przez uciśnienia
 i dolegliwości. Wreście niepoglądaliście na
 przykrości życia, iak na krzyże nieznosne? Kiedy
 Paweł czyni upewnienia, iż przy naytwardszych
 uciśkach doznawał pociech, radości, ukontento-
 wania podobnych i wyrównyujących niemal
 rozkoszom Niebieskim, nie jestże to mowa, któ-
 rą w duchu czcicie i uwielbiacie, ale iey poiać
 nie możecie? dzisiay, gdy tegoż doznaliście, nie
 zgodzicie się, że arcy słodko jest cierpieć dla
 Chrystusa? Co za niekończone wesele dla was
 wzraść, skoro zapewnienie na doświadczeniu
 wsparte mieć doświadczenie, iż dolegliwości są naype-
 wnieyszym znakiem wiecznego przeznaczenia, iż
 w nich odbieracie zakład zbawienia, iż tym spo-
 sobem staćcie się podobnymi Synowi Bożemu,
 idziecie śladami od niego ukochanych osób, każ-
 dego dnia zyskujecie sposobność zaśluzenia so-
 bie na Niebo i otrzymania go nową nadzieją?
 Rozumiecie, że na ziemi znajdzie się rozkosz
 równa rozkoszom tamtego świata? pociechy Nie-

bieskie mogą być językiem ludzkim wytłomaczone? Nie trzebaż wprzód tych słodczy uczuć, niżeli ie kto rozumem poymie? Jakoweż zakłada Bóg końce w dolegliwościach przesyłanych? Oto, aby ieszcze na tym świecie dusze opływały w szczęśliwości i pociechy doczesne. To iest rzeczywiste cudo, ktoregoście dotychczas dobrze nie poieli.

Na tym mieyscu nie stawasz wam, sławny przypadek, co spotkał niegdys Joaba? Absalon zdięty był osobliwszą troskliwością o iego ku sobie przyiaźń i usługi. W przeciągu wielu lat zażywał wszystkich sposobow, na iakie się tylko dobroczynny, ludzki i łaskawy Pan zdobyć potrafił, byle pozyskał serce sługi; najmocniejsze usiłowania widząc próżne wyłatał zbroyny ludu poczet, i rozkazał cały majątek Joabowi zabrać, toż cokolwiek do niego należało wniwecz obrocić. Za pierwszém oka rzuceniem, ktożby niewnośił, iż uporeczywością Joaba znížony Absalon wymierzył ostateczny cios, ażeby mu dał uczuć ciężar gniewu? Przecie coż to znaczyło? posłuchaycie, iak się sam tłumaczy, w powierzchowney surowości zadziwcie się dowodom Oyca i przyiaciela. Prawda, rzekł do Joaba Absalon, prawda z mych rozkazow nastąpiło majątku twego spustoszenie; konieczność mnie zniewoliła do chwycenia się ostatecznych środków, abym mógł z tobą mowić: dzisłay, gdy cię nieszczęśliwość przynagliła, iżeś do mnie przybył i wywiadujesz się o chęciach mych; wiedz, że cię miłuię; powrócę sto razy tyle, ilem ci zabrał, kochay mnie tylko i zaufay przywiązaniu. Podobnaż tajemnica, tajemnica łaski w ciągu przeciwności ponawia się między Bogiem i wami: próżno się Bóg odzywał przez usta Oyca lub Matki, przez usta Spowiednika, lub przyiaciela: próżno na was wołał, iż żąda świadczyć każdemu największe łaski, nie chce niczego odmówić, czego zapragniecie, go-

to dostarczać. Mało temi obietnicami uięci biegaliście za obcymi bałwanami: kiedy was ręka Boża dotknęła, kiedy od kilku miesięcy złożeni chorobą nie ruszycie się z łóżka, albo zostaciecie w bojaźni i niebezpieczeństwie straty dóbr, rozproszenia majątku; przyznacie, iż nie innym końcem przepuszcza Naywyższy tyle złego, iako aby zabiegał większym nieszczęściom nad wami wiążącym. Nie zaprzeczaycieś widoczney prawdy: iż dolegliwości w życiu zdarzone są dobrodziejstwem, na ktore nie zasługujemy, tom okazał; też dolegliwości i utrapienia są ukaraniem, ktorego się godnymi czynimy: to dowieść zostacie.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Dolegliwości i utrapienia doczesne są owocem grzechu, utworzone na ukaranie grzechu. Pierwszy człowiek przed upadkiem był dalekim od wszelkich duszy i ciała przykrości: przez nieposłuszeństwo popadł wyrok śmierci. Od téj chwili, mowi Ś. Hieronim, wyrok ten zaczął się uiszczać; odtąd widział się przymuszonym do świadcząc gwałtu w namiętnościach, czynić zabiegi około utrzymania swéj istoty, uprawiać w pocie czoła cierniem zarosłą ziemię: Odtąd rozpoczęło się w ciele ludzkim powszechne zepsucie, ktore tak względem rodzica, iak względem potomstwa nie bierze końca, aż w śmiertelnych popiołach. Nie zapuszczaycieś się daleko, nie szukaycie, przydaie wspomniony Oyciec, skąd pochodzą nieszczęścia, uciski, co ludzi otaczają i zewszystkich stron się walą: Bóg nas dotyka, karze. Z tego prawidła zostaniecie przekonany, iak dalece Bóg sprawiedliwy w dolegliwościach przesyłanych, iak dalece człowiek nipsprawiedliwy, gdy się zrzuca, gdy się wyłamuje z pod rąk chłoszczący go ręki. Zarabiamy na dole-

gliwości, które w życiu ponosimy; co mówię, zarabiamy? godniśmy większych przez owo niesforne i niekarne postępowanie, z którym je przyjmujemy, te prawdy nauczą przyjmować iakiekolwiek dotknięcia z zdaniem się na wolą Bożą, abyście cierpieli z zaśluga.

Chciesz wiedzieć, tak się zapytywano imieniem Bożem Obywatelow Betulii, chcesz wiedzieć skąd pochodzą wasze nieszczęścia? roztrząśniacie czyście się niedopuszcili występku, który ie na was ściągnął: *perquire si est iniquitas*? Przypisujecie ie już to złości nieprzyjaciół, już niewierności czyli nieszłatkowi przyjaciół: dziś zwalacie wasz upadek na los dziwaczny, na skutki przypadku, na odmiennosc fortuny; jutro powiecie że to nieprzewidziany rzeczy obrot sprawił: codzienn wystawiacie sobie nowe przyczyny waszych nieszczęśliwości; przecież z nieprzyzwoitych źródeł czerpacie przyczynę boleści: poszukujcie w posródku was samych, upatrujcie, czyliście się nie uczynili winnymi skrytęj nieprawości; przekonani, że w oczach Boga obciąża was rozmysłne nadwężenie iego prawa, wiecie, iż stąd wypływa początek waszych nieszczęśliwości! Na coż się skarżycie, Chrześcianie? utyskuiecie na surowosc i grubiaństwo przeciwko wam używane? Wstrzymajcie nieco szemrania, przetrząśniacie tyśiączne okoliczności: postępujeciesz wy lepięj z rowiennikami waszymi? Na gorszą zawsze stronę przewracacie słowa; sprawy ich czarnemi kolorami kreślicie; niesprawiedliwasz rzecz, aby i was Bóg też kaźnią dotknął? Pytam się, iestże przyzwoite z bliźnim postępowanie, gdy go przyjmujecie z twarzą pełną pogardy, co mu umyśl prawie odbiera, krew bojaźliwą w żyłach ścina; gdy do niego mowicie tonem dumnej pychy, która i odważnych do rozpacz, z rozpacz do naygorszych ostateczności przywodzi; gdy od was odchodzić musi z ową

grubiańską odprawą, która maytwardsze serce przeszyswa; gdy go uciskacie zuchwałemi napaściami, które mu majątek oyczyły wydzieraia lub ruynuią; gdy niewinnego maliecie wyobrażeniami, które nań wieczną hańbę ściagaia? Wnidźcie w waszę względem bliźnich postępowania, uyrzycie, iako sprawiedliwość Boską wyściaga, aby w słusznym ukaraniu za takową nie-ludzkość tenże sam ogień i was ogarniał, poże-rał. Ow pieszczotliwie wychowany synek nie-znosną ci dziś, iak mowisz, sprawuię mękę; wszakże gdy dawniey przywiewywał się do niego z zbyteczną namiętnością; gdy przez umiło-wanie innym braciom szkodliwe przenosił się go wewszylkiem; gdy przez podłe podchlebianie błędom iego palił kadzidło, w innych zaś nay-mniejszych omyłk i potchnięcia nie mógł przebaczać; kiedy dla przywłaszczenia mu dzie-dziectwa w twym majątku uczynił okrutną z ro-dzonęj siostry ofiarę, której powołania stał się wielowładnym rządcą, zamkniętą w klasztorze przywiódł do rozpacz: nie słuszniesz Bóg zle-wa na ciebie ciężar iego rozpuł i zbrodni? tak-dzkie własnego dziecięcia zaboystwo uydiesz bez ukarania? wyrzekasz na zakłócenia i niespo-koyności domowe, których doznawać musisz? Namiętność skleiła twe małżeństwo; przez wystę-pstwa i w zbrodniach go dopełnił; poprzyjężo-ną w obliczu Oltarzow Bożych wierność gwał-cisz; węzeł nayświętszych obowiązkow rozrywasz; siebie samego, cały dom utrzymujesz, żywisz przez niegodziwe lichwy i zdzierstwa, iakoż się śmiesz domagać, aby Bóg błogosławił postanowie-nie względem którego naymniejszey od niego nie zasiągnął rady? ażeby spuścił pokoy i bło-gosławieństwo na osoby, które tajemny i niepo-rządny rozdział już od siebie odwrócił? ażeby rozmnożył majątki i dobra nieprawnie utworzone, różnemi gwałtami przywłaszczone? Niewiecesz,

że wewnętrzna zgryzota i nieporządek duszy nierozdzielny są od występku? Poszukuy, Chrześcianinie, przyczyny w tobie samym czyliś na dolegliwości i utrapienia ponoszone nie zarobil?

Braliżbyśmy się w najmniejszym kroku do pokuty, gdyby nas Bóg do nię nieprzynaglał? Ah! od trzydziestu, czterdziestu lat i dalej, tułamy się po mylnych świata ścieżkach: bez surowego dotknięcia nie byliżbyśmy pogrążeni w przepaściach bezbożności? Kto policzy złe myśli, fałszywe zdania, niesprawiedliwe podeyrzenia, szkaradne zamyśły, któreśmy albo układali, albo w skutku uścili? Nie mamy tak szczęśliwéj pamięci, abyśmy sobie przypomnieli żądze, niesprawiedliwości, nieprzyjaźni, zdradziectwa, które w sercu knowaliśmy. Bez zadrżenia o zbawienie nie dołacie pomyśleć o nieskończonéj liczbie złośliwych podstępów, albo niedokładnych przyśług, któreście dla bliźniego uczynili, o haniebnych współczesnościach, w któreście potylekroć weszli. O świętokradztwach, którycheście się dopuścili: przecież po dopełnieniu tylu i tak ciężkich nieprzyzwoitości dziwicie się, cale wam się niepodobna, że Bóg bierze dzielne śródki, wprowadza was na drogę zbawienia, pokazuje tak wiele dobroci, sam się zaprzętać raczy, abyście wcześniej i dostatecznie przewinienia zgładzili. Gdiesz pokuta za tyle zbrodni czyniona? Myśliciesz z rozkoszy i uciech doczesnych przenieść się do rozkoszy i uciech wiecznych? żądacie z tego padółu płaczu wynieść łatwiejszym sposobem, niżli wychodzili Święci, co się doświadczyli korony Niebieskiey? podchlebiacie sobie, że was Bóg uwolni od millionowych długów, którycheście nie zapłacili? Policzcie wielość grzechów, zważcie ich ciężkość i złość, staraycie się o oddanie Bogu należytego podziękowania za dosyć uczynienie, które odbiera. Cożby się działo? coabyście przedsięwzięli, gdyby Bóg na sprawiedliwe grzechów u-

karanie stracił was zaraz do piekła? Nędzarzu schorzały, woła Ś. Bernard, co przyciśniony do łóżka niemocą ięczyysz w boleściach, noc bezsen- nie przepędzona wydaie ci się tak długa, iż ią z wiekiem porównywasz, na iedną godzinę sto ra- zy szukasz miejsca mniej uciśkającego, złożenia ciała bardzięj ci dogodnego, przewrocenia się znośniejszego; przecież na którąkolwiek stronę się obrocisz, znajduiesz pośłanie zbyt twardem: głu- che milczenie, ponura osobność nocna na nic ci się, iak mówisz, nieprzydaią, tylko na roznieca- nie i poddawanie coraz dotkliwszych uwag, okro- pne ciemności zdaią się rozpościerać nacyzarniey- sze kolory na same nawet myśli. Ale coż iest krotki czasu przeciąg porównany z wiecznością? Co iest upał iednonocnéy gorączki przyrównany do ognia, który duch gniewu Bożego na wieki rozpałił w piekle? przykra osobność, do której się widzisz przymuszonym, gdy inni słodko spo- czywaią, nie iestże nieporównanie miłsza i zno- śniejsza, nad obecność i towarzyszenie z czarta- mi? Utrata zdrowia możesz wnieść w porównanie z utratą Boga? Troskliwość, kłopoty, niespokoy- ności doczesne podobneż są do robaka wieczy- ście gryzącego, nie ustannie rozdzierającego ser- ce potępionych? Przyięcie, ponoszenie nieszczę- ścia, dotkliwości mało znaczących, krotko trwać maiących, które wycierpiane spokojnie w życiu, pomagaią do ochronienia od naysroższych uci- skow po śmierci, nie sąż znośniejsze nad męki żadnéy zaślugi nie przynoszące? Wprzody, niż się poczniesz uskarżać na dokuczaiące ci nieszczę- ście, wprzody obeyrzy się zewszystkich stron, czyliś nie zarobił na większe?

Tak iest Panie, mówili niegdyś bracia Józefa, grzechy nasze ściagnęły wszystkie nieszczęśliwo- ści, zarobiliśmy, na utrapienia i dolegliwości, iak- ie nas dziś chłoscza: *Merito haec patimur, quia peccavimus*. Gen. 42. Wszakże dosyć iest wiedzieć,

że ty, o moy Boże, przepuszczasz ie na nas, pewni, że ieżli kary stosujesz do wymiaru zbrodni, przystosujesz niemnię do słabości sił ludzkich. Im więcęy ucierpiemy na tym świecie, tém pewnieyszą mamy nadzieię, że mnięy cierpieć będziemy na drugim. Chłuszcz więc, karz, Wielki Boże, godne tego występki: cieszy nas niezmiernie, że ci się za nie wypłacamy. Rzeczcie; nie zaśluzyszy tyle, co bracia Jozefowi, będziemy niemnię cierpieć, niżli ucierpieli oni? Słuchaycie, iak się tłumaczą odważni Machabeyczycowic, którzy nie zarobili ani na tak wielką karę, na iakąście wy zarobili. Wydani w ręce tyranna, nayprzemysłnię dręczeni w oczach Matki: cierpią Młodzieńcy, lecz odzywaią się wesóło: udręczenia, które ponosimy, są karą należącą grzechom naszym: *Nos pro peccatis nostris haec patimur.* c. Machb. 6. Naywięszą iednak pociechę w śmierci nayokrutnieyszey odbieramy, bo ieżli męki nasze są skutkiem gniewu Bożego, gniew Boży przeblaganym zostanie temi, które ponosimy mękami: one ogłaszaią bliskie i wieczne pojednanie się z Bogiem: *Et si modicum propter correctionem iratus est Dominus, iterum reconciliabitur servis suis.* Naywiększe nieszczęście, iż dolegliwości i utrapienia pospolicie w zły sposób przyjmujemy. Postępujemy nakształt Izraelitow; ponieważ Bóg słyszeć im się dał w piorunach i błyskawicach, niechcieli od owęgo czasu, aby do nich Bóg, ale tylko Moyżesz mowił: *Non nobis loquatur Dominus sed Moyses.* Exod. 20. Niechcemy nic cierpieć, cokolwiek przeciwność przynosi, staie się dla nas rzeczą nieznosną. Coż są w téy mierze za postępowania ludzkie? Jedni rzucaią się, gnięwaią i powstaią złośliwie przeciwko karzącey ręce: drudzy tracą serce, smucą się, gryzą, lecz o poprawie nie myślą. W iednych pokątne szemrania, dzikie przekłęstwa wstydem Chrześcianina zalać powinny: w drugich zupełne opu-

szczenie rozumu i serca do litości pobudzaia, wewszystkich prawie niepomiarkowana skrzętność i zamięszanie lekarstwo odmienia w truciznę, słowem radziłyśmy, aby do nas Bóg mówił przez pociechy i dogadzania, a nie użył chłosty ani dotknięcia: słuchamy z radością głosu Prorokow, głosu Apostołów, lecz nie otwieramy uszu na głos sprawiedliwości Boskiej! Nie chcemy przyimować uciążliwości i krzyżow do stanu naszego przywiązanych. Zostaiemy w owym stanie, lub na urzędzie, przykrości znosimy, bo ich przemysłem ludzkim oddzielić nie potrafimy, często zamiast łodzenia sobie przez zdanie się na wolę Naywyższego, obieramy raczey pomnażać ie, pogarszać i roziaćrzać przez okazywane niecierpliwości! Wielu osobom cierpiącym umartwienia, czegoż niedostaie, aby zostali wielkimi Świętymi, procz woli do cierpienia? Duchowny obowiązany na sumieniu opuścić Kościelny chleb, do którego wszedł nieprzyzwoitą bramą, ani się przy nim utrzymać doła, chyba złemi drogami: prawnik ustawami obowiązany dawać zdanie przeciwko własnym interessom: Oyciec, gospodarz obowiązany targać siły ku dobru dziełek, domownikow, czeladki: osoba wplątana w iedno z tych małżeństw, gdzie umartwienia i krzyże bywaią iak nieodbitemi, tak ciężkiemi obowiązana przez uczciwość, wszystko znosić, na wszystko milczeć: człowiek choruiący, dla odzyskania zdrowia, lub utrzymania życia obowiązany wstrzymywać się od powierzychownych współeczności, od wielu rozrywek, przymuszony siedzieć w domu, iak gdyby w okropnym więzieniu; każda z osob Boga poświęconych przez uroczyście śluby, obowiązana znosić surowość reguły, obowiązana pościć, czuwać, martwić ciało, w niewygodnym domu mieszkać, nikczemnie się odziewać, do lichęgo stołu siadać, zgoła źle być opatrzoną, niedostatek cierpieć, cudzą wolą dopełniać: tym ludziom

na cożby się więcéy zdobywać trzeba, nie mówię; aby doszli stopnia świątobliwości, lecz aby zostali wielkimi Świętymi? Pustelnicy czyniliż dłuższą i ośtrzeyszą pokutę? Męczennicy ucierpieliż więcéy? Skąd pochodzi, że nieodnosimy tegoż owocu z utrapień i dolegliwości naszych? bo oni ponosili dobrowolnie, cierpieli przez wzgląd na Boga; my ponosimy, cierpiemy z przymusu nakształt potępieńców cierpiących bez zaślugi. Te tylko krzyże przyjemne, które nas podwyższyć i na iaki w świecie stopień podnieść mogą! przychodzi się piąć, zabiegać o zyskowny, lub poważny urząd? nie masz czuwania, pracy, wzgardy, upokorzenia, na którebyśmy się nie ośiarowali. Idzie o nabycie iakiego dobra lub wiołki? gotowiśmy pracować dniem i nocą: podajemy tyśiąc razy na niebezpieczeństwo życie, byle choć krokiem przybliżyć się do upatrzonego celu. Trzeba knować nayszawilsze sztuki, niezrozumiałe podstępny, przed publicznością wszystko ukrywać, inaczej barwić. Od rana do wieczora nie przykró nam dręczyć myśl i rozum byle wygłębić z bliźniego tajemnicę, znaleźć sposoby utajenia wymierzonych zamachow, oszukać czuwanie podstrzegających, przeszkodzić, zapobiedz aby naszych skrytości nikt nie dociekł. Tym końcem niedbamy na boiaźni, na podeyrzenia, na żadne sławy oczernienia; na naytkliwsze ugryzki, wszystko ponosimy ochotnie. Świat utrzymuje w nayszawiejszém niewoli, poddajemy się w jego kaydany; skoro Bóg wkłada iarzmo, chociaż ie nayszawiejszy ośłodzi, wyłamujemy się, zrzucamy. Słowém znosimy wszystko, ażeby przyiść na potępienie wieczne, nie chcemy nic cierpieć, abyśmy pozyskali zbawienie. Stąd, z tego źródła, zawstydzi Bóg pogarszające narzekania: ta okoliczność przyłoży się do potępienia was. Kiedy Bóg wyrzucać pocznie przed oczy, iżście nieobcieli bydz podług przykazania pierwszymi do

poiednania się z nieprzyjacielem, odpowiesz, iż ten krok był trudny i niepodobny pysze waszej? gdy tegoż samego wyciągała sprawa tykająca się majątku niewidziałże świat, iakoście uniżali chardość, składali pychę, iakoście z wyciągnionemi rękoma biegli przeciwko nieprzyjacielowi, iakoście przez tyficzne podłości ofiarowali najniższe usługi? Gdy śrofuią o złamane pofty, o przykazaniem kościelném nakazaną od pewnych pokarmow wstrzemięźliwość, odpowiadacie, nie mamy zdrowia, abyśmy niezwykle surowości wytrzymali? gdy szło o dosyć uczynienie nierządym rozwiozłościom, o dopełnienie chardego zamierzenia, uchylałżeś się od naybrzydszey niewstrzemięźliwości, od współczeństwa z niewstydnymi obżarcami i piałkami? nie przepędzałżeś nocy bezsennie? zmarszczyłżeś czoła nad ucięmieniem ciała i myśli, które długie gry sprawują? Czułżeś strudzenie sił, uszczerbek zdrowia przy najzawilszych wybiegach, sztucznie składanych zamachach na odarcie bliźniego, na pochłonięcie sierocych majątkow?

Chrześcianinie: kielichy iakążkolwiek trucizną zaprawne, i gorzkie spełniasz, nie zaстанowisz tchu: spełniasz do ostatniéj kropli: dla strawienia goryczy niepotrzebuiesz innéj pomocy, innych posiłkow, procz tych, które w tobie samym nayduiesz, kiedy zaś Bóg spuści lżeyszy i mniéj upokarzający ucisk, chociaż przydaie na poratunek łaskę swą, wywołujesz do zmordowania, iż niemożesz go wytrzymać, iż zbyt uciążliwy ramionom twoim! Coż ci się zdaie o tém przeciwnieństwie widzialném? powiem prawdę: Oto niechcesz cierpieć dla zbawienia: mowi Pan; będziesz wysłuchanym, ale cierpiąc mniéj, staniesz się godnieyszym łez. Odtąd nie użyję, nie będę słuchał gorliwości, i Oycowskiego przywiązania: Zbrodni karać poprzestanę: nie usłyszysz pogrodek, nie uyrzysz piorunu wypadającego dla uka-

rania twych przestępstw. Ponieważ każde dotknięcie tak cię niecierpliwym czyni, tak oburza przeciwko ręce rządzącej, wstrzymam pomstę moją, oddalę umartwienia, dopuszczę ci gnuśnieć w nayszkodliwszemy nieczułości, gdzie zamiast opłacenia zaciągnionych długów, przykładasz się, pracujesz na pomnożenie ich: *Auferetur zelus meus a te, nec irascar amplius*. Ezech. 16. Każdy raz, którym cię ręka moja dotykała, był razem sprawiedliwości Oycowskię. Chciałem przebywać, w rozumie i sercu twym: chciałem, aby w tychże duszy i ciała siłach przebywał, żył razem zemną bliźni twoy: chciałem cię oderwać od rozkoszy doczesnych, abym przygotował do kosztowania rozkoszy wiecznych: ponieważ oburzasz się przeciwko dobrodziejstwom, na jakieś nie zarobił, oświadczam że ich odbierać nie będziesz. Przykro mi jest patrzeć, że dopuściwszy się tylu grzechów, aniś pomyślił o zadostuczynieniu: postanowieniem innym sposobem zastąpić toż doszuczynienie; dla tego sporządzałem okoliczności, któreby cię przywiodły do chwycenia się pokuty; skoro posłrzegam, że więcéy niepotrzeba iak wdania się mego w tę sprawę, ażebyś natychmiast powstał, przeciwil się i buntował przeciwko dotykającej twą chardosć ręce, zapewniam, iż się więcéy wdawać nie będę. Ah Panie, woła Ś. Augustyn, któryż gniew słuszię nazywać się może gniewem nieprzeblaganym nad ten, którego sprawiedliwych razow nie daiesz doświadczać na ziemi? ochraniając lud twoy od uciskow, gubisz go: oddalając umartwienia, karzesz nas bez nadziei powstania z grzechu; chłoszcząc, dotykając surowo, przepuszczasz, świadczysz największe łaski. Uciskay więc, rań, rozcinay, pal, rozrządzay dobrami i życiem, byleśmy zaślugiwali, pozyskiwali wieczność i dobra Niebieskie. Za coż, Wielki Boże, zastanawia cię? za co wstrzymuie potężne ramie nieszczęśliwy stan nasz? za co się oglądasz na

na błędy rozumu, woli i ślepych chuci, które nam tak odmiennie miotaia? Uprzątnij tę zawadę naysławieńszym przedsięwzięciom i układowi odwiecznym. Alboż nie najlepiej wiesz, czego nam potrzeba? Nie zważaj, mój Panie, na nas; upokorz pychę rozumow, przełam uporczywość serc, rozprosz oszukanie zmysłów, zwalcz namiętności, karz ciało i w niewolą podbiijaj: bardzośmy szczęśliwi, gdy około nas raczysz przyjmować staranie. Wszakże, gdy sprawiedliwość twą ukazywać poczniesz, gdy ciosy potężnego ramienia już spadać i podwajać się będą, zlituj się, zlituj się, mój Boże, utwierdź słabość, pomnażaj cierpliwość naszą. Spraw, abyśmy się, przez wdzięczność i należyte poddaństwo, przyłożyli wraz z tobą do ułożenia korony naszej: odpawiwszy przywoite walki na ziemi, niechaj wnidziemy zwycięzcami do Nieba. Amen.

K A Z A N I E

NA ŚRZODE PO NIEDZIELI TRZECIEY POSTU.

o Wyniosłości, czyli pysze ludzkiej.

*Omnis plantatio, quam non plantavit Pater
meus caelestis, eradicabitur. Math. 15.*

Ten los wysokich układow, zamiarow pysznych; zbytnie maiaćki gromadzących skrzętności niepochochzących od Boga. Każdy z takich zabiegow podległy przekleństwu ciągnie za sobą siła obrotow i zatrudnień, siła ukłonow i podłości, siła

Tom pierwszy.

krzyżow i kłopotow. Wytrzymawszy nieprzeliczone trudności dla doyiścia pomysłnego końca, cały przemysł słabieie, chwieie się, nareście upada i ginie na własnych zasadach. Abym położył wędzidło pysze ludzi, rzeczą dostateczną bydl mi się wydaie, gdy sławie przed oczy i przykrość i nieużyteczność łożonych trudow. To za grunt położywszy, rzekniemy, niemasz namietności bardziey dręczącey, a mniéy człowieka nasycaiącey nad wyniołość. Nie masz namietności bardziey dręczącey. Oto srogie pychy tyraństwo: zobaczycie te okropne skutki w Części I. Nie masz namietności mniéy serce nasycaiącey. Oto czczość i nikczemność: O tém was przekonam w Części II. Człowiek pyszny odbiera niezliczone przyczyny do kłopotow: nie kosztuie gruntownego ukontentowania: Cała treść uwagi waszey.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Zezwolić musimy, iż żadna namietność ludzka nie okazuie więcéy zuchwalstwa, nie marniejszych a omylniejszych powierzchowności nad wyniołość. Często nie ukazuie ona ludziom nic więcéy, iak urzędzik podeyrzany, majątek wątpliwy, dostoięństwo uroione, przecieź sławia ie w postawie tak powabnéy, pod wyobrażeniami tak szlachetnémi, z kolorami tak żywy mi, iż trzeba posiadać naywiększe doświadczenie temu, co uszukanym bydl niechce, albo dosadną przenikliwość, aby zdradliwymi powabami uludzonem nie został: począwszy od pierwszego stanu niewinności, przebiegniemy wieki, obaczemy, że pycha do nikogo nie mowi, tylko temi słowy, ktorych użyła do pierwszych Rodzicow, aby ich przywiodła do upadku: *Eritis sicut Dii: Gen. 3.* Będziecie iak Bogowie. Tę, nie inną nadgrode odbierze żądza pragnąca wywyższenia: będziecie posiadać między ludźmi chwałę, doy-

dziecie do dostoięństw, czcić was będzie świat, kłaniać się wszyscy, bić czołem nieprzestaną, wszędzie odbierać będziecie okrzyki i kadzidła publiczne, każdy na was będzie spoglądał, każdy się będzie kłaniał, iak gdyby prawdziwemu na ziemi Bóstwu. Oto powszechny pychy odgłos, ani mogę zaprzeczać, aby ten odgłos niepodchlebiał ludziom chardym. Coż to, znaczy? Oto iż nie masz namiętności, ktoraby człowieka bardzięj dręczyła nad pychę: pycha, mowi Ś. Bernard, jest krzyżem i ukaraniem pysznego. *Ambitio ambientium Crux*. Czemu? bo pycha uniża do rzeczy naypodlejszych i naywzgardzeńszych: poddaie pod naygwałtowniejsze uciemiężenia i boleści: przyodziwa w sukienkę naybardzięj nienawidzonych występku. Nie myślę się, słuchacze, niech w iakowych okolicznościach przypadnie, iż tak rzekę, potrzeba splamić sławę, zepsuć naymilszy spoczynek, wpaść w nienawiść u Boga i ludzi; wyniołość pod tak ciężkim zakładem znajdzie codzień nowych niewolników.

Wyniołość, uniża pysznego do rzeczy naypodlejszych: ta tyraństwa i nieludzkości rodzi ciela przepisuie prawa niewolą trącające, czyni poddanym i od innych zawiśłym. Pozwolicie rzucić oko na świat: widzę jednego, co nie schodzi z oczu Panów przybranych, ani na krok nie odstępuje ich boku: zdaie się dzielić samego siebie, aby dane rozkazy, gdyby można, razem dopełnił. Widzę drugiego, co o nic się nie stara, iako na każde tychże opiekunów swych oka rzucenie uśmiechać się, w każdym słowie coś dowcipnego znajdować, każdą ich sprawę choć naynikczemniejszą pod Niebiosy wystawiać, wrodzoną ludziom próżność żądłem podchlebstwa dotyka, aby łaskawość na siebie ściągnął. Temu ledwie zostanie kilka w roku chwili, ktoremiby mógł podług upodobania rozrządzać; aż do zmordowania, pracuje, w ustawicznem zostaje poruszeniu,

w dziennych i nocnych zabiegach, które ani chwili wolnego czasu niezoślawiają. Tamten zapomina o wzmocnieniu słabych sił, rzuca na stronę istotniejsze około zdrowia starunki, byle wykonał nayprzykrzejsze zlecenia. Rzecz dziwna! wewszystkich tego gatunku ludziach wzięło gorę prawo, które na nich wkłada dzika pycha: nieśtuchają przeciwności, nie mają względu na żaden ciężar skłonnościom wyrządzany, gotowi przełamywać namiętności i łube przyłgnięcia, byle słosowali się do woli cudzey: hańba ludzi w takowym stanie żyjących wypływa stąd, iż żyją dla drugich, a żyć nie mogą dla siebie samych. Wstydzi się każdy za tę bezczelność pysznego: lecz ow chardy niewolaik zarumienisz, zawstydzisz się sam siebie? Nie, słuchacze, to jest dopełnieniem naywyższego stopnia hańby, pyszny zakłada sobie w tym zasługę. Dosyć, że te, lub owe środki wydaia mu się skuteczne na dopięcie zamierzonych końcow, natychmiast naywzgardzeńszym podłościom nadawać będzie imiona, przemyśłu, zdatności. Napatrzymy się, iako człowiek wysokiego urodzenia czołga się za bogaczem z przypadku maiętnym, czuwa na skinięcia, upodla się, aż do tego stopnia nikczemności przychodzi, iż dziwactwom maiętniejszego się poddaie: napatrzymy się, iako człowiek siebie tylko kochaiący poprzyślega drugiemu wieczne do osoby iego przywiązanie, niewzruszoną gorliwość około interesów, gotowy do służenia w naytrudniejszych okolicznościach; mogłoby kto rozumieć, iż to pochodzi z przekonania, że wszystko zgadza się z iego sercem: napatrzymy się, iako człowiek z przyrodzenia gniewliwy pokramia wrodzoną porywczosć, pokazuje się dobrośliwym, mało mowiącym, skromnym, przybiera postawę łagodności aż do naywidoczniejszych podchlebstw: napatrzymy się, iako człowiek okrutny, chardy, nikomu nieznosny, dla każdego

przykry ponosi obelgi, nie syknie na naydotkliwsze zgromienia i ugryzki, na zelżywość milczy, naymniejszego nie śmie zanieść użalenia. Lubo pycha cierpi, musi rozum milczeć, zapalczywość musi się w granicach przystoyności utrzymywać, zgoła goryczy pełen kielich w cichości i pokorze spełnia! Gdyby rozpuścił żalom i zawziętości cugle, otworzyłby wrota do zguby swéj: otoż aby uniknął pewney, nad którą stoi, przepaści, naymocniéj uciiskaiące piętno, nayzelżywsza barwa niema ani tyle odrażenia, ani tyle hańby, aby się w nie nieprzyoblekł chętnie. Rzeczecie; taka wyniośłość, taka pycha, iest występkiem zwyczajnym w duszach sławy pragnących: z moiéj stromy pytam, czy rzecz przyzwoita i właściwa duszom dobrze urodzonym dążyć do dostoiénstw drogami potwarzy i hańby?

Gdyby przynaymniéj pyszny znaydował grunt lub nadzieię do dalszéj pociechy w upokarzaiącym stanie do ktorego wyniośłość przywodzi! Wszakże, niewiem iak powiedzieć, niewiem czyli wyniośłość niepoddaie pysznego pod gwałtowniejsze uciemieżenia i boleści, niżli mu przynosi nie-sławy. Coż iest żałośniejszego, iak patrzeć na ludzi trawiących dni i nocy, wyniszczaiących własną iłtotę nad budowaniem iak dumnych, tak prożnych zamachow, które procz tyfiącznych kłopotow i zgryzot nic pożytecznego nie wydadzą? udnę się do codziennego doświadczenia. Zabiegasz o urząd? rozum twoy nieponosisz ustawicznego morderstwa, wynaydując śrzodki, abyś przez wczesne podstępny albo przeciwnika oddalił, zepchnął, albo na iego pociski gotowy czuwał? Nie rodasz się w tobie codzién nowe podeyrzenia i zazdrości? Nie wpadasz to każdemu w oczy, że bez usłanku umierasz prawie i odradzasz się przez niezliczone podeyrzenia i dotkliwości? raz pożera cię gruby frasunek; drugi raz roziańtrza zazdrość, zapala gniew: inną razą ożywia nadzieia, wstrzy-

muie boiaźń. Dla nasycenia próżnéj namiętności podałś się na tyle nieprzeliczonych niepokoiów! w takich okolicznościach możnasz znaleźć odpocznienie rozumu i myśli?

Przyznasz sam, iż przylgnałeś nieszczęśliwie; trzymasz się strony mało ci wiernego obrońcy, obrońcy, co niema względu na inne interesy, na inne dobra, prócz interesów i dobr własnych; mało dba o interes i dobro twoie; przylgnałeś do obrońcy, ktoremu im bardziej uśluiesz podobać się, tém on więcej pokazuje, iakby o tém nie wiedział; do obrońcy, od którego im ci się sprawiedliwsze należą nadgrody, tém on natężeniej pragnie, aby cię z nich pozbawił; obrońcy między którego domownikami aczkolwiek zgrzybiałeś, aczkolwiek na usługach najdłuższe przepędziłeś lata, nie więcej nie trzeba byle się nowy iaki świstak natracił, gorliwy twój poplecznik, gotów cię do szczytu z pamięci wymazać; obrońcy, który lubo największe ci obowiązki powinien; jednak, popełnił tylko nierozumny iaki błąd, natychmiast o dawnych twych usługach zapomni; obrońcy, około którego im przemyślniej nadskakuiesz, gorliwiej czuwasz, tém on to za nieżnośniejsze dla siebie przykrości i zatrudnienia poczytuje. Gdzieś tu pokój serca? Widzimy codziennie jako ludzie wyniosli tracą siła z własnych majątków, rozsypują napakowane skrzynki nie odnosząc z tylu nakładów użytku, już bliscy końca, przecież względem zamierzeń swych stoją na początku drogi przedsięwziętej; nie mogą być pewnymi czyli choć jeden krok bezpieczny postąpili i czy dobiegną celu. Nie iestże to rzetelny wasz stan i prawdziwe położenie, w którym zostajecie? gdzieś się tu znaleźć spokojność życia? Domogasz się Bóg od nas tak siła? potrzebasz tyle łożyć dla otrzymania iego przyjaźni i łaski? O co za różnica starać się o przyjaźń u Boga a zabiegać o przypodobanie się u ludzi?

służący Bogu doznaie śłodocy: Służba Boża
 uspakaia burze, ktoreby się mogły podnieść w du-
 szach, rozprasza ciemności, ktoreby mogły ćmić
 rozum, oddala albo poskramia zamieszania, kto-
 reby serce w niespokojność wprawiły: przez po-
 ciechy łaski skutecznę miłem i lekkim czyni ia-
 rzmo, ktore wkłada. Co się tycze pysznego, py-
 cha wstoczywszy nań, co tylko na świecie znay-
 duie się naitwardszego przez upodlenia, do któ-
 rych wyniołość przywodzi; dawszy uczuć nayne-
 znośniejsze ciężary przez sposób życia twardy i
 umartwień pełny, iaki z ięty narzucenia prowa-
 dzić musi; nareście przyodziawszy go w barwę
 nacyęższych od ludzi nienawidzonych występ-
 kow, w nadgrode całą, którą wycierpiał nie-
 woli, wprawia go w nienawiść u Boga i w niena-
 wiść u ludzi. W nienawiść u Boga; iakże to? bo
 pyszny kroku nie uczyni w dobiianiu się o pod-
 wyższenie, ażeby oraz nie uślował przewrócić
 porządku od Boga postanowionego. Nie może
 żadnych myśli lub przedsięwzięciow do głowy
 przypuścić bez podpadnienia cechy winowaycy;
 niepodobna mu iest ściągnąć na siebie takowe
 winy bez ściągnięcia słusznego gniewu. Bóg,
 mowi Apostoł, w przedwiecznych radach Mądro-
 ści swęty ułożył istotny porządek, wprowadził ro-
 żność stanow; iedni stoia na świeczniku i w do-
 stoieństwach, drudzy pod korcem czyli w poniże-
 niu; iedni w dostatkach, drudzy w nędzy i potrze-
 bach. Na fundamencie rozrządzenia tego utrzy-
 muie się naychwalebniejszy związek między
 ludźmi wysokiego i niskiego urodzenia, między
 bogaczami i żebrakami. Stąd tak wiele stopniow
 i stanow w życiu człowieka iest, podług nauki
 Apostoła, tyluż szczególnemi powołaniami, do
 których Bóg wzywa kogo mu się podoba, ani się
 nikt bez występku wdzierać nie doła. Chcieć więc,
 co rzeczywiście czyni pyszny, wpiąć się i że tak
 rzekę gwałtem wcisnąć na ktorykolwiek z owych

wysokich stopni, dokąd go Bóg nie powoła; znaczy, to samo, co obalać piękny porządek między nas od Boga wprowadzony. Ztémwszystkiem ten pierwszy zuchwałstwa krok, do którego pyszny zmierza i rzeczywiście uiszcza. Nie tu bierze koniec duma pysznego: w tym samym przestępstwie wyniośłość przywodzi go do czynności podziwemu naynienawisniejszych. Abym was przekonał, sławmy człowieka wyniośłego, którego szczęśliwość zależy albo od bogacza nie mającego Religii, albo od niewiaśty bezwstydnej: procz dobrego, które posiada zachowania, jeżeli chce z nimi utrzymywać przyjaźń, pozyskać serce, nie musisz stać się narzędziem i pomocą bezbożności? Zostawszy zaufanym tajemnic srożem, nie iegoż będą używać do wykonywania podstępnych zamyśłów, do odnoszenia pięknych słów, do obierania i naznaczania pewnych schadzek. Człowiek taki, niech będzie, z innych miar podziwim, przeciesz jeżeli nie ma cnoty na poskromienie wkorzenionej wyniośłości, zdobędziesz się na męstwo, aby się wyrzekł powabow ofiarowanego szczęścia? Nie, słowa' Ś. Chryzostoma; poki wyglądać od nich będzie poprawy losu swego, poty za powinność wyciągać od niego będą naytrudniejszych przyług; przeciwko przeświadczeniu sumienia wda się do złośliwych kłotni, popierać będzie naygorsze prawo, nieprzestanie prześladować bądź winnych, bądź niewinnych: w cichości przed Bogiem będzie ięczał nad nierządne przestępstwa, lecz nie zdobędzie się na męstwo, aby je poganiał w obec i błądzącym prawdę powiedział.

Powtarzay naygorliwiey Kapłanowi; ponieważ to, które nad duszami swych owieczek posiada przełożęństwo, dostało mu się przez zakazane umowy, lub iawne świętokupstwo; ponieważ na straży owieczek pod bokiem swego Kościoła nieprzemiejskiwa, lubo prawo natury zdaie się wy-

ciągać nieprzerwaną obecności; ponieważ nie czuie się ani do takiej gorliwości, ani do umiejętności, i takich wymagań powinności tego wysokiego urzędu, obowiązany jest pod karą potępienia złożyć i wyzuć się z niego; uyrzysz czyli wkorzeniona pycha podsycająca błędne rozumienie w utrzymywaniu się przy chlebie nieprzywidzie go do przydania na nowo występu, którego się najbardziej strzedz należało. Wołay na sądziego, jeżeli nie czuie w sobie ani tyle bezstronności, iż podarunkow nie zechce przyjmować, ani tyle siły, iż namowom i szeptom dzielnie się oprze, ani tyle pilności, iż każdy interes sam będzie roztrząsał, ani tyle oświecenia, iż najtrudniejsze zawilości poymie, pod sumieniem i karą wiecznego potępienia powinien złożyć ten publiczny urząd; uyrzysz czyli wrodzona pycha do zasiadania na wysokich trybunałach nieprzychyli go raczej ku szkaradnym zbrodni, które się codzień dopuszcza z zuchwałością na trybunał wstępując. Wołay do wielu obojczy płci osob używanych przez Paow lub Panie do nayochniejszych bezbożności posług, że się staia współcznikami występku; że obowiązani, albo wypowiedzieć posłuszeństwo, albo dom taki porzucić: chociaż naydosłateczniej przekonani o niebezpieczeństwie zbawienia, uyrzysz, że nadzieia przedarcia się tym gościncem do wymierzonego celu zachęci i umocni ich ku wytrzymaniu naynieznośniejszych trudności. W takim obrzydliwości stanie iakoż nie zarobić na gniew Boży? Jakoż o tém powątpiwać? Bóg upokarza tych, co się przeciwko jego rozrządzeniom podnoszą; cofa do dawniej nikczemności tych, co się w dumie i pysze z nię wydobywają; karze widoczniejszym sposobem tvch, co w duchu wyniosłości nateżają wszystkie sprężyny ku przewroceniu wprowadzonego na świat porządku. Żadaciesz przekonywających przykładów? Oto stawaia po wszystkich

miejscach, w każdym czasie okropne zdarzenia! w samych bramach Niebieskich chardy Lucyfer kusi się przestąpić granice i powinności stanu swego, równać się zamyśla Najwyższemu: téż chwili zostaje stracony w piekło. W raju ziemskim człowiek przyjmuje zdradzieckie podchlebstwa, zaślepiony cieszy się nad grubem oszukiwaniem, wierzy, że może się stać podobnym Bogu! coż zyskuje? tegoż momentu odarty z zaszczytów, skazany na nieprzeliczone nędzy, których po dziś dzień doznajemy. W prawie przyrodzonym znaleźli się niestworni ludzie; dla uwiecznienia imienia swego, nie zważając na rozrządzenia Boskie, postanowili wybudować wieżę wierzchołkiem obłoków tykającą: Uważajcie iak względem nich Bóg postępuje, a zostaniecie przekonani, iak dalece nienawidzi pysznego. Podźcie, rzekli iedni do drugich, wstawmy imię nasze, prześlemy ie z chwałą do nayodleglejszych następców: *Venite, celebremus nomen nostrum*. Gen. 11. Abyśmy tego dowiedzieli, wystawmy budynek, któryby od obydwóch końców świata mógł być widziany, któryby wierzchołkiem Niebios dotykał: przyniewolemy naypoźniejszą potomność, iż mówić będzie musiała: coż to byli za wielcy ludzie, którzy zostawili tak okazały zadatek chwały swojej. Nadęta i zuchwała mowa! odezwał się Pan, zstąpmy, pomniejszajmy, zawstydzmy charde przedsięwzięcie; rozproszmy iego powodców. Nie upłynęło iednej czasu chwili, aliż rozsypało się, upadło wszystko, najmniejszego nie zostało śladu: *Descendamus & confundamus linguam ipsorum...* W prawie pisanem Nabuchodonozor przywłaszcza sobie cześć Boską, Bóg odmienia go w niewidziany kształt; wlewa nań tak śmieszną postawę, iż cały baiecznych przemian opis wystawiający tyfiaczne potworów widoki nic podobnego nie zamyka: na pałacu, na którym wyniosłości pełen Monarcha największe chardości głupstwa po-

pełnił, Bóg wystawia z niego widok żałosny, widok tak śmieszny, iakiego dotąd na naygłówniejszych teatrach nikt nie widział. Bóg chciał, ażeby te same pokoje, w których Nabuchodonozor przepych dumności ludzkiej na pogardę bliźnich okazywał, aby te same pokoje były zeszpecone upokorzeniem i wzgardą jego chłosty. Bóg dopuszcza, Wszechmocny sprawuje, iż w Xiążęciu, w którym dopiero zadziwiał wszystkich Maiestat Krolewski, nayprzychylnieyszy poddani szukaia, lecz znaleźć nie dołaią postawy człowieka; dzieci nie poznaią oycy, on sam nie uznaje siebie. Sądzisz, czyli słusznie powiedziałem; każdy człowiek pyszny popada nienawiść Boga?

Wyniośłość wprawia pysznego w nienawiść u ludzi: wiecie o tém, słuchacze; czuiecie, coście z mlekiem wysali: Człowiek z przyrodzenia niby z nieukontentowaniem pogląda na wywyższenie drugich. Skoro wyniesiony na dostojęstwa dopuści się opanować pysze, usiłuje rozkazywać, choć urodził się do posłuszeństwa; na ten czas, mowi Ś. Bernard, niech pycha czyni co chce; próżno się uklada, próżno powierchowności przybiera; nienawiść zleie się na pysznego, będzie nienawidzony. Więcej powiem, choćbyś był od téj namiętności wolnym, ieżli wmięsza się w twe sprawy wyniośłość; niech o tobie najmniejsze podeyrzenie powstanie, niech cień pychy uderzy oczy ludzkie, nienawidzony będziesz: Myśl uroiona o srogięj skłonności dostateczna jest uczynić cię celem gniewu i odwroćenia! Tak wielką obrzydliwość wznieca samo do tej zbrodni podobieństwo! Ktoż prawdy tej żywiei doznał nad Józefa Patriarchę? Nie miał on innéj myśli, iak prostą myśl opowiedzenia: zwierza się rodzeństwu niezrozumiałych we śnie widzeń: postrzegaia, co mowa Józefowa zamyka, iż ma świat oglądać wywyższonego nad innych. Nie obce osoby, lecz bracia, mowi Duch

Ś., bez względu na związki krwi, na niepewność podejrzeń, na otwartość i szczerość postępowania, na korzyści, któreby na nich spłynąć mogły, własni bracia tak wielką zabierają nienawiść, iż się na zgubę niewinnego sprzyfięgli: *Haec causa invidiae & odii fomitem subministravit.* Gen. 37. Młody Dawid stawa na placu dla odprawienia walki z Goliatem; przytomni pokazyują się spokojnymi, dziwią się męstwu, pod Niebiosa wychwalaiają odwagę; Dawid odmienia widok, przemawia kilka słów, domaga się czci dla zwycięzców zwykłej? na pierwsze uft otwarcie wzmaga się między ludem nieufność o jego zamiślach: twierdzą, iak gdyby pewno dociekli, że Dawid zabiega o corkę Saula w dożywotnią przyiaźń: że duchem wynioślności uniesiony żąda wniść z Krolem w związki krwi i kraiowych układów: najmłodszy z braci powstaie, wyrzuca na oczy, zadaie przedsięwzięcia pyszne, przedsięwzięcia ludowi szkodziwe.

Chrześcianinie, ieżli powierzchowności dołaią odwrócić serca, coż się stanie, gdy pycha twa wyniędzie na iaw? Sądźcie z dowodu Ewanielii. Jak tylko obydwaj synowie Zebedeusza ponowili i poparli wynioślą prozbę Matki, Apostołowie utyskują i za złe im poczytują: Zaraz w obecności ich, w obecności samego Chrystusa żaden z Apostołow nie wlrzymał, nie zataił gniewu: Czy możesz sobie podchlebiać, aby ci świat wybaczył, czego Uczniowie Pańscy nie przebaczyli towarzyszom swym? Niech pyszny pewien będzie, że publiczny gniew i nienawiść otoczy, ścigać go nie omieszka. Żadaciesz, abym wam to wyłożył w dowodach? Własność i zwierchnia poślac pysznego iest sama przez się tak straszliwa, tak odrażaiąca, iż na nią poglądamy, iak na straszidło współczności ludzkiej: pycha nie ochroni ani krewnego, ani przyaciela, gotowa poświęcić najsłodsze związki namiętności. Gdy zabraknie, al-

bo niedostatecznymi znajdzie inne środki ku dopięciu swego, używa potwarzy i kłamstwa dla usunięcia przeszkod, które ię cień stawiają, a co przechodzi najzłośliwszego ducha, pycha nayszar-nieysze zdradziectwa okrywa powierzchownością przyjaźni. Wiemy, iż nic niemasz tak świętego, tak nienaruszonego, coby pychę załłanowić i wfrzymać dołało: kiedy potrafiła wcisnąć się do zgromadzenia Apostołów, skazać ray ziemski, za-razić Aniołów i mieszkańców Niebieskich; nie trudno ię wkraść się do Najs. przybytku, nie trudno utać się i odziewać włosiennicą lub worem! Doświadczenie nauczyło, iak pyszny jest zuchwa-łym w postępowaniach; lubo niekiedy, iak Mąż Zebedeuszow wznosi pokorne proźby, przez łagodność wyrabia sobie wstęp, przez usługi utrzy-muje się, przez podarunki dokazuje, czego żąda; często rzuca się i wybucha, iak gwałtowna furja nieżwaziąca na niebezpieczeństwa, iak potok rozrywający wszelkie zapory i groble, iak burza wyrwająca z korzeniem i obalająca przeszkody. Doświadczenie uczy, że pyszny ma zawsze za-zdrosnych wspólników, którzy poczytując za krzy-wdę, gdy widzą biegnącego z nimi do równości, lękaia się aby nie otrzymał pierwszeństwa; owszem aby więcej niżli on korzyści, wyjaśniaia jego sprawy, odkrywaią błędy, same cnoty trucizną zaprawiaia. Doświadczenie uczy, że nikt cierpieć nie może, aby z nikczemności podniesiony wspi-nał się i posiadał wyższe urzędy: aby osoba z gmi-nu wychodząca rozkazywała i poprzedzała tych, między których sługami liczyć się i mieścić dosta-teczney nieznaydowała wartości. Doświadczenie uczy, iż nikt niechce bydz wystawionym na szy-derstwo lub doznawać dziwackich krnąbrności zagna do fortuny przychodzących ludzi. Zazwy-czaj bywaią twardzi i nieużyici: srodzy i chciwi, o powagę zbyt nie gorliwi, w dochowaniu lub na-ruszeniu udzielonych przywilejów niewyrozumia-

li: zgola tém chardzieyfi, im mają więcéy przy-
czyn bydź skromnymi. Doświadczenie uczy, iż
niemożemy znosić, aby słaby lub średni dowcip
przywłaszczal sobie wolność stanowienia prawa
na publicznych obradach, aby ważniejsze sprawy
zostawiane były nieudolności, aby pomyślność i
uszcześnieście Narodów zawisły od śmiesznych
pysznego uroień. Doświadczenie uczy, iż radzi-
byśmy zapobiedz, aby pierwszych mieysc w zgro-
madzeniach niezastępowali ludzie miękcy i leni-
wi, co wygod upatrują, pozorem nawet przykrości
lub zatrudnienia brzydzą się i odrzucają: aby do-
stojenstw Kościelnych nieposiadały osoby duchem
świeckości rządzone, starające się zbierać i rozpra-
szać dochody Bogu poświęcone: aby urzędy nie
były sprawowane od sędziów, którzy o nic niedba-
ją, iak o utrzymanie powagi i zyskow spodziewa-
nych: aby Mini^{str}owie Narodowi nie odmieniali
się w stan pogarszający, obywatelow zbytkiem i
prożniacką nieczynnością. Zapytacie dla czego ku
tém lub owém osobie zewsząd powstają? dla czego
o iednym powszechnie rozgłaszają, że niema ani
zdadności, ani potrzebnych talentów? o drugim
twierdzą, że brak dowcipu nadgradza umyślną we-
sołością, załugę urodę ciała, a urodę częstokroć
sztuką i przemyślnem? dla tego, że tak pierwszy,
iak drugi pragną nad innymi gurować, publiczność
obraża się: stąd następuje nienawiść; w zemstę
nieznosney pychy, wszyscy o niczém nie myślą,
iak o spowtarzeniu pysznego przez zaostrzenie ie-
zykow. Za coż mąż mający załugi, od wielu
nienawidzony? czyli przez złość lub nieośrożność
tyle osob uraził? czy nieprzyznają mu roztro-
pneyfi biegłości w dochodzeniu interessow, zda-
ności w sprawach, podźciwości w obcowaniu?
Sądzą łosownie do siebie samych, przypisują mu
skrytą pychę, obawiają się aby ich niepodszedł,
albo zasadzek nieuknował: z takich źródeł wy-
pływają potwarze, ktore o nim rozśiewają; zamię-

szania i burze, które wzniecają, zacięte gniewy, które w sercu kryją. Choć pyszny doydzie pierwszych w kraju dostoięństw; nie będzie mnię wystawiony na szemrania i nieprzyjaźni współobywatelów: czcić go będą na pozor, bo się przywiązany do urzędu powagi lęka; w sercu radziby oglądali najniżey sraconym, bo osobę nienawidzą. Wielu na jego sprawowania się i obchodzenia milczy, bo nieśmiały iawnie powstać; lecz po kątach nieprzepuszczą sławie, za pierwszym potknięciem się wybuchną niestwornie i z nieszczęścia ginącego tryumfować nieprześlaną. Cożkolwiek uczyni wymioły, będzie, podług słow Ś. Bernarda, zawsze w nieprzeiednaney zaciętości nienawidzony. Szczęśliwi, co kontenci z stanu, w którym im się dał Bóg urodzić, nie myślą o przestąpieniu obrębów położonych istności swojej. Tacy, gdy ich Bóg wydobywa z pod korca, a stawia na świecznik, zyskują szacunek i pochwałę od ludzi. Dosyć gdy świat wie, że człowiek cnotliwy nie zabiegał wykrętnemi ścieżkami o piałtowane urzędy: napatrzemy się iak winiszować mu będą otrzymanego wywyższenia; dopieroż gdy zostaniem uwiadomieni, że zamiast natrącania się do dostoięństw, zawsze od nich z wrodzonéy skromności uchodził, krył się i uchylał: chcąc go na świetniejsze podwyższyć urzędowanie, trzeba było zażywać gwałtu: lękał się, wystrzegał, z taką ufilnością znaczniejszego stopnia unikał, z iaką się inni natarczywością dobił. Nietylko nie nadymała go dostoięność, lecz okazywał pomięszanie i zarumienienie. Nie zażył powagi na uciśnienie słabszych, na starcie i pograżenie nieszczęśliwych; całą mocą, wszystkie siłami wspierał ich i podpomagał. Taki niech stanie na najwyższym dostoięństw stopniu, niech osiągnie pierwsze urzędy, nikt szemrać nie będzie, da się słyszeć radość i pociecha. To przepowiedziałeś, o moy Boże, kiedyś oświadczył w

Ewanielii, pokorni będą podwyższeni: *Qui se humiliat, exaltabitur.*

Mieycieź, mowi Ś. Paweł, mieycie zamierzenia i żądze godne was. Stworzeni na obraz Boży: zaszczytzeni i ozdobieni przybraniem w liczbę synów Naywyższego, poświęceni niestartymi piętnami łaski, wezwani do wiekuiściego posiadania Boga, za coź czolgacie się z iednego do drugiego kąta nikczemnéy ziemi? Czuiecie pragnienie podwyższenia? za coź niepodwyższacie się? za co niewstępuiecie na łono nieograniczonego Bostwa? *Aemulamini Charismata meliora.* 1. Cor. cap. 12. Upędzonych za nikczemnościami świata wyniośkość unikczemniła, poddała pod naypodlejsze i nayhaniebniejsze doświadczenia, wyflawiła na dotkliwsze i boleśnieszsze razy, uczyniła was winnymi złośliwszych i w oczach ludzkich obrzydliwszych przestępstw; dążcie rączyym krokiem do dobr wiecznych: przy tém szlachetném ubieganiu się traficie na naywyższe stopnie czci i uszanowania; doznacie spokoyności dokładney; ściągniecie na siebie pochwałę i życziwość powszechną. Rozrywajcieź co przedźy niegodne więzy i kaydany, w których was pychą niby podbitych ieńców trzyma. Niemasz namiętności, ktoraby człowieka bardziéy dręczyła: toście widzieli. Niemasz namiętności, ktoraby człowieka mniéy nasycala.

C Z E Ś Ć D R U G A.

Smutny los pysznego, mowi Ś. Bernard: nie dosięga on prawie nigdy rzeczy, za ktoremi się ubiega: nie iest kontent, z tych, ktore posiada. Na własne nieszczęście trapi się o to, czego niema, a niedoznaie pociechy i ukontentowania z tego, co w ręku trzyma. Z tych przyczyn niemasz namiętności płonniejszey i mniéy nasycalącej nad pychę. Dla czego? bo człowiek zara;

zarażony w równym się niedostatku sądzi, tak względem tych potrzeb, których pycha uchyla; iak względem owych, których mu pycha nie odma-
wia, owszem obficie udziela i nadaie. Jakieżkol-
wiek obietnice, iakieżkolwiek nadzieie wystawia
i czyni wkorzenioną pycha, mowi Tertulian, po-
winniśmy ją uwolnić od zabiegów około dopeł-
nienia danych obietnic i nadziei. Czegoż się
spodziewać po namiętności, która na nic nie za-
sługuie, iak na umartwienia i kary? ponieważ
prawem przyiętem zależymy od niéy, przypatrzmy
się co sobie możemy z tego źródła obiecywać.
Przyznajmy w rzetelności ducha: Człowiek py-
szny sam kładzie zawady do uskutecznienia żą-
dań swych: gdyby w zamierzeniach umiał się o-
graniczać, byłoby mu łatwiej zostać szczęśliwym;
zazwyczaj tak wysoko zmierza, tak niedostę-
pnych mieysc sięga, iż równie Bogu, iak lu-
dziom siła zależy, aby go w porywczym biegu
wstrzymali. Rzućcie okiem: człowiek w nikcze-
mności urodzony o nic nie usługuie, iak wywyż-
szyć się i podnieść na pierwsze w prowincyi urzę-
dy, co Opatrzność oddaloném od niego mieć
chciała. Człowiek średniego dowcipu pragnie
dopiąć stopnia, aby prawo i ton dawał w naypo-
ważniejszych obradach. Niewiaśta światowa w
chępliwych mowach; w nieprzyzwoitych postę-
powaniach sposobach przywłaszcza sobie pierwszeń-
stwo, iakie iéy nie służy. Osoba z naypodlejsze-
go motłochu wydobyta okrafiwszy się bądź uczci-
wym związkiem, bądź bogatym majątkiem szuka
środków na ukrycie rodu pod przepychem dzie-
cinnych piekrydeł albo przez wyprzedzanie w
każdym pośledzeniu mężów, którym niegdyś słu-
żebnicze posługi składać zaledwie warta była.
Každy dzień stawia takie widoki, každy stan na-
pełniony podobnymi przykładami. Coż ci ludzie
zyskuia? wszystkie ich zabiegi stiają się nieużyte-
cznymi, często w zupełne idą zapomnienie.

Tom pierwszy.

T

Rzekłem, zabiegi ich stają się nieużyteczne. Możesz być sprawa i dzieło obeymujące więcej zasługi, nad sprawę, nad dzieło poddanego, który nietylko koronę, ale i życie zachowuje swemu Krolowi? Monarcha Naypotężniejszy znayduiesz przy udzieleniu łask, wpośród szafunku skarbow krolewskich, znayduiesz co tak drogiego, tak kosztownego coby przechodziło szacunek bochaty-
 ra, który w osobie krola to wszystko ocalił? Przecież takie cudo wierności, ten wzor odwagi i męstwa, podziw, lecz niieszczęśliwy Mardocheusz, co od tylu lat zasłaniał i utrzymywał tron Asswera, iakąż odebrał nadgodę? Przypatrzcie się umierającemu! skazany na szubienicę ostatniego ducha wypuszcza! rozciągnięty na ziemi leży przy wrotach pałacu: z tego widoku sądzicie o nieużyteczności podejmowanych usług. Radbym wystawił gorno myślącego wyrostka, który mając nabi-
 tą głowę urzędami i dostojenstwem, zdał się na mocnych popleczników, od tych się spodziewa popleczenia: Dom i familia wspomnianych popleczników zwyczajnym rzeczy ludzkich obrotem dążyły ku upadkowi, zupełnej ruiny blisko stały! on był tak szczęśliwym, że ie w toni albo dzielnie podparł i utrzymał, albo podzwignął przez mądrość rad, przez ważność codziennych ostrzeżeń, przez pilność zabiegów, przez obfitość nowych coraz zasłkowi: ten to jest młodzieniec co od piętnastu, lub dwudziestu lat nie ochronił zdrowia, poświęcał czas i dni życia, tracił oyczy-
 sty majątek na usługach mniemanych oswobodzielców. Wiecie iakim końcem przyjął niewolę, iak się ściśle przywiązał. Coż zyskał? Wspomnieliż na wiernego, z którego rękę życie odebrali, pograżeni w nayniebezpieczniejszym razie? Wspomnieliż, że nieodstępny sługa przez zreczny wybieg dokazał, iż potrafili opłacić zaciągnięte długi, zachować domowe sprzęty, a przez to majątek, dochody, upadającą sławę oczyszcili?

W potrzebie oświadczyliż mu wdzięczność? Odebrałże tę, którą dla nich rozszafował własność? bynajmniej. *Nihil mercedis accepit. Esth. 6.*

Nędzaru nieszczęśliwy! woła Ś. Chryzostom, niegodzienżeś politowania, iż tak wiele w sercu daiesz miejsca wyniośłości? Od tylu lat kołacesz do iednéj bramy? dniem i nocą wystawiasz się na przykrości powietrza, abyś przez podeymowanie posługi uczynił się miłym, niszczysz majątek, nie skąpisz nakładów, abyś twymi dostatkami zbgacił i okraślił możniejszego; przechodzącemu bogaczowi składasz tyfiączne pokłony, poświęcasz mu najmiłszą wolność, abyś dziwactwem był kierowany: wyrzekłeś się zyskowniejszych miejsc, abyś przy iego boku bawił: przyjmujesz na barki więcej, niżli posiadasz sił, albo męstwa, przeto abyś mu więcej czci i poszanowania między ludźmi ziednał. Nieśmiesz przemówić i dopomnieć się o wyflużoną należytość z boiaźni, abyś Pana nie rozgniewał: nie widzisz że, iak sło innych osób pod boki, w oczach twych toż samo wykonywają, to wszystko, co ty podeymują, przecież mimo nayuściłniejszych zabiegów niezdolali doyiść do celu, dokąd gorąco wdychają? przyaciół idący za przykładem twoim pracując około polepszenia swego losu, codziennie ci opowiada zdarzone nieszczęścia, postąpiłże na iaki szczebel? chceszże, abym cię uwiadomił? Cała korzyść tego wyniośłego człowieka kończy się, ah iak żałośnie! ci sami, którym naygorliwiej służył, wyrzucają mu na oczy przestępstwa, do których byli powodem, naganiają zbrodnie, w które z miłości ich brnął, przypominają uszczupliwie słowa, miłości, które on i do kogo z rozkazu ich odnosił, pogarszające związki, podeyrzane przyjaźni, które imieniem ich wyszukiwał i kleił, podłości, w które go napchneli. Do uciążącego naysrożey żalu, do gorzkiego wspomnienia, iż dla nich i przez nich winowaycą zo-

stał, łącząc ostatnią hańbę; gdy iak od innych, tak od nich samych posłrzega się wzgardzonym: natrzasała się z łatwości, z iaką w czarne ich spiski wchodził: w nadgrode zwalała, przemyślnie nań ściagała powszechny gniew, nieślawę i nienawiść. Zaprawde nic on sobie obiecywać, nic więcéy przez nich powziąć nie może: starunki iego, zabiegi stały się nieużyteczne.

Zabiegi i starunki pysznego idą w zapomnienie. Abyś was przekonał, pytam, czego się spodziewacie, czego wyglądacie od człowieka, który dzisiaj nic nieznaczy, niema między ludźmi więtości? Mowicie, krok tylko stoi od pomyślności, od żadanego uszczęśliwienia: gdy dojdzie waszkiego, rozumiesz, iż za stateczne przy nim obstawania odbierzesz większe pożytki nad tych, co go lekce ważą, co nie mogą odżalować, iż się o iego serce i przyiaźń ubiegali? Uznaycież błąd wasz; pomyślność zaślepi go, dostojęństwa odmienia: skoro celu pysznych żadz dopnie, pamiętać o tobie nie będzie, iak gdyby cię nie znał, iak gdybyś się na świecie nieznaydował. Przypomniacie, co się zdarzyło Patryarsze Józefowi osadzonemu w więzieniu. Jakich obietnic nie odebrał od tego, któremu przepowiedział uwolnienie i przyszłą wielkość? Coż się dzieie, gdy przepowiedzenie dopełnione? piwniczny krolewski zapomniiał o swoim łomaczu: *Succedentibus prosperis oblitus est interpretis sui*. Gen. 40. Po tak widocznym przykładzie ufaycieś, spuszczaycie się na powabne użytki, których nadzieją was karmią. Ludzie ci, poki w rownym z tobą stanie, poki iednakowo z tobą opuszczeni i niedostatni naypiękniejsze przyrzeczenia czynić ci będą: w czczych słowach zakładają szczegolny interes. Coż kogo kosztują obietnice, gdy niema co rozdawać? skoro odmienia stan, odmieniają zdanie i sposób mowienia: układają inne widoki, wchodzą w inne przyiaźni i związki, zapominają o naylepszych

przyjaciółach, wstydzą się lub nienawidzą najbliższych krewnych; o sobie samych myślą; nie dbają, ani się kłopotą o innych. Co za różnica, Wielki Boże! iak daleki od podpadnienia podobnemu zapomnieniu ten, co szczęście swe zakłada na tem, aby niczego nie szukał prócz ciebie, aby ciebie pragnął, do ciebie iedynie wzdychał! Panie, co się tycze służby twej wszystko zapisano w Xiedze żywota; najmnieysza cnota ma nadgrode. Że pyszny służy Panom takim, co pogardzają, albo zapominają o iego usługach, to mnie w podziwienie nie wprawia: Krolowie nawet nie posiadają dostatecznych bogactw na uposażenie poddanych: dziełem to Opatrzności mianować muszę. O moy Boże, tak rozrządzić trzeba było, abyś wyniościłości ludzkiey skazywał cel godniejszy! to mnie zadziwia, chociaż w tylnych okolicznościach doznaiemy oziębłości czyli obłudy przyjaciela, nie czułości mniemane-go obrońcy, wzgardy od możniejszych, zapomnienia od powinowatych i krewnych, nie uważamy na doświadczenie, nie odmieniamy przyłgnięcia, usługujemy im nieprzerwanie w iednym zyskow widoku, zgoda przeciwko wszelkiey nadziei, spodziewamy się czegoś: to mi się wydaie rzeczą niepojętą. Wiemy, że ty o Boże, przenikasz, wchodzisz do gruntu serc, sam przez się sądzisz i zdania wydaiesz, naygłośniejszy nieprzyjaciel przed Trybunałem twym zaszkodzić nam nie potrafi; nadgroda czeka nas, iezli na nią zarabiać zechcemy; przy tylu upewnieniach wolimy znosić chytrności i zawody od świata, niżli doświadczać i doznawać choyności twych: to się rozumu mego nie chwyta. Bądźcie nieochylnie przeświadczeni, albo nie dośiągniecie, zaczęm się ubiegacie na świecie, albo nie zostaniecie ukontentowanymi z tych rzeczy, które otrzymacie i posiadać już będziecie.

Mamże ogłaszać nauki, które od was samych bierzecie? gdzież i kto został nasycony dostojnością lub dobrami posiadaniem? Kto dostąpiwszy, dokąd zmierzał, już nic więcej nie pragnie? Nie widzimyż, nie doświadczamyż przeciwnie? im więcej odbieramy dosyć uczynienia w żądaniach, tém namiętności mocniéj rozdrażnione! Nie innym końcem obracamy oczy na rzeczy posiadane, iako abyśmy skrzętniey uśiłowali o nabycie tych, których ieszcze niedostaie. Nie masz człowieka, któryby niewzruszenie utrzymywał się przy tém, co posiada, dopieroż, aby serce nasycił! Prawda iawna; z was ktorzy mnie słuchacie nie masz podobno nikogo, ktoby w tym momencie, kiedy do was kazę, mógł przemówić: niepragnę nic więcej: niemam zamierzonego innego celu: liczyć tyśiacami takich, co gdyby uczucia swe odkryć śmieli, wyznaliby z żalem, iak nieprzeliczone namiętności i żądze burzą ich spokojność: poki cielesnych żądań niedopełnią: choć obfitują wewszystko, sądzą, że im nayistotniejszych rzeczy brakuie. Możnasz się temu dziwić, kiedy nie masz nic na świecie, co by nas ukontentować potrafiło? Za coż pysznego nienasycaią pomysłności? bo cokolwiek jest rzeczą przemieniającą, jest oraz próżnością, czczością i niczem: bo pyszny przywykł do wszystkiego, co iak własność posiada; skoro zostanie rzeczy iakiey Panem, całe o nią niedba, ani się skrzęta: bo wrodzona namiętność rozpala serce, a nigdy przez odzierżenie nienasyca, ani do woli napycha: bo gdy patrzy na drugich postępujących wyżej, w korzonioną pycha siła cierpi, poczytuie się za zaniedbaną, opuszczoną, wzgardzoną tyle razy, ilekroć niedoła się wspiąć na równe z innymi szczyble: bo dostojności łączą przykrości, prace, zatrudnienia, a on by niechciał znosić ucisku i gwałtu: bo Bóg ieden doła nasycić serce; nietylko to jest znakiem, iżesmy dla niego stworzeni; ale oraz

przyczyną, dla ktorej za niczém procz niego ubiegać się niepowinniśmy, ieżli chcemy żyć szczęśliwie i bez troskow na ziemi. Przetoć słyszemy z najwyższego w Izraelu Tronu wołającego Proroka: „coż to znaczy, Panie, coś uczynić przedsięwziął? wynosząc mnie nad innych, stanowiąc mnie Panem ich, uczyniłeś powszechnego niewolnika: *Elevans allisti me.* Psł. 10.

Daycież teraz zdanie, słuchacze, o iak was to się kosztowało: wiecie dobrze, pycha obudziła i wzruszyła tyfiąc zazdrośników, którzy potęgę zakładają na tem, aby was w troskliwość, burze i zamieszania wprawić; największą chwałę, aby was unieść; cały interes, aby was w każdym kroku od celu zamierzonego oddalić. Pospolicie znayduiecie udręczenie i boleść, gdzieście sobie obiecywali szczęśliwość. Nauczenni z doświadczenia, zamknijcie się w granicach stanu waszego, ani podnieście ręki do przełamania zaporow, które Bóg i ludzie stawiają wyniosłym. Co za ludzie? co za osoby? odpowiecie, żyjemy kontenci spokojności, szczęśliwi na stopniu, na którym nas Bóg postawił; niekierujemy żądź i zmyśłow ku rzeczom, których Bóg szczodroblivy nie zlał na nasze łono. Ludzie roztropni, co o nic niedbają, o nic więcej niezabiegają, iak o przyiaźń Bożą, całą pomyślność zakładają na zgadzaniu się z jego wolą: radośni losowi, czczą najwyższe rozrządzenia; nieczynią nic, coby się zdawało przestępować granice stanu. Jeżeli się Bogu podoba wydobyc zasmuconych z terażniejszego postanowienia potrafi użyć przyzwoitych środków; poki ich trzyma w mierności dóstatkow, w życiu osobnym, w życiu od zgiełku dalekim, od świata zapomnianem potrafią znaleźć doskonałą szczęśliwość, bo nic nieznają, nic innego czynić nieumieją, tylko co Bóg chce i rozkazuje.

Niech pyszny porachuie się sam z sobą: wyznać musi, iż niemasz namiętności bardziey drę-

czącey, a mniej nasyciającey nad wyniosłość. Skoro sumienie na świadectwo wezwie, przekonano go, iż w tyfiącznych życia okolicznościach ta okrutna namiętność wprawiała i przywiodła go do podłości czerniących sławę, do kłopotów mieszających i obalających spokojność, do czynności i postępów, które często w niepewność wprawiają zbawienie. Nie potrafi pyszny zamknąć ust prawdy: wbrew i głośno wymowi, pycha moja albo nieotrzymała, czego żądałem, albo przeszkoda się stała, że nie byłem kontent, czegokolwiek osiągnąłem. Czegoż potrzeba, o moy Boże, na przywiedzenie nas do uznania, żeś ty jedynie godzien naszych zabiegów; ty tylko dołasz nasycić i uspokoić nieograniczoną obszerność żądz ludzkich. Daruy Panie, odpuść, jeżeli był czas, któregośmy omieszkali pragnienia nasze kierować ku tobie. Od dziś dnia poświęcamy ie tobie samemu, poświęcamy bez wyjęcia, poświęcamy bez powrotu: nigdy się w słowie cofnąć niemyślemy, ani chcemy. Odtąd cel naszych starunków i zabiegów, abyś w nas królował, żebyśmy wraz z tobą królowali w Niebie. Amen.

K A Z A N I E

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI
TRZECIEY POSTU.

o Łasce Boskiej.

*Respondit Jesus et dixit ei, si scires
donum Dei. Joannis Cap. 4.*

Nierozumiycie, abym dla boiaźni, czy potrafię pogodzić zwyczajką łaskę Boską z wolnością czło-

wieka, unikał wniknąć w istotę rzeczy i roztrząsać nawrocie Samarytanki cudów pełne. Aczkolwiek dziwne, i nagle skutki działa Bóg w duszach, aczkolwiek zamierzenia swe cudownie doprowadza do końca, i przechodzące rozum zwycięstwa odnosi nad wolą; ani człowiek nie traci wolności, ani wolność ludzka nie uymuie w niczem dostojeniu łaski Boskiej. Dla wytłomaczenia przedwiecznych układów niezaprzeczam wypadków otwierających drogę do zbawienia, gdzie Bóg przez łaskę nadzwyczajną używa mocy Wszechmocnej. W tych znamienitych zdarzeniach postanowiłem odkryć skuteczne pomocy Naywyższego. Im zaśilki znajdziecie bardziey przewyższającymi zwyczajne prawo Opatrzności, tem pewniejsza się otworzy sposobność do okazania, że w dziełach zwyciężkich, które odnosi łaska, niezagrodzona wolności naszej stoi droga, aby się w którą chce stronę udać mogła. Skutki wolności ludzkiej nie odbierają łasce władzy i naywyższego panowania. W dwóch słowach zamykam podział mowy. Nieograniczona władza i moc łaski nie szkodzi w niczem wolności naszej: Część I. Wolność nasza nie szkodzi nigdy nieograniczonej władzy i mocy łaski Boskiej: Część II. Bóg wielowładnym jest rządcą, przecież zostawia nas wolnymi Panami spraw naszych: jesteśmy wolnymi we wszystkich sprawach, przecież Bóg jest Panem serc. Na pewny dowód, nie odstępujemy przykładu Samarytanki; uczmy się z czynionego oporu, iż nie masz łaski, której by się niemożna sprzeciwić: uczmy się z posłuszeństwa i poddaństwa, że nie masz oporu, którego by łaska zwyciężyła niepotrafiła.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Łaska Boska nader mocna i w czynnościach dzielna; ztemwszystkiem niewkłada na ludzi przy-

musu, gwałtu, ani konieczności do puszczenia się tą, a nieinną ścieżką. Chociażby łaska łączyła największe cuda, wiara uczy, że ani mamy mniej wolności do oddalenia, ani mniej władzy do zezwolenia na iey ŚŚ. powaby. Przyznawaycież łasce nawracającéy Samarytankę moc i dzielność cudu: mówcie, niebyła nigdy łaska ani gorętsza w szukaniu i ściganiu grzesznika, ani łagodniejsza w pociąganiu i powabach, ani obfiusza w oświeceniach; z tego wniosę: Władza i moc łaski Boskiej nieszkodzi i nieuymuje wolności ludzkiej. Jakże to? bo Samarytanka oparła się czynnościom ścigającéy ją łaski, oparła się żywoci powabow, oparła się świetności oświeceń: prawdy, których wytłomaczenie przekona, że w żadnym przypadku, przy działaniu największych cudow łaska Boska niewyrządza gwałtu wolności ludzkiej.

Ktożby niesądził, że mocą Naywyższego panowania, powagą powszechnéy nad światem władzy Syn Boży zawstydza i zwycięża nieprawości Samarytanki? Aby ją nawrócić, za konieczność wziął wynieść w kraie Samaryi: *Oportebat eum transire per Samariam*. Joan. 3. Utkutecznienie tey sprawy nie zdaie na kogo innego, lecz sam na siebie bierze, osobiście przychodzi: ani trudność przeprawy, ani długość podróży niedołaią utrzymać lub na inny czas odłożyć przedsięwziętego wynieścia. Wszechmocność Boża trzodzi się i pracę podeymuje około dopełnienia układu. Zbliża się na miejsce przeznaczenia, nie zastawszy osoby, ktorey szukał, siada nad brzegiem Wodocięku, dokąd podług zwyczaju niewiaśta owa chodziła czerpać wodę: oczekuje z niewypowiedzianą cierpliwością: w tym przeciągu trzeba zność ciężar dnia i upału; w samo południe wystawia się na gorące słońeczne. Sądząc zprzygotowań, z tego przypodobienia ku nawroceniu ktożby niewnosił, że Chrystus użyie nieograniczoney potegi? że za pierwszym spojrzeniem na Syna Boskiego Sama-

rytanka niepotrafi odmówić posłuszeństwa? Coż się stało? Jezus zamiast ogłoszenia rozkazów, wy-
pytuje, prosi, lubo mógł z władzą nakazać. Nie-
wiaſto, rzekł, podaj mi pić. Przypatrzcie się iak
Chryſtus Samarytanę uprzedza: nieczeka, ażby
ku niemu przyſtąpiła: Zbawiciel przeciwko niej
wychodzi, pierwszy mowić zaczyna. Ta ieſt tajem-
nica, to cudo łaski, że się pierwsza oſiaruie,
uprzedza i w ręce podaie. My nieumiemy się
obrocić do Boga, nieumiemy przyſtąpić: mimo
niegodności ludzkiej trzeba koniecznie, aby Bóg
uczynił pierwszy krok: trzeba, aby pierwszy przy-
chodził przez łaskę poprzedzającą zaſługę, przy-
gotowania i zezwolenie: aby przychodził przez
łaskę uprzedzającą zaſługi, gdy łaska zaſtaie nas
nieprzyjaciółmi Bożymi: aby przychodził przez
łaskę uprzedzającą przygotowanie, bo łaska gotu-
ie wolą: aby przychodził przez łaskę uprzedzającą
zezwolenie, ta łaska, choć się nieprzyłożymy
wylewa promienie Niebieſkiego ſwiateła w rozu-
my, porusza przez natchnienia serca ludzkie. Lu-
bo grzeſznicy, z łaską dołamy szukać i znaleźć Bo-
ga; lecz mowi Ś. Auguſtyn, nigdybyśmy go nie
szukali przez łaskę Boſką, gdyby przez inną łaskę,
Bóg wprzody nas nie szukał. Uważacież Chrze-
ſćianie, poymuiecież upokorzącą człowieka pra-
wdę? chociaż ieſt iedynym intereſſem naszym,
nie dołamy ani chcieć, abyśmy byli złączonymi
z Bogiem, ani pragnąć, aby Bóg był złą-
czony z nami, ieżli on pragnienia nie ożywi.
Bóg godzień miłości, przecież nie dołamy go ko-
chać, iak się należy, ieżli on nierozpali tey miło-
ści, Bóg Wſzechmocny, trzeba iednak dla poie-
dnania się z nim, aby on pierwsze czynił kroki,
aby nas szukał, ſcigał w czasie, kiedy na to nay-
mniey zarabiamy, kiedy się rozmyſlnie oddalamy,
albo iawnie powſtaiemy. W cożbyśmy się obro-
cili, Wielki Boże! gdybyś nieraczył uprzedzać
nieprzyjaciół? patrzaycie z iaką uſilnością wybie-

za się Zbawiciel w podróż przeciwko Samarytance, puszcza się w drogę, idzie nie z okazałością, nie z orszakiem sług i powagą; lecz w sposobie łagodności i ludzkości pełnym, w składzie ciała skromnym i każdego uymuiącym, zgola w postawie proszącego, przemawia słodko, poczyną od prośby: *da mihi bibere*. Patrzący, iak zdatną sposobność upatrzył do mowienia: obiera miejsce osobne, dalekie od zgielku, gdzie nic niemogło przeszkodzić naukom jego: obiera czas przyzwolity przedsięwzięciu; zostając z Niebieskim Mistrzem sama, wolna od zatrudnienia doiała łatwiej przyjąć Boskie uwagi. Ah iak piękne wyobrażenie łaski, łaski zwycięskiej, która walczy, przekonywa wolą, odnosi z serc zwycięstwa bez obrażenia wolności przyrodzonej, co stąd pochodzi, iż bywa ofiarowana w owe szczęśliwe chwile, w które jesteśmy mniej odwróceni od przyjęcia jej. W tém główném dziele roztropniejszy Oycowie zakładają znamienitą część mocy, dzielności i skuteczności łaski.

Zasadzeni na powadze Pisma uznali, że się zdarzają momenta łaski, czasy przyjemne, dni zbawienia: przy téj pewności uczą idąc przykładem Ś. Augustyna, że skuteczność łaski pochodzi od szczodrośliwych związków, od szczęśliwych okoliczności, w których, co Bóg przewidział, łaska odbierze w nienaruszonej wolności swój skutek. Nie żeby łaska Boska zawisła od czasu i okoliczności, gdyż łaska rządzi wszystko i staie się przyczyną; ale Bóg ukazuje, podaje szacowne chwile, ważne wypadki, korzysta z tych, które my podajemy, z przypadków najmniej spodziewanych czyni narzędzia Opatrzności i przeznaczenia. Ktoż mógł przepowiedzieć Samarytance, że tego dnia, nigdzieindziej, lecz przy studni Jakubowej trafi na Jezusa? Nie szukała go tam, nie myślała o nim wtenczas, nie wiedziała, ani słyszała o jego w tam te strony przyjeściu!

Wam samym, Słuchacze, kto mógł rokować, iż gdy z téj kazalnicy opowiadać będę opierania się niewiaſty Ewanielicznéy, Bóg przemowi do serc waszych i ſtroſować was pocznie o przeciwiieńſtwa i upor jakie mu ſtawiacie? Czémże dla was ſtaie ſię ta godzina, ten moment krótko trwający? Oto godziną, momentem zbawienia, momentem, w którym łaska Boſka chwyta szczęśliwą okoliczność, momentem, w którym Bóg woła „Duszo wierna nie opuſciłem okoliczności do zbawienia twego zdatnéy, a ty zbawienia niechcesz, gardziſz łaską moją: gorącym pragnieniem pałałem na Krzyżu, to pragnienie trwa, wołam, proſzę, zaſil ie i ukoy: *Da mihi bibere*. Czegoż Bóg od nas wyciąga: Uczcie ſię od Samarytanki; niczem to prawie nazwać można: proſi o kubek wody. Mogłże rzeczyć mnieyſzhey żądać? Bóg godzien od nas wſzytkiego, cokolwiek ſię znayduje na ſwiecie, ponieważ obiecuie i przyrzeka wſzytko, cokolwiek obeymuie wieczność, ponieważ nie maſz nic, czegobyśmy z łaską wykonać niepotrafili, przez to nabywa prawa ſłuſzności, prawa wzajemności, może wymagać wſzytkiego. Nie czyni tego, wyciąga od was: czegoż? Oto wſtrzeźwliwości i baczności w myſłach, ſkromności w oczach, oſtrożności w ſłowach: Żąda umiarkowania w uciechach i rozkoſzach, więcey pilności, pracy i przyłożeń ſię do doſyćczynienia powinnościom. Są to tak ſtraszne ofiary, któreby cię przerazić i w nieſpokojność wprawić powinny? Bóg ſię domaga, ażebyś, gdy w obecności twéy prawa Religii gwałt cierpią, gdy mało wierni poſtają, ażebyś na obronę S. ſprawy wyrzekł przynajmniey ſłowo, abyś ſię uiał, abyś ſię nie wſtydził oſwiadczyć Uczniem Chryſtusowym. Bóg wyciąga, ażebyś ſkoro uyrzysz niewinność uciemieżoną, ku obronie i wsparciu mężnie poſtął, ażebyś prawo ſprawiedliwości utrzymywał. Bóg wyciąga, ażebyś, iak tylko ſię dowieſz o familii ucziwéy

w nędzy i niedostatku zosłaiący, natychmiast ią w potrzebach wspierał. O iak wiele razy odzywa się w osobie ubogich! proszę cię o nayliższą z tych, ktore aż do przepychu i zbytku w kufrach zamykasz, Suknię, na przykrycie członków moich: proszę o kilka piniażków na opłacenie najętego domu, ku skłonieniu głowy moiéy: proszę dla pożywienia o odrobiny chleba spadające z stołu: proszę o kubek wody na ochłodzenie spragnionych ust. Jakimże końcem, z iakich pobudek domaga się Bóg tych rzeczy? dla przekonania, że ieżeli z strony twéy nie pracujesz, ani ręki przyłożysz, łaska sama cię nie zbawi. Z téy przyczyny Syn Boży pobudza Samarytanę, aby się miała do pracy, aby naczepała wody, aby mu podała pić. Sama nieczynność niewiaśły przyięta od wszystkich za odmowienie. Ewanielia nie wspomina, aby Chrystusowi odmówiła podać napoiu, ale ślad, iż nieznaydujemy w piśmie świadectwa, aby z ochotą podała kubek wody, wnosimy, że téy obyczajności uchyliła proźbie. Toż samo mówić o szkodliwém lenistwie: to sprawuje, iż wszystkiego wyglądacie i oczekiecie od łaski Bożkiéy, nie bierzecie przed się kroku do przyłożenia się wspólnego. Bóg otworzył oczy wasze względem szulerkich grów składających naygłośnieyszą namiętność, względem niewsiężemności tępiący zmyśły ciała, względem zbytku, który mózg mięsza, głowę zaprzęta, względem zatopienia się w rozkoszach, ktore niszczy i od własnéy istoty odrywa; działał przez łaskę w umyśle waszym, cokolwiek zależy od iego ufilności około nawrocenia ludzkiego: reszta zosłaię wam do wykonania z pomocą łaski, iakiéy nigdy nie odmawia; dopoki ociągacie się, zwalacie wszystko na starunek i zabiegi łaski, chcąc, aby ona działała, a sami nieprzykładacie pracy ku wyrobieniu zbawienia; nietylko nic nie zyskujecie, ale staiecie się winnieyszymi. Dopełniay, rzekł Jezus do Sa-

marytanki, dopełniaj nągoretsze żądania, które mnie niespokojnym czynią względem twęgo zbawienia. Jeżeli tak niezwyčajny łasce opiera się Samarytanka; gdzież łaska, ktoreybyśmy oporu położyć nie mogli? Szczęściem dla téy grzesznicy przeciwieństwo nie odraziło Syna Bożego; kto zgadnie czy za pierwszém odmowieniem i oparciem Chrystus nie prześlanie rozpoczętych okolo duszy twęj zabiegów? Rzecz niebezpieczna opierać się ufilnościom łaski; równieź niebezpieczna opierać się powabom łaski.

Kto potrafi wyłuszczyć ponęty i powaby łaski Boskiej? Zamykam wszystko w trzech słowach: łaska stosuje się do naszych skłonności, oświadcza zdarzone uciążliwości, czyni się miłości godną w swych strofowaniach. Stosuje się do skłonności: Samarytanka tchnęła zwyczajną niewiaśtom ciekawością, iéy naywiększe pragnienie było wiedzieć o wszystkim, a przeto wiedzieć więcej, niżli należało, bardzo sobie podobała rozmawiać o tajemnicach, których nawet początku nie znała: nie ukrocona namiętność wiodła do szperania w naygłębszych wiary skrytościach, do roztrząsania niedościgłych Religii prawideł: Wdawać się z Jezusem, rozmawiać poufale, dla niewiaśty zwłaszcza nie wypadalo; dopieroż chępliwie udawane wysokich umiejętności postawy zupełnie tu miejsca nie znaydowały, szczęście dla niéy, iż miała do czynienia z Synem Bożym: ktożkolwiek inny procz Chrystusa byłby wzgardził, byłby ią odrzucił, byłby z urąganiem rzekł: „Niewiaśto, tego rodzaju mowy przechodzą siły i słabe rozumowania; nie przyśtoią, ani należą do ciebie takie wybadywania: postępuie naylepiey, iedna sobie sławę, kto nie wynosi się z przywłaszczonéy mądrości! Chrystus wiedzący, iż ciekawość była w Samarytance słabością politowania godną, postanowił nawrócić ią przez własną iéy ciekawość: mowi, ah! gdybyś poznała dary Boże! *Si scires do-*

num Dei. Coż więcéy potrzeba było na ocucenie
nie ugąszoney żądzy dociekania darów bożych.
Dla poznania ukrytę tajemnicę zapuszcza się w
dłuższe obcowania: otwiera rozmowę, ta stała się
źródłem i początkiem zbawienia. Łaska Boga
żywego iakieyżés czci godna! iaką miłością nie
mamy ku tobie pałać, gdy tak siła dla ludzi oka-
zuiesz powolności! Uważaycie z pilnością: łaska
niema przedśwzięcia wykorzenić przyrodzone
skłonności; cel ich odmienia lub prosiuie. Łaska
przywiodła do gorliwości Chrześcianańskiéy, uczy-
niła godnym urzędu Apostolskiego Pawła, kore-
go przyrodzenie gorzało ogniem zapalczywości i
zemsty. Łaska rozpałała miłość Boga w sercu Ma-
gdaleny, którą nieporządna skłonność ciągnęła
do kochania się w ludziach: ta łaska przybiera ty-
le rozmaitych postaw i układów, ile w nas rodzi
się odmiennego smaku, ile powstaie wrodzonych
fłosunków do należytego sprostowania. Jesteś ży-
wy i czynny? łaska natchnie ducha, staniesz na
czele, będziesz dla innych powodem do dobrych
uczynków. Jesteś tkliwy i lituiący się nad nędzą
cudzą? łaska utworzy wnętrzości Oycowkie,
uczyni cię względnym na potrzeby ubogich. Lu-
bisz osobność? łaska ożywi miłość życia spokoj-
nego, wskresze smak do bogomyślności. Kiedy
lękasz się, abyś przez nawrocenie nie rozkrzewił
nowych goryczy w sercu, nie znasz pociągają-
cych grześnika czynności łaski Boskiey: gdybyś
był przekonany o najmnieyszéy cząstce dobrotli-
wych powabów łaski, poznałbyś, iak żąda cię
poświęcić sposobem, którybyś ty sam obrał, gdy-
by w ręku twych było obieranie; poznałbyś, iak
ośladza uciążliwości i odrażenia. Lękacie się, aby
oddalając rozkoszy, nie odpadliście od uczęśni-
ctwa innych pociech w życiu? tegoż obawiała
się Samarytanka. Dla rozbicia omylnego zdania
coż powiedział Syn Boży? Oto, rzekł, nie masz
żakontentowania tylko w Bogu: piący z téy studni

wode,

wodę, słowa są Chrystusowe, znowu będzie pragnął: kto zakosztuje słodyczy łaski mojej, nie zapragnie: *non fitiet iterum*. Nie jestże to potężny dowód, że łaska pracuje, codziennie się przykładą do oderwania was od świata? doświadczenie nie przekonywasz? nie wyciskasz wyznania, iż pysznego niena-yciają najwyższe dostojności? łakomy nie ma dosyć na najobfitszych bogactwach? rozkosznika nie ukoją najprzemysłniejszy dobierane rozkoszy? Nie musicieś przekonani dać świadectwa, że im bardziey człowiek usłuże zaspokoić panującą ramiętność, tém więcey ją rozdrażnia zamiast spodziewanego umorzenia: iakichkolwiek przykładą starunkow, wrodzona chciwość gorę bierze. Czemuż nie chwytacie? czemu nie używacie Niebieskich słodyczy, które łaska podaje? łaska Boska dopomina się, Chrześcianinie, abyście wyzuł, oddalił od lubyh rozkoszy? w nadgrode nie dasz ci kosztować rozkoszy czysciejszych, gruntowniejszych i trwalszych? Odwołuję się do świadectwa tych, co doznają takich słodyczy: nie mieć sumienia obciążonego grzechem śmiertelnym: nie bydź od żadney zgryzoty dręczonym: czynić sobie pewność i czuć owe prawdy, boiaźń piekła nie gorwie w sercu moim nad nadzieię osiągnięcia Niebieskiego dziedzictwa, śmierć życia wątek przeciąć doła, kiedy Bóg zechce, jestem gotow przyjąć wyroki Boga i oddać rachunek z spraw moich; jestem we-wszystkiem poddany Bogu, Bóg panuje nademną, jeżeliście doświadczyli, co mówię, nie przyznacie, że stan do takowych ćwiczeń, do takiego nałogu przywykły jest raem poprzedzającym wieczne rozkoszy? Świat znajdziesz co podobnego na ujęcie umysłu ludzkiego? Masz takie przymilenie, ktoreby tym pociesznym prawdom równało? ten jest szczęśliwy stan, to położenie, w którym stawia doskonałe odpowiadanie powabom łaski: Zaisze duszy takim sposobem żyjący nie

Tem pierwszy.

zostać nie żądać i oczekiwać na tym świecie! Łaska osładza sroflowania uczynione. Samarytanka od dawnego czasu żyła w złym nałogu: iakże? rozumieć, że wybuchnie przeciwko nię Chrystus z surowemi pogrozkami? że uniesiony gorliwością wyrzucać będzie popełnione nierządy? Nie, Chrześcianie, nie byłby dobry śrzodek do nawrocenia grzesznicy poczynąć od sroflowania, bez wątpienia byłaby się zaparła swych zbrodni: nayprościejsza droga do wydobycia, do odciążenia od zastarzałych nałogów ta jedna była przywieść ią do szczerego wyznania. Przetoć Syn Boży wprowadza Samarytankę na drogę wiodącą ku przyspieszeniu tegoż wyznania. Weźwiy męża twego, mowi Jezus: nie mam męża, odpowiada niewiasta: Na to słowo, nie zastanowiwszy się w wyrzekaniach nad nieprawością, którą Samarytanka odkrywać poczyną, ile że naymniejsze sroflowanie byłoby ią wstydem załało, Chrystus wychwala okazaną prostotę i szczerłość: dobrześ powiedziała, mowi Zbawiciel; powiedziałaś prawdę. Aby niewiasty ufność ku sobie zwrocił, znać daie, że mu nie były tajemne, w które wpływała, obroty. Na początku obcowania nie mowił o okoliczności tak tkliwéy, co sprawił wzgląd, aby lękliwego serca nie odraził i nie uczynił się przykrym: rzekł daléy, pod zastoną małżeństwa dopuściłaś się nieporządných współczeństw; mężczyzna, ktorego poczytuia za twego męża, nie jest mężem twym. Coż wnosić z tak dobrotliwego postępowania? Samarytanka niepostrzegła sroflowania i nagany odebranéy. Uięta dobrocią, z którą się obszedł Zbawiciel świata, o niczem nie myśli, iak o zacności, osoby z sobą rozmawiającéy: Ah Panie, zawołała, widzę żeś jest Prorokiem: *Domine, video quia Propheta es tu.*

Kapłani poświęceni, słudzy Boga żywego, iak siłabyśmy pozyskali, iak siłabyśmy wydarli piekłu dusz, gdybyśmy z niemi w słodkości i łago:

dności postępowali, iak z nami postępuje Bóg. Wierście z doświadczenia mówiącemu: przez ostre następowanie, przez zbyteczną surowość nienawrociecie grzeszników; odrzycie ich i w rozpatz wprawicie przez obchodzenia twarde i niepomiarowane. Nędzny wart, aby nad iego nieszczęściem zapłakać, aby nieochraniając zbrodni, mieć wzgląd na winowaycę: tyfiącami liczyć w piekle, których przez gromienia i postrachy przywiedziono w zamieszkania, oddalono od prostéj drogi i na wieki zgubiono, mogąc błędzących dowodami Chrześciańskiej miłości poprawić i szczęśliwymi uczynić. Coż łaska Boska przemawia do serca pokutujących? to, co wy do nich mówić powinniście, gdy stawiają przy trybunale pokuty i odkrywają popełnione nieprawości. Słyszeć się daie łaska, te zbytnie bogactwa należą do ubogich, ten grunt, ta majątność źle nabyta; niemasz prawa tykać się dochodu: trzeba ie właścicielom powrócić. Te prawdy w iakiż sposób opowiada? iuż pod postawą przyjaciela wspierającego życzliwemi radami, iuż pod postawą Oycy dającego zbawienie napomnienia, niekiedy pod postawą Sędziego, który wypuszcza pioruny. Gdy grozi i pociski rzuca, postępuje nakształt miłosnego lekarza. Rzeknieć, Samarytanka opiera się wszystkim powąhom? równie można się oprzeć łasce; łaska nądzielniejsza zostawia nas wolnymi, zostawia Panami przyrodzonej woli. Samarytanka opierała się długo obfitości oświeceń łaski. Nieieście rzecz podziwienia godną, iż Syn Boży objawia się z takim wylaniem i odkrywa tajemnice niewieście zanurzonej w nieprawościach? Niesądzielibyście, że z uczniami ma do czynienia? im całego siebie wynurza, gdy słyszymy rozmawiającego o istności Boskiej? o wielkości i wysokości swej natury? o liczbie i doskonałości istotnych przymiotów? o głębokości i niedościgłych Bóstwa tajemnicach? o słowie przedwiecznem? o ubóstwionem wciele-

niu Mesjasza? o świętości i czystości należący mu czci? o prawowierném uszanowaniu w duchu i prawdzie? po innych mieyscach tłumaczył się zbawiciel pod podobieństwem czyli nie zwyczajnym sposobem mówienia, rozmawiał w przypowieściach stosując się do grubych rozumów żydowskich; tu podnosi mowę aż na łono Bóstwa, mówi słowa ducha Boskiego pełnemi. Skąd pochodzi tak osobliwa łaska? stąd, że Samarytanka słuchała Jezusa z chciwością oświecenia pragnącą. Skoro przykładamy ucha na natchnienia lub uwagi oświecający łaski, łaska Boska podnosi wyżej rozumy, otwiera niedostępniejsze tajemnice wiary. Dziwimy się, słysząc, że osoby mało światu znaiome, osoby nie uczone w rozmowach o Bogu okazują umiejętność Doktorów, bogomyślność ludzi Świętych, wymowę równającą Prorokom, głos, że nie rzekę, język Apostołów i Aniołów. Coż za dziw? Boga mają Nauczycielem, łaska Boska oświeca ich rozum. Tak jest, mówi Ś. Augustyn, wiadomości przechodzące ludzki rozum, wiadomości o Bogu istotne, iakich z siebie sami niedołamy nabyć, łaska udziela i w stopniu wysokim nadać: w Niebie, słowa są tegoż Oycy, widzenie Boga twarz w twarz objaśni rozum względem rzeczy, które Bóg ukrywa przed ludźmi: żyjących na ziemi oświecenia łaski wspomagają do uchylenia załony; przynajmniej zrozumiałe stać sobie dołamy wyobrażenia o Bogu, któremu ukłony oddaemy. Kto opowie nieograniczoną umiejętność, nie dościgłą naukę Mężów, których Bóg światłem ducha swego oświeca! Nakształt bystrych orłów wylatują ku słońcu dla rozważenia w bliskości i wpatrywania się w świetność promieni, śmiało wlepiają oczy, wzbliiają się, podnoszą do Boga, wracają nasyceni doskonałościami Najs. istoty; już nad blaskiem chwały zadumieni niby ciężarem Bóstwa przytłumieni skłaniają cześć istotcie, której niepoymują; nieprzypu-

szezaia jednak ani wątpliwości, ani zbytniey ciekawości względem głębokich tajemnic, niewzruszeni w wierze Oycow, poczytują prawdy, których Kościół naucza za prawdy od Boga pochodzące, za prawdy względem których nie mogą być omyleni. Przeciwnie zagaście oświecenia łaski; spuście się na przyrodzone, czy nabyte światło, światło określone, wielu błędom podległe, między tysiąc wątpliwościami się chwiejące, iakiż zostanie obraz wiary? albo porzucicie Religiją, że niedościgłych tajemnic poiać nie dołacie; albo podług błachych myśli kuć i budować nowe obrządki poczniecie: nareście opuściwszy dwa ostatnie głupstwa, chwycicie się trzeciego, to jest nie wierzyć i powątpiwać czy jest Bóg, albo przyszyły żywot? Sądźcie o żalósném i łez godném zaślepieniu takiego stanu, nie wiedząc, czém jesteście, nie miarkując, co się stanie i co was czeka, musicie szczęście lub nieszczęście wieczne puścić na los niepewny. Wystawicie wiarę do żądź i chuci waszych zgodną? iakąż pewność powziąć będziecie mogli? w iak okropnych ciemnościach niezołaniecie pograżeni, ieżli przybieracie za przewodnika i stroża rozum w światłach określony, w wątpliwościach odmienny, błędom z istoty swéy podległy?

Wierzcie mi, woła Ś. Augustyn, łaska Boska napelnia nayobfitszemi umiejętnościami: próżnobyśmy szukali gdzieindziey pewnych światel. Choćbyś osiwiat nad Xiegami, nie wyszperasz nic podobnego. Im mniemamy lepiey poymować rzecz, tém dzielniey czuiemy, że, wchodząc w istotę, nic nie umiemy. Ubolewać trzeba, iż znayduie się siła słabych dowcipow nie poymujących, nie posiadających nauki nabytęy, nie mających ani talentu, ani przygotowania do mądrości; uniesieni próżnością przywłaszczają sobie wysokie rozумы, ogłaszają się za mędrkow zdolnych sądzić i stałować o wszyłkiem. Nauka o łasce

zamyka nieprzeliczone tajemnice: z wszystkich prawideł i rozdziałów wiary naszey, ten jest naymnięj dotknięty, godzien załstanowienia: tu przy-
 naleyjszych przedśiewzięciach, przy świetle nay-
 czyścieyszem za uczynieniem każdego kroku po-
 padamy niebezpieczeństwo potknięcia się i zguby
 wieczney. Przecież o iak wielu nie baczących!
 ludzie bez przyzwoitego ćwiczenia, bez nauki,
 bez przymiotow, bez cnoty; nie udolne niewiaſty
 radeby nie przebyte ciemności odkryć, wszystkie
 łaski Boskiey postępowania wyśledzić, układy do
 poięcia swego przystosować. Co boleśnieszka ta-
 kiego rodzaju zuchwalcow nazywa świat pięknym
 dowcipem, duchem młocnym! Mowić o tych rze-
 czach poczytują za chwałę i cechę mądrości!
 Spuście się na słowa moje, słuchacze, dajcie mi
 wiarę: czcimy, czego pojąć nie dołamy: prze-
 stańmy na téy wiadomości; iako bez łaski nie mo-
 żemy bydź zbawieni tak łaska sama nie zbawi nas
 bez nas, przestańmy z pociechą na téy wiadomo-
 ści, że na łasce nam nie zbędzie, zalani wſty-
 dem wyznaymy iak często unikamy przed ściga-
 jącą łaską. Nie spuszczaiąc z myśli powieści dzi-
 sieyszey Ewangelii i tajemnic zawartych, może-
 myż znaleźć łaskę dzielnieyszą? Przypomniacie
 sobie iak łaska Boska pokazała się uſilną w szuka-
 niu iedney grześnicy, iak łagodną w pociąganiu
 i zażytych powabach, iak obſitą w udzielonych
 oświeceniach. Oto Chryſtus ſława przed Samary-
 tanką, uprzedza ją łagodności i ſłodczy pełne-
 mi ſłow, naleyjszą do nawrocenia sposobność
 obiera, żąda małej rzeczy w porownaniu z tém,
 co obiecuie, o powinnościach opuszczonych Sa-
 marytankę z osobliwszą względnością napomina
 i przestrzega. Oto Chryſtus ſłosuje się do ſkłon-
 ności niewiaſty, trudności i przeciwięstwa zała-
 twia, uczynione ſtrofowania przyiemnością i ludz-
 kiem obcowaniem zaprawia. Chryſtus udziela ię
 naywyższych umiejętności i tajemnic. Mimo tak

potężnych środków, mimo nieprzełamanego orga-
 za łaski, Samarytanka opiera się natarczywościom
 teyże łaski! Przyznaycież więc, że naywyższa
 władza i moc łaski nie obala wolności naszey: to-
 ście widzieli. Przeciwnie wolność nasza nie prze-
 szkadza w niczém zamierzeniom Naywyższey wła-
 dzy i mocy łaski Boskiey.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Jakożkolwiek czynna jest łaska Boska, pospo-
 licie nawraca nas stopniami: ma swe początki i
 postępowanie, iako grzesznicy nie przestają stawiać
 nowych coraz zawad; tak łaska zwolna nad sercami
 odnosi zwycięstwo. Często łaska przez całe lata, nie-
 kiedy przez dłuższy przeciąg oczekuje, ponosi cier-
 pliwie czynione zwłoki, wymowki i pozory uprzą-
 ta, zgoła szczęśliwie od nieprawości odprowadza.
 Taki zazwyczaj jest z winy naszey pochodzący
 układ czyli porządek łaski. Kiedy zaś podoba się
 Bogu przez poruszenia nagłe, przez środki nad-
 zwyczajne wystawić światu pamiątkę zwycięstw
 swych, na ten czas obudza nagłe przemiany spra-
 wujące, iż w iednym dniu, w iedney godzinie,
 w iednym momencie przechodzimy z nierządow
 i zbrodni do naywyższey świątobliwości. To cu-
 do łaski wam opowiadam. Nawrocenie Samary-
 tanki było iednym z naycudowniejszych zwy-
 cięstw łaski: dla czego? dla przyczyn, które roz-
 trząsnąć nie omieszamy: w kilku chwilach łaska
 zwyciężyła wymowki i pozory; zwyciężyła nie-
 przygotowania i niedostateczności, które Samary-
 tanka stawiała na uchylenie się naleganiom łaski.
 Przeszkody od niewiaśty Samarytańskiej wysta-
 wione czynnościom łaski, zwycięstwo! odniesio-
 ne przekonywa nas, iż nie masz na świecie takich
 sił, ani oporu, ktoregoby łaska nie zdołała poko-
 nać i zwyciężyć: rozbieraymy każdą z tych prze-
 szkod, usiłuymy istotę ich przeniknąć.

Najpierwszym starunkiem Samarytanki było, puścić w dalszy czas czyli zwlec nawrocenie. Wiem, rzekła, iż Mefyasza już miał przyjść: Uwazaycie; Samarytanką wiedziała, że Zbawiciel przyszedł; rozmawiała z nim cale go nie poznając; skoro między nami stanie, przydała, obiawi Niebieskie rzeczy, których nie rozumiemy i nie wiemy: podobnież my postępujemy. Gdy głos gorliwy napomina i pobudza do nawrocenia; odmianę stać się mającą odkładamy od dnia do dnia, obiecujemy sobie, że do téj sprawy mieć będziemy czas, że zawsze pozyskamy łaskę, że skłoni się wola nasza. W tém okropném zaufaniu ieden oczekuje, aż zgrzybiały wiek ośludzi gwałtowność rozpalonych namiętności; drugi aż wybranie stanu, w stateczne kluby wprawi porywcze obrotu; ten chce wprzody dokończyć rozpoczęte prace; inny założył pierwéj wybrnąć z prawnych kłotni, co każdy prawie w życiu moment zajmują i mieszaia; zgoła grześnicy ociągają się, szukają zwłoki i umyślnego opóźnienia. Cożby się działo z Samarytanką, gdyby Syn Boży nieprzerwał namysłów? Wierzmi, temi słowy ją zagadł, wierzmi, czas nawrocenia przyszedł: ta jest chwila, w którą z tobą rozmawiam. Jeżeli ją bezskutecznie puścisz, lękay się abyś kiedy na tak sposobną porę trafiła: *Mulier, crede mihi, quia venit hora, & nunc est.* Odzywa się do każdego z nas Zbawiciel, od dawnego czasu czekam na ciebie; czekam i na wielu innych; o iak siła grześników goreie w piekle, na których nie oczekiwałem tak długo! O iak siła umiera codziennie w grzechu, na których postanowiłem nie czekać: czekam, ale maszże pewnoś, dopoki postanowiłem czekać? maszże pewnoś, że dłużej czekać będę? któż ci powiedział, że dzień dzisiejszy nie jest ostatnim życia twego? Przykłady nagłych śmierci zdarzają się tak rzadko, ażebyś mógł zasypiać bezpiecznie przeciwko podobnym przypadkom? czekam,

lecz kiedy cierpliwości moiéy na złe używasz, kiedy pozwolony czas łożysz przeciwko mnie, kiedy go na obrazę moją obracasz, nie daieszże sprawiedliwéy przyczyny, abym nie czekał więcéy? Wierzmi niewiaśto światowa, dni życia twégo mają krotszy zamiar niżli się spodziewasz, podobno nie zdarzą ci się, sposobniejsze i droższe chwile nad chwilę dzisiejszą!

Rzekniesz; oczekuję łaski: całe życie nie-
ieście ciągiem łask i darow Bożych? Między łaski
zewnętrzne niepowinienżeś liczyć urodzenia i wy-
chowania twego? rady, przykłady cnotliwych,
zachęcenia, upominania Kaznodzieiów, choro-
by niesąż szrodkami i drogami do zbawienia? co
do łask wewnętrznych: iakichże oświeceń rozu-
mu, pobożnych wzruszeń serca, iakich natchnień
ku dobremu, iakich tkliwości sumienia, iakich
uwag, trwożliwości i żgryzot, dopuściwszy się złe-
go, nieodbierałeś codzien? Oczekujesz łaski! ia-
kiegoż rodzaju łaski żadasz? łaski cudowney? na-
taką łaskę niezaśłużyłeś; łaski zwyczajney? łaskę
iaką poczytuiesz za przykrą i natrętną, gdy bez
prześłanku nalega; łaski, która by wszystko wyko-
nywała? która by cię zbawiła bez ciebie? takiey
łaski nieznaydziesz. Czyli łaski, która by wol-
ność przynagliła? gwałt iey zadała? która by cię
nawrociła mimo woli twoiey? w skarbach mądro-
ści Bożey niewiem, ani słyszałem o takowego ga-
tunku łasce. Czekasz łaski? gdzieś czekasz?
w pośrodku igrzysk? na posiedzeniach uciech i
rozkoszy pełnych? łaska Boska niebawi, ani prze-
mięszkiwa w zamieszaniach i zgiełku. Jak ocze-
kujesz? brnąc coraz w cięższe występki, przyczy-
niając grzech do grzechu, upadek do upadku, nie-
sprawiedliwość do niesprawiedliwości: zaniedbu-
jąc ćwiczenie się w dobrych uczynkach: niepro-
sząc ani modląc się do Boga zastępów? albo pro-
sząc i modląc się z żądzą nieporządną? z wewnę-
trznem pragnieniem, aby Bóg dobrodzieystwa

swego niewyświadczył tak prędko? Niewiaſto grzeszna, niewiaſto zmyſłom i cielesności Źużająca, niewiaſto bezbożna, wierźmi, zbawienie twe zawiſło od teraźniejszego momentu: rozważ, ile ci zależy, abyś z tegoż momentu korzystała. Wyrabiaj zbawienie, pracuj, mówi Syn Boży, po-kić czas Źuży: nieoczekuj aż przydzie noc wieczna, gdzie nic niebędziesz mógł pracować na dobro duszy. Niedopuszczaj ſię oszukiwać, że miłofierdzie Boże ieſt nieſkończone: gniew nieomięszka naſtąpić po upłynionem miłofierdziu. Wiedz, zapewnia Ś. Auguſtyń: nadzieie tych, co ſię od czasu do czasu odwołują, niepewne; ſam czas arcy omylny. Miei w żywey pamięci naſtępującą prawdę; ten, co przyrzekł odpuszczenie i pokutę, nieprzyrzekł grzeſnikowi dnia iutrzejszego. Mowię powtórnie, day wiarę, korzystaj z pozwolonego momentu, rozerwij odwołki, porzuć ociągania: *Crede mihi quia venit hora et nunc est.* Poprzeſtań wymówek: ludziom ſwiatowym niezbywa na pozorach ku odwłoczeniu nawroczenia. Samarytanka niechwytałaż ſię wielu wymówek? nieobſławałyż za nią pozory przyſtoyności, zwyczaj u powszechnego? pozory miękkiego wychowania? pozory niepodobieńſtwa i niemożności? te wſzytkie okoliczności użyte były i przyłożyły ſię do odnieſienia zwycięſtwa łaski Boſkiej.

Podobnaż, tak ſię odezwała Samarytanka do Syna Bożego, podobnaż abyś napoiu odemnie żądał, ty, co ieſteś żydem, i wiesz, że ja niewiaſta Samarytańska. Czyliż ci tajno, że te Narody między ſobą nieutrzymują związku, wyſtrzegają ſię współkowania? przyſtoyność powinna cię wſtrzymać od mówienia zemną: *Quomodo tu Iudaeus cum ſis, bibere a me poſcis, quae ſum mulier Samaritana?* Słyszac taką mowę, nieuwierzyłżebyś, iż duch miłości ożywiał rozroźnienie dzielące obydwu Narody? lubo duch miłości powinien ie być łączyć i między ſobą ſpoić? ależ od niewiaſty złe żyją.

cey, od niewiaſty uſiłującey rozmawiać i ſądzić o
 prawidłach wiary, możnaſz ſię spodziewać innych
 mow procz takich, nad ktorémi trzeba ubolewać!
 Niewiaſta, wdzierająca ſię w roztrząſanie Śś. taie-
 mnic i ſmiało rozumująca, mo żeſz co powiedzieć
 bez grubych omyłek i błędow? Mow, iak chceſz,
 na ſwiecie znayduią ſię przyſtoynoſci ſtanu, przy-
 ſtoynoſci grzecznoſć oznaczające; dopełniać ie
 należy. Ja ſię pytam, ie żli te przyſtoynoſci po-
 daia cię na niebezpieczeńſtwo ciężkich, licznych,
 i nieuchronnych upadkow, ie żeli ſą przyczyną
 wydatkow, na iakie wyſtarczyć nie dołaſz, ie żli
 cię niewolą do uſtawicznych odwiedziń, codzien-
 nych ſchadzek, dla ktorych obowiązki i powinno-
 ſci urzędowe opuszczać mu ſiſz, zechceſz że dla
 takich przyſtoynoſci poyiſć na potępienie wieczne?
 Dodamy na zawſtydzenie prawowiernych nawet:
 wielu, gdy doydzie pewnego wieku, gdy ſtanie
 na pewnym doſtoieńſtw lub urzędow ſtopniu wſty-
 dzi ſię i niepoſtanie między ludźmi cnotliwſzymi!
 Samarytani zgadzali ſię między ſobą: grzeſznicy
 przeſłaią z ſobą naychętniey; ie żeli zwolnowier-
 cami przyiaźń ſtaie ci ſię ſzkodliwą, ie żli oddałaſz
 pobożnego kapłana, mądrego zakonnika, nieſka-
 zonego przyiaciela, albo podźciwego człowieka,
 ktorzy byli zdolnymi wspierać cię zdrowemi rada-
 mi, i niemaſz, ktoby ci otworzył oczy względem
 nieprawego poſtępowania, czyliż uſprawiedliwiſz
 ſię mowiać w dzień Sądu do Boga, przyſtoynoſć
 niedozwoliła mi żyć i obcować z ludźmi cnotli-
 wymi?

Daley poſtąpiła w badaniach Samarytanka:
 za co ż niemaſz powrócić na tę gorę? Nie dawnyż
 zwyczaj na tem mieyſcu Bogu ſię kłaniać, tu Bo-
 ga czcić na wzor Oycow, dziadow i naddziadow
 naſzych? *Patres noſtri adoraverunt in monte hoc.* Za
 co zabraniaſz wody ztey ſtudni? czy dla tego, że
 oni obywatele, oni małżonkowie i ich dzieci nie
 zwykli zniey piiać? O iak wiele ſzkodliwych po-

zorow w prawie i w zadawnionych zwyczajach
 niewynaydują ludzie złośliwi! Gdy łaska nalega,
 żebyś w tym domu niepostał, żebyś z ową osobą
 się niewidywał, żebyś używać przestał piękrzydeł
 niebezpiecznych niewinności: odpowiadasz, dru-
 dzy toż zynią, tak zwyczaj niefie. Naybardzięj
 ostarzały zwyczaj możesz ważyć przeciwko prawu
 Bożemu? zmniejszysz się ciężar i hańba twego
 potępienia, choć z wielu innymi potępionym zo-
 staniesz? Studnia zbyt głęboka, przydała na wy-
 mowienie swe Samarytanka: Sprzeciwiało się to
 miękkiemu wychowaniu, mowi Ś. Chryzostom,
 lękała się przykrości i pracy. Toć jest, czego się
 grzeszniku obawiasz: przy nawroceniu, trzeba
 zmartwić namiętności, uczynić gwałt nieprawym
 żądom. Droga do zbawienia, rzeczesz, trudna:
 iak żyć bez okazałości? bez wydatkow i nakła-
 dow? bez podnoszenia się nad drugich? bez prze-
 strzegania wygod ciała? życie bez pokazywania
 się światu, życie osobne, czyste, umartwione nie-
 iestże otchłanią niespokojności, które nas poże-
 raia i gubia? mamże się w tę przepaść sam pogra-
 żać? Nie, Chrześcianinie, złośliwa to mowa,
 mowa żołąci pełna! służąc Bogu nieponiesiesz tyle
 umartwień i ciężarów, ile wycierpieć musisz wy-
 sługując się światu! Chcesz wiedzieć co dla ciebie
 jest prawdziwą otchłanią i przepaścią? Oto ow
 flek niegodziwości, którego odkryć i rozeznać
 w twém sercu nieśmiesz! ta jest głębia piekielna,
 która pewnie wkrótce stanie się częścią twego dzie-
 dzictwa: to źródło mąk, ucisku i dolegliwości
 jest niewyczerpane. Nareście, zapytała ciekawie
 Samarytanka: iakim sposobem podasz mi wody
 żywey i zbawienney? nieprzyniośłeś naczynia do
 czerpania? *neque habes in quo haurias: Unde ergo ha-*
bes Aquam vivam? Uważaycie, niewiaſta pierwsza
 obala pozory i wymowki na obronę swą przyto-
 czone: z iednéy strony przyznaie, że Syn Boży
 mowi o wodzie żywey, o wodzie zbawienney, o

wodzie Niebieskiej, ktorey ona dotąd niepozna-
 ie: z drugiey strony przytacza takie rzeczy, iak
 gdyby mowa tylko zaszła o wodzie z owey studni,
 przed którą stali. Na to się zgodzić musimy; kto
 postąpić usiłuje przeciwko prawdzie znaney,
 sam się przyczynia, że wnioski niefortunnie z ust
 jego wychodzą. Ktoż wie, przydasz na ostatek,
 ktoż wie, czyli niezbywa nam na łasce? Bóg więc
 karać cię będzie przez całą wieczność za grzechy,
 których się ustrzedz niemogłeś? Bóg więc stwo-
 rzył cię na to, aby cię potępił? aby wiekuiście
 dręczył? Bóg więc igra i żarty czyni, gdy nakazu-
 ie uczynki dobre, których wypełnienie nie jest
 w mocy ani twych siłach? gdy odgraża naysuro-
 wiey, ieżeli ich niedopełnisz? Mówiąc mową
 Chrześcianina, iakoż pogodzić te dzikie myśli
 z wyobrażeniem Boga niekończenie dobrego, nie-
 skończenie sprawiedliwego? Nieieście to zdzierać,
 obalać i niszczyć nayistotniejszy Boga obraz czyli
 samo Bóstwo? Wiercie mi, na łasce Boskiej do
 zachowania prawa nigdy wam niezbędzie; owszem
 łaska, zachowanie i dopełnienie prawa uczyni
 wam łatwiejsze.

Nie myślę innego przytaczać dowodu nad
 przykład Samarytanki: gdy rozpustna przestaie u-
 żywać na złe wolności, łaska odnosi zwycięstwo
 z iey nieprawości. Oczekujesz Messyasza, prze-
 mawia znowu Syn Boży: upewniam cię; ja ie-
 stem Messyaszem. O iak wielkie dla Samarytanki
 podziwienie! Jam iest: iam stworzył świat; iam
 utworzył Niebiosą; iam się stał człowiekiem, um-
 rę na Krzyżu dla zbawienia twego. Ja iestem w
 własnéy osobie, na którą patrzysz, dobroćliwości
 moiey doznajesz, głos oycowski słyszysz: z czego
 wniesiesz, że to nie iest ani głos świata, bo cię do
 pogardy doczesności przywodzi; ani głos namię-
 tności, bo cię do uczynienia z nich ofiary przy-
 naga. Na ten głos cały polk żołnierzy padł do-
 nog Chrystusowych w Ogrodzie Oliwnym: tym

głosem Ś. Paweł w drodze do Damaszku został z konia na ziemię obalony: na ten sam głos niewiaśta niewierna zrzeka się bałwochwalstwa, w którym była wychowana: niewiaśta w odszczepieństwie żyjąca wyprzysięga się błędów z mlekiem wysanych, nierządnicą porzuca kazirodne bezprawia: przerażona tylu odmianami prawie od siebie odchodzi, biegnie, wraca do Samaryi: opowiada cuda, które Jezus w ięć duszy sprawił, zachęca, pobudza współobywatelów, aby śpieszyli z oddawaniem mu powiniennych ukłonów. Zapytajcież się śiła dokazuje łaska w duszy, którą pod panowanie wzięła? rozważcie, iak trudno przechodzi uleczyć od przesądów rozumu w różnowierstwie wychowany, osobliwie rozum niewiaśty próżnny i wiele o sobie rozumiejący, niewiaśty upornny i bałamuctwem uprzedzony, niewiaśty z urojoną mądrością pysznny: rozważcie, iak trudno zagalić namiętność, którą miłość rozkoszy rozpalila, nałóg zażarzały wzmocnił, a niedowiarstwo przez długi czas, iż tak rzekę, upoważniło: roztrząśnijcie z uwagą, iak niezwyctyżony ogarnia wstret, gdy trzeba wyznać błędy, wyiawić skryte grzechy, odciągnąć z drogi nieprawości, osoby, którym staliśmy się przyczyną zgorszenia, zgoła nawrócić i do pokuty przywieść, którychśmy w zbrodnią wprawili, którecheśmy przewrotnymi uczynili. Taką stała się niewiaśta opisana: w iednym oka mgnienu zabiera nayżywszy smak w prawdach wiary, naukę Chrześciańską przyjmując i sercem się chwyta, składa iawną spowiedź bezwstydow, staje się nie iako Apostołem czyli opowiadaczem przyścia Chrystusowego. *Venite & videte hominem, qui mihi dixit omnia quaecunque feci.* Oto cud łaski, ten cud nie byłby rzadkim, gdybyście się nie sprzeciwiali uporczywie. Tego tylko cudu nie spodziewajcie się nigdy, aby was Bóg miał nawrócić bez was, albo przeciwko woli waszcy. Nie szukasz? nie ścigasz was Bóg z usil-

ności? Nie stawiasz przed oczy wszystkich, które Wszechmocność zamyka, powabow? Nie napełniasz najwyższymi światłami? Jak możecie żądać aby was nawrócił, kiedy sami stawiacie coraz nowe zwłoki? kiedy wynayduiecie bez liczby pozory, popełniacie nieprawości nie zważając na żadne granice i przyżytość. Cokolwiek Bóg rozpocznie dla zbawienia waszego, obracacie ku zgubie własnej, a zbawionymi bydź chcecie? Gdy Bóg obiecuje ray Niebieski i szczęśliwą wieczność odrzucacie bojaźń piekła: gdy wstrzymuie kary i obchodzi się łaskawie, używacie tego na złe: gdy chłoszcze, podnosicie buntowniczy kark: gdy rozmnaża wasze dośdatki i bogactwa, pomnażacie zwyczajny zbytek: gdy pozwala czerstwego zdrowia, wylewacie się na zbrodnie: gdy zdrowie odbiera, mruczycie niezdolnie. Przdbóg! iakoż z wami ma Bóg pośąpić? czego żądacie? co dla nawrocenia waszego ma ieszcze uczynić? Śrzedki i narzędzia ku zbawieniu podane zamieniacie w nieprawości prowadzące na potępienie: O co za nieszczęście! Wielki Boże, wiesz lepiej, co przyśtoi człowiekowi, czego potrzebujemy: Nawróć nas do siebie, oto najmocniejszy prośmy. Co się tycze sposobow i śrzedkow nawrocenia, ty sam ie obieray. Nie miéy względu ani na naszą niedotkliwość ciała, ani na własną samych siebie miłość. Pamiętaj, o Boże, o łasce dla nas na tym świecie, a na drugim świecie o chwale twoiej. Amen.

K A Z A N I E

NA DZIEŃ ZWIASTOWANIA

Nayświętszey

M A R Y I P A N N Y.

Ave gratia plena, Dominus tecum. Lucae cap. 1.

Byłaż dostojność znakomitsza nad dostojność Matki Boskiej? podołaż myśl ludzka wystawić szlachetniejsze zaszczyty nad zaszczyty przyłączone do tego nayznakomitszego urzędu? Coż uczyniła Marya na zażukzenie tak wysokiego stopnia? Jakie zaszczyty i przywileje tak wysoki stopień ziednał Maryi? Dwa zapytania odrysują wyobrażenie wywyższenia Maryi i złożą podział mowy. Marya została Matką Boską, przeto, iż ją zdobią nayrzadsze cnoty. Część I. Maryą zdobią nayrzadsze zaszczyty przeto, iż została Matką Boską. Część II. Macierzyństwo Boskie w Maryi jest nadgodą cnot, Maciereyństwo Boskie w Maryi jest źródłem chwały.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Marya nie mogła zarobić, aby Bóg stał się człowiekiem: w tém rozumieniu nie dołała wyśłużyć Macierzyństwa Boskiego. Trzeba było, aby bez względu na zaślugi Aniołów i ludzi słowo przedwieczne wzięło ciało i duszę. Zostawszy pewnymi, iż Bóg chciał się urodzić z Panny Nays. i naydoskonalszey: Mowię, Marya zaśluzowała bydz wybraną z pomiędzy niewiaśc, aby została Matką Boga. Przez iakie cnoty wyśluzzyła Marya to szczęście? Niektorzy Oycowie wywyższenie

i

ięy przypisują Anielskię czyśćć: inni głębo-
kiey pokorze: wszyscy prawie pilnemu i state-
cznemu dopełnianiu obowiązkow. Marya na to
wywyższenie zarobiła, że była nayszyśćszą, nay-
pokornieyszą i naywiernieyszą z niewiaśc. Mow-
myż: Macierzyństwo Boskie w Maryi iest nadgro-
dą czyśćć, nadgrodą pokory, nadgrodą wierno-
ści. Każdą z tych prawd roztrząśniemy.

Czyśćć Maryi nietknięta, mowi Ś. Hiero-
nim, blaskiem Panieństwa obrocila ku sobie
względy i upodobania Boskie, zaśluzyla zostac
Matką naywyższego. Coż się w tajemnicy dzi-
sieyszey dzieie? patrząc na Ś. pomieszanie, ktore
Maryą ogarnęło, na stateczność i wierność, ktore
pokazuje, miarkuycie do iak wysokiego stopnia
dochodzi miłość iey ku niepokalanemu Panień-
stwu, Anioł bydz musiał, co przystęp znalazł;
widok Niebieskiego Posłańca w nieskażonym u-
myśle obudza troskliwość: Obecność ią Anielska
mieszka, rozmowa trwoży. Błogosławionaś mię-
dzy niewiaściami, mowi Anioł: *benedicta tu in*
mulieribus. Na to słowo boiaźń i wzruszenie ogar-
nia duszę: *Turbata est in Sermone ejus*. Wstydzi
się, słowa są Bernarda, gdy widzi zlane na siebie
błogosławieństwo Matek, bo żądała błogosławień-
stwa Panien. Upewnia Ś. Ambroży, Marya od-
mawia przyięć płodności, w ktorej Matki całą
chwałę zakładają, chyba pod warunkiem, że za-
chowa razem czyśćć iedyny Śś. Panien skarb!
zrzeka się Macierzyństwa Boskiego, iezli dla osią-
gnięcia dostoięstwa Matki Boga, trzeba poprze-
ścić bydz niepokalaną Boga Oblubienicą. Jakoż,
zapytuie Anioła, ta tajemnica spełni się wemnie?
Ślub Panieństwa uczyniony masz bydz odmienio-
ny, albo nadwerezony? Za takim nakładem obie-
ram raczey Boga począc w sercu, niżli go począc
w żywocie! Nikt procz Anioła nie zaspokoif
trwogi. Anioł musiał zapewnić: Anioł przypo-

Tom pierwszy.

mniał, iż u Boga nie masz nic niepodobnego: Anioł ważną uwagę czynił „ieżlić krewna twoia Elżbieta iest bliską wydania na świat Syna mimo niepłodności zgrzybiałego wieku, mniéy trudną rzeczą sprawić Bogu, że porodzisz Syna bez naruszenia Panieństwa. Anioł odkrył tajemnicę i upewnił; iako Panna niemoże począć chyba Boga, tak Bóg nie może się narodzić chyba z Panny; inne poczęcie przyćmiłoby chwałę Bóstwa. Marya nieprzestała byǳ Panną w momencie, kiedy została Matką; nigdyby nie przyięła dościoieństwa Matki Bożej, gdyby choć na moment miała prześtać, byǳ Panną nayczystszą. Oznaymuję ci, rzekł Anioł; poczniesz Syna: *Ecce concipies in utero*. Luc. 1. tudziesz donoszę, iż Syn ten będzie dziełem Boga, pocznie się i ukształci w żywocie twym przez działanie Ducha Ś. Na upewnienie tak dokładne coǳ odpowiada? Oto, iżby pod innymi warunkami nie mogła zezwolić. Ta niewzruszona trwałość w Panieństwie, to nienadwerężone przywiązanie, ta miłość czyściości czynią naygodnieyszą, owszem między stworzeniem iedynie godną, aby została Matką Boga. Ogłosił niegdys Bóg, iż Duch iego niespocznie na czołwieku, przeto, że się zatopił w nieczyściościach, które świat pogrążyły w wodach potopu: *non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est*. Gen. 6. Tu dla tego, że czyściość Maryi wyrownywa na ziemi czyściości Aniołow w Niebie, dla tego, że czyściość Maryi będąc czyściością z wybrania, iest szacownieyszą nad czyściość Aniołow, która pochodzi z skłonności duchow ciała nie maiących, dla tego, że czyściość téy Panny nie zna ani w Niebie, ani na ziemi daru, któryby był zdolnym do skażenia iéy, nietylko sprowadza Ducha Bożego; ale sprawuje, iż zstępuje pełność Bóstwa. Za coǳ Marya została Matką Boga? daymy przyczynę z wybornego wyobrażenia w Piśmie odrysowanego.

Przez co zaślubiła Judyta, że ją Bóg obrał na ucięcie głowy Holofernesowi i na oswobodzenie Betulii? przez gorące zamiłowanie czystości: upewniania Śś. Xiegi, *eo, quod amaveris Castitatem, ideo eris benedicta in aeternum*. Przez coż Marya zaślubiła bydź wybraną na starcie głowy piekielnemu wężowi, na poczęcie Boga człowieka przychodzącego zbawić ludzi? przez naygorętszą miłość ku czystości. Gdyby była z owych światowych osob, co przywiązane do naywiększey stanu ozdoby, tyle ją miał na pamięci, ile przystoynosc lub potrzeba zniewala. Gdyby czystosc umysłu i serca Panieńskiego, gdyby czystosc duszy nie odpowiadała czystosci ciała, gdyby dla uchronienia się od niebezpieczeństw, w ktore na świecie popadamy, nie żyła na osobności, sama w sobie zamknięta, nieznałoma ludziom, lecz Bogu nader wiadoma, chociażby posiadała i do należytego stopnia doprowadziła inne cnoty, nigdyby nie dosięgała dostojenia Matki Bożej. Położyła sobie prawo wystrzegać się z światem współczenstwa, żyć w skromności i naysurowszey zmyśłow wstrzemięźliwości, miarkować postępowania tak, aby nagana nie mogły bydź dotknięte; raczcy umrzeć, niżli wolnieyszą się stać, co tykało wstydu. Takie przywiązanie do czystosci wysłużyło dowody miłości, na iaką się Bóg sam zdobyć potrafił. Za przykładem Maryi, rzekł Król Prorok, uyrzemy milliony Panień: *adducentur Regi Virgines post eam*. Psl. 44. Przed Maryą kwitnęło Panieństwo, ale nie znalazła się Panna, ktoraby przez ślub poświęciła ten dar Bogu. Marya pierwsza wykonała ślub wieczney czystosci. Przed Maryą niepłodność, a co za tém idzie, Panieństwo poczytywano za hańbę; grube umysły w Żydach obiecywały Messyasza w płodności małżeńskiey; od czasow Maryi, Panieństwo czcza ci nawet, ktorzy z siebie ofiary nie czynią. Przed Maryą Panieństwo było rzadkie, cno-

ty, która ludzi przekształca w Aniołów, nie znano; dziś, mimo zepsucia wieku teraźniejszego, skąd wielka dla Religii chwała wzrasta, znajduie się Panien bez liczby. Prawda, Panieństwo ledwie nie iedyne miejsce i schronienie znajduie u Ołtarza. Zdaie się bydy zamknięte w Zakonach i Klasztorach; wszakże, odzywa się Ś. Bernard, nie przekonywał nauka Maryi, że właściwą cechą Panien, lękać się każdéy rzeczy na tym świecie, którego duch zdolny zarazić naypiękniejsze cnoty. W innych okolicznościach uciezka i unikanie bywa poczytane za pierzchliwość; uciekanie, chronienie się nieprzyzwoitych współczerstw iest znakiem odwagi i wielkości duszy, środkiem czyli przygotowaniem do zwycięstwa. Marya przez czystość zaślubiła bydy wybraną na Matkę Boga. Mało powiedziałem, Marya zarobiła na téż dośtoyność przez pokorę.

Coż można przydać do czci, którą wyrządza i którą iey oznaymuie Anioł? niewspomina o znacności urodzenia, o blasku twarzy i piękności ciała: niebyło to przyzwoitą przyczyną powinszowania Anielskiego, lub celem upodobania Maryi! Jeżeli wychodząc na świat odbieramy przymioty, lub obfitsze nad innych maiątki, nie iest to ani dziełem rąk naszych, ani korzyścią cnot nabytych; pochodzą te rzeczy z rąk Tworcy; uznawać ie powinniśmy za dary Opatrzności! Widzieć Anioła, który się upokarza i z uszanowaniem pozdrawia: Anioła czczącego pełność łaski: Anioła oznaymującego, Bóg iest z tobą, nie tylko przez łaskę uczynkową i dostarczającą iak bywa nawet z grzesnikami, nie tylko przez łaskę poświęcającą iak obcuie z sprawiedliwymi, nie tylko przez szczególną obronę, iak prześtaie z przeznaczonymi, nie tylko ciałem i duszą, iako zstaie z tymi, co go przyimują w Nays. Sakramencie; lecz sposobem tak ściłym, iż znią składa iedno ciało i iest.

tę. Widzieć Anioła, który aby podał wyobrażenia o dostojności, na które została wywyższoną, używa słów naysłodszych, zapewnia, znalazłaś łaskę przed Bogiem: *invenisti gratiam apud Deum*. Syn, co się narodził jest Synem Najwyższego, królować będzie wiecznie w domu Jakubowym. Tyle zaszczytów i pochwał iakiegoż wrażenia nie powinny były obudzić w sercu tchnącym Świętą nawet umysłu wspaniałością? Coż działy w Maryi? Ewangelia stawia zatopioną w ciemności, w milczeniu, w głębokim rozmyśleniu: *cogitabat qualis esset ista salutatio*. Myśli o wielkości tajemnicy się dopełniającej: widząc Boga ciało z krwi Panieńskiej zabierającego upadła w bojaźń i niepojęte przestraszenie, rozmyśla o upokorzeniach słowa przedwiecznego; patrząc na Boga uniesionego do najwyższego stopnia pokory, gdy przyjmuje ciało podobne naszemu; sama się zanurza w przepaściach podłości ludzkiej, zawstydyła się własną nikczemnością, obraca uwagę na przygotowania, które by Bóg zająć powinien, na owe stosunki do iakich dążyć iey należy. W tém zamyśleniu przeraża wrodzona słabość, poznaie ciężar obowiązków, które na nią wkłada tak wielka łaska. Marya, mówi Ś. Prosper, drży na widok, na samo wspomnienie swojego dostojństwa, im Anioł bardziej ją podwyższa nad wszystkie stworzenia, tém usilniej Ś. Panna zniża się, liczy do naysłodszego między ludźmi stanu. Ah! odpowiada, jestem służebnica Pańska. Bóg czyni wielkie rzeczy, przeto, iż obrócił wzgląd na nikczemność moją. Tu Chryścianie nie stawasz w żywej pamięci, co Lia niewiasta w starożytności sławna podała o swojej płodności? prawda, mówi w Xiegach rodzaju, Bóg dał mi Syna: Syn ten będzie Oycem Wielkiego Narodu. Coż myślicie, za co mnie Bóg uraczył tak bogatym darem? bo weyrzał i obrócił uwagę na upokorzenie

moie. *Vidit Dominus humilitatem meam.* Gen. 29. Zaisze, twierdzi Ś. Bernard, tak rzadka rzecz zachować się w pokorze, gdy jesteśmy podwyższeni i na okazałym stopniu czczeni; że Bóg niedoła bynajmniej cnotcie téj odmówić, kiedy w posród okrzyków i powszechnego uszanowania trwa w obrębach stanu: bydź pokornym w upokorzeniu jest konieczność, którą los wkłada; bydź pokornym przy wywyższeniu, świat głosi za rzecz niepodobną. Słowo Przedwieczne mogło się upokorzyć nieprześciągając bydź Bogiem. Marya została Matką Boga nieprześciągając bydź pokorną, iestże co tak wielkiego na ziemi, coby się nie zgodziło z pokorą? Dostoieństwa tak doczesne, iak wieczne dla ludzi pokornych przeznaczone: zdaiemy się czasem czcić pysznych w wyniesieniu; wszakże poszanowania, które składamy, nie do nich, lecz do powagi urzędu się ściągają. Obecni odbierają nadto kadzideł i ukłonów; skoro zeydą zoczy, czegoż podchlebcy niewygadują i o nich i o owem dobrem rozumieniu, w którym siebie samych nad sprawiedliwość umieścili? Czego niewygadują, o owych trucizną zaprawnych pochwałach, których pyszni z ukontentowaniem słuchali? o szyderkich nadskakiwaniach, o które z uśilnością zabiegali? o dumny postawie, którą ku innym przybierają? o twardych i pogardzających postępowaniach umyśły podźciwe obrażających? ludzie nawet delikatni i tkliwi lubo obecnym przepuszczają, nieprzytomnym wymierzają surową sprawiedliwość. Niechayże przeciwnie Pan możny, lub człowiek na dostojność wyniesiony uniża się czy przed równymi, czy przed tymi, co mu obowiązani oddawać poddaństwo, niech każdego w łagodności uprzedza, śłodko rozmawia, najmnieysze mu wolnego do siebie przystępu nieodmowi, niechay nieszczęśliwym niedodaie do kłopotów ostateczney rozpacz, niech nieodeymie pociechy, aby

śmieli przekładać mu swoje potrzeby, niech okazuje czułość braterską przekonany, że iedno jest strapienego wysłuchać, co pomocy nieszczęśliwemu dodać. Ośladza utrapienia, kto pokazuje nad uciśnionymi litość i w nieiakiéy części razem zniemi cierpi. Pan, urzędnik taki niebędziesz ukochany? niebędasz go wszędzie wychwalać? Jakież osoby naybardziey świat szacuje? oto te, co siebie samych mało ważą.

Chrześcianie, naypierwszém szczęściem nazwać powinniśmy, że do nawyknienia pokory i należytych zdań niepotrzebujemy mozolnego po Xiegach szperania, ani nauczycielow do naradzania się, ani nauk do nabywania: dosyć siebie samych i własney istoty zapytać: zostaniemy pokornymi, iak tylko posłuchamy wewnętrznego głosu i przekonania. Was wzywam za świadkow: powiedzcie iak siła, iak licznych przyczyn nie zamykamy ku upokorzeniu umyślow? w owych chluby pełnych tytułach, które przybieramy, coż innego znajdujemy, ieżeli nie dostojenstwa, Urzędy, których nabywać i dochodzić trzeba z trudnością? posiadać w ustawiczey niespokojności? a z naywiększą łatwością utracić? Nieznajdujemyż dostojenstwa, urzędy, które ani nie są dostateczne do uszczęśliwienia człowieka, ani potrzebne do ćwiczenia się w cnocie? które nas nieczynią lepszymi? często obroty i powodzenia nasze pogarszaia? zawsze nam bywają obce i nieprzyzwoite? Tę prawdę mogeż inaczey zakończyć iak zapytaniem? znajduiaż się na ziemi dostojenstwa i urzędy, któreby podolały wybić z pamięci upokorzenia z nami wzrastające i zawsze przebywające? Pierwiałtkowi Chrześcianie lękali się dostojenstw a nielekali się tyrannow, obawiali się obfitych darow, ktorými obsypuie fortuna, nieobawiali się przeciwnych obrotow; wzdrygali się blasku dostojenstw ofiarowanych, ale nietracili serca na męki,

które dla nich przemyślnie wynaydowano. Marya obawia się podwyższenia opowiedzianego przez Anioła a od Boga przygotowanego: w nas jeśli wrazenie uczynią, jeśli niekiedy zaстанowią, lub zatrwożą dostojęństwa światowe, zastanowienie to, lub zatrwożenie pochodzi albo z gorącey żądz, którą do osiągnięcia doczesności palamy, albo z boiaźni, abyśmy ich nie utracili! Coż znaczy upokorzenie nasze? oto, że nieisteśmy pokornymi przy naygruntowniejszych przyczynach do codziennego się upokarzania! Przez pokorę Marya została Matką Boga; zaśluzyla ieszcze na to dostojęństwo przez niewzruszoną wierność.

Po postanowiono w przedwiecznych wyrokach, mowi S. Tomasz, aby dla dopełnienia tajemnicy Bóg domagał się i oczekiwał zezwolenia Maryi. Zaprawde, czci godne ciało Chrystusowe mogło zostać w téy Nays. Pannie ukształcone bez dołożenia się iey woli, iako ciało Ewy udziałane w nadzwyczajnym śnie mimo woli i zezwolenia Adama; tu jednak, mowi dalej Anielski Doktor, ponieważ rzecz szła o nayściślejszy związek między Bogiem i ludźmi, w każdym zaś związku zezwolenie wzajemne potrzebne, chciał Bóg, aby zezwolenie Maryi zaszło: zgoła wierność iey w przychyleniu się do woli Bożej sprawiła dopełnienie tajemnicy. Na tę odpowiedź: niech mi się stanie podług słowa twego: nieopuszczając Nieba, ani utracając blasku chwały, Syn Boży zstąpił z tronu, słowo przedwieczne stało się ciałem. Pyta się S. Ildefons, iakoż Syn Boży został poczęty w żywocie Matki? takim prawie sposobem, odpowiada, iakim go na łonie swém utworzył Oyciec przedwieczny: w Troyey Przenays. Oyciec zrodził słowo z własney istoty; z własney istoty Marya poczęła: Oyciec przewieczny zrodził przez uczynek myśli, Marya poczęła przez uczynek woli: Oyciec zrodził stworzyciela świata, Marya poczęła

Odkupiciela: Bóg od wieków zrodził Syna wiecznym, nieskończonym, niecierpieliwym, iak sam; Marya wczasie poczęła go upokorzonym, cierpieliwym, śmiertelnym, iaką sama była. Maryi słowa sprawiły dziwniejsze skutki, niżli były cuda, które działało słowo Boże przy stworzeniu świata. Gdy na początku wieków rzekł Bóg; niech się stanie światło, nadawał istotę szczerym stworzeniom; kiedy Marya wyrzekła: „niech się dopełni słowo twoje,” dała Bogu istotę, iakię nie miał; w niełakiem wyrozumieniu uściła przećwiłko Tworcy dobrodzieystwo stworzenia. Bóg wyrzekł, niech się stań Niebios: Niebios utworzone wydobył z niczego, co można nazwać początkiem naynikczemniejszym; Marya rzekła, niech mi się stanie podług słowa twego, sprowadza zaraz Syna swego z naywyższego Niebios szczybła, z łona Bożego, co jest początkiem nayszlachećniejszym. Kiedy Bóg stworzył świat dał początek wszystkim rzeczom, gdy Marya poczęła Syna Bożego, dopełniła doskonałości w tém, co świat mógł mieć naydoskonalszego. Podobnaż, aby naygłówniejsze przykłady niedostarczyły na przekonanie, iż obfite błogosławieństwa Bóg do wierności Maryi przywiązał? Rzućcie oko na lud Boży, mówił ieden staro-zakonny mąż, poki żydzi byli wierni Bogu, Bóg ich bronił dziwnymi cudami: słatecznym ciągiem doszedłem, że Izraelici niewprzody przestali bydź szczęśliwymi, aż odstąpili czci prawego Boga, aż wypowiedzieli wierność Panu: *non fuit, qui insultaret populo huic, nisi quando recessit à Cultu Dei sui.* Judith. 15. Oprócz tych widoczności, iakich żebym niemógł przytoczyć dowodów, gdyby mi wolno było przeniknąć do waszych skrytych niewierności? U iednego przekonałbym się, iż było pełno wesela i sławy, poki żyli rodzice chwały Bożej pilnujący, czuli około wychowania dzieł w karności i bo-

iażni Naywyższego, lituiący się nad potrzebami ubogich, nieprzyjaciele zbytku i próżney chwały, wierni Monarsze, pokłuszeni Bogu; skoro widzieć pobożność obumarłą, niby wraz z nimi zagaszoną, nic niemasz w dzieciach odrodnych, co by przypominało chwałę ich imienia. U drugiego znaleźlibyśmy ślady iak był kochany, szacowany, poważany od ludzi, szczęśliwy wprzedsiewzięciach, pewien skutku w nadzieiach; w pomyślnościach odbierał życzenia, poki postępował i czynił podług prawideł wychowania Chrześcijańskiego; iak tylko upadł, że tak rzekę, w potajemne odszczepieństwo i porzucił Boga, złało się nań zapomnienie i wzgarda. Jakie cnoty wyśłużyły Maryi Macierzyństwo Boskie? toście widzieli. Jakie i ktore przywileie Macierzyństwo Boskie sprowadziło na Maryą? to roztrząśniemy.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Dwa przywileie wielkości i zacności, wywyższenia i chwały zdaia się bydz przywiązane do dostojności Macierzyństwa Boskiego: to jest wysokość urzędu i wysokość przemożności u Boga. Ile Matka Boga, Marya dziś na naywyższy dostojieństwa szczebel podwyższona między wszystkiem stworzeniem; ile Matka Boga, Marya, staie się dzisiay u Boga nayprzemożniejszą nad wszystko stworzenie. Wyniesienie tak znakomite iedna iey z strony naszey powinna eżeść: Wielowładna u Boga przemożność ożywia ku nię nałyte zaufanie. Dwa zaszczyty pełne chwały, sprowadza Macierzyństwo Boskie!

Gdy mówię, Marya połada u Boga pierwszy przeważności stopień, nie żądam, zrownać ią Bogu. Czcic Maryą, słowa Ś. Augustyna, iako tę,

która sama z siebie może nadać, lub przez własne zasługi wyśłużyć łaskę, byłaby cześć bezbożna i bałwochwalcza: bezbożna, gdyż przyznawalibyśmy ię cześć samemu Bogu należytą; bałwochwalcza, ponieważ byśmy czynili Bogiem stworzenie. Nie rozumieycie, abyśmy Maryi poświęcali Ołtarze, składali ofiary, aby celem całopaleń była ię Osoba. Na wysoki stopień wywyższona jest; przecież wzgląd i przeważność dostojenstwa, nie iakowąż niepodległość lub Wszechmocność czciemy i szanujemy. Tego prawidła się trzymając, co słusznieszego? co świętszego? co dawnieszego? co powszechnieszego? a zatem co mocniejszemi dowodami wspartego nad cześć oddawaną Maryi? co słusznieszego? ięzli mamy obowiązek czcić i wzywać pomocy Śś. Pańskich, z ważniejszych przyczyn winniśmy wyrządać poszanowanie tę, co między Świętymi pierwsze miejsce osiągnęła. Co świętszego? wcisnęłyż się iakie bezprawia? bezprawia tę Kościół odrzuca i karze. Znalezli się ludzie nierozumni, którzy Maryi wyrządzali cześć Boską? ten nie rozum Kościół wykłął i między kacerstwo policzył. Byli tak nieroztropni, co zaufanie w Maryi aż do zbytku i zapomnienia powinności podnieśli; Kościół równie tych, iak tamtych potępił. Coż dawnieszego nad cześć wraz z imieniem Chrześcijańskiem urodzoną? nad cześć, która się od pierwszych Kościoła wieków ukazała? iak gdyby bystry potok przez zastawione groble i tamy wzrasła, staie się ogromniejszym w stosunku oddalenia od swego źródła? Co powszechnieszego nad cześć wspólną wszystkim wiernym i wszystkim stanom, nad cześć, która nie zna innych granic, iak granice ziemi? Dla czegoż szanujemy Matkę Boga? pyta Ś. Augustyn, dla uszanowania Syna: odpowiada. Chcesz to widzieć w iednym z naysławniejszych przykładów Pisma? przypomnycie

gorące zabiegi, które przednieyli Panowie przy Dworze Salomona łożyli dla posiadania pierwszych mieysc, gdy Król uroczyscie na tron wstępował. Komuż pierwszeństwo dawał? mieysce pierwsze, rzekł Salomon, przeznaczam temu, co nosił Arkę Pańską: rozkazuję, aby oddawane mu były naywiększe poszanowania: *Quia portavit Arcam Domini.* 3. Reg. cap. 2. Toż samo dzieie się z Maryą: gdy ogłaszam wyniesioną nad Aniołów, nad rozmaitych Świętych stany, ślad, iż nosiła Arkę, nie starego lecz nowego przymierza, iż w swym żywocie poczęła człowieka Boga i z krwi go własnéj ukształciła: ślad, mowi Ś. Ambroży, że nosiła tego, który nosi i utrzymuie świat. Niech powstana nieprzyjaciele czci Matce Boga wyrządzaney, niech nasze nabożeństwa ochydzają i nierównym albo krzywdzącym Boga nałogiem zowią: Niechay drudzy zaniedbują iak nie użyteczne i niepomocne do zbawienia zabiegi: Niech inni z wzgardą porzucają iako uprzykrzoną i własnéj miłości nieznosną pracę; dla was, słuchacze, chwałą naywiększą będzie utrzymywać cześć i nabożeństwo ku Maryi, utrzymywać w całości święte ćwiczenia przeciwko bezbożności potwarzających, przeciwko pysze gardzących, przeciwko słabemu umysłowi i chwiejącemu się na każdy zarzut sercu. Szanujcie Maryi dostojenstwo, a doznacie wielowładnéj u Boga przeważności. Wielowładna przeważność Maryi wypłynęła z Wszechmocności Boga, wewszystkiem poddana téż Wszechmocności. Przeto nie powagę, lecz wziętość i wzgląd na téż powagę wychwalamy w Maryi. Wzgląd ten i wziętość są tak wielkie, tak nieograniczone, iż iedną ię u Boga naywyższą przeważność. Abym o téj rzeczy naymocnięj przekonał; mowię: w nieodmiennych Naywyższego prawidłach postanowiono: Nie masz nic bardziej ugruntowanego, powszechniey uznanego,

oczywiście dowiedzionego nad moc i przeważność Maryi. Jakież na to dowody? bo moc i przeważność Maryi wspiera się na nayszlachetniejszym przywileju, potwierdzają to nayznakomitsze świadectwa, upoważniają naywidoczniejsze cuda.

Nie wracamy do zaszczytów Macierzyństwa Boskiego, o których dosyć powiedzieliśmy, rzekniemy tylko; iako ten zaszczyt i dostojność jest źródłem Maryi wywyższenia, tak też dostojństwo stało się źródłem przeważności i mocy u Boga: iako Macierzyństwo Boskie podniosło Maryą na naywyższy dostojństwa stopień, tak też Macierzyństwo ziednało ię u Boga przeważność i uczyniło naypotężniejszą między wszystkiemi stworzeniami. Sami poznaemy: ta, która naybliżej Boga krwią dotyka, którą naywięcej Bóg umiłował, która Boga nawzajem nayuprzejmiej kocha, posiadać musi naywyższy stopień przeważności i iak tylko wydała światu wynaleść czyli źródło łaski, sama została Szafarką łask Boskich. Przeważność i moc Maryi uznana przez nayznakomitsze świadectwa. Przenieśmy myśl między Narody, wnijdźmy do nayodleglejszych krain Chrześcijańskiego świata, uyrzemy przeważność Maryi ogłoszoną przez nayuroczytsze ustawy Papieżów, wzmocnioną przez uchwały powszechnych Zborów, bronioną przez pisma wielu Śś. Mężów, utrzymywaną przez wyroki Królów, czczoną przez osobliwszą wiarę i ufność ludu. Nie poznaciecz, iż Prorok Maryą sobie wystawił, Maryą w myśli miał; gdy mówił „Pań wyryje w sercach ludu cześć i poszanowania, które ię oddawać winniśmy: *Dominus narrabit in Scripturis populorum & principum horum, quae fuerunt in ea.* Rzućcie oko na zgromadzonych w Efezie Oyców, patrzajcie co się dzieje: im kacerstwo zuchwalej się usadza, aby źródło przeważności w Boskiem Macierzyństwie obalić, tém Zbor uśluie mocniej u-

gruntować: dla okazania panującéy radości lud zbiega się przed zgromadzonych Biskupow i Pralatow, towarzyszy do wesolych widowisk i ogniw, ściga ich okrzykami, wieńczy uplecione mi z kwiatow koronami, przez szczegolniejsze pociech i ukontentowania dowody wystawia naypiękniejsze w dzieiach ślady. Mowię przed Monarchą, przed Tronem, u ktorego pobożność ku Maryi nie mniey iest dziedziczną, iak oyczyła korona. Rzućcie oczy na wspaniałe Kościoły, ktore Królowie nasi pod imieniem Maryi zbudowali; na bogate skarby, ktore Ołtarzom iéy poświęcili: rzućcie okiem na całe krolestwo; pod obronę Maryi poddaném się byđź chlubi: pod iéy zaślona i przewodnictwem stało się Monarchią kwitnącą. Monarchowie nasi wielkie i ważne pamiątki położyli przeważności Maryi; Bóg na niezwałtonych imionach Królow naszych dochowa te pamiątki ku chwale Matki swéy: *Dominus narrabit in scripturis Principum*. Widzę powszechną gorliwość w Katolickich Narodach: lud składa przed Ołtarzem Maryi uroczystsze śluby, naybogatsze podarunki, z okazałością obchodzi Święta, wzywa iéy przewagi, w potrzebie pod obronę się ucieka: mogąż umyśl załtanowić i nie śmiało twierdzić? w sercach ludu, w sercach Narodow, w sercach Królow znayduiemy naywyższy obraz moćy i przeważności Maryi u Boga? *Dominus narrabit in Scripturis populorum*. Ktoryż lud? ktore Narody? ktorzy Królowie? różnica nader istotna i nowéy cźci dla Maryi pełna! lud i Narody, gdzie wiara w Nayświętszéy czyłtości, obyczaje w niewinności, życie nayprzykładnieysze! Królowie, co panując nad obszernemi krainami, na okazałych tronach siedząc zaśluzyli byđź policzonymi w poczet błogosławionych! Ludwik we Francyi, Kazimierz w Polsce, Henryk w Państwach Niemieckiego Cesarstwa, Stefan w Wę-

grzech, Edward w Anglii. Co tylko znalazło się Świętych w każdym kraiu, w każdym stanie, w każdym wieku, płci, wszyscy okazali gorliwość o uczczenie Maryi; moc i przeważność ięy wstawili. Przeciwnie coż postrzegamy w odrodkach, którzy przeciw przywilejom Macierzyństwa Boskiego powstaia i uwłoczą nayszlachetniejszym zaszczytom? Oto umyśły niespokoyne, codziennowości pragnące, w naylepszych przedsięwzięciach nie trwale: ludzi albo o wiarę podeyrzanych, albo złymi obyczajami i niezgodnemi zdaniem sławnych. Ta jest, iak mi się zdaie, cecha, ta różnica, którą Duch Ś. dał poznać i uczuć przez owe słowa: *populorum & principum horum*. Daycież prawdzie miejsce: zeznaycie, moc i przeważność Maryi, zapewniona jest od wielkiey liczby świadkow, którym wiary odmawiać niepodobna: przydaię, moc tę i przeważność potwierdza nieskończone mnoſtvo cudow, o których rzetelności nikt powątpiwać nie doła.

Jeżeli moc i przeważność Maryi u Boga, została powszechnie uznaną; jest rownie utwierdzona przez pełne cudow sprawy. Trzeba było w krajach przywrocić ziemi zyzność, morzu spokojność, powietrzu podług okoliczności czasu służące odmiany, ludziom pokoy serca lub uzdrowienie ciała? uskuteczniać narodziny Xiążąt? pomysłność narodow? w iakoż wielu przypadkach niedała Marya dowodow wielmożności swey u Boga? Niewspominam cudow, ktore lekkowierność mogła ogłosić z wątpliwymi przydatkami, ktore niedościgłe porozumienia uczynić mogły podeyrzanymi, a odległość mieysc i pamięcią niedosiągnięone wieki przyoblekły w grube ciemności lub napelniły niezrozumiałemi trudnościami; mówię o łaskach, ktore odbieraiący własnemi ustami opowiadali, publiczny głos uczynił niepodeyrzane, przez powszechną zgodę stały się niezawo-

dnemi. Za coż by, po otrzymaniu zwycięstw rozwieszano w iey kościołach chorągwie? poświęcano łupy odebrane z nieprzyjaciela, gdyb wódzowie i woysko niebyło przekonane, iż Modlitwom Maryi należą zyskana sława i korzyści? Skąd pochodzi wrodzona wiernym skłonność, że Maryi w niebezpieczeństwach wzywają? do niey się w najsćcisleych potrzebach uciekają? iey się obowięzują przez śluby w naystraszliwszych życiach przypadkach, ieżli pośrednictwo tey Ś. Panny jest nieużyteczne? Nazwiesz zaufanie ludu, zaufanie dawne, powszechnie, nieprzerwane, szczerem oszukaniem ośmnaście już wieków trwającem? Rzekniesz mimo doświadczenia inaczey przekonywającego, błąd co by miał z laty zniknąć, długi czas służył na utwierdzenie ku wielkiej hańbie rozumu? Rzekniesz; Bóg znalazł dostateczną niewinność w pierwszym człowieku, dostateczną wiarę w Patryarchach, dostateczną gorliwość w Apostołach, dostateczną cnotę wewszystkich Świętych, dla tøy uczynił ich uczestnikami przeważności, łaski i przyjaźni swojej, a nie znalazł dostateczney zaślugi w Matce, aby iey [tychże] zaszczytów udzielił? Daciesz wiarę, aby działawszy dla Maryi siła cudów, zamieniwszy wodę w wino na żądanie żyjącej na ziemi, nayukochańszy Syn nie miał dla Matki podobnych względów w Niebie? słuchacze! Uczynicie doświadczenie na własnych osobach, co wam trudno przychodzi uwierzyć na innych! ten sam cud wykonany dla was będzie: na otrzymanie go zażycie pośrednictwa Maryi. Małoż przypadków i potrzeb, w których udawałem się do Maryi, słyszę mówiącego, przecież niezośtałem wyfluchany! zapytuję takiego, iakżeś się udawał? Nakazywałeś, łożyłeś iaknużnę na Modlitwy, aleś na nich sam niepośtał! przesyłałeś podarunki i ofiary na ołtarze, aleś sam z niemi w duchu pokory nie-

poszedł! zabiegałeś, aby imieniem twoim czyniono śluby, aleś sam osobiście niezaniósł, ani dopełnił! Wyznaię, są to łaski do odebrania podobne, lecz w nieiaki sposób cudowne; ty na nie niezastługuiesz. Prosiłeś Maryi o nawrocenie swe czyli o poprawę obyczajów niechcąc odmienić życia: chciałbyś zyskać u Boga zaślugę bez dobrych uczynków i odebrać nadgrody niepołożywszy zaślug? Łaski niezrozumiałe! Łaski uroione, jakie się nie zdarzają nigdy. Udawałeś się do Maryi wyciągając po niej, aby wyprosiła ci zdrowie, którego byś używał na złe? aby ci wyprosiła urząd i wyższy stopień, na którymbyś postawiony innych uciskał? owo postanowienie, przy którymbyś został potępiony i duszę zgubił? Łaski takowe stały by się dla ciebie szkodliwe: wysłuchać tak proszącego, jest umknąć wszelakich łask. Bóg osobliwszą łaskę świadczy, gdy cię w takowych okolicznościach nieślucha, i zezwolenia odmawia. Ogłasza Ś. Bernard. Bóg niema nic, czego by Matce swęj odmówił: ukażcie mi dom i familią, gdzie Matce Bożey oddaia należyta cześć, a ja wam złożę oczywiste dowody, że dom ten, familią tę Matka Boska broni i w przypadkach zaślania. Wiara Oyców zachwieie się w niektórych? Marya ożywi ią i wzmocni. Utracą nadzieię pomyślnego skutku? w naytrudniejszych przedsięwzięciach Marya ich nadzieie wkrześci i zafili. Lękasz się aby cię fałszywy przyjaciel niezdradził? nieprzyjazny człowiek złośliwie niepodszedł? do iednego celu biegnący ułożonych zamysłów niezniszczył? przybrany obrońca w naywiększych potrzebach nieporzucił? Marya te boiaźni umorzy i przeciwko niebezpieczeństwom zapewni, przeto zwyway Maryi, przydaie daley Ś. Oyciec, a będziesz wysłuchany; *Mariam cogita, Mariam invoca.*

Boże Wielki! znajduia się ludzie, co Nabożeństwo ku Maryi poczytuia za pospolite i spo-

wszedniałe! przy prośłakach tylko zoftanie, ieżli możnieyfi nieprzerwą gnusności, ieżli niewſtydnie chwale Boga i Maryi porzucać będą! Niektuſzniesz powiem znayduią fię tacy, co za hańbę poczytuia odmawiać iawnie i nabożnie pozdrowienie, ktore do Maryi odnieść pierwszego rzędu Anioł przyiał za wielką doftoynność? Znaciesz ſłachetność, zacność, wybor Modlitwy tak krotkiéy, tak łatwéy, tak powszechnéy? Coż czynię na wzor Archanioła pozdrawiaia Maryą, iako łaski pełną? Gdy mowię: bądź pozdrowiona, mowię, winszuię ci i cieszę fię, żeś przed wieki wybrana z iedynéy łaski Bożey, abyś była podnieſiona na naywyzszą doftoynność do iakiey ſtworzenie doyiść doła: Winszuię ci i cieszę fię, iż będąc do takiego wybrania przewidzianą, zoftałaś wyiętą i odłączoną od zatracenia, poczętą bez zmazy, zachowaną od pierworodnego grzechu: iż w ſam moment Niepokalanego poczęcia zoftałaś napełnioną łaskami i ozdobioną nayczyſtſzém rozumu ſwiatłem: iżeś od pierwszey chwili twego ieſteſtwa wzraſtała w zaſługi aż do ſmierci. Gdy mowię: bądź pozdrowiona, mowię, winszuię ci i cieszę fię, iżeś uwierzywszy ſłowom Anielskim poczęła za ſprawą Ducha Nays. ukształciła z krwi Panięſkiey, dziewięć mieſięcy w czyſtych wnętrzoſciach noſiła, karmiła i wychowała Boga człowieka w oſobie naygodnieyſzego czci Syna. Gdy mowię: bądź pozdrowiona, mowię, winszuię ci i cieszę fię, że Pan ieſt z tobą, nietylko iak z innémi ſtworzeniami przez Wszeczmocne wspomaganie, nietylko iak ieſt z ubogimi przez Opatrzność, nietylko iak z grzeſnikami przez łaskę doſtarczaiącą, nietylko iak bywa z ſprawiedliwymi przez łaskę poſwiecaiać, nietylko iak ieſt z kościołem przez ſwą przytomność, nietylko iak ieſt z błogoſławionymi przez Boſką wspaniałość, nietylko iak zoſtaie i przemieſzkiwa w tych, co go przyimuią w Nays. Sa-

kramencie przez obecność rzeczywistą, ciało i krew zamykającą: lecz że jest z tobą przez wcielenie, jedną i też samą krew dzieląc; że jest z tobą przez dopełnienie miłości, przez dopełnienie łaski, przez dopełnienie wzrędlow i przeważność, którą ci nadałem. Gdy mówię, bądź pozdrowiona, mówię, winszuję ci, i cieszę się, że między Niewiastami znalazłaś się: jedyna będziesz na wieki Panną a razem Matką: iż ciało najczystsze zostało zachowane od śmiertelności, od zepsucia grobowego: że zostało przeniesione wraz z tobą do mieszkania chwały, dokąd ciała innych ludzi nie mogą być przypuszczone aż po zakończeniu upływających czasów. Gdy mówię, bądź pozdrowiona, mówię, winszuję ci i cieszę się, żeś w Niebie na wysokim stopniu posadzona, iż nie jesteś pośredniczącego między tobą i Bogiem nieznaidnie, Tron twój podwyższony nad wszystkie chory Aniołów, postanowionaś Królową Niebios, posiadasz wolny do Boga przystęp, przeważność i nieograniczoną moc: gdy mówię, bądź pozdrowiona, wzywam, żebrzę mocy i przeważności twojej. W tém jednem słowie zamykam twe przywileje łaski i zaszczyty chwały.

Panno, Święta, miłościwa, wierna, przeważna Opiekunko wylił na nas łaski, który chęć skarbnicą i szafarką. Wylił z choynością na najdosłowniejszego Monarchę, niemniej on gorliwym o cześć i chwałę twą, iak ty pokazujesz skutki opieki swej około szczęśliwych powodzeń jego panowania. Wylił na Królową, którą tak często widzisz na kolanach przy podnożku ołtarza; skarbi sobie obronę Niebieską przez naśladowanie cnot twoich. Wylił na Delfina, którego nam Bóg dał w duchu łaski i miłości, za którego życie złożone ci są w twej Świątyni uroczystsze dzięki. Wylił łaskę na cały Dom Królewski; chwałę on swą zakłada na utrzymywaniu

chwały twojej. Wyliły na całe Królestwo od najdawniejszego czasu kwitnące pod opieką twoją. Wyliły na to świetne zgromadzenie, ku słuchaniu pochwał twych zebrało się licznie, wysłużyć sobie obiecuie czastkę w dobrodzieystwach twych: Wprowadź pokoy do domów, gdzie panują rozsterki i niezgody: Ułagodź grube przedśiewzięcia, gdzie łakomstwo i chciwość wzburzaia, umyśli: pogodź obrażone serca, gdzie wyniosłość i żądza rozkoszy wprowadziły tyraństwo niepowściągliwych namiętności. Zbaw nas przez twe Modlitwy, abyśmy cię wieczyście wychwalali w Niebie. Amen.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

